



Jakub Lorber

# TRZY DNI W ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ

oraz

## D I A L O G I Z B O G I E M

### SPIS ROZDZIAŁÓW do Trzech dni w Świątyni Jerozolimskiej

Słowo wstępne	- 3
1. Egzamin dzieci w świątyni jerozolimskiej.	- 6
2. Młody Jezus wzbudza sensację w świątyni; starzec Szymon składa za Jezusa wysoką takse egzaminacyjną. Wstępne pytanie Jezusa. Przemówienie biegłego w Piśmie.	- 7
3. Kim jest «panna», kim jej «syn»? Odpowiedź mądrego biegłego w Piśmie.	- 8
4. Jezus ponownie domaga się odpowiedzi na Swoje wstępne pytanie dot. Izajasza (9, 5–6). Zjadliwy kapłan i replika Pana.	- 11
5. Dziekan betlejemski. Odpowiedzi Jezusa. Zarozumiały Faryzeusz próbuje zakłócić tok rozprawy.	- 11
6. Młody lewita zachęca do sumiennego zbadania sprawy Mesjasza. Zastępca arcykapłana ubliża synowi cieśli z Nazaretu.	- 13
7. Chłopiec Jezus odpowiada dla arcykapłana. O misji syna Zachariasza i cudotwórczej sile syna cieśli.	- 14
8. Scysja między zastępcą arcykapłana, a rzymskim sędzią.	- 15
9. Przepowiednia młodego Jezusa dla rzymskiego sędziego wzbudza gniew zastępcy arcykapłana. Jak człowiek może stać się żywym słowem Bożym. Zastępca arcykapłana kompromituje się nieznamościami katechizmu dla ludu.	- 16
10. Kapłani i biegli w Piśmie próbują ratować autorytet zastępcy arcykapłana. Odroczenie posiedzenia do dnia następnego. Chłopiec Jezus i Szymon gośćmi sędziego w gospodzie "Nazaret".	- 17
11. Nocna narada kapłanów, biegłych w Piśmie i Faryzeuszy.	- 18
12. Otwarcie obrad drugiego dnia. Kapłani daremnie próbują przeforsować zamknięcie posiedzenia.	- 23
13. "Jak postąpilibyście, gdyby się jednak okazało, że jestem Mesjaszem?". Ostrożna odpowiedź talmudysty Jorama.	- 24
14. Jezus udowadnia, że jest "zdecydowanym porywaczem" i "zwawo umykającym z łupem". Joram gra na zwłokę; gorszy się oświadczeniem chłopca, że mieszka w Nim wszechmoc Boża.	- 26
15. Zastrzeżenia wysuwane przez Jorama i zastępcę arcykapłana. Kontrargumenty młodego Jezusa.	- 27
16. Barnabe urządza sobie kpiny. Reakcja chłopca Jezusa. Barnabe przeprasza. Cud z osłem.	- 28
17. Osioł znika; cud z kamieniem. Podziw sędziego dla mocy cudotwórczej chłopca. O zbliżającym się Królestwie Bożym.	- 30
18. Jezus przypomina Barnabemu popisy magów w Damaszku. O wszechwiedzy młodego Jezusa.	- 31
19. Rozbiór językowy słów "Jerozolima" i "Melchisedek". Pismo święte, to słowo Boże. Joram narzeka na niejasność proroctw Izajasza odnośnie Mesjasza.	- 31
20. Druga noc w gospodzie "Nazaret". Joram i Barnabe bezskutecznie szukają w proroctwach Izajasza wierszy sprzecznych ze słowami młodego Jezusa.	- 33

21. Wznowienie obrad w trzecim dniu. Joram daremnie próbuje zmienić temat z poprzedniego dnia. Słowne starcie zastępcy arcykapłana z młodym Jezusem.	- 33
22. Uznanie rzymskiego sędziego dla młodego Jezusa. Jezus mówi na temat ustawodawstwa państwowego i boskich przykazań miłości bliźniego.	- 35
23. Rzymski sędzia odczytuje i wyjaśnia treść rozdziału 9, wiersz 5 i 6 Izajasza.	- 35
24. Joram mówi na temat istoty Boga.	- 37
25. Jezus oskarża kapłanów o obłudę, wrogość do Siebie i nadużywanie ich uprawnień.	- 39
26. Gniew zastępcy arcykapłana. Jezus zapowiada powołanie pogan na godność dzieci Bożych i zniszczenie świątyni w Jerozolimie. Kto zamordował Zachariasza, ojca Jana Chrzciciela. Miarka Żydów przebrała się.	-40
27. Jezus udowadnia, że los świątyni i całego kraju żydowskiego jest przesądzony. "Sugestia Jezusa, ażeby rozdać skarby Świątyni ubogim.	- 41
28. Jezus przepowiada krótkie dzieje Świątyni i rozproszenie Żydów.	
29. Uszczypliwe pytanie zastępcy arcykapłana i odpowiedź Pana. Młody Jezus wyjaśnia na życzenie Barnabego tekst Izaj. 54, 4-9. Stosunek Pana do kapłanów świątyni.	- 43
30. Nikodem prosi o wyjaśnienie, czym są bieguny ziemi. Przyjaźń między Nikodemem, a Jezusem.	- 46
31. Rzymski sędzia zamyka posiedzenie. Słowa uznania dla chłopca Jezusa. Sędzia pyta o rodziców Pana.	- 46
32. Przybycie Józefa i Maryi do świątyni. Rozmowa sędziego i Nikodema z rodzicami Jezusa w pałacu Rzymianina. Powrót do Nazaretu.	- 47
33. Podziękowanie Jakuba Lorbera za wspaiałe objawienie.	- 48

### SPIS TEMATÓW do Dialogów z Bogiem

Nasz kochany Ojciec	- 49	Weseli i swobodni jak dzieci	- 59
Poranne dziękczynienia	- 49	Przez cierpliwość do dojrzałości	- 59
Moja rada dla modlących się	- 49	Introinspekcja	- 59
Poranna prośba	- 50	Najkrótsza droga do Nowo-narodzenia	- 59
Tak mówi Pan	- 51	O prawdziwym modleniu się bez przestanku	- 60
Kto może Cię o Panie kiedykolwiek pojąć?	- 51	Niechaj się dzieje wola Twoja	- 60
Pozwólcie by miłość wami rządziła	- 51	Działanie, ponad wszystko – działanie	- 61
Bóg naszym Ojcem w Jezusie Chrystusie	- 51	Modlitwa o wspomóżenie na drodze życia	- 61
Najwyższe objawienie	- 52	Pokora i zaufanie	- 62
Odnalezione ognisko domowe	- 52	W walce ze światowym duchem	- 67
Podstawa życia	- 53	Dobry gospodarz i ojciec	- 62
Miłość jest mostem między Mną a tobą	- 53	Podziękowanie marnotrawnego syna	- 63
Modlitwa dziękczynna do Jezusa	- 53	Pozostawaj w Bożym porządku	- 63
Błogo jest przebywać przy Ojcowskim sercu	- 53	Dziękczynne przyrzeczenie	- 63
Jedyne przykazanie	- 54	Ja kocham Cię	- 63
Prawdziwy Kościół	- 54	Mój pokój jest gromieniem i walką	- 63
Jeszcze jedno słowo o Kościele	- 55	Powiedz twoim przyjaciołom i braciom	- 64
O uczęszczaniu na nabożeństwa	- 55	Modlitwa o błogosławieństwo dla ludzkości	- 65
Święte dialogi	- 56	Pomoc dla chorych z oddali	- 65
Obraz Ojca w sercu człowieka	- 56	Modlitewne doświadczenia pewnego dziewczęcia	65
Boża mowa	- 57	Dostojny gość	- 66
Jak Dziecko Boże się modli	- 57	Modlitwa przy stole	- 66
Proście o to, co nie przemija	- 57	Ja jestem pierwszy	- 67
Słuszna i odpowiednia prośba	- 57	Weźmijcie Ducha Świętego	- 67
Skarb łaski	- 58	Prośba o siłę i dar zwiastowania	- 67
Widzenie oczyma miłości	- 58	Błogosławieństwo małżeństwa	- 67
Coraz wyżej	- 58	Uczcie swoje dzieci	- 68
Prośba o dopełnienie serca	- 58	Abba jest moje Imię	- 68

Niczym się nie przejmuj	- 68	Przemienienie ciała	- 71
Wieczorne błogosławieństwo	- 68	Czy istnieje wieczna kara i wieczne potępienie	71
Wieczorna modlitwa	- 68	O modlitwie za umarłych	- 72
Prośba o pomyślne dokończenie życia	- 68	Kto mnie tak kocha jak Ty...	- 72
Przy łożu boleści jednego dziecka	- 69	W blasku wieczności	- 73
Pociecha dla zasmuconych rodziców	- 70	Zaprawdę powiadam wam	- 73

### Biblia z Berleburga

„Każdy, kto słucha Jezusa Chrystusa mówiącego za pośrednictwem duszy apostoelskiej, dziwi się jej mądrości i odpowiedziom. Taka bowiem dusza potrafi zawstydić wszystkich znawców Pisma. Słowa jej są poza tym przesiąknięte mądrością rozpalającą miłość, mądrością, której nie potrafi się oprzeć żaden oponent, ani im zaprzeczyć”

Odbierane drogą Wewnętrzznego Słowa

i zapisane przez Jakuba Lorbera

### Słowa św. Ewangelii wg św. Łukasza:

46. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchując się im i zadawał pytania.
47. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami.
48. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś Nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”.
49. Lecz On Im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca ?
50. Oni jednak nie zrozumieli tego, co Im powiedział.

### SŁOWO WSTĘPNE

Od najdawniejszych czasów żyli na ziemi ludzie czysti, Bogu oddani, którzy w sercu swoim słyszeli głos Boga. W Starym Testamencie znamy słowa, którymi prorok zaczynał swoje objawienie: „I stało się słowo Pańskie mówione do mnie”...

Również Nowy Testament zawiera dużo wiadomości, które zawdzięczamy wewnętrznemu objawieniu. Po apostołach zjawiali się Ojcowie Kościoła, tacy jak: św. Hieronim, św. Augustyn, a później mistycy średniowiecza: Bernard z Clairvaux, Tauler, Suso, Tomasz a Kempis i inni, którzy wysoko cenili wewnętrzne objawienie. Również Jakub Bohme (ok. 1600 r), Emanuel Swedenborg (ok. 1700 r.) pisali na podstawie widzeń i intuicji. Chociaż nie można ani Bohme, ani Swedenborga zaliczyć do proroków w sensie Starego Testamentu, ponieważ nie posiadali oni daru „wewnętrznego słowa”. Prawdziwymi odbiorcami „wewnętrznego słowa” byli natomiast kupiec Rulmann Mersvin ze Strahsburga, który napisał ok. 1350r. książkę „Dziewięć Skał” i dalej superintendent J.W. Petersen, zam. w Niemczech Północnych (ok. 1700 r.), który napisał książkę „Tysiąc Objawień Ducha” oraz Jan Tennhardt z Norymbergii, który w roku 1712 wydał drukiem „Podręcznik Wewnętrznego Słowa Bożego”.

Znacznie ważniejsze od pism, które zawdzięczamy trzem Bożym mężom, wymienionym wyżej w ostatniej pozycji, są głębokie potęgą Boskiego Słowa zadziwiające objawienia, które ludzie tych czasów zawdzięczają austrijskiemu wizjonerowi i prorokowi o nazwisku Jakub Lorber. Posługując się tym skromnym, prawym człowiekiem o czystej duszy, Bóg przekazał ludzkości w latach 1840-1864 zakrojone na szeroką skalę NOWE OBJAWIENIE uzupełniające, potwierdzające i objaśniające Pismo Święte. Wielkie Objawienie swej Boskiej Woli, swego planu stworzenia, które obejmuje całą wieczność, swoje zamiary względem człowieka i wprowadzające nas w tajniki swojej wszechpotężnej nauki miłości.

Jakub Lorber urodził się dnia 22 lipca 1800 r. w gminie Kanischa, powiat Marburg w Syrii. Jego ojciec był kapelmistrzem pewnego zespołu muzyków i w tym charakterze wyjeżdżał co pewien czas w głąb kraju w celach zarobkowych. Ponadto posiadał i uprawiał dwie winnice. Matka Jakuba była kobietą bardzo inteligentną, a swego pierwotnego darzyła szczególną miłością.

Jakub miał już dziewięć lat, kiedy zapisano go do szkoły probostwa w Jaring, gdzie nauczyciel tamtejszej szkoły wiejskiej udzielał mu lekcji muzyki ze szczególnym uwzględnieniem gry na skrzypcach, fortepianie i organach.



W roku 1817 pobierał Jakub naukę w zawodzie nauczycielskim w Margburgu nad Drawą, a w roku 1818 idąc za radą pewnego duchownego, który odkrył jego uzdolnienia, rozpoczął Lorber swoje studia gimnazjalne w Margburgu. Po ukończeniu pięciu klas, z wynikiem dobrym, przeniósł się w roku 1824 do Gratzu (Austria), aby kontynuować studia. Trudno mu jednak było utrzymać się finansowo w tym wielkim, obcym mu mieście. Dlatego też zrezygnował z kariery naukowej, przyjmując posadę nauczyciela domowego, którą piastował przez pięć lat. W roku 1829 Lorber raz jeszcze próbował zapewnić sobie spokojny byt jako nauczyciel. W tym celu zapisał się na wyższy kurs dla wykładowców przy głównych szkołach (liceach). Kurs ten ukończył z wynikiem dobrym. Kiedy jednak pierwsza jego próba zdobycia posady w roku 1830 nie powiodła się, rozgoryczony porzucił fach nauczycielski na zawsze.

Uwagę swoją skierował teraz wyłącznie na muzykę i już po krótkim czasie zarabia przynajmniej na skromne utrzymanie jako nauczyciel muzyki. Szczególne uzdolnienia miał do gry na skrzypcach, tak, że publiczność zachwycała się jego popisami niewiele ustępującymi grze Paganiniego, ciesząc się wówczas ogólnym uznaniem.

Mimo, że Lorber traktował swoją pracę jako artysta bardzo poważnie, zainteresowania jego były skierowane również ku innym dziedzinom życia. Pociągały go w pierwszym rzędzie tajemnice stworzenia. Chociaż nie posiadał szerszych wiadomości z dziedziny matematyki, żywo interesowała go astronomia. Zadawał się więc obserwacjami nieba przez lunetę.

Znamiennym rysem jego charakteru była pewna „introspekcja” zdolność skupiania się w sobie. Najczęściej rozczytywał się w książkach traktujących o sprawach transcendentnych, nadzmysłowych, a więc w książkach Swedenborga, Jung-Stillinga, Jakuba Bohme i Justyna Kenera. Lekturą tą jednak nie posługiwał się dla celów naukowych, gdyż jego dążenia nie szły w tym kierunku.

Z biegiem czasu miewał znamienne sny, a niektóre z nich nawet zanotował.

Doszedłszy do lat czterdziestu nie wyrobił sobie jeszcze stałej pozycji życiowej. Nagle zaistniała jednak możliwość usatkwienia się. Zaproponowano mu bowiem stanowisko drugiego kapelmistrza teatru w Trieście. Lorber przyjął tę propozycję i przygotował się do opuszczenia Gratzu. Życie jednak przesunęło go nieoczekiwanie na inny tor.

Dnia 15 marca 1840 r. o godzinie 6-tej rano (tak później opowiadał), kiedy po porannej modlitwie chciał opuścić łóżko, usłyszał w swoim wnętrzu w okolicy serca, głos mówiący: „Wstań, weś swój rylec i pisz”. Idąc za głosem tego tajemniczego polecenia, pospiesznie ubrał się i chwycił za pióro. Od tej godziny rezygnując z posady zaproponowanej mu w Trieście, służył on w pokorze temu wewnętrznemu głosowi, który później nazwał „żywym słowem”. Przez przeszło 24 lata, aż do swojej śmierci, służył wiernie, z ofiarnym poddaniem się jako niestrudzony „prywatny sekretarz Pana”.

Jego najbliżsi przyjaciele, którym zwierzył się z tego nadzwyczajnego zajęcia, byli w najwyższym stopniu zaskoczeni takim obrotem rzeczy i zaniepokojeni. W pierwszej chwili obawiali się, że ten zacny człowiek zapadł na chorobę umysłową.

Kiedy jednak przekonali się, że to, co Lorber pisał było logiczne i mądre dali mu spokój. Wielu z jego przyjaciół wtajemniczonych w te sprawy odwiedzało go, będąc świadkami, jak Lorber zapisywał to wszystko, co słyszał w swym wnętrzu. Lorber zachowywał się spokojnie przy swoim stoliku, nie mając pod ręką żadnych ksiąg czy też innych pomocy, z których korzystają pisarze. Mechanicznie wodził piórem po papierze, skupiony i bez pośpiechu, ale też bez przerwy w celu zastanawiania się względnie poprawienia tego, co raz napisał. Obserwator miał wrażenie, że Lorber mało interesuje się tym, co pisze. Dopiero, gdy odłożył pióro i przeczytał dla siebie lub swoim zaufanym napisany tekst, nieraz głośno chwalił miłość Boga a z oczu jego lały się łzy głębokiego wzruszenia.

Posłuchajmy co odpowiedział dnia 16 V. 1858 r. przyjacielowi, który zapytał go w sprawie wewnętrznego słowa: „Oдноśnie wewnętrznego słowa” to znaczy, w jaki sposób można je usłyszeć. Lorber nie wiele mógł powiedzieć. Zakomunikował mu jedynie, że najświętsze słowo Pana słyszy zawsze w okolicy serca jako myśl, która wyrażona jest nadzwyczaj jasno, jak gdyby były to słowa wypowiedziane dobitnie i wyraźnie. Żaden człowiek, jeśli nawet stał tuż przy nim, nie usłyszy jakiegokolwiek głosu. Zdaniem Lorbera ten głos łaski brzmi jaśniej niż jakikolwiek inny naturalny ton, choćby był on najgłośniejszy. Z jeszcze większą łatwością dyktował on komuś to, co usłyszał w sobie. W takich przypadkach siadał obok piszącego i patrząc spokojnie przed siebie dyktował mu równym głosem, nigdy nie zastanawiając się, nigdy nie poprawiając się lub nigdy nie dobierając innych słów czy zwrotów. Kiedy przypadkowo trzeba było przerwać pisanie na krótki albo na dłuższy czas, Lorber bez trudności podejmował prawidłowo, jakby mechanicznie tekst od ostatniego słowa, nie czytając tego co było już napisane.

Na ogół rozpoczynał on swoją codzienną pracę od samego rana, jeszcze przed śniadaniem, które nieraz pochło-

nięty pisaniem pozostawiał nietknięte. Dopiero po napisaniu tekstu przeznaczonego na dany dzień zajął się swoją mar- nie płatną pracą nauczyciela muzyki. Tylko dwa razy przerwał swoją cichą, metodyczną działalność. W latach 1845 i 1846 przebywał u swoich braci zamieszkałych wówczas w Górnej Karyntii, a w roku 1857 jako skrzypek odbył tur- ne przez kilka ziem koronnych Austrii. Zawsze jednak wracał do Grazu, do swoich zajęć.

Lorber zdawał sobie sprawę z tego, że te rozpraszające go uboczne zajęcia zbyt go wyczerpują i stanowią szko- dą dla zadania, które uważał za swoje właściwe powołanie. W końcu zrezygnował całkowicie z tych dodatkowych wy- stępów, zadowolając się dochodami z lekcji muzyki i strojenia fortepianów. Drobne te honoraria jednak nie wystarczały mimo jego skromnych wymagań, gdyż nie czuł się już na siłach odbywać dalekie drogi do swoich uczniów. Podtrzy- mywały go dobrowolne datki jego przyjaciół. Trzeba bowiem wiedzieć, że Lorber nigdy nie pobierał choćby naj- skromniejszego honorarium, za liczne swoje pisma, które drukowano już za jego życia bez podawania nazwiska autora, przy czym, przyjaciele jego umożliwiali wydawanie jego dzieł składając na ten cel dość wysokie sumy.

Zimą 1863 – 1864 Lorber zaczął chorować i po krótkotrwałej poprawie jego stanu zdrowia, wiosną dnia 23 sierp- nia 1864, ten niezwykle osobliwy człowiek, zakończył swoje ziemskie życie budząc w sercach swoich przyjaciół szcze- ry i głęboki żal.

Spośród licznych i obszernych dzieł Lorbera, czołowe miejsce zajmują następujące publikacje: dziesięciotomowe dzieło „Jan — Wielka Ewangelia”, „Gospodarstwo Boże”, „Duchowe Słońce”, „Z Piekła do Nieba”, „Biskup Marcin” i „Młodość Jezusa”.

Uzupełnieniem wyżej wymienionego dzieła jest, w pewnym sensie niniejsza książka pt. „Trzy Dni w Świątyni Je- rozolimskiej”. Jest to dosyć obszerna relacja ze znamienego egzaminu, któremu zmuszeni byli poddać się świątyn- ni ”znawcy” Pisma, mając przed sobą jako egzaminatora, dwunastoletniego chłopca, Jezusa, o którym mówi Łukasz. Rozdz. 2, 47: „...A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali nad jego rozumem i odpowiedziami”.

Tak jak człowiek zawsze poszukiwał Boga, tak też zawsze była w nim żywa tęsknota, osobistej rozmowy z Bo- giem. „Dialogi z Bogiem”, są uzupełnieniem niniejszego wydania, pouczające nas w wielu duchowych kwestiach, kie- dy nikt z ludzi na te osobiste pytania nie potrafi dać wyczerpującej odpowiedzi. Zebrane teksty pochodzą z wielkiego Dzieła Nowych Objawień, które w latach 1840-1864 przekazane zostały nam przez Pana. Objawiają nam wewnętrz- ny stosunek zaufania człowieka do Boga, jako Ojca. Bóg Ojciec skłania się do miłującej duszy i mówi do niej, jak mó- wi Ojciec do dziecka. Taka łączność jest celem prawdziwej modlitwy. Oby ta książeczka wniosła światło i ciepło w serca ludzkie.

Wydawca.

## Rozdział pierwszy

1. U Żydów ustalił się zwyczaj poddawania egzaminowi dzieci całego kraju żydowskiego, które ukończyły dwunasty rok życia. W tym celu rodzice byli zobowiązani zaprowadzić je do Jerozolimy, ażeby w świątyni stawały przed komisją składającą się z kapłanów, faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Głównym tematem egzaminu była wiedza o Bogu i prorokach.

2. Za egzamin pobierano niedużą opłatę. Na życzenie rodziców wystawiano po egzaminie, za ponowną drobną opłatą, świadectwo. Jeżeli znajomość przedmiotu dziecka była pod każdym względem zadawalająca, przysługiwało mu prawo uczęszczania do szkół świątynnych oraz prawo wstąpienia w dojrzałym wieku w szeregi sług (urzędników czyli faryzeuszy).

3. Jeżeli rodzice dziecka mogli udowodnić, że pochodzą z pokolenia Lewiego, wstęp do szkoły świątyni był ułatwiony. Jeżeli rodzice nie mogli tego udowodnić, wtedy sprawa komplikowała się. Wówczas trzeba było formalnie wkupić się do pokolenia Lewiego, składając ponadto na rzecz świątyni znaczną ofiarę.

4. Obowiązek poddania się egzaminowi nie dotyczył dziewcząt, ale wolno im było na życzenie rodziców i dla większej chwały Bożej stanąć przed Komisją. W tym przypadku egzaminowały je matki świątynne w oddzielnym budynku i wręczały im świadectwa o osiągniętym przez nie stopniu wiedzy i umiejętności. Dziewczętom tym wolno było w wieku dojrzałym wyjść za mąż za kapłanów, względnie lewitów.

5. Egzaminowanie chłopców nie trwało długo. Egzamin u dziewcząt był jeszcze krótszy. Zadawano z reguły kilka zasadniczych pytań, a odpowiedź na nie znał każdy Żyd od dawna na pamięć.

6. Dzieci tak biegle uczyły się tych odpowiedzi na znane im pytania, że odpowiadały błyskawicznie, zanim egzaminator zdążył wypowiedzieć całe pytanie.

7. Pytań nie było więcej niż dziesięć. Zrozumiałe więc jest, że przeegzaminowanie jednego chłopca trwało przeważnie jedną minutę. Jeżeli on poprawnie i płynnie odpowiadał na pierwsze pytanie, zwalniano go z dalszych pytań.

8. Po egzaminie wręczano chłopcom małe karteczki, z którymi zgłaszali się wraz z rodzicami do kasy. W tych kasach, przed egzaminem wpłacono takse, aby uzyskać świadectwo świątyni, o ile im (rodzicom) na tym zależało. Za świadectwo także trzeba było uiścić dodatkową, niewielką kwotę. Dzieci bardzo ubogich rodzin musiały wykazać się świadectwem ubóstwa, tzw. signum paupertatis, bez którego nie dopuszczano ich do egzaminu.

9. Egzaminy odbywały się albo w czasie Paschy, albo w okresie Świąt Namiotów i trwały zwykle pięć do sześciu dni. Zanim jednak przystąpiono do nich, słudzy świątyni odwiedzali przez szereg dni wszystkie gospody, celem ustalenia ilu tam jest młodych kandydatów.

10. Za niewielką opłatą można też było kupić sobie pierwszeństwo w kolejce do egzaminu. Ubodzy chłopcy byli zwykle na samym końcu. Z tymi ostatnimi załatwiano się szybko, a świadectwa przeważnie im nie wręczano. Obiecywano im co prawda, że dostaną w późniejszym terminie, ale tego terminu prawie nigdy nie mogli się oni doczekać.

11. Bywało i tak, że chłopcy bardziej rozgarnięci i dociekliwi zadawali egzaminatorom pytania domagając się wyjaśnień, co do różnych wypowiedzi proroków. W takich przypadkach egzaminatorom przeważnie rzedły miny, gdyż ich znajomość Pisma i Proroków rzadko przekraczała poziom dzisiejszych, bardzo nisko opłacanych nauczycieli klas podstawowych (mowa tu o szkołach austriackich w połowie XIX wieku). Znali oni tylko odpowiedzi na pytania zawarte w programie egzaminacyjnym. Ponadto inne tematy były im przeważnie nieznane.

12. Egzaminom przysłuchiwał się szereg kapłanów i biegłych w Piśmie występujących w tych przypadkach jakby w charakterze komisarzy egzaminacyjnych. Sami nie egzaminowali, ale przysłuchiwali się pytaniom i odpowiedziom. Tylko w przypadkach wyżej wspomnianych, kiedy sytuacja tego wymagała, odzywali się, ganiąc przede wszystkim wścibskiego chłopca za jego zuchwałość, że osmieleł się wyprowadzić swoich egzaminatorów z konceptu i zabierać im cenny czas.

13. Jeżeli chłopiec, mimo to nie pozwolił zbić się z tropu, nadal obstawał przy swoim zamiarze i żądaniu, wtedy bardziej dla zachowania pozorów wobec zebranego tam narodu, a nie w imię lepszego poznania prawdy – brano takiego chłopca na wytrzymałość każąc mu czekać aż do wieczora, do określonej godziny. Wtedy przysłuchiwano go osobno.

14. Kiedy wreszcie nadeszła ta godzina, brutalnie wyciągano chłopca z jego schowka. Kazano mu powtórzyć swoje pytanie, a jeden z kapłanów czy też biegłych w Piśmie, zwykle częstował go tak niewyraźną i zagmatwaną odpowiedzią, że chłopcu mądrości na pewno nie przybyło. Naród głuchy i ślepy bił się w piersi podziwiając z zapartym tchem

niezbadane głębinę Ducha Bożego, przemawiającego przez usta kapłana lub biegłego w Piśmie. W końcu zebrani zbeztalili chłopca za jego przemądrzałość i brak rozwagi.

## Rozdział drugi

1. Ale znalazł się pewien bardzo rozgarnięty chłopiec, który nie zrażając się takimi szykanami rzekł: „Wszystko co dzieje się w wielkim Bożym świecie, dzieje się w dzień, w najjaśniejszych promieniach słońca, a nawet noc nigdy nie jest tak ciemna, żeby nie było widno. Dlaczego więc taka ważna nauka, która powinna wskazać człowiekowi drogę do prawdziwej szczęśliwości w sposób jak najbardziej oczywisty i jasny, jest tak zagmatwana, niedostępna ogółowi i niezrozumiała dla duszy człowieka?”

2. A tym chłopcem, który czynił kapłanom ten właśnie zarzut, byłem Ja. Pytanie moje było dla kapłanów bardzo kłopotliwe, tym bardziej, że zebrany w sali tłum stanął zdecydowanie po mojej stronie. Słyszało się takie zdanie: na Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, mądrość tego chłopca wzbudza w nas największy podziw! Niech on koniecznie podyskutuje jeszcze z kapłanami i biegłymi w Piśmie! Chętnie złożymy za niego znaczną kwotę pieniężną do Bożej skrzyni!

3. Jakiś bardzo bogaty Izraelita z Betanii (był nim Szymon, wówczas jeszcze żyjący ojciec Łazarza, Marty i Marii) wystąpił i złożył za mnie ofiarę w wysokości 30 funtów srebra i nieco złota, aby pozwolono mi dłużej podyskutować z kapłanami i biegłymi w Piśmie.

4. Kapłani i biegli przyjęli oczywiście jak najchętniej wielką ofiarę, a ja miałem tym samym pełną swobodę wdawania się z kapłanami w nadzwyczajną i dotychczas niespotykaną – z wiadomych względów – dyskusję.

5. Już pierwsze moje wstępne pytanie wybrałem z Izajasza, a ponieważ odpowiedź kapłanów na to pytanie była nad wyraz mglista i niezrozumiała, skorzystałem z tej okazji aby rozpocząć poważną rozmowę, do której jeszcze powrócę. Kto z dobrym, czystym i miłującym sercem śledzić będzie zapisaną tu dyskusję, ten dużo korzyści wyciągnie z niej dla swojej duszy i swego serca.

6. Ale zanim rozpoczęła się właściwa rozprawa, wykorzystałem drogą okupioną swobodę mówienia. Powracając do wstępnego pytania domagałem się od kapłanów wyjaśnienia poszczególnych punktów (wersetów) wypowiedzi Izajasza.

7. Wstępne pytanie wzięte było z Izajasza rozdział 7, werset 14, 15, 16, który brzmi: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocnie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel – Masło i miód jeść będzie, ażeby umiał odrzucać zło a wybierać dobro. Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś”. (Iz 7, 14-16).

8. Jeżeli chodzi o pierwszą część wstępnego pytania, to treść słów (Izajasza) jest zrozumiała sama przez się. Chodziło po prostu o to: kim jest Panna i kim jej Syn Emmanuel i kiedy to się stanie, że taki Syn przyjdzie na świat. Czas chyba już nadszedł, skoro kraj Jakuba już od szeregu lat pozbawiony jest swoich dwóch królów, a jego panami są obecnie poganie. Czy nie jest to właśnie ów chłopiec, który przed 12 laty urodził się w Betlejem z Dziewicy Maryi, którą poślubił Józef? – Nie przyjmując jej na razie jako żony, lecz jako poddanej jego opiece. Zgodnie z prorocstwem Syn urodził się im w stajni, w grocie (schronie) dla owiec. Ze względu na Niego przybyli magowie ze Wschodu, aby powitać Go jako obiecanego, wielkiego Króla Żydów, któremu Anna i Symeon dali w świątyni świadectwo, że właśnie On jest owym Emmanuel, o którym prorokował Izajasz.

9. Otóż w odpowiedzi na wstępne pytanie, odezwał się pewien kapłan opanowany żądzą władzy, który zaczął kleić byle jak zdania, nie mające sensu. Nazwał mnie przy tej okazji źle wychowanym chłopcem, który już w tak młodym wieku wie, że człowiek rodzi się z niewiasty.

10. Przeciw jego zaczepkom protestował tylko pewien bardziej do ludzi podobny biegły w Piśmie twierdząc, że taka wiedza bynajmniej nie świadczy o złym wychowaniu, ponieważ chłopcy w Galilei dojrzewają wcześniej, niż chłopcy w zepsutej Jerozolimie, gdzie kwitnie luksus, ale wśród dzieci szerzy się chuligaństwo. Jego zdaniem zasłużyłem na lepszą odpowiedź. On za mnie może ręczyć, gdyż jest przekonany, że ja dobrze poznałem wszystkie tajniki ludzkiego życia. Wystarczy, jeżeli usunie się z sali resztę chłopców, a potem należy ze mną porozmawiać, jak mężczyzna z mężczyzną.

11. Ale kapłan coś tam pomamrotał w swoją brodę, a ja zwróciłem się do wspomnianego, bardziej do ludzi podobnego biegłego w Piśmie w sprawie urodzenia się chłopca w Betlejem. Ten jednak odpowiedział mi wymijająco



zalewając mnie potokiem słów:

12. Młody biegły w Piśmie: „Otóż, mój miły chłopcze. Swego czasu, owszem, dużo mówiono o tej historii łączą ją z dość mglistą przepowiednią proroka Izajasza, który przepowiadał zawsze tylko w niewyraźnych przenośniach, odnoszących się jednak wyłącznie do czasów kiedy on żył. Ale wszystkie te plotki ucichły na szczęście prawie całkowicie. Doszły mnie słuchy, że rodzice dziecka uciekli z Betlejem, po głośnym wówczas mordzie dzieci, przy której to okazji, zarżnięto z całą pewnością także ich „Króla Żydów”, jak go wtedy tytułował Wschód. Rodzice opuścili w ogóle Judeę w niewiadomym kierunku. Może już nie żyją, bowiem wszelki ślad po nich zaginął”.

13. Być może, że coś tam było nadzwyczajnego w owym czasie, bowiem poruszenie wśród ludu było dość duże. Dziwna w każdym razie pozostaje okoliczność, że już po kilku latach zapomniano całkowicie o tym incydencie tak, że naprawdę szkoda czasu na ponowne roztrząsanie tej sprawy. Jeżeli chodzi o Symeona i Annę, byli to bardzo starzy, egzaltowani wielbicieli Świątyni. Znani z tego, że przypisywali niejednemu chłopcu cechy majestatyczne, słowami wielce tajemniczymi, rozbudzając tymczasem w dość licznych, naiwnych rodzicach najdziwniejszą nadzieję.

14. Kiedy Bóg dał na górze Synaj swoje przykazania drżał prawie cały okrąg ziemi, a ta sprawa na pustyni ciągnęła się przez okrągłe 40 lat. Prawie cały świat zmuszony był uznać wszechmoc Jahwe. Kiedy więc ukaże się w tym świecie zapowiadany Mesjasz, zdrzący ziemia z pewnością jeszcze silniej, gdyż Dawid tak wita przyszłego Mesjasza: (Psalm Dawida) 24, 7 - 10).

**7. „Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król Chwały!”**

**8. Któż jest tym Królem Chwały? Pan mocny i potężny, Pan potężny w boju.**

**9. Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król Chwały!”**

**10. Któż jest tym królem Chwały? Pan Zastępów; On jest Królem Chwały.”**

15. A więc mój drogi chłopcze zrozumiałeś chyba, że cała ta sprawa z urodzinami w Betlejem, którą łączono z zapowiedzianym Mesjaszem, ucichła całkowicie, bo stała na zbyt kruchych nogach. Wystarczy zastanowić się, w jaki sposób Dawid Go zapowiedział i co należy uczynić, zanim wielki Król Chwały zstąpi z niebios do Żydów. Rozważ to i wiedz, że wszyscy Żydzi z pewnością przez szereg lat, przed tym momentem, pouczeni zostaną przez wielkich proroków jak np. przez Eliasza, który powróci na ziemię. Żydzi wykonają wszystko, co im kazał uczynić wielki Dawid, aby byli przygotowani na ważne przybycie najwyższego Boga.

16. „Zastanów się chłopcze nad moimi słowami i wtedy zrozumiesz, że Jahwe Sabaoth nie przyjdzie na świat bez wielkich znaków. Idź więc i na przyszłość nie zadawaj podobnych pytań!”.

17. Dopiero po wysłuchaniu tych słów zrobiłem swoją wyżej podaną wstępną uwagę, skłaniając bogacza z Betanii (Szymona) do złożenia tak wysokiej kwoty, która dała mi prawo do obszernej dyskusji z komisją egzaminacyjną. Prawo do rozwinięcia mojego wstępnego pytania i wypowiedzenia się na temat Izajasza, dotyczących Mesjasza.

Szymon z Betanii bowiem był jednym z nielicznych, którzy oczekiwali „Króla Chwały” zgodnie z prorocत्वami Eliasza. Ani w burzy, ani w ogniu, ale w łagodnym szumie wiatru przyjdzie do nas Bóg.

## Rozdział trzeci

1. Kiedy więc uzyskałem swobodę mówienia, zwróciłem się do kapłanów i biegłych w Piśmie, którzy dali mi znak, że teraz mogę mówić i pytać o cokolwiek chcę, a oni odpowiedzą mi według umowy. Nawiązałem więc do mojego wstępnego pytania w ten sposób: „Wasze słowa, choć wypowiedziane tonem niezachwianej pewności siebie, nie wygładzą powierzchni wzburzonego morza, ani nie uciszą nawałnicy wiatru. Tylko ślepy nie spostrzeże znaków obecnego okresu, tylko człowiek głuchy jak pień nie słyszy potężnego huku historii w tym arcyznamiennym dla całej kuli ziemskiej czasie. Karmel i Syjon już pochylały swoje szczyty przed Królem Chwały, który teraz przybył. Ze wszystkich skał Horebu toczy się mleko i miód, a wy, którzy powinniście jako pierwsi wiedzieć o tym i oznajmić ten fakt stęsknionemu narodowi, trwacie w absolutnej niewiedzy!”.

2. Słowa moje zaskoczyły ich w najwyższym stopniu i nie wiedzieli, co odpowiedzieć. Milcząc spojrzeli więc na mnie i po sobie.

3. Dopiero po jakimś czasie odezwał się jeden z nich mówiąc: „Mów dalej, co ty o tym wiesz!”.

4. Odpowiedziałem: „Na pewno wiem, ale nie w tym celu postawiłem wam pytanie, abyście mi wyjaśnili co i bez was wiadomym mi jest. Chodzi mi bowiem o to, abyście wykazali mi kim jest Panna, o której ciągle wspomina prorok Izajasz, i z której urodzi się Syn Najwyższego. Dlaczego Ona da Jemu imię Emmanuel („Bóg z nami?”). Dlaczego On



pić będzie mleko i jeść miód? Dlaczego odrzuci zło a wybierze dobro? Jako biegli w Piśmie powinniście chyba wiedzieć, co prorok chce powiedzieć mówiąc o ciężarnej Dziewicy, która wyda na świat wspomnianego Syna!

5. „Ja w każdym razie jestem zdania, że za tym narodzeniem w Betlejem kryje się coś więcej i że owa para małżeńska; cieśla – Józef z Nazaretu i Panna, którą on poślubił oraz ich Syn narodzony w Betlejem – żyją. Udało im się dzięki dobrze zorganizowanej pomocy ówczesnego rzymskiego dowódcy Korneliusza, umknąć przed zbyt późno zastosowanym aktem okrucieństwa starego Heroda; a teraz mieszkają oni sobie spokojnie w galilejskim Nazarecie”.

6. O tym ja wiem, chociaż mam dopiero 12 lat. Czyżby wam nic o tym nie było wiadomo? Wam, którzy o wszystkim jesteście zwykle tak dobrze poinformowani. Bardzo dziwne? Tym dziwniejsze, że Józef jest jednym z najzdolniejszych stolarzy. Co roku zleca się jemu w Jerozolimie jakąś pracę, a wy znacie jego bardzo dobrze i jego żonę także, gdyż pochodzi z Jerozolimy. Wychowano Ją w świątyni, aż do 14-tego roku życia! Czyż nie jest Ona córką Anny i Joachima i czy nie urodziła się Ona, jak zapisane jest w waszych kronikach w cudowny sposób? Anna była już starszką, a więc tylko cudem mogła zająć w ciążę.

7. Otóż małżonkowie ci z Nowonarodzonym chłopcem, mieszkali bezpiecznie przez trzy lata, w Egipcie, niedaleko miasteczka Ostrazine, co w języku staroegipskim Austrazhina, oznacza „budowla zgrozy”. Była to twierdza, która za czasów faraonów groziła śmiercią wszystkim wrogom. W późniejszych czasach wrogowie, korzystając ze swojej przewagi nad starym Egipcem, zdobyli tę fortyfikację grozy. Z miejscowości tej oraz jej umocnień nie uchowało się nic do naszych czasów, poza zniekształconą jej nazwą, której pochodzenie Rzymianie tłumaczyli innymi pierwiastkami językowymi aniżeli dawni Egipcjanie.

8. Ale nie w tym rzecz. Wspominam o tym dlatego, aby bliżej określić miejsce trzyletniego pobytu tej Rodziny w Egipcie. Podobno powrócili oni do Nazaretu, posłuszni tajemniczemu głosowi i tam oni teraz mieszkają, oddani Bogu. Rzadko stykają się z ludźmi, chociaż dużo mówi się o licznych cudownych wyczynach chłopca, którego i ja mam przyjemność znać; nawet znam bardzo dobrze. Posłuszne są mu nawet żywioły, a najdziksze bestie w lasach i na pustyni uciekają przed jego wzrokiem w popłochu, jakby ścigało je tysiąc myśliwych. Pod tym względem jest on tysiąc-krotnym Nimrodem. – A wy naprawdę nic o tym nie wiecie? Powiedzcie mi szczerze, zgodnie z prawdą, czy nic o tym wszystkim nie słyszeliście?

9. Mówi inny kapłan, którego dusza była nieco jaśniejsza: „Owszem, coś niecoś o tym już słyszeliśmy, jak również o tym, że znany nam cieśla mieszka wraz ze swoją młodą żoną w Nazarecie. Ale czy ten „cudowny” chłopiec jest tym samym dzieckiem, które przed dwunastu laty urodziło się w okolicy Betlejem w jakiejś stajni? Tego nie wiemy i mamy też, co do tego poważne wątpliwości, czy to jest jeden i ten sam człowiek. Z jakiej racji chłopak ten miałby być akurat Emmanuelem, o którym mówi prorok?!

10. Mówię ja: „Przypuśćmy, że on nim nie jest. Skąd w takim razie wzięła się jego moc, jaką posiada nad wszystkimi żywiołami? I kim jest wymieniona przez proroka Pana i kim Emmanuel?”

11. Teraz odezwał się ów bogacz z Betanii (Szymon) „Słuchajcie, to jest wprost nie do wiary! Ten chłopiec ma rozum bystry ponad wszelką miarę! Odnoszę wrażenie, że przed nami stoi jakiś młody Eliasza, którego ów cudowny chłopiec nazaretański wydelegował, aby nas wszystkich przygotować na przybycie już mieszkającego wśród nas Emmanuela, zapowiedzianego przez proroka. Odkąd pamiętam, tego jeszcze nie było, aby – poza Samuelem – 12 letni chłopiec tak arcymądrze przemawiał!

12. „Najwyższy czas aby porozmawiać z tym chłopcem poważniej i z należnym szacunkiem dla niezwykłego tematu, inaczej ciągle będzie nam siedział na karku! Słowa proroka trzeba będzie koniecznie przedstawić jemu w sposób jasny i zastanowić się, jak podejść do córki Joachima i Anny dziewicy Maryi, która aureolą cudów jest otoczona. Rodzice jej przed śmiercią wszystkie swoje dobra zapisali na rzecz Świątyni. Szczerze mówiąc, to Świątynia sama podstępem zabrała na własność cały ich majątek „jako bezpieczeństwa” rzekomo, jako należność za wychowanie ich córki Maryi.

14. Rzeczce gniewliwy kapłan: Ty tego nie rozumiesz, a trzymając stronę tego chłopca, mówisz o tych sprawach jak ślepy o pięknie kolorów!

15. Wtedy ja się wtrąciłem do ich rozmowy mówiąc: dziwne, że głodny zawsze sądzi, że całe jego otoczenie jest głodne, a głupi zawsze jest przekonany, że wszyscy inni są jeszcze głupszy od niego. Dla ślepego każdy człowiek, nawet gdyby posiadał najbystrzejszy wzrok jest ślepy, a głuchy zachowuje się jak gdyby znajdował się wśród samych głuchych.

16. „Czy ty uważasz, że żaden człowiek więcej od ciebie wiedzieć już nie może? Och, jakże bardzo się mylisz! Wi-

dzisz, jestem dopiero chłopcem, ale mógłbym ci opowiadać i odkryć przed tobą rzeczy jak najbardziej prawdziwe i rzeczywiste, o których twojej „mądrości” nigdy nic się jeszcze nie śniło”!

17. „Dlaczego więc bogaty Szymon z Betanii, który zwiedził Indie, Persję, Arabię, Egipt, Hiszpanię, Rzym oraz Ateny, nie mógłby znać rzeczy, o których ty nie masz najmniejszego pojęcia? A ja powiadam ci, że jego sąd jest słuszny, dlatego powinniście uczynić to, czego domaga się on od was, za tak wielką sumę pieniężną, którą wam ofiarował”.

18. „Jeżeli ktoś wynajmuje robotnika do określonej pracy, to on musi ją wykonać. Jeżeli robotnik nie chce się zabrać do pracy lub do niej się nie nadaje, to pan ma chyba prawo żądać zwrotu wpłaty od leniwego, względnie nie przygotowanego do tej pracy człowieka. – Płacono wam hojnie, ale w zamian nie chcecie niczego zrobić, albo nie potraficie. Czy wobec tego Szymon nie ma prawa, zażądać zwrotu wpłaty?”

19. Wtedy zabrał głos obecny na tym posiedzeniu rzymski komisarz – sędzia dobrze znający się na zagadnieniach prawnych, mówiąc: „Spójrzcie na tego chłopca: to prawnik w całym tego słowa znaczeniu. Ten z miejsca mógłby być sędzią we wszystkich spornych sprawach. Jego powód sądowy oparty jest całkowicie na naszym prawodawstwie i gdyby Szymon z Betanii tego ode mnie zażądał, musiałbym jemu przyznać „Exequatur” (Wyrok jest prawomocny!).

20. „Po tych słowach sędzia wstał, podszedł do mnie, pogłaskał mnie po głowie i przycisnął do serca mówiąc: słuchaj, najmilszy mój chłopcze z bujną czupryną! Po prostu zakochałem się w tobie. Jak bardzo pragnąłbym otoczyć cię opieką, służyć ci całym swoim majątkiem, abyś wyrósł na wielkiego człowieka!”

21. Odpowiedziałem: „Dobrze wiem, że mnie kochasz! W tobie bije szlachetne, dobre serce. Ale przyjmij do wiadomości, że i ja ciebie bardzo kocham. Jednak nie martw się o moją przyszłość; już tam jest ktoś, kto o to się zatroszczył”.

22. Podszedł do mnie także Szymon z Betanii pytając wielce zdziwiony: „Powiedz mi, najwspanialszy, najmilszy i najdroższy chłopczku, skąd wiesz jak się nazywam i które kraje zwiedziłem?”

23. Odpowiedziałem: „Och, niech cię to nie zdziwi; jeżeli chcesz coś wiedzieć, to mam coś takiego w swojej naturze, że już wiem. Ale teraz jeszcze byś tego nie zrozumiał. – Powróćmy jednak do naszej „Dziewicy”! Czy wy kapłani i biegli w Piśmie chcecie tę sprawę naświetlić jak należy?”

24. Teraz odezwał się jeden z mądrzejszych spośród znacznej liczby kapłanów tymi słowami: „Racja, racja, innego wyjścia nie mamy. Trzeba będzie chłopcu powiedzieć całą prawdę. Wytłumaczcie mu więc Izajasza, przy którym się uparł według nauki odpowiedników zawartej w Kabale i wtedy nie będzie miał podstawy do dalszych pytań.”

25. Zjawił się wtedy najmądrzejszy z biegłych w Piśmie i tak rzekł: A więc, ty arcydociekliwy chłopcze, słuchaj uważnie i zrozum; mówiąc „Dziewica” – prorok nie miał na myśli panny z krwi i kości, lecz tylko naukę, którą Bóg dał dzieciom tej ziemi za pośrednictwem Mojżesza. My kapłani, reprezentujemy tę naukę i prawo w ścisłym tego słowa znaczeniu.

26. „A my, jako żywe Słowo Boże, żywimy niepłonną nadzieją, że teraz urodzimy z siebie tę naukę dla całego świata, darząc nią wszystkich pogan. I ta żywa, prawdziwa nadzieja jest ową ciężką dziewicą, o której mówił prorok. Syn, którego dziewica ma wydać na świat – i rzeczywiście ją urodzi – są to wszyscy poganie, którzy przyjmować pragną naszą naukę. Oni wtedy powiedzą „Emmanuel”, tj. „Bóg z nam!” I takie będzie ich imię. Takie przypadki już zdarzały się przed nami i powtarzają się obecnie jeszcze wyraźniej i częściej.

27. „A syn ten spożywać będzie miód i mleko. On odrzuci zło i wybierze dobro”. Miód oznacza u proroka czystą miłość i prawdziwe dobro rodzące się z tej miłości, a mleko oznacza mądrość z Boga, którą otrzyma człowiek za stosowanie nauki i przepisów. Kiedy człowiek rozbudzi w sobie żywą miłość i mądrość z Boga, wtedy wzgardzi z własnej woli wszelkim złem, wybierając to co dobre.

28. Widzisz, miły mój chłopcze, taki jest sens duchowych słów, sentencji i wypowiedzi proroków w odniesieniu do mądrości i prawdy. Wypowiedzi te mają wyłącznie wewnętrzny, duchowy sens. A ten sens znajdują tylko prawdziwi biegli w Piśmie. Ponieważ jest on ukryty w materialnych symbolach i obrazach, kluczem do tych tajemnic jest nieomylna i prawdziwa nauka o odpowiednikach. Klucza tego nie znajdzie laik. Gdyby to potrafił, niepotrzebne byłyby wszystkie szkoły wyższej wiedzy, a Mojżesz nie potrzebowałby wówczas dobierać sobie z wielkim trudem odpowiednich kapłanów i uczonych, którzy mieliby opiekować się czystością nauk i praw boskich. Czy ty teraz rozumiałeś prawdziwe i prawidłowo wytłumaczone słowa proroka, którego ty nie mogłeś zrozumieć?

## Rozdział czwarty

1. Mówię ja: „Jak najbardziej to, o czym mówiłeś. Wiedziałem o tym już dawno, więc niepotrzebnie się trudziłeś. W każdym razie nie odstępuję od swego pytania co do dziewicy Maryi”.

2. Dlaczego prorok (Izajasz 9, 5-6) używał takich słów: „Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic, na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Jahwe tego dokona”.

3. Jakie to dziecko i jaki to syn, który nam jest dany? A może jest to jednak ów chłopiec, który urodził się w stajence betlejemskiej? Albowiem napisane jest także: „W Betlejem w stajence, urodzi się Żydom król; On zbuduje nowe królestwo, które będzie trwało na wieczne czasy.”

4. Wielce zaskoczeni spojrzeli kapłani i biegli w Piśmie po sobie mówiąc: „Gdzie chłopiec ten wyuczył się tak dokładnie słów Pisma? Istnieje tylko bardzo ograniczona ilość egzemplarzy, a są to przecież tylko skrócone odpisy. Kompletów jest zaledwie dziesięć! Co do nich, wiemy gdzie się znajdują i żaden człowiek świecki (laik) nie ma do nich dostępu. Samarytanie co prawda także posiadają jeden egzemplarz, ale w nim jest dużo błędów i dodatków sfabrykowanych we wschodnich krajach.”

5. Uszczypliwy kapłan zwrócił się teraz do mnie pytając: „A więc powiedz mi, skąd i od kiedy posiadasz taką wszechstronną znajomość Pisma, a w szczególności proroków?”

6. Mówię ja: „Nie masz prawa pytać mnie o takie rzeczy. Ja ciebie także nie pytałem dlaczego ty, jako kapłan w ogóle jeszcze nie zaglądałeś do Pisma, ani nie postępujesz zgodnie z jego tekstem? Odpowiedz mi na moje pytanie! Za to płacono tobie, a reszta to nie twoja rzecz! Twoje obecne stanowisko nic ciebie nie kosztowało, ani trudu, ani czasu, ani też żadnych trosk, czy jakichkolwiek poświęceń!”

7. A poza tym chciałbym zauważyć, że dla Jerozolimy nie jest to zbyt zaszczytne, jeżeli wszechstronne wykształcenie chłopca z Galilei zmusza was do tak wielkiego podziwu. Tym samym potwierdzacie, że zasób wiedzy waszych chłopców – tu, w Jerozolimie – niewiele się różni od inteligencji zwierząt.

8. Skutek mojej cennej uwagi był ten, że rzymski komisarz wybuchnął głośnym śmiechem. Szymon tylko z największym trudem stłumił w sobie podobny wybuch. Zarozumiały, złośliwy kapłan spuścił nos na kwintę i wycofał się w głąb sali, gdzie zirytowany usiadł na ławce.

9. Wtedy odezwał się dziekan synagogi betlejemskiej, który także znalazł się pośród kapłanów, mówiąc: „Czuję, że ja będę musiał pomóc, inaczej nie dojdziemy do ładu z tym chłopcem. Przyjmując wpłatę, daliśmy mu prawo do zadawania nam pytań przez cały tydzień, a my chcąc nie chcąc musimy odpowiadać. Już wstępne pytanie zrobiło nam tyle kłopotu, a co będzie kiedy przejdzie on do głównych tematów i wniosków?”

10. „Rozumu nie zabraknie jemu a przy tym ma cięty język. Wobec niego będziemy bezradni, jeśli nie dostosujemy się do jego woli. Chodzi mu po prostu o dokładny opis wypadków, które zdarzyły się w czasie urodzin pewnego chłopca w stajni pod Betlejem. A takim opisem mogę służyć, gdyż już wtenczas byłem dziekanem tamtejszej bożnicy.”

## Rozdział piąty

1. Po tych słowach dziekan zwrócił się do mnie mówiąc: „Nieprawdaż? Chodzi ci o dokładną relację ze wszystkich faktów i zjawisk związanych z owymi pamiętnymi urodzinami w Betlejem.”

2. Mówię ja: „Jeżeli o to chodzi, to nie wysilaj się, szkoda trudu i zachodu. Wszystko wiem jak najdokładniej, nawet lepiej od was. Od was pragnę tylko dowiedzieć się, czy i w jakiej mierze wszystko, co się wtedy działo w Betlejem, ma związek z wypowiedziami wszystkich proroków. Szczególnie ze słowami Izajasza. O to chodzi i o nic więcej moi szanowni kapłani!”

3. Mówi dziekan z Betlejem: „Otóż drogi, miły chłopcze, żądasz od nas czegoś, co trudno będzie spełnić. To jest chyba niemożliwe”.

4. „Nie da się zaprzeczyć, że można dopatrzeć się jakiegoś związku między wypowiedziami proroka Izajasza, a urodzinami, które miały miejsce przed dwunastoma laty w stajni, w pobliżu Betlejem. Nawet miejscowość podał prorok bezbłędnie. Zresztą można to miejsce dość łatwo znaleźć; ale, mój drogi, ileż to podobnych sytuacji mogło zaistnieć od czasów proroka Izajasza i ciągle jeszcze nie ma najmniejszego śladu wskazującego na Emmanuela!”



5. „Judea już kilkakrotnie pozbawiona była króla i nie jedna dziewica urodziła pod Betlejem w jakiejś stajni chłopczyka. Nieraz nawet wśród wielkich ceremonii – oczywiście był to czysty zbieg okoliczności – było to, powiedzmy sobie szczerze, jakieś osobliwe zjawisko przyrody”.

6. „Krótkowzroczni i zabobonni ludzie, wzorując się na cwanych magach Indii i Persji jak i na astrologach, od których u nas zawsze aż się rościło, potrafili taką okazję wykorzystać dla swoich celów. Znając przepowiednie proroków, wykombinowali oni sobie z miejsca odpowiednie historyjki, głosząc wśród ślepych Żydów wzniosłym, proroczym głosem, że właśnie teraz urodził się ich oczekiwany Mesjasz na ziemi, gdyż warunki spełniły się”.

7. „Ale czas nieubłagany, niszczyciel wszelkich ludzkich poczynań, wszystkich gadek i urojeń. Za każdym razem otwierał następnym pokoleniom oczy na rzeczywistość. Wszystko pogrążyło się w bezdenną otchłań zapomnienia, a dla następnych pokoleń pozostała tylko beztreściwa opowiadka bez ładu i składu. Wypowiedzi proroków są tylko niewyraźnymi obrazami, nad których sensem ludzie mogą sobie głowy łamać przez setki lat. Nie ma żadnych widoków, aby ludzie rozwiązali za życia na ziemi znaczenie wszystkich prorocत्व”.

8. „I wiedz mój miły chłopcze, tak samo przedstawia się sprawa cudownych urodzin w Betlejem sprzed dwunastu laty. Miejscowość tę znam jak własną kieszeń. Ponieważ prorocy zrobili na temat tego miasteczka wielki szum, przeto, od dawien dawna krążyli po nim magowie, jasnowidzący i astrologowie wszelkiej maści, węsząc czy nie zdarzy się coś, na czym mogliby zbić majątek. A owe urodziny sprzed dwunastu laty były upragnioną wodą na ich wyschnięte poletka”.

9. „Owi trzej magowie z Persji, którzy złożyli w ręce Dziewicy swoje dary, otrzymali od pasterzy jako rewanż – wiem o tym z dobrego źródła – dużo owiec, cieląt, krów i wołów, tak że daleka podróż na pewno dobrze im się opłaciła. Ale od tego czasu upłynęło już 12 lat, a dziś nikt o tym już nic nie wspomina”.

10. „Nawet nie dziwię się, że ty pochodząc z krainy marzycieli, szczególnie ten znów wyciągnąłeś z nocy zapomnienia. Galilea bowiem zawsze była krajem fantastów. Z tego zresztą powodu przodkowie nasi orzekli, że stamtąd nigdy nie zjawi się prawdziwy prorok”.

11. „Sądzę miły chłopczyku, że tymczasem dałem ci wystarczającą odpowiedź na twoje tak zwane „wstępne pytanie”. Nie wykluczam możliwości, że Jahwe kiedyś przyśle Żydom, którzy obecnie znajdują się w fatalnym położeniu bohatera, który przywróci im wolność. Ale w chwili obecnej, zważywszy sytuację jaka zaistniała, nie mamy absolutnie żadnych szans”.

12. „Jaki bohater musiałby być, i z których stron miałby przyjść, aby móc wdać się w walkę z przeogromną potęgą Rzymian? To mogłoby ewentualnie nastąpić za tysiąc lat, o ile przypadkowo wszystkie inne potężne państwa na równi z Rzymem zaczęłyby się rozkładać i słabnąć. Ale w naszej sytuacji nie ma o czym marzyć. Pytanie twoje postawione w naszym gronie rozwijało się jak widzisz, w błękicie powietrza, co znaczy tyle co: nie ma w nim żadnej realnej podstawy i rozplywa się w nicość. Czy teraz zrozumiałeś wreszcie, ile twoje wstępne pytanie jest warte?”.

13. Mówię ja: „Owszem, owszem; jeżeli wszystko zaczniesz mierzyć miarą tego świata, niech racja będzie po twojej stronie. Ale w tym szczególnym przypadku należy posługiwać się tylko miarą duchową, o której ty, jak widać wyraźnie, nie masz pojęcia. Dużo mówiłeś, pozornie mądrze, powołując się na swoje doświadczenie, ale w gruncie rzeczy wcale nie odpowiedziałeś mi na moje wstępne pytanie”.

14. „Kiedy bowiem zjawi się Mesjasz, nie zbuduje on na ziemi żadnego królestwa materialnego, ale wzniesie On królestwo duchowe, a temu królestwu nie będzie końca przez całą wieczność. Takie właśnie królestwo przepowiedział prorok Izajasz w odniesieniu do oczekiwanego Mesjasza”.

15. A czym jest duchowe królestwo na ziemi? – To jest królestwo z zewnętrznymi oznakami wspaniałości. Ono musi objawiać się we wnętrzu człowieka, a człowiek, który dostanie się do tego królestwa powstałego wśród ludzi, będzie człowiekiem naprawdę żywym człowiekiem, który śmierci nie ujrzy, nie poczuje jej, ani zazna na wieki, jak o tym prorokowali Dawid, Daniel i Izajasz.

16. Jeżeli tak przedstawiają się sprawy dotyczące Mesjasza – a inaczej być nie może, – to z jakiego powodu miałyby mieć inne znaczenie owe dziwne i niecodzienne urodziny w Betlejem?

17. „W cudowny sposób uchronił Bóg owo dziecko przed morderczą ręką Heroda. Żyje ono i dziś, co prawda na uboczu, ale kiedy trzeba, ujawni ono swoją władzę nad wszystkimi żywiołami. Władzę, jaką posiada tylko Bóg jeden. Nikt przed nim się nie ukryje; jeżeli natomiast chowa się ono przed innymi ludźmi, wtedy nikt nie może go znaleźć chyba, że dobrowolnie pozwoli się znaleźć”.

18. „Nigdy dziecko to, nie uczyło się czytać ani pisać, a mimo to nie ma na świecie pisma, którego ono by nie po-

trafiło przeczytać. A pisze ono we wszystkich językach i jest mistrzem w każdym rzemiośle praktykowanym gdzie by nie było na ziemi. Przy tym posiada ono siłę, przed którą drżą góry, a potężne cedry chylą swoje wierzchołki przed nim aż do ziemi. Nawet słońce, księżyc i gwiazdy zdają się być posłuszne jego woli! – Co ja teraz mówię, bynajmniej nie jest przesadą, to jest sama prawda!”

19. „Taki jest rzeczywisty stan rzeczy i dlatego uważam, że z waszej strony warto byłoby dołożyć trudu, aby sprawdzić wśród ludzi i w zapisach fakty, porównać je z prorokami i przekonać się, czy przepowiednia Izajasza pokrywa się z tym co wiemy o rodzicach dziecka, o samym dziecku, jego narodzeniu, miejscu i czasie jego urodzenia, jego obecnym miejscu zamieszkania i o niejednym znaku, które dziecko to dotychczas czyniło”.

20. „Nad tą bądź – co bądź ważną sprawą nie powinniście wy kapłani, mędracy, biegli w Piśmie i ojcowie narodu przejść tak obojętnie do porządku dziennego, gdyż piastujecie stanowiska, od których naród ma prawo spodziewać się, że śmiało oznajmicie mu nadejście obiecane Mesjasza. Mówię, gdyż przysługuje mi do tego prawo okupione, za ciężkie pieniądze i nikt nie ma prawa nakazać mi milczenia. Prawo takie ma tylko rzymski sędzia, tylko on jeden”!

21. „Nie byłbym powołał się w mojej uwadze na sędziego, gdyby nie jakiś stary, bardzo zarozumiały faryzeusz, który przerywając mi tok moich słów kazał mi milczeć, gdyż – są to sprawy, w każdym przypadku nie podlegające krytyce przemądrzałego, galilejskiego świniopasa”.

22. Sędzia jednak całkowicie stojący po mojej stronie, stanowczo wypraszał sobie ordynarne zachowanie się faryzeusza i zabronił mu jeszcze raz odzywać się w jego obecności tak obelżywym, władczym tonem. Moja bowiem relacja – tak mówił sędzia – o cudownym chłopcu, który żyje gdzieś w okolicy Nazaretu, jest również dla Rzymian ważniejsza od ich całkowicie zużytych i bardzo wyświechtanych żydowskich rupieci. Powiedział faryzeuszom prosto w twarz.

23. Sędzia: „Wasza nauka wymaga, jak żadna inna na szerokim świecie, gruntownej odnowy, inaczej nie utrzyma się ona ani przez 50 lat. Obserwując waszą naukę o Bogu i wasze nabożeństwa trzeba powiedzieć, że bachanalie w Rzymie, są w porównaniu z nimi prawdziwym słońcem, mimo że bachanalie te odprawiane ku czci wyższej Istoty Bożej są istną parodią rozumu ludzkiego.

24. „Ty, chłopcze, mów dalej! Ja pilnuję, aby nie stała się tobie żadna krzywda. Wydaje mi się, że w tobie jest więcej rozumu, aniżeli w całej świątyni. A więc, mów dalej drogi chłopcze!”

## Rozdział szósty

1. Teraz wystąpił młody faryzeusz, który był dopiero lewitą, prosząc o głos. Sędzia zgodził się pod warunkiem, że będzie mówił spokojnie i do rzeczy.

2. Wtedy lewita zabrał głos mówiąc: „Pochodzę z Galilei, a mianowicie z okolicy Nazaretu i przypomniało mi się, że co nieco słyszałem o tym cudownym chłopcu, o którym ten chłopiec nam opowiadał dość ciekawe rzeczy. Nie mogę co prawda twierdzić, że go poznałem osobiście, ale często słyszałem o nim wiele ciekawych szczegółów.

3. Dowiadywałem się według moich możliwości co do rodziców i dowiedziałem się, że jego ojciec jest cieślą i nazywa się Józef, a jego żonie jest na imię Maryja. Oboje pochodzą w prostej linii od Dawida. To zgadzałyby się ze słowami Proroka.

4. „Dlatego jestem zdania, że warto byłoby sprawę tę dokładnie zbadać. Oczywiście nie mam prawa cokolwiek postanowić sam. Pozostało mi więc tylko pokornie wypowiedzieć swoje zdanie, co uważam za swój obowiązek. Reszta zależy od Wysokiej Rady. – Wypowiedziałem się z całą pokorą.”

5. Na to wstał jeden z zastępców nieobecnego arcykapłana mówiąc: „Cóż znowu wymaga się od świątyni według widzimisię jakiegoś tam zwariowanego chłopca? Jeżeli Świątynia ma się włączyć do akcji, należy jej przedstawić silniejsze argumenty! Podobne bajki krążyły już nieraz wśród Żydów, zdarzały się nawet cuda, a mimo to nie znaleziono po Mesjaszu nawet śladu.

6. Doskonale pamiętam czasy, kiedy Zachariasz (ojciec Jana Chrzciciela) pełnił w świątyni funkcję arcykapłana. Jego żona Elżbieta mimo, że była w bardzo podeszłym wieku urodziła syna, którego przepowiedział jemu anioł, kiedy Zachariasz odprawiał w świątyni obrzęd ofiarny. Zachariasz nie mógł w to uwierzyć ze względu na wiek żony. Natychmiast oniemiał i dopiero kiedy doniesiono mu w świątyni, że żona urodziła mu syna i chciano wiedzieć, jakie należy mu dać imię, odzyskał mowę i odrzekł: „Jan”. I było to właśnie imię, które dziewięć miesięcy wcześniej oznajmił jemu anioł Pana.

7. Zachariasz zapytał anioła: „Jakie jest przeznaczenie tego chłopca? Powiedz mi, jaka jest wola Pana?”

8. Odparł anioł: „Albowiem ten jest, który zapowiedziany był przez Izajasza proroka mówiącego: „Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie ścieżki jego. Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. Wtedy się chwała Jahwe objawi, razem ją – wszelkie ciało zobaczy, bo usta Jahwe to powiedziały” ( Iz 40, 3–5).

9. „Zarządzono wtedy dochodzenie i wkrótce okazało się, że Zachariasz żądny władzy, zamierzał przy potajemnej pomocy Esseńczyków założyć dziedziczną, duchową dynastię. Dlatego dosięgnęło go ramię sprawiedliwości: Świątokradztwo swoje przyplacił życiem”.

10. „Gdzie się więc podziła wielka nadzieja Mesjasza? Nikt już nie wspomina tego wydarzenia. Wszystko to rozwijało się całkowicie w obliczu świątyni, którą uświęcił Jahwe na wszystkie czasy czasów. Rozwiał się jak rozplywa się lekka mgiełka nad kałużą i niknie bezpowrotnie pod gorącymi promieniami słońca. A cała ta intryga została przecież zainscenizowana przez samego arcykapłana! Ponieważ była nieczysta i groziła profanacją Boskiej Świętości, Bóg nie zwlekając dopuścił karę na winnego.

11. „A jeśli tak żałośnie skończyła się sprawa zorganizowana z pozorami arcyważnej akcji, jak wyglądałoby ona w oczach świątyni, opowiadanie cieśli Józefa o Mesjaszu, za którym kryją się esseńskie intrygi i indyjskie magiczne oszustwa? Niech ten chłopiec wystąpi ze swoimi cudami przed naszymi wszechwidzącymi oczami, a my wytłumaczymy je ciemnemu pospólstwu – i zdemaskujemy przed nim tego rzekomego Mesjasza”.

12. „Zanim nadejdzie prawdziwy Mesjasz, ukażą się przed oczami całego świata na firmamencie wielkie znaki. Dopiero wtedy zjawi się ów Wielki Oczekiwany, wyposażony we wszelką moc z niebios. On uwolni swój naród z pod panowania pogan i odtąd on będzie Panem i Królem nad wszystkimi krajami ziemi, a dzieci Abrahama będą jego narodem i pozostaną nim na wieczne czasy”.

13. „Kto o tym wie ze starych ksiąg i przepowiedni, że Bóg, który dotychczas urzeczywistniał swoje przybycie w każdym poszczególnym przypadku w sposób przewspaniały, na oczach ludzi i wszystkich stworzonych istot, to nie uwierzy, że ten sam Bóg zjawi się na tym świecie jako niepozorne, słabiutkie dziecko – (śmiertelny człowiek)”

14. „Przecież wiemy o tym, że Maryja córka Joachima stała się brzemienna z Józefem, która została z nim związana związkiem małżeńskim. Z początku oddano tę Pannę pod opiekę tego znanego w kraju rzemieślnika wywodzącego się z plemienia Dawida, ale on pragnął Ją oddalić, by nie narazić Jej na zniesławienie.

15. „Ale chłopiec ów, nie może być Mesjaszem z tego małżeństwa, choćby nawet używał różnych sztuczek i przedstawiał góry”.

16. „Z tego co ci teraz powiedziałem, każdy człowiek nawet najprostszy musi dojść do wniosku, że przy takim stanie rzeczy zjawienie się Mesjasza jest niemożliwe i wykluczone.”

## Rozdział siódmy

1. Teraz sędzia zwrócił się do mnie tymi słowami: „Słyszałeś co on mówił? Co ty masz do powiedzenia na swoją obronę wobec tak silnych i zaskakujących argumentów zastępcy arcykapłana?”

2. Mówię ja: „Cóż mogę na to powiedzieć, chyba tylko tyle: Albo on ma rację a prorok jest kłamcą, a więc nie ma racji, albo zastępca arcykapłana jest w błędzie a prorok jednak ma rację. Obaj przecież nie mogą mieć racji, ponieważ zdanie zastępcy arcykapłana stoi w skrajnej sprzeczności z tym, co mówi prorok o zjawieniu się Mesjasza”.

3. Jeżeli prorok mówi: „Oto dziewica” – a więc kobieta niezamężna jest w ciąży i urodzi syna i nazwie go Emmanuel tzn. Bóg z nami, (Iz 7,14). Z jakiej racji twierdzi wtedy zastępca arcykapłana, że Mesjasz zejdzie z nieba na ziemię między ludzi wśród najwspanialszych znaków ze wszystkimi oznakami niebiańskiej glorii i chwały, jako najpotężniejszy bohater wojenny, gotowy król wszystkich narodów ziemi. Gdyby się tak rzeczywiście stało, to jaka korzyść wyrosłaby z tego wydarzenia dla pożałowania godnych, prostych ludzi, z których co najmniej połowa przejęta okropnym strachem umarłaby od razu przed zbliżającymi się wydarzeniami”.

4. „Nie myliłbym się twierdząc, że taki sposób zjawienia się Mesjasza nie byłby także na rękę wielmożnym panom świątyni. Stanowczo woleliby oni koniec końcem skromny i jak najmniej pretensjonalny sposób zjawienia się Mesjasza: Właśnie taki, jaki opisał Izajasz”.

5. „Ale zastępca arcykapłana przed chwilą coś o tym wspomniał, że owa nieco tajemnicza sprawa z synem Zachariasza, już jest skończona i nikt o niej więcej nie myśli”.



6. „A ja twierdę, że sprawa ta nie jest zakończona jak uważają ci panowie, bo prędzej czy później nadejdzie czas, kiedy Jan Chrzciciel zjawi się wśród nich jak potężna błyskawica i surowo sądzić ich będzie. A słowa jego będą dla was ostrzejsze od najostrzejszych strzał”.

7. „I podobnie was sądzić będzie ów cudowny chłopiec z Nazaretu. Podobnie jak Jan, o którym teraz mówię. Tak samo, a nawet jeszcze dotkliwiej pokaże wam całą swoją boską wspaniałość ale w żadnym razie nie ku waszemu zmartwychwstaniu, lecz ku waszej zagładzie”.

8. Zastępcy arcykapłana zaiskrzyły się oczy od wielkiego gniewu i wybuchnął: „Skąd ty o tym wiesz szalony chłopcze! Kto ci tak zmaćcił w głowie? Kim ty w ogóle jesteś, że ośmielasz się mówić nam takie rzeczy?”

9. Mówię ja: „Jestem tym, Który Jestem” (Wyj 3,14), a skąd przybyłem, przecież dobrze wiecie. Dlaczego więc znów pytacie mnie kim jestem i skąd tu przybyłem? Zresztą powiedziałem wam już, że przybyłem z Galilei, a dokładniej z Nazaretu. Dlatego tak dobrze znam chłopca, o którym tu mówimy. Poza tym nie jestem taki głupi, żebym nie potrafił odróżnić sztuczek magów, choćby byli z Indii, od cudów dokonanych przez tego chłopca”.

10. „Niech ktoś z was ulepi z gliny 12 wróbli, da im życie samym słowem, tak że odlecą w poszukiwaniu pożywienia i rozmnażają się jak każdy inny wróbel”.

11. „Kto z was przywróci życie chłopcu, który runął z dachu rozbijając sobie głowę, ponosząc śmierć na miejscu, potrafi całkowicie go wyleczyć w jednym momencie?”

12. „Kto z was potrafi skierować bieg błyskawicy w ten sposób, aby zabiła hienę, która ucieka w kierunku lasu trzymając dziecko w zębach, porwane matce jako jedyne”.

13. „A kto z was posiada taką władzę, aby potężną burzę uciszyć, lub obronić kilka miast i osad przed liczną bandą piratów, która w czasie nocnej ciszy zbliżyła się na wielkim okręcie do wybrzeży Kafarnaum aby je ograbić. Bandytów uzbrojonych po zęby było około 200”.

14. „Ów chłopiec, który właśnie w tym czasie znajdował się ze swoim ojcem w Kafarnaum, uratował całą tę część kraju w następujący sposób: Na jego słowo powstał nagle straszny huragan, który gnał okręt z szybkością strzały na otwarte morze. Tam fale rozbiły okręt tak, że zatonał ze wszystkimi zbrojami”.

15. „Chłopiec ten dokonał dotychczas wiele podobnych czynów dla dobra zagrożonej ludzkości i jeszcze nigdy nie zdarzyło się, aby domagał się jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją pomoc. Nie sądzicie, że wymyślił to Nazaret i wszyscy mieszkańcy Kafarnaum. Mogą oni tylko potwierdzić prawdę moich słów”.

16. „Rozważcie to wszystko i powiedzcie mi, czy ów chłopiec mógłby dokonać takich czynów, gdyby był zwykłym wyszkolonym czarodziejem? On posługuje się boską siłą, która mieszka w nim w całej pełni! Według waszej wiedzy i mądrości wytłumaczcie mi, jakimi środkami może on czynić takie cuda?”

17. „Odpowiedź wasza na moje wstępne pytanie nie była zadowalająca; a teraz przekonamy się jaka będzie odpowiedź na następne główne pytanie. Potem powrócimy znów do wstępnego pytania czyniąc z niego główny temat naszej rozmowy. Ale streszczajcie się, albowiem dzień kończy się i trzeba pomyśleć o wieczery”.

## Rozdział ósmy

1. Mówi zastępca arcykapłana: „Jeżeli ów chłopiec zabiera się do takich czynów bez naszej wiedzy i upoważnienia, a więc samowolnie, to oczywistym jest, że jest on opętany przez Belzebuba – władcę wszystkich diabłów. Moc Boża nikomu nie jest udzielana bez udziału świątyni. Jak wielka czystość moralna potrzebna jest do zdobycia boskiej mocy, którą otrzymać można tylko w sanktuarium świątyni. Tak zresztą uczyli, Mojżesz i wszyscy prorocy.

2. „Kto o tym wie z Pisma, ten również wie, co sądzić o tego rodzaju cudach, czynionych bez wiedzy świątyni. W takich przypadkach najświętszym obowiązkiem świątyni jest to, by za wszelką cenę zgładzić takie dzieci lub dorosłych, którzy by tak postępowali. Gdyby nasze dochodzenia, które niebawem wdrożymy w życie, potwierdziły zeznania o tym chłopcu, to go sprzątniemy jako sprzymierzeńca Belzebuba”.

3. Mówi sędzia: „Możliwe, że kiedyś u was był taki zwyczaj zaprowadzony przez was samych. Ale odkąd jesteśmy waszymi panami nie sądzę, aby takie praktyki mogły się powtórzyć. Miecz bowiem sprawiedliwości mocno trzymamy w rękach naszych w każdym przypadku. Każdego, kto podniesie samowolnie głowę, a więc bez naszej wiedzy oraz zgody, traktować będziemy jako buntownika i rozbójcę”.

4. „I jeszcze jedno: Dowiedziałem się od tego chłopca, zresztą ty mówiłeś to samo, że w waszym świątynnym fanatyzmie zamordowaliście nawet arcykapłana. (por. 2 Krn. 24, 21) W dodatku na dziedzińcu świątyni i to tylko dla-

tego, że miał on ważną i ciekawą wizję. Na pewno on przez to wywołał zacieklą zawiść do siebie, co też wystarczyło by go sprzątnąć. Działo się to za panowania króla Joasza”.

5. „Tą sprawą gruntownie się zajmiemy i kto wie, czy miecz rzymskiej sprawiedliwości nie spadnie na wasze głowy już wcześniej. Na pewno wasza świątynna zemsta osiągnie owego cudownego chłopca w jakiegokolwiek formie!

6. Odpowiedział zastępca arcykapłana: „Od samego cesarza otrzymaliśmy przywilej, upoważniający nas do sprawowania sądu w świątyni, którego to przywileju nie może uszczuplić żaden świecki sędzia!”

7. Na to sędzia: „Wiem dokładnie, jaki jest zakres tego przywileju. Wolno wam dbać o karność w ramach rozsądku; ale od tej granicy, aż do „ius gladii” (prawo miecza, czyli kara śmierci): roztacza się wielka i rozległa przepaść. Bieda każdemu z was, który przekroczy granicę swoich uprawnień!”

8. Mówi zastępca arcykapłana: „A jakie uprawnienia posiada Herod, który jest księciem równocześnie w czterech okręgach Galilei. Czy on także posiada „ius gladii?”

9. Odpowiedział sędzia: „Herod, jak i wszyscy inni książęta w krajach żydowskich są tylko lennikami, a ich „ius gladii” odnosi się wyłącznie do sług, pracowników i niewolników. Jeżeli książęta nie będą obchodzić się z nimi po ludzku, a prawo takie (ius gladii) mogą sobie kupić tylko na okres dziesięciu lat, po którym muszą je odnowić. Wtedy dość szybko zabraknie im służby, ponieważ z naszej strony nie zmuszamy nikogo do służby u nich. Dla własnego dobra nie mogą oni korzystać z tego przywileju, za który drogo musieli zapłacić. Tym mniej, ponieważ każdy sługa, z wyjątkiem niektórych niewolników, może zerwać stosunek służbowy, kiedy tylko zechce. I z tą samą chwilą przestaje on podlegać jurysdykcji takiego księcia, a podlegać on będzie naszym prawom.

10. Takie są prawa Heroda i każdego innego lennika. Poza tym zakresem praw, każdy samowolny krok jest przestępstwem, który surowo jest karany. Wyłamanie się spod tych przepisów pociąga za sobą utratę lenna.

11. Jeżeli liczysz na to, że uprawnienia Heroda pomogą ścigać tego chłopca – cudotwórcę, to grubo się mylisz. Herod będzie się wystrzegał przekroczenia swoich uprawnień.

13. „A chłopiec ten, jest od tej chwili pod moją opieką – i daję jemu tym samym pełne prawo do stawiania wam jakichkolwiek pytań. Nie odstąpię go ani o krok. W jego bowiem mózgu i duszy jest najprawdziwsza mądrość. Większa aniżeli w was wszystkich razem wziętych z całą waszą świątynią. – A teraz mój przemiły, dzielny chłopcze, możesz dalej mówić. Oczyściłem bowiem dla ciebie teren.”

## Rozdział dziewiąty

1. Spojrzałem na rzymskiego sędziego bardzo przyjaźnie mówiąc: „Chociaż jesteś poganinem, jesteś sprawiedliwy i masz dobre serce! Zaprawdę, gdy na ziemię zstąpi prawdziwe Królestwo Boże, zostaniesz do niego przyjęty wraz z całą swoją rodziną. A kto do niego będzie przyjęty, ten będzie szczęśliwy i nie zazna śmierci na wieczne czasy”.

2. Rzekł sędzia: „Na jakiej podstawie możesz dać taką obietnicę?”

3. Mówię ja: „To jest bardzo proste! Powiedziałem przecież, że znam bardzo dobrze owego cudownego chłopca, nawet jestem Jego najserdeczniejszym przyjacielem. Gdy wrócę do Niego, nie zapomnę o tobie. On cię pobłogosławi, a Jego błogosławieństwo pozostanie z tobą na zawsze”.

4. Nagle zerwał się z wielkim gniewem zastępca arcykapłana krzyżując: „Czy chłopiec ten jest Bogiem, że wolno mu błogosławić, jak gdyby Nim był? Czy ty nie zdajesz sobie sprawy z tego, że tylko Bóg jeden może błogosławić – i poza Nim jego arcykapłan – na rozkaz Boga tylko trzy razy w roku? Co ty sobie wyobrażasz, że ów chłopiec ma moc błogosławienia człowieka? Jakich nauczycieli macie, że ich uczniowie gadają takie bzdury?”

5. Odpowiedziałem: „Po pierwsze: wy sami daliście nam takich nauczycieli, a jeśli uczniowie ich bzdury mówią, to odpowiedzialność spada tylko na was. I tak jeden nonsens rodzi drugi. Jeżeli nonsensem jest to, co mówiłem o nadzwyczajnym chłopcu, że pobłogosławi tych, którzy są Jego prawdziwymi przyjaciółmi, to pytam was: Dlaczego uczycie, aby rodzice błogosławili swoje dzieci, a dzieci swoich rodziców?”

6. Noe nie był Bogiem, a błogosławił swoich synów; Sema i Jafeta za to, że zakryli jego nagość. Również stary Izak nie był Bogiem, kiedy błogosławił Jakuba dając mu przydomek «Izrael», co znaczy – “Z ciebie powstanie naród Boga”. Czy uważasz, że takie błogosławieństwo było nieskuteczne?

7. „Jeżeli twoja świątynna pycha każe ci pytać, czy ów chłopiec jest Bogiem? – Co mi odpowiesz, jeżeli ci oświadczę: Tak, Nim jest! Mam pełne prawo tak odpowiedzieć, tym bardziej, że mówicie o sobie: „Pan, Jahwe Sabaoth rzekł do swoich bogów!” Jeżeli więc wasza zarozumiałość i pycha każą wam tytułować siebie bogami – to z jakiej racji, ów

chłopiec obdarzony w najwyższym stopniu cechami boskimi, nie miałby być Bogiem? – Tym bardziej, że pochodzi w prostej linii od Dawida!”

8. „A kto słucha Słowo Boże i postępuje zgodnie z Nim, ten posiada życie, które jest z Ducha Bożego. Jeżeli tak jest, to któż ośmieli się zaprzeczyć, że cały człowiek jest z Boga? Jeżeli człowiek w swej istocie jest żywym Słowem Bożym i posiada w sobie pełnię Ducha Bożego, czy nie jest Bogiem? Najprawdziwsza boskość musi być uznana wszędzie, a tym bardziej w tym oto człowieku”.

9. Rzecze zastępca arcykapłana: „Cóż za bluźnierczy i karygodny pleciesz nonsens! Tylko kompletny dureń może coś podobnego mówić! To jest idiotyczna paplanina, z której każdy rozsądny myśliciel musi się na cały głos roześmiać” (Zastępca arcykapłana roześmiał się na cały głos).

10. Mówię ja: „Dlaczego nazywasz to nonsensem? Jeżeli to jest nonsensem, to wy wielcy arcykapłani i biegli w Piśmie sami jesteście głosicielami nonsensu. Zaraz wam to udowodnię!”

11. Na to rzecze zastępca arcykapłana: „Ty bezczelny, galilejski świniopasie, jak udowodnisz nam to?”

12. Mówię ja: „Przynieście mi katechizm dla ludu!”

13. Pyta zastępca arcykapłana: „Na co ci on?”

14. Mówię ja: „Zaraz zobaczysz: Proszę, daj mi tę księgę!”

15. Przyniesiono więc katechizm i zastępca arcykapłana rzekł: „Masz! Co teraz z nią zrobisz?”

16. Mówię ja: „Chwileczkę, zaraz się przekonasz!” – Otworzyłem książkę i prosiłem rzymskiego sędziego, aby na głos przeczytał miejsce, które mu wskażę. On jak najchętniej na to się zgodził.

17. Rzymski sędzia czyta: „Kto słyszy Słowo Boże i postępuje zgodnie z Nim, ten posiada w sobie życie Boże. Sam stał się w całej swej istocie żywym Słowem Bożym, a tym samym on jest w duchu z Boga! A jeżeli tak jest, któż ośmieliłby się zaprzeczyć, że cały człowiek jest z Boga? Jeżeli więc człowiek dzięki temu, że w całej swej istocie stał się żywym Słowem Bożym i posiada w sobie pełnię Ducha Bożego, czy nie jest on Bogiem? Najprawdziwsza boskość musi być uznana wszędzie, a tym bardziej w człowieku!”

18. Kiedy rzymski sędzia skończył swoje głośnie czytanie, rzekł: „Coś podobnego! Przecież to są od początku do końca te same słowa, które przed chwilą nazwał czcigodny kapłan bzdurami, a chłopca świniopasem! Naprawdę widzę, że ta farsa staje się coraz zabawniejsza. Jestem ciekaw, czym to się skończy!”

## Rozdział dziesiąty

1. Podczas odczytywania tego ustępu twarz zastępcy arcykapłana, aż wykrzywiła się ze złości.

2. A ja rzekłem: „No cóż, ty wielce uczony arcykapłanie świątyni, czy nie udowodniłem ci, w sposób jak najbardziej oczywisty, że to co tobie powiedziałem przed chwilą, nie jest bzdurą? A gdyby tak było, to sami jesteście autorami i głosicielami nonsensu. Jeżeli słowa moje są nieprawdą, wolno ci uderzyć mnie w twarz. Ale tego chyba nie zrobisz, ponieważ w żadnym razie nie możesz nazwać nonsensem tego, co napisane jest w waszym katechizmie dla ludu. A teraz chciałbym dowiedzieć się od ciebie, z jakiego powodu postąpiłeś tak przed chwilą? Skończyłem! A teraz mów ty!”

3. Twarz zastępcy arcykapłana wyglądała tak głupio, że trudno było się nie śmiać. Jego zakłopotanie było tak wielkie, że nie wiedział co odpowiedzieć.

4. Czym prędzej wstał jakiś inny biegły w Piśmie mówiąc: „Jego przewielebna dostojność wystawiła ciebie na dość trudną próbę aby się przekonać, czy dobrze zapoznałeś się z katechizmem dla ludu, gdyż sam posługiwałeś się nim dla poparcia swoich twierdzeń! Ale dajmy temu spokój i mówmy o czym innym. Taka wymiana zdań do niczego nie doprowadzi”.

5. Mówię ja: „Patrzcie! Jaki mądry z ciebie człowiek, że chciałbyś zastępcę arcykapłana wyciągać z kloaki, do której on sam się wpakował. Twoja pomoc jest spóźniona”.

6. „Doskonale wiem, że jako zastępca arcykapłana, nie powie mi, dlaczego moje słowa wydały mu się nonsensem. On powinien był wiedzieć, że powyższe słowa znajdują się w katechizmie dla ludu i są dostępne dla każdego. Ponieważ o tym nie wiedział, nazwał moją wypowiedź nonsensem mimo, że jest on zastępcą arcykapłana, biegłym w Piśmie i jednocześnie kapłanem!”

7. „Znamienne w całej tej sprawie jest jedno: Jak w obecnych czasach można dojść do godności arcykapłana, utrzymać się na tym stanowisku i uważać siebie za natchnionego Duchem Bożym nie znając Słowa Bożego? Istnie-



je przecież przepis i zwyczaj, że każdy arcykapłan, który zasiądzie na stolicy Mojżesza i Aarona, musi dokładnie znać Pismo. A więc każdą jego część składową, chociażby według jego brzmienia, aby mógł autorytatywnie wyjaśniać wszelkie wątpliwości, które nękałyby wiernych”.

8. „A jaką odpowiedź mógłby dać człowiek, który nie zna nawet skróconego katechizmu dla ludu? Stałby się tym samym przedmiotem słusznego oburzenia ze strony prawdziwego i gorliwego Żyda dlatego, że przez swoją niewiedzę nazywa bzdurą to, co każdy żydowski chłopiec musi wiedzieć z katechizmu dla ludu. W przeciwnym wypadku żaden mistrz nie przyjmie takiego za ucznia w swoim rzemiośle!”

9. Wtedy inny radny upomniał mnie, abym nie zapominał, kim jest zastępca arcykapłana.

10. Odpowiedziałem: „Jeżeli mówię prawdę, czy mogę tym samym obrazić rozumnego człowieka? Powiedzcie, czy to, co tu przytoczyłem, nie jest napisane u Mojżesza, i czy sprawa nie wygląda właśnie tak, jak ją tu przedstawiłem?”

11. „Niestety, do najwyższych stanowisk awansują ludzie «dobrze urodzeni» bez względu na to, czy posiadają duchowe zalety czy też nie. Liczą się tylko doczesne bogactwa. Na tych stanowiskach stoją się oni jeszcze bardziej ubożsi duchowo mimo, że materialnie są bogatsi. Powiedzcie sami, czy wobec Boga jest to w porządku?”

12. „Niech was przeto nie zdziwi, jeśli zapytam; czy obiecany Mesjasz zjawił się, czy jeszcze nie? Ci, którzy są najbardziej kompetentni w tych sprawach powinni o tym wiedzieć, co jest napisane w Piśmie. W każdym bądź razie chyba oni nie wiele lepiej wiedzą od prostych ludzi, co Duch Boży nam przekazał przez Mojżesza i innych proroków. «Dostojnicy» ci, pragną tylko zdobyć krzesło Mojżesza i proroków, aby rozsiać się jak najwygodniej”.

13. „Sami mało, albo zgoła nic nie wiedzą o Bogu i Jego Słowie, a jeszcze mniej wiedzą o żywym słowie Jahwe w człowieku, dzięki któremu powinni stać się bogami. Powinni trzymać się praw boskich, które sami opracowali na użytek ludu. – Jakie jest twoje zdanie rzymski sędzio o tych sprawach, z pogańskiego punktu widzenia?”

14. Odpowiedział sędzia: „Masz rację pod każdym względem. Tu bowiem w tych murach, w tej odizolowanej sali, możesz mówić, jak ci się podoba. Publicznie, przed narodem, byłoby to niewłaściwe, a nawet niebezpieczne. Jesteś zbyt rozsądny i sam zdajesz sobie sprawę z tego, że przykre byłyby następstwa takiego wystąpienia. Ty i Szymon będziecie dziś i jutro moimi gośćmi! Po tych słowach sędzia zamknął posiedzenie i zarządził jego dalszy ciąg na następny dzień.

15. W najbliższym sąsiedztwie świątyni znajdowała się wielka oberża; tam dano nam dobrą kolację. Nie zwlekając udaliśmy się na spoczynek.

16. Gospoda należała do świątyni, którą obsługiwali jej pracownicy. Jeżeli jakiś podróżny przenocował w tej oberży, to jego pobyt w niej był uważany na równi z pobytem w świątyni. W murach świątyni również można było pozostać, ale za podwójną opłatą, a z posiłków można było otrzymać tylko chleb i wodę. To, że pozostawałem 3 dni w świątyni, wspomina o tym również Ewangelia wg. św. Łukasza (par. 2,41-50).

17. W świątyni czuliśmy się zupełnie dobrze. Cała nasza trójka spała smacznie i spokojnie.

## Rozdział jedenasty

1. Natomiast, dla dostojników świątyni, noc nie była zbyt spokojna, gdyż taka była moja wola. Ten samolubny i władczy gatunek ludzi nie mógł zasnąć. Zastępcę arcykapłana ponosił gniew, zalewała żółć, oblatywał strach. Najbardziej irytowało go, że rzymski sędzia zaprosił mnie do siebie jak swojego wyróżnionego gościa. Aby sobie ulżyć, świątynni faryzeusze wysyłali do gospody swoich szpiegów jednego za drugim, aby przez nich dowiedzieć się, o czym rozmawiamy ze sobą. Ale myśmy w ogóle nie rozmawiali tak, że szpiegdy niczego nie mogli się dowiedzieć.

2. Tym żywiej rozprawiali świątynni między sobą naradzając się, w jaki sposób wyprowadzić mnie w następnym dniu rozmaitymi pytaniami z konceptu i zamącić w głowie. Tylko młody lewita, który czekał na awans do godności samodzielnego faryzeusza i miał objąć kierownictwo nad synagogą nie krępując się, gdyż dużo podróżował i dużo widział podczas swojej działalności misyjnej, oświadczył wobec całego kolegium kategorycznie:

3. Młody lewita: „Temu chłopcu żaden z was nie da rady. Będąc w Nazarecie słyszałem cuda o jego elokwencji. Jeszcze nie urodził się taki uczonec, który by mógł wygrać dyskusję z tym chłopcem. Mówię wam otwarcie: wymowność tego chłopca i niepojęta siła woli wystarczą całkowicie, aby podbić cały świat. Wdając się z chłopcem w dyskusję wywołaliście niedźwiedzia z lasu, a uciec przed nim nie ma gdzie”.

4. „Dlatego moje zdanie – co prawda nie miarodajne – jest takie: Nie zaprzeczajmy jego przekonaniu, że ów cudowny chłopiec mógłby ewentualnie być obiecany Mesjaszem, względnie zostać nim z biegiem czasu; tym bar-

dziej, że zapowiedzi proroków dość wyraź-nie wskazują na obecny czas”.

5. „Niczego u niego nie wskóramy przeciwstawiając się jemu, a rozgniewać go groźbami jest moim zdaniem zbyt ryzykowne, gdyż o wszystkim jest on bardzo dokładnie poinformowany. Wygląda nawet na to, że zna wszystkie nasze najstaranniej strzeżone tajemnice”.

6. „Do jasnego Belzebuba, żeby tylko nie zaczął teraz opowiadać o naszych potajemnych wyczynach Szymonowi, który mu bardzo sprzyja i rzymskiemu sędziemu! Musimy być bardzo ostrożni, musimy podtrzymać temat, który obrał. Trzeba nawet utwierdzić go w nim, a nie zwalczać jego przekonania”.

7. „Ostatecznie nie zależy nam na nich, tym bardziej, że już dawno temu wyrzucaliśmy za burtę wszystkie pisma traktujące o prorokach. Co nas to obchodzi, czy Mesjasz przyjdzie czy nie. Trzeba mieć głowę na karku i wykorzystać wiarę (ludu), oczywiście dla własnej władzy. Lepiej jest żyć jak najwygodniej na koszt ślepego i głupiego tłumu i panować nad nim, niż przypisywać sobie władzę, której przecież nie posiadamy, by potem pozwolić się zadreć różnymi troskami i groźbami”.

8. „Już wczoraj źle wypadliśmy u rzymskiego sędziego, wysuwając się z naszą «nieskazitelną» godnością. Drogo może nas kosztować afery z Zachariaszem! Z poganami nie ma żartów. Wystarczy, że jutro trochę ostrzej potraktujemy chłopca, a wpadniemy jak oliwki w najgorętszy rzymski ukrop”.

9. „Dlatego bądźmy ostrożni i chytry jak lisy. Naprawmy nasze wczorajsze błędy jak tylko możemy, a założę się, że sędzia Rzymski zupełnie zapomni sprawę Zachariasza. W przeciwnym bowiem przypadku mógłby on skierować ją jak ostry miecz przeciwko nam. – Jak wam się zdaje, czy nie mam racji?”

10. Odpowiedział na to zastępca arcykapłana: „Tak, racja, zgadzam się z tobą całkowicie; tak będzie najlepiej! Musimy chłopcu odpowiadać i tłumaczyć się przed nim, ponieważ przysługuje mu drogo okupione prawo. Nie możemy się wycofać. Proponuję tylko, abyśmy jutro przedstawili jemu inny zespół, który lepiej da mu radę aniżeli my wczoraj. Co o tym sądzicie?”

11. Odpowiedział młody mówca: „Nie podzielam twojego zdania. Nowy zespół musiałby być dokładnie poinformowany jak bardzo należy mieć się na baczności przed chłopcem. A my przecież już go znamy i wiemy, czego on chce. Nam łatwiej będzie mu odpowiadać. Nowy zespół natomiast, stałby jutro przed tym chłopcem jak para młodych wołów pociągowych przed górą i nie wiedziałby, mimo najdokładniejszych instrukcji, co odpowiedzieć.

12. I jest jeszcze jeden ważny szczegół, który należy brać pod uwagę, a mianowicie: Nie możemy wiedzieć, czy chłopiec ten nie uprze się i nie zażąda nas! W tym przypadku musielibyśmy stawić się na żądanie Szymona i odpowiadać na pytania tego okropnie cwane go chłopca! Czy wyobrażacie sobie, jak żałośnie wyglądalibyśmy w oczach Rzymianina, przyznając się tym samym, że ponieśliśmy bezapelacyjnie sromotną porażkę z tym chłopcem?”

13. Takie jest tylko moje zdanie, a w żadnym przypadku nie jest to z mojej strony żądanie. Jednak należy się z tym liczyć i nie sądzić, by ktokolwiek z nas chciał narazić się na taką kompromitację”.

14. Mówi zastępca arcykapłana: „Zupełnie się z tobą zgadzam i twoja rada jest rozsądna. Będzie ona dla nas drogowskazem, ale chciałbym dowiedzieć się od ciebie mój synu, jakie jest twoje zdanie o tym niezwykle sprytnym chłopcu?”

15. „Do diabła, wściec się można! Żeby ten Galilejczyk tak haniebnie nas, najwyższych dostojników ziemi żydowskiej, zapędził w kozi róg! Przed tym najniebezpieczniejszym robakiem ulicznego brudu, musimy drzeć i na głowie stawać, żeby się go jakoś pozbyć! Nie – tego jeszcze nie było od niepamiętnych czasów!”

16. „Powiedz mi, co o tym chłopcu myślisz? Jak i kiedy doszedł ten dwunastolatek do takiej wszechstronnej wiedzy?”

17. Rzecze młody mówca: „Drogi i najwyższy władco po arcykapłanie. Podobne zjawiska nie należą w Galilei do rzadkości. W Galilei wszyscy zajmują się handlem, stykają się ze wszystkimi narodami świata i zbierają wiadomości wszelkiego rodzaju, uczą się różnych języków, obcują z Grekami, mieszkańcami Armenii, z Egipcjanami i wieloma innymi narodami. Dlatego nie należy dziwić się, jeżeli nieraz spotyka się w miastach, osadach i wsiach Galilei dzieci, których przenikliwy rozum zadziwia każdego, kto od nas z Jerozolimy wybiera się w tamte strony.

18. Ja także, jak wiecie, urodziłem się w okolicy Nazaretu. Mając 12 lat, lepiej orientowałem się w całym Piśmie, niż obecnie. Teraz dużo szczegółów zapomniałem. Znałem ponadto szereg innych pism i różne dziedziny wiedzy. Więc dlaczego ten chłopiec z jasną grzywą, nie miałby posiadać takiej wiedzy? Nie dziwię się zbytnio jego inteligencji, choć przyznaję, że jest nadzwyczajna”.

19. Odzywa się zastępca arcykapłana: „Owszem, nie ma w tym nic szczególnego, jeżeli utalentowany chłopiec

w młodym wieku otrzyma odpowiednie wykształcenie. Ale zastanawia mnie to, skąd ci ludzie mają dostęp do Pisma, którego oryginały przechowywane są tylko w sanktuarium świątyni. Tylko arcykapłan oraz zastępca i biegli w Piśmie mają prawo do nich zaglądać”.

20. Odpowiada młody mówca: „Najwyższy władco. Przecież wszystko się zmieniło odkąd Rzymianie zdobyli nasze państwo. Wszystkie urzędnicy i cały księgozbiór świątyni trzeba było najezdźcy przedstawić, względnie przekazać do wglądu. Przez trzy lata można było dokładnie skopiować wszystkie księgi.

21. A teraz istnieje wśród Rzymian i Greków taka ilość bezbłędnych kopii i to w różnych językach, że można kupić sobie kopię w dowolnym języku za kilka srebrników. Jeżeli więc wytworzyła się taka sytuacja, to dla utalentowanego chłopca nie jest to żadnym problemem, stać się prawdziwym biegłym w Piśmie «non plus ultra»!”

22. Rzecze zastępca arcykapłana: „Co ty mi tu wygadujesz z rzymskimi terminami? Wiesz przecież, że jestem zdecydowanym wrogiem wszystkiego co rzymskie! Co w ogóle znaczy wyrażenie «non plus ultra»?”

23. Odpowiada młody mówca: „Najwyższy władco, ja będąc Galilejczykiem władam, poza językiem hebrajskim, językami Greków i Rzymian. Znam również język syryjski, chaldejski, armeński, perski i staroarabski. Każdy misjonarz musi je znać. Dlatego dość często zdarza mi się w toku rozmowy, że mimo woli, wtrącam jakieś słowo powiedzenie w obcym języku.

24. Jeżeli chodzi o zwrot «non plus ultra», to my Żydzi często go używamy dlatego, że jest krótki i trafny, podczas gdy nasz odpowiednik hebrajski jest długi i zawiały. W rzeczy samej znaczy on tyle co: „Taki chłopiec jest do tego stopnia obeznany z pismami, że nikt go w tym nie prześcignie”.

25. Mówi zastępca arcykapłana: „Dobrze, dobrze, to nie jest takie ważne. Po prostu nie jestem przyjacielem Rzymian ze zrozumiałych względów i dlatego język ich także mi nie odpowiada. Dajmy już temu spokój. Powiedz mi tylko, co ty wiesz o tym cudownym chłopcu z Nazaretu? Znam jego ojca i matkę”.

26. Odpowiada młody mówca: „No cóż, najwyższy władco, to jest bardzo kłopotliwa sprawa. Wydaje mi się, że go widziałem przed kilku laty. Znajdował się on wtedy w towarzystwie kilku innych chłopców, którzy jednak wszyscy byli do siebie tak podobni jak sobowtóry. Mówiono mi co prawda, że ten nim jest, względnie ten drugi, albo też tamten; ale chłopcy przez cały czas biegali bardzo żywo, zmieniając między sobą ciągle swoje pozycje. Ani rusz nie mogłem natrafić na właściwego. Mogę więc tylko tyle powiedzieć, że go widziałem, ale także, że go nie widziałem.

27. Jestem pewny, że wśród tej gromady znajdował się również chłopiec, który teraz wszedł nam za skórę. Przypominam sobie teraz, że towarzyszył jemu chłopiec szczególnie do niego podobny, jednak o twarzy jeszcze poważniejszej, który tak wesoło nie podskakiwał jak tamci. Wyglądało to tak, jak gdyby ci dwaj chłopcy byli wodzami reszty, gdyż tamci poruszali się na rozkaz tych dwóch. (Chodzi widocznie o Jezusa i Jana Chrzciciela).

28. Nie mogłem zrozumieć, na czym polega zabawa tych chłopców: ta ustawiczna, szybka zmiana ich pozycji. Podobnej gry nigdzie indziej nie widziałem, ani przedtem, ani później. Nie sądzę, aby posunięcia te odbywały się bez planu, gdyż po dłuższym przyglądaniu się im, można było zauważyć pewien ład. Nikt z obecnych nie mógł dojść do prawideł tych zawodów. Opowiadano mi, że chłopcy zawsze zabawiali się w ten sposób, przedtem nieznanym w Nazarecie. Nikt z przyglądających się tej grze nie mógł powiedzieć, skąd ta dziwna zabawa przywędrowała.

30. Posłuszne są temu – a raczej tamtemu chłopcu – dosłownie wszystkie żywioły; tak jest! Nawet słońce, księżyc i wszystkie gwiazdy poddają się natychmiast jego woli. Gdyby chciał, słońce i księżyc przestałyby świecić. A gdyby powiedział do słońca lub księżycy: „Świeć nadal!” Natychmiast zapaliłoby się światło.

31. On słowem przywraca wzrok ślepy od urodzenia tak, że widzą nie gorzej od kotów, które nawet nocą dostrzegają bardzo wyraźnie swoją ofiarę.

32. Jeden spośród jego towarzyszy zabaw, wchodząc swawolnie na rusztowanie dachu, spadł z roztrzaskaną czaszką. Leżał potem martwy na ziemi, a On na oczach wielu świadków przywrócił mu życie i zdrowie jednym słowem. Chłopiec ów stanął na nogach, bez najmniejszej rany, w wesołym usposobieniu, jakby nic złego się nie stało. Jednak cudowny chłopiec dał zmartwychwstałemu towarzyszowi ostrą naganę ostrzegając go, aby w przyszłości zachowywał się ostrożniej, gdyż drugi raz jemu nic nie pomoże.

33. W ogóle opowiadają ludzie cuda o jego naturze i jego mądrości gdy się odzywa. Jedno tylko jest dziwne: Ten cudowny chłopiec nigdy nikogo o nic nie prosi, a gdy ktoś mu coś da, nigdy nie dziękuje. Zawsze jest poważny; często można go widzieć modlącego się, nieraz cicho płacze, a nigdy się nie śmieje.

34. To jest w kilku słowach, wszystko najważniejsze, czego dowiedziałem się o tym niezwykłym chłopcu. W jaki sposób i jakimi środkami, chłopiec ten dokonuje takich cudów nie mogę powiedzieć. To przekracza horyzont moich



doświadczeń i mojej skromnej wiedzy – niech się nad tym zastanawiają doświadczeni kapłani i bardzo mądrzy zwierzchnicy świętyni. – Skończyłem!”

35. Teraz odezwał się ponownie zastępca arcykapłana: „A może On to czyni mocą Belzebuba? Bóg bowiem nigdy nie czyni cudów za pośrednictwem dzieci lub rozbrykanych chłopców i to nadzwyczaj rzadko, przy pomocy pobożnych, Bogu całkowicie oddanych i wiekiem dojrzałych mężczyzn, takich jak my. A jeżeli w Nazarecie jakiś tam 12-letni chłopiec popisuje się takimi czynami to jasne jest, że dzieje się to tylko przy pomocy Belzebuba. Takie jest moje zdanie, a kto może dać inne i lepsze wytłumaczenie, niech wstanie i mówi!”

36. Wstaje teraz inny kapłan mówiąc: „A ja jestem zdania, że ty Belzebubowi przypisujesz zbyt dużo mocy! Mówiąc szczerze, tak między nami, cały ten Belzebub jest tylko alegorią (pojęciem oderwanym), personifikacją wszelkiego zła powstałego z przewrotnej ludzkiej woli.

37. Już dawno wiadano, że w wyniku współdziałania wielkiego zespołu ludzi, którzy lekceważą sobie wszelkie dobre zasady współżycia, powstaje tzw. Belzebub. On zwalcza każdy dobry odruch mogący wyłonić się w tym zespole. Taki bowiem zły duch jest jakby zaraźliwym wyziewem amoralności, zatruwającym bez ustanku serca ludzi należących do tego zespołu i jest przyczyną, że ludzie ci, sami z siebie, nie mogą wyzwolić się ze szponów zła.

38. Ale źródłem tego zła nie jest w żadnym przypadku jakiś tam zły, upersonifikowany duch, imieniem Belzebub, lecz przewrotne, a więc złe wychowanie dzieci. Przewrotne są już od samej kolebki. Tacy ludzie nie mają pojęcia o istnieniu wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga. Również inne umiejętności i gałęzie wiedzy, uprawiane przez takich ludzi, stoją na tak niskim poziomie w porównaniu z narodami cywilizowanymi, ostatni potrafią z łatwością i w krótkim czasie podbić narody tak bardzo zacofane.

39. Wracając więc do niebywałego wykształcenia chłopca, którego bardzo pobożnych i wysoce wykształconych rodziców doskonale znamy. Nie mogę pominąć jego wysoko rozwiniętego zmysłu altruizmu (niesienia pomocy). Zapewniam was, że nawet we śnie, do głowy by mi nie przyszło posądzać tego chłopca o zмовę z pierwszym ze wszystkich diabłów, o których przecież wiemy, że nie są one zdolne do wydobycia z siebie choćby najśłabszej myśli!

40. Jesteście chyba zgodni ze mną, że absolutne zło nigdy nie może dążyć do osiągnięcia dobrego celu. Dla mnie w każdym razie, myśl taka była dotychczas zupełnie obca. A może któryś z was wie coś o takim zdarzeniu, żeby z gruntu zli ludzie kiedykolwiek dokonali dobrego czynu? Czy sądzicie, że środkami najgorszymi da się stworzyć coś zdecydowanie dobrego?!

41. Skoro więc nasz cudowny chłopiec, siłą swej woli, która co prawda jest dla nas czymś niepojętym, dokonuje same najlepsze, najwspanialsze i szlachetne czyny o trwałych i podziwu godnych skutkach, jakże może on dla tego celu posługiwać się środkami najhaniebniejszymi?! Proszę mi to wytłumaczyć, ale sensownie!”

42. Wielu kapłanów i biegłych w Piśmie przyjęło słowa te z uznaniem. Ale nie zgodzili się z nimi zastępca arcykapłana i jego stronnicy, których zresztą nie było zbyt dużo. Wstaje więc zastępca arcykapłana i mówi do obrońcy cudownego chłopca:

43. Zastępca arcykapłana: „Z twoich słów wnioskuję, że zaprzeczasz istnieniu Belzebuba jako osoby, jak również istnieniu podległych jemu diabłów. Przypuśćmy że masz rację. Ale w tym przypadku wytłumacz mi na swój sposób, kto na górze Horeb walczył, przez trzy dni z archaniołem Michałem o ciało Mojżesza – i w dodatku, odniósł nad archaniołem zwycięstwo?”

44. „Kim była owa świetlista postać, która ośmieliła się stanąć przed tronem Boga prosząc, aby jej pozwolono wystawić ojca Hioba na próbę? Kim był wąż kuszący Ewę? Kim był zły duch Saula, którego to ducha Dawid przepędził dźwiękami swojej harfy? Ponadto, jest w Piśmie bardzo dużo wzmianek, szczególnie u Daniela, w których jest mowa o wielkim smoku i wielkiej wszeteczniczy Babelu. Jak ty możesz, wszystkie te wydarzenia wytłumaczyć na swój sposób, skoro właściwie jesteś mędrcem świeckim?”

45. Odpowiedział poprzedni, mądry kapłan, który ponad to był biegłym w Piśmie: „Na twoje pytania mógłbym odpowiedzieć z największą łatwością, gdyby twój rozum posiadał ten stopień wykształcenia, aby mnie zrozumieć. Niestety, w twoim rozumie panuje najczarniejsza noc, która nie pozwala ci pojąć tak jasnych mądrości. W takiej sytuacji wygłaszałbym kazanie do głuchych i ślepych! Naprawdę, szkoda słów!

46. Ci, którzy chcieli i mogli mnie zrozumieć, zrozumieli mnie bez trudu; ale wygłaszać kazanie człowiekowi o zatwardziałej woli znaczy tyle, co kłaść do wody kamień aby zmiękł. Czy ty nigdy nie czytałeś Wielkiej Kabały, dzieła wielkiego ducha? Tam znajduje się obszernie wyjaśnienie odpowiedników między obrazami słownymi względnie pisanymi a rzeczywistością, którą one przedstawiają!”

47. Mówi zastępca arcykapłana: „Małą Kabałę czytałem, ale Wielkiej nie”.

48. Rzecze mówca: „W takim razie nie ma o czym z tobą rozmawiać. Małą bowiem Kabałę napisał inny autor i jest ona tak nędznym wypisem z Wielkiej Kabały, że nie warto o niej mówić!

49. Z boskiego punktu widzenia nie istnieje ani szatan, ani diabeł, a więc nie istnieje nic absolutnie złego. Jemu (Bogu) bowiem posłuszne muszą być wszelkie potęgi i wszystkie siły i żadna z nich nie może działać poza swoją sferą.

50. Czy ogień nie jest pierwiastkiem siły, zawierającym w sobie w całej pełni zło i niszczenie?! Czy ogień jest wobec tego dziełem szatana, jeżeli niszczy on całe miasta zmieniając je w sterty popiołów, gdy zła wola ludzi i ich karygodne niedbalstwo go roznieca i pozwoli mu szaleć?

51. Czy szatan mieszka w wodzie dlatego, że zabija ona ludzi i zwierzęta gdy do niej wpadają? A może siedzi szatan w kamieniu, albo na szczytach gór, albo w trujących roślinach, czy w jadowitych zwierzętach; krótko mówiąc wszędzie tam, gdzie lekkomyślnemu człowiekowi grozi śmierć?

– Widzisz, wszystko co jest na ziemi lub w ziemi, może być błogosławieństwem, albo przekleństwem, w zależności od tego, czy człowiek korzysta z tych rzeczy rozsądnie, czy też bezmyślnie.

52. Na czym właściwie polega słynna walka szatana z archaniołem Michałem o ciało Mojżesza?

53. Pobożni Żydzi, którzy uwielbiali Mojżesza niczym Boga, byli przekonani, że Mojżesz nie umrze, ponieważ powiedziane jest: „Kto ściśle przestrzegać będzie przykazań Bożych, ten nie umrze, a żyć będzie wiecznie. Ciało jego robaki nie pożrą, jednak Mojżesz osłabł z biegiem lat i umarł, jak każdy inny człowiek”.

54. Ale znalazł się wśród Żydów mędrzec oraz pewien lekarz.

55. Mędrzec rzekł: „Zanieście zwłoki na szczyt wysokiej góry, gdzie wieją najczystsze, życiodajne wiatry, a Mojżesz odżyje i zaprowadzi swój naród do Ziemi Obiecanej”.

56. Rozsądny lekarz natomiast odpowiedział: „Żadne ciało opuszczone całkowicie przez duszę, przenigdy nie odżyje na nowo!”

57. Mędrzec jednak zapewniał: „Jeżeli Mojżesz na szczycie góry w ciągu trzech dni, nie powróci do pełni życia, tylko pozostanie nadal martwy, wtedy odniesiesz zwycięstwo nade mną. Wówczas będę twoim niewolnikiem do końca moich dni!”

58. Odpowiedział lekarz: „Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wygram zakład. Nie wymagam jednak abyś został moim niewolnikiem. Pozostanę tym, kim jestem a ty bądź nadal tym, kim ty jesteś i przekonasz się, że księżę ciemności zatrzyma swoją ofiarę i jej nigdy nie wypuści z rąk”.

59. Zniesiono więc mary Mojżesza bardzo uroczyście na szczyt góry Horeb. Wiele tysięcy najdostojniejszych Izraelitów towarzyszyło pochodowi. Kiedy po wielkich trudach pochód dotarł na sam szczyt, wówczas pozostawiono zwłoki przez trzy dni na działanie czystych i życiodajnych wiatrów. Równocześnie zastosowano nad zwłokami wszystkie, możliwe duchowe i naturalne metody wskrzeszania umarłych. Jednak żadna nie skutkowała. Oko wielkiego proroka nie otworzyło się więcej dla jasności tego świata.

60. Czwartego wreszcie dnia zawiedziony mędrzec odezwał się do narodu tymi słowami: „Spójrz, narodzie Boga, na potęgę szatana! Przez trzy dni walczył Michał i moce niebieskie: z szatanem – mocą śmierci: o ciało proroka, a szatan go zmógł”. Michał odparł: „Za to sądzić cię będzie Bóg!”

61. To były słowa wypowiedziane, co prawda w przenośni przed narodem, jednak były konieczne i w gruncie rzeczy mieściła się w nich cała prawda.

62. Kiedy lekarz w rozmowie z mędrcelem – z pewnością w cztery oczy – wspomniał o tym, że on lekarz: jednak miał rację – przyznał mędrzec.

63. Mędrzec: „Niestety, miałeś rację; ale smutne jest dla nas ludzi, że Jahwe nie dopuszcza żadnych wyjątków nawet wtedy, gdy chodzi o Jego najwybitniejszego proroka, gdyż w końcu udusi On go na śmierć, jak jakieś najzwyczajsze zwierzę! Dla Mojżesza mógł On chyba zrobić wyjątek, aby pokazać narodowi, że moc szatana nie dosięga tego proroka, którego Jahwe nazwał najświętszym z świętych!”

64. Na to lekarz: „Niesłusznie prawujesz się z Jahwe. Zrozum, Jahwe wytycza drogę wszelkiemu ciału, a inną drogę duchowi. Droga dla ciała musi być wytyczona w każdym szczególe, aby droga ducha, była swobodna i wolna na wieczne czasy!

65. Kiedy ci dwaj, w ten sposób ze sobą dyskutowali, nagle zjawił się przed nimi duch Mojżesza, który rzekł: „Pokój z wami! Ład Boży jest niezmienny i wszystko, co Bóg czyni, jest dobre! Chociaż ciało umiera, duch nie umiera

razem z nim. Żyćcie według przykazań, a nie kłóćcie się o moje ciało. Ja Mojżesz, żyję nadal, przez wieczne czasy, nawet gdyby ciało, które dźwigałem, umierało tysiąc razy!”

66. Wyrzekłszy te słowa duch zniknął, a ci dwaj uspokoili się.

67. „Więc, mój kochany bracie w Abrahamie, Izaak i Jakubie, co ty na to? Gdzie twój szatan we własnej osobie? To bowiem, co ci teraz powiedziałem, jest świętą, historyczną prawdą. A to, co napisane jest w księdze, jest tylko obrazem nakreślonym, jak wszystkie temu podobne relacje. W poetyckich wierszach, konkretną naturę zrozumieć można, jedynie dzięki nauce o odpowiednikach. – Co ty na to możesz odpowiedzieć? Sam jesteś przecież biegłym w Piśmie!”

68. Mówi zastępca arcykapłana: „No tak, no tak, w tym jest dużo racji i można by się nad tym zastanowić. Ale cała ta historia oparta jest tylko na wierze i brak jest konkretnych dowodów. Nie zaprzeczam, że w tym coś jest; skoro bowiem opiera się coś na wierzeniu, to koniec końcem obojętne jest, czy wierzę w coś konkretnego, czy w coś nadnaturalnego. Dajmy więc spokój tej sprawie. Noc minęła i przypuszczam, że w sali zebrań już na nas czekają.

69. Mówi młody, jeszcze niedopieczony faryzeusz: „Pękam z ciekawości, bo nie wiadomo, jaki obrót dziś przybierze ta sprawa! Na miłość boską, o jedno was proszę: abyście zechcieli wziąć pod uwagę moją radę dotyczącą Rzymianina. Na czym nam ostatecznie, aż tak bardzo na tym zależy? – Mówiąc między nami, tu, w tych czterech ścianach. Jeżeli zgodzimy się na to, co ten chłopiec od nas chce, wówczas wielka wrogość Rzymian, do nas i do naszego narodu, rozpali się jeszcze bardziej”.

70. Odpowiada zastępca arcykapłana: „O to nie martw się, mój synu! Zrobimy, co się da zrobić. Dzisiaj bowiem, po naszej rozmowie, lepiej orientujemy się w sytuacji, niż wczoraj.

71. Zaledwie wypowiedział te słowa, wszedł sługa świątynny oznajmiając – jak zwykle z najdalej posuniętą uniżonością, że rzymski komisarz wraz z chłopcem oraz Szymon z Betanii w towarzystwie kilku innych osób obecnych wczoraj znajdują się już w sali zebrań.

## Rozdział dwunasty

1. Na tę wieść całe kolegium pospieszyło do sali zebrań, gdzie przywitali ich zebrani zgodnie z ceremoniałem, na którym faryzeuszom zawsze bardzo zależało. Kilku faryzeuszy dało wyraz swemu oburzeniu, gdyż okazało się, że chłopiec nie uczynił niczego na ich powitanie co można by nazwać choćby cieniem powitalnego gestu.

2. Dlatego jeden z kapłanów przystąpił do mnie pytając, trochę nieśmiało, dlaczego robię hardą minę i nikomu się nie kłaniam.

3. Odpowiedziałem krótko i stanowczo: „To jest zwyczaj przyjęty u was i wam równych, abyście się wzajemnie witali. Ale ja, 12-letni chłopiec, nie mam z tym nic wspólnego. Zresztą nikt z was i mnie się nie ukłonił. Z jakiej więc racji miałbym wam oddać coś, czego od was jeszcze nigdy nie otrzymałem?!”

4. Ponad to, nie ma u nas w Galilei takiego zwyczaju, a ja tym bardziej nie uznaję go. Wy bowiem żądacie od waszego otoczenia honorów i oznak uniżoności, ponieważ ogół uczynił was swoimi panami. A ja także jestem pod pewnym względem szczególnym Panem. Dlaczego więc nie ukłoniliście się mi z uprzejmością?

5. Wierzcie mi, ja jako chłopiec bardzo dobrze wiem, komu należy się z mojej strony ukłon. W każdym razie on się wam nie należy! O wyjaśnienie moich słów zwróćcie się do mojego Rzymianina, jeżeli wam na tym tak bardzo zależy. Ponadto, dziś jest pierwszy dzień po szabacie, w którym to dniu, podobnie jak w sam szabat, wszelka wymiana ukłonów i honorów jest surowo zabroniona – zgodnie z waszymi przepisami, by nie sprofanować szabatu, co zanieczyszcza człowieka na cały dzień. Dlaczego więc żądacie ode mnie czegoś, co sprzeciwia się waszym przepisom?

6. Słudzy świątynni usłyszawszy to, zamilkli i bezradnie spojrzeli po sobie, a młody lewita rzekł: „Dostojni władcy, z tym arcymiłym chłopcem jest wprost nie do wytrzymania! Najprzykrzejsze jest to, że on wszystko i o wszystkim wie i tym samym racja jest w każdym przypadku po jego stronie!”

7. Wtedy zastępca arcykapłana zwrócił się do rzymskiego komisarza, sędziego, tymi słowy: „Wysoki sędzio według prawa i uznania! Chłopiec ten skierował nas do ciebie, byśmy się dowiedzieli, dlaczego on nam się nie ukłonił. Czy zechciałbyś oznajmić nam tego przyczynę?”

8. Rzekł sędzia: „Czemuż nie; Nawet z wielką przyjemnością! Ale nie jestem pewien, czy przyjemność będzie także po waszej stronie!”

9. Odpowiedzieli wszyscy: „Prosimy bardzo! Dziś jesteśmy w dobrym humorze i można nam niejedno powiedzieć,



czego w innym czasie nie moglibyśmy znieść”.

10. Rzekł sędzia: „W porządku, więc słuchajcie! Ten chłopiec jest po prostu owym cudownym chłopcem z Nazaretu, którego on wczoraj pozornie zastępował! – Jak wam się to podoba? Kto wyrządził by mu choćby najmniejszą krzywdę, na tego spadnie mój nieubłagany gniew!”

11. Kolegium, kiedy to usłyszało, wprost osłupiało z przerażenia.

12. Dopiero po dłuższej chwili zastępca arcykapłana odzyskał mowę i rzekł do mnie: „Dlaczego nie powiedziałaś nam o tym już wczoraj? Gdybyśmy się dowiedzieli o tym zawczasu, na pewno inaczej byśmy z tobą porozmawiali i dalibyśmy tobie inne odpowiedzi, z których byłbyś bardziej zadowolony niż z wczorajszych!”

13. Odpowiedziałem: „Ależ tak, jestem tego pewien! Nie chodzi mi jednak o waszą dwulicowość, tylko o prawdę. Dlatego postąpiłem tak jak widzieliście wczoraj. Gdybym dziś był tym, którym byłem wczoraj, nie dowiedziałbym się od was ani jednego słowa prawdy. W nocy – ze strachu przed rzymskim sędzią – naradzaliście się bardzo szczegółowo i postanowiliście nie przeciwstawiać się, kiedy zacznę mówić o Mesjaszu. On już jest na tym świecie. Chcieliście mnie po prostu uspokoić i odwrócić uwagę sędziego od sprawy Zachariasza.

14. Ponieważ jednak już nie jestem obrońcą cudownego chłopca, ale nim jestem, dlatego nagła i nieprzewidziana zmiana udaremniła wasz podstępny plan. A teraz stoicie przed nami bezradni! Mówcie więc jak się czujecie?

15. Nie wiedzieli, co na to odpowiedzieć; tylko zastępca arcykapłana rzekł, siląc się na bardzo uprzejmy wyraz twarzy: „A więc, to ty jesteś tym cudownym chłopcem? Ponieważ jesteś tak mądry, że niczego przed tobą nie można zataić, przeto powiedz, kto z nas wymyślił ten plan?”

16. Odpowiedziałem: „Jest nim nie kto inny tylko ten, któremu ja sam plan podsunąłem. To jest najmłodszy z was, który urodził się w Galilei, a nazywa się Barnabe!”

17. Odpowiedź ta była dla faryzeuszy, jak grom z jasnego nieba i ogarnął ich wielki strach. Wielu z nich bowiem miało bardzo nieczyste sumienie. Obawiali się, że zdradzę ich występki Rzymianinowi.

18. Zastępca arcykapłana szepnął jakiemuś faryzeuszowi do ucha: „Oddajmy Szymonowi pieniądze, kończąc tym samym konferencję z tym chłopcem, który może nam sprawić jeszcze wielkie kłopoty. Lepiej przestańmy zadawać mu pytania. A jeżeli on postawi nam pytanie, dajmy mu taką odpowiedź, że jej nie zrozumie! Niedoczekanie jego, żeby On durniów z nas robił! Ale dostaliśmy się w ładne towarzystwo, nie ma co! Wczoraj był kimś innym, a dziś jest znów kimś innym!”

19. Teraz pewien faryzeusz uważający się za bardzo przebiegłego, poprosił zastępcę arcykapłana na bok i rzekł do niego: „Wiesz co, dla dobrej sprawy, to już nie jesteśmy zobowiązani odpowiadać temu chłopcu. Dzisiejszy chłopiec nie jest tym, za którego płacono; a za dzisiejszego nikt nie zapłacił. Wobec tego nie potrzebujemy mu odpowiadać. Jak sądzisz?”

20. Odpowiedział zastępca arcykapłana: „Przyjacielu, takim pomysłem chyba cię Bóg natchnął! Bo gdy bieda, to pomoc z góry przychodzi. Należy natychmiast ogłosić, że konferencja jest skończona i prawo do mówienia wygasło. Dzisiejszy chłopiec okazał się innym od wczorajszego chłopca, za którego, de facto, nie płacono”.

21. Natychmiast zjawił się Herold oznajmiając z wielkim patosem: „Z upoważnienia gremium Najwyższego Kapłaństwa Świątyni Boga Jahwe ogłaszam, że dzisiejszy chłopiec nie jest wczorajszym chłopcem, za którego ofiarowano wysoką opłatę. Posiedzenie uważam za skończone. Cudownemu chłopcu, za którego nie uiszczono opłaty, nie udziela się odpowiedzi na dalsze pytania.

22. Wtedy sędzia wstał z powagą i rzekł: „Posiedzenie będzie kontynuowane i będziecie odpowiadać! Dzisiejszy chłopiec jest ten sam, za którego złożono wysoką opłatę. Zmieniła się tylko jego tytułarna osobowość i tytuł prawny, którego wyście się nie spodziewali. Według naszych ustaw okoliczność korzystna dla danej sprawy w niczym nie uszczupla prawa chłopca. Dlatego wydaję, mocą niezmiennego prawa, następujący werdykt: Posiedzenie będzie kontynuowane przez dzisiejszy i jutrzejszy dzień bez żadnych zmian niezależnie od tego, jak sprawy się potoczą! Pytajcie, albo odpowiadajcie, jak wam się podoba!”

## Rozdział trzynasty

1. Na stanowczy ten protest rzymskiego sędziego powrócili wszyscy z kwaśnymi minami na swoje miejsca i nie odzywali się przez jakiś czas ani słowem. Ponieważ nie mogłem doczekać się z ich strony pytania, więc udałem się między nich mówiąc:

2. „Słuchajcie! Z uwagi na to, że nie macie zamiaru zaszczycać mnie pytaniami, pozwolę sobie, że zadam wam krótkie pytanie: Powiedzcie mi szczerze, co byście zrobili gdyby się okazało, że jednak jestem obiecany Mesjaszem, który wczoraj był głównym tematem naszej dyskusji?”

3. Odpowiedział jakiś mrukliwy, stary świątynny nadgorliwiec pierwszej rangi: „Chłopcze, oj chłopcze, strzeż się Świątyni Jahwe! Prawujesz się i zapominasz, że mówisz tu na świętym miejscu! Strzeż się, abyś nie przeholował w swoim zuchwałstwie!”

4. Odpowiedziałem: „Raczej wszyscy powinniście się strzec, aby Dom Pana nie stał się w całej pełni jaskinią zbójców! Jeżeli pytam, co byście czynili, gdyby się okazało, że jednak jestem obiecany Mesjaszem, to w najmniejszej nawet mierze nie profanuję tym pytaniem świątyni. Takie bowiem pytanie może zadać każdy człowiek bez najmniejszej obawy, że popełni grzech. – Możecie mi przecież odpowiedzieć także warunkowo, ponieważ moje pytanie również było warunkowe”.

5. Wtedy wystąpił stary talmudysta i gorliwy kabalista, niejaki Jordan, mówiąc: „U Boga wszystko jest możliwe. Jednak musimy być bardzo ostrożni. Wszystkie okoliczności muszą się spełnić, zgodnie z przepowiednią, tak żeby każdy mógł się o tym przekonać namacalnie.

6. Jeżeli chodzi o ciebie, miły chłopcze, to za tobą przemawia kilka wierszy proroka Izajasza. Mam na myśli twoje urodzenie. Ale, ile jeszcze szczegółów zostało przepowiedzianych na temat obiecanego Mesjasza, które z tobą nie mają żadnego związku? Podobnie i mnie się nie tyczą, chociaż jestem potomkiem Dawida. Jestem nawet dalekim krewnym twego ojca Józefa. Ponad to ja, walnie przyczyniłem się do tego, że Maryja, wychowanka Świątyni została jego żoną.

7. Od przeszło jedenastu lat nie widziałem zanej pary małżeńskiej, a ciebie prawdopodobnie pierworodnego syna Józefa, nigdy jeszcze nie widziałem. O tobie wiem tylko tyle, ile usłyszałem z twoich ust i od naszego lewity Barnabe, który także jest Nazarejczykiem.

8. Przyznaję, że twoje wyjątkowe uzdolnienia, które jak wiem z wiarygodnych źródeł – o całe niebo przekraczają wszystkich twoich rówieśników. Należałoby także skupić szczególną uwagę na posiadacza tych talentów. Człowiek o jasnym umyśle oraz kapłan, nie powinni nad tymi faktami lekkomyślnie przejść do porządku dziennego.

9. Nie ulega wątpliwości, że Mesjasz także będzie człowiekiem takim samym jak my; z tą jednak różnicą, że Jego właściwości i uzdolnienia będą miały cechy boskie. Przyznaję, że twoje zdolności każą spodziewać się rzeczy przeogromnych... Ale widzisz, już jestem człowiekiem bardzo starym i dużo widziałem. Kilkakrotnie odkryłem u bardzo młodych dzieci zdolności i cechy, które kazały mi zawołać: „W tym dziecku wzbudził Jahwe z całą pewnością dla nas wielkiego proroka!” Ale w miarę dojrzewania dziecka, rozwijały się te wspaniałe cechy tak, że śladu po nich nie zostało. Człowiek ten stał się tylko przeciętnym, jak każdy z nas; on także tyle wie, czego się z wielkim trudem nauczył i doświadczył w ciągu wielu lat.

10. Sprawdziło się na mnie, podobnie, jak i na wielu, wielu innych ludziach, słowo Pisma: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb swój!” Być może, że i ciebie czeka ten sam los, mój przemiły kuzynie. A może i nie? Człowiek bowiem nigdy niczego nie może przewidzieć. Myśli o niejednym, ale Bóg nim kieruje. – A teraz, mój drogi, bardzo miły kuzynie, masz głos możesz pytać, a ja chętnie ci odpowiem”.

11. Odpowiedziałem: „Z całego kolegium, jesteś mi najmilszym! Tej nocy przedstawiłeś mnie w oczach zastępcy arcykapłana w lepszym świetle, dzięki czemu dowiedział się on coś nie coś, o osobowości szatana. W ten sposób zaświtało mu w głowie, po raz pierwszy w jego życiu – czym jest owa nadzwyczaj ważna nauka o odpowiednikach. Zaczął on rozumieć, że takie czyny jak moje, przenigdy nie dałyby się dokonać przy pomocy złej potęgi i siły.

12. Z tego możesz wnioskować, że przede mną nic się nie ukryje z tego, o czym mówiliście bardzo cicho i ostrożnie. Możesz być pewien, że wiem również, co teraz myśli bardzo zakłopotany zastępca arcykapłana, który bardzo się boi, że mógłbym o nim powiedzieć coś kompromitującego. Ale jego obawy są nieuzasadnione.

13. Owszem, gdybym był w zмовie z Belzebubem, od dawna byłby on zdemaskowany i ukarany. Ponieważ jednak czynię wszystko jedynie siłą i mocą Boga, który przez wieczne czasy dąży do dobrego, a przenigdy do złego, przede zastępcą arcykapłana nie potrzebuje się mnie obawiać. Z mojej strony nie stanie mu się najmniejsza krzywda.

14. Trwonimy jednak czas na rozmowach o rzeczach nieistotnych, zaniedbując sprawę zasadniczą!”

15. Zapytał Joram: „Jaka to właściwie sprawa? Mów śmiało i szczerze; Będziemy wyrozumiali, ponieważ i w tobie odkryłem dużo wyrozumiałości!”

## Rozdział czternasty

1. Rzekłem Ja: „Tu, przed wami, stoi prawdziwy, zdecydowany porywacz i żwawo umyka on z łupem”. Tak określił go prorok (por. Iz. 5, 29). Wczoraj rozmawialiśmy o nadchodzącym Mesjaszu. Pokazano wam, że ja nim jestem – i to na podstawie tekstów wziętych z Izajasza, które wyraźnie wskazują na mnie. Ale nie dano temu wiary.

2. „O sobie mówiłem wczoraj, tylko jakby o innym człowieku. Dziś natomiast ja sam, stoję przed wami bez najmniejszego lęku; Nie boję się was, ani kogokolwiek innego na świecie. Albowiem, w całej pełni świadom jestem swojej mocy i władzy, której nie można mi odebrać przez całą wieczność. Władza ta zawsze była we mnie. Wracam więc do tego samego tematu i pytam ciebie Joramie, w pierwszym rzędzie, co ty o tym sądzisz? Teraz i ty mów śmiało i szczerze tak, jak ci serce dyktuje!”

3. Odpowiedział Joram: „No cóż mój drogi i miły kuzynie – pozwolisz, że tak cię nazwę, gdyż jestem bardzo bliskim krewnym twojego ojca. – To będzie dość kłopotliwa sprawa, by zaświadczyć, że „ty jesteś owym obiecany!”. Po nad to pod pewnym względem będzie to bardzo ryzykowne, ponieważ znamy dużo przypadków, kiedy dzieci w swej wczesnej młodości wyróżniały się nadzwyczajnymi talentami i zdolnościami i zadziwiały w najwyższym stopniu wielkie rzesze ludzi, jednak z biegiem lat te cudowne dzieci stały się zupełnie zwykłymi ludźmi, u których nie można było znaleźć ani śladu ich dawnych talentów oraz uzdolnień.

4. Dlatego musimy liczyć się z taką ewentualnością również w twoim przypadku. Nie możemy z miejsca przyjąć oświadczenia, że w tobie ukrywa się obiecany Mesjasz.

– Faktem jest, że jesteś chłopcem nadzwyczaj rozsądnym. Z drugiej strony, należałoby wziąć pod uwagę niezwykłość twojego urodzenia, twoje pochodzenie i twoje dotąd nigdzie nie spotykane uzdolnienia, które nie pozwalają z góry wykluczyć możliwości, że jednak jesteś owym «obecany». Dlatego mówię: Możesz nim być, a możesz również nim nie być. Moim zdaniem, należy poczekać i obserwować co będzie dalej! Powiedz mi. Mam rację, czy nie?”

5. Odpowiedziałem: „Sądząc tak jak sądzi świat, masz pełną rację. Ale w sercu człowieka ukryte jest jeszcze głębsze i jaśniejsze kryterium (zdolność rozważania). To kryterium mogłoby ci dać odpowiedź, czy należę do kategorii chłopców, którzy w późniejszych latach tracą swoje uzdolnienia. Jeżeli posiadam moc tworzenia i niszczenia według własnej woli, czy uważasz, że zdecyduję się zniszczyć siebie samego?”

6. Powiadam ci: „Jestem tym, od którego wszystko zależy i Duch Boży jest we mnie. Dlatego mogę chcieć, to czego chcę – i musi się tak stać. To słyszałeś z ust innych świadków, nie tylko ode mnie. Jeżeli więc sprawy tak się przedstawiają, czy jest do pomyślenia, żebym mógł stracić moje opisane właściwości i uzdolnienia? A jeżeli zawsze je będę miał, kim w takim razie jestem?”

7. Mówi Joram: „Hm – otóż – tak – ale, to ciągle jeszcze jest tylko przypuszczeniem a nie dowodem! To samo co ty mówisz o sobie, mógłbym i ja powiedzieć o sobie. Ponieważ jednak takie oświadczenie byłoby zbyt śmiałe, i czymś co absolutnie nie byłoby zgodne z moimi uzdolnieniami – przeto śmiano by się ze mnie, albo zamknięto jako szaleńca. Widzisz, jesteś rozgarniętym chłopcem w wieku dojrzewania i wygląda na to, że od urodzenia masz wielki talent do poezji. Ludzie więc uśmiechają się z pobłażaniem, kiedy słyszą o twoich niepoważnych wyczynach.

8. Zrozumie najmilszy chłopcze: Który to człowiek ośmieliłby się powiedzieć: „Wszystko co zostało stworzone, powstało z Ducha, który jest we mnie?” To może powiedzieć tylko wieczny i nieskończony Duch Boga, który znajduje się w Jego istocie, przenikając Go całkowicie. Trochę za daleko zapędziłeś się ze swoją ideą mesjańską. Pozostańmy więc grzecznie i posłusznie na powierzchni ziemi, i uprawiajmy ją pilnie, aby dawała nam obfity plon, zamiast robić z siebie nie wiadomo co, nie mając do tego żadnych podstaw.

9. Przypuśćmy, że Mesjasz kiedyś się zjawi. Przyjdzie wtedy jako człowiek doskonały, ale przenigdy jako Bóg. Wy Żydzi galilejscy, wy pół-Grecy, a więc poganie, zwykliście ludzi o szczególnych zdolnościach, podnosić od razu do rangi bogów, względnie uważać siebie za bogów. A tak nie powinno być, gdyż jest to ciężkim wykroczeniem przeciwko przykazaniu Boga. Powiedziane jest bowiem: „Ja jeden jestem waszym Bogiem i waszym Panem. Nie będziecie mieli bogów cudzych przede Mną!” Mieszkańcy Galilei natomiast nie przejmują się zbytnio tym przykazaniem, inaczej nigdy byś nie wpadł na pomysł, by uważać siebie za Boga.

10. Radzę ci więc zapomnij o tym, i pozostań wierny jednemu Bogu, służąc Mu wszystkimi swoimi talentami i uzdolnieniami. A poganie niech pozostaną nimi nadal i dobrze będzie ci się wiodło na ziemi. Czymże jest siła nawet największego olbrzyma wobec zjednoczonej siły wielu tysięcy ludzi, a cóż dopiero małego chłopca? A jeżeli Dawid mówi: „O Panie, czymże są wszyscy ludzie wobec Ciebie? Niczym.” To jakże zwykły chłopiec śmie twierdzić, że jest



Bogiem w swoim duchu, dzięki któremu wszystko zostało stworzone?! Czy teraz rozumiałeś, jak strasznie przeholowałeś?”

11. Przy tej okazji odezwał się także zastępca arcykapłana mówiąc: „Ależ mu zdrowo przygadał i to w tak zręczny sposób. Sprawdza się to, co jest napisane o Galilejczykach: że z tej krainy nie powstanie żaden prorok. Dlatego, że te marne imitacje pogan robią z siebie od razu bogów! Ten chłopiec posiada widocznie największy talent w tym kierunku! Widzisz, mój drogi mesjański chłopcze! Nie jest tak łatwo wyprowadzić nas w pole twierdząc, że alfa jest omegą! Być może, że uda ci się ta sztuczka w Nazarecie, ale u nas w Jerozolimie ten numer nie przejdzie!”

## Rozdział piętnasty

1. Mówię Ja: „Na wasz sposób i w ramach waszego poznawania, mówiliście dość zrozumiale, ponieważ wasze myśli i pojęcia nie sięgają dalej niż wasz oddech. Gdybyście natomiast, potrafili myślać sięgnąć dalej i wyżej, widzielibyście mnie w zupełnie innym świetle, a zdanie wasze o mnie byłoby także inne. Skoro jednak oburza was to, co wam powiedziałem o Duchu, który jest we mnie, to wytłumaczcie mi, jaki to był duch, który przemawiał przez proroków?”

2. Mówi Joram: „To był Duch Boga. Ten sam Duch, dzięki któremu stworzone zostało wszystko co istnieje”

3. „Dobrze – mówię ja, – jeżeli Duch, który przemawiał przez proroków był Duchem Boga, to dlaczego duch w Moim wnętrzu nie miałby być Duchem Boga zważywszy, że dzięki niemu potrafię dokonać rzeczy znacznie większych od tych, których dokonali prorocy poczynawszy od Henocha? Bowiem działalność proroków ograniczała się tylko do określonej sfery. Ja natomiast nie jestem skrupowany i mogę czynić, co tylko zechcę – i musi się to stać według mojej woli! A jeżeli sprawa tak się przedstawia, jakim sposobem Duch, który jest we mnie, miałby być innym duchem od tego, który przemawiał przez proroków?”

4. Mówi Joram: „Owszem, owszem, doskonale; To mogłoby tak być, gdybyś nie był Galilejczykiem. Zapisane jest w księdze, a tego nie da się zaprzeczyć, że z Galilei nie przyjdzie żaden prorok. Musisz się pogodzić z faktem, że twojego wewnętrznego ducha nie możemy postawić na równi z Duchem proroków, nawet nam nie wolno tego zrobić!”

5. Mówię Ja: „Owszem, pochodzę z Galilei, ale tam się nie urodziłem. Czy nie wiecie, że miejscem moich urodzin jest Betlejem, stare miasto Dawida? Zajrzyjcie do waszych rejestrów, czy tak nie jest? A może Izajasz także nie był prawdziwym prorokiem, ponieważ przywędrował do Galilei, nie daleko starego miasta Cazarei Filipowej, aby tam prorokować? – Widzicie jacy jesteście ślepi i jak kruche są podstawy waszych sądów!

6. Owszem, zgadza się! W Piśmie powiedziane jest, że nikt kto urodził się w Galilei, nie może stać się prorokiem. Mój przybrany ojciec Józef i Maria, matka mojego ciała i ja, nie jesteśmy Galilejczykami z urodzenia, tylko przywędrowaliśmy do Nazaretu przed dziewięciu laty, gdzie odtąd tam mieszkamy. Powiedzcie mi, dlaczego nie mógłbym posiadać prawdziwie boskiego Ducha, którego posiadali wszyscy inni prorocy?”

7. Mówi zastępca arcykapłana: „A czy nie jest także zapisane w Piśmie: «Spójrz, wyślę swego anioła przed tobą, który Panu prostuje drogi i wyrówna jego ścieżki». I że wyprzedzi go Elias, aby przygotował ludzi do wielkiego nadejścia Mesjasza? Czy to odnosi się do ciebie? A gdzie jest anioł Pana, gdzie jest Elias?”

8. Mówię Ja: „Dla ludzi waszego pokroju, ludzi, którzy z nadmiaru drzew nie dostrzegają lasu, nie zjawił się ani anioł Pana, ani Jego prorok Elias. Widzący natomiast wie, że stało się to już przed dwunastu laty (rówieśnik Jezusa: Jan Chrzciel). Ale wyście nie widzieli ani anioła, ani syna poczętego w cudowny sposób, ani nie poznaliście ich. Co nie objawia się wśród ognia, błyskawic i grzmotów, tego nie zauważacie!

9. Kiedy kazano Eliaszowi, przebywającemu w pieczarze uważać, jak Jahwe przechodzić będzie przed jego jaskinią, to widział on najpierw ogień, ale w nim Jahwe nie było. Potem przeszedł silny wiatr, w którym Boga także nie było. W końcu powstał przed jego jaskinią ledwie zauważalny powiew wiatru, a oto w nim był Jahwe!

10. Zrozumcie to, w tym widzeniu zapowiedział wspomniany, wielki prorok obecne zjawienie się Mesjasza!

11. Wy spodziewacie się ognia i huraganu, jaki przeżywaliście już nieraz; ale w nim nie było Jahwe. Teraz przechodzi przed wami łagodny poszept wiatru, w którym naprawdę jest Jahwe! Ale tego nie słyszą wasze uszy, ani nie widzą wasze oczy – i nadal nie zauważają tego, chyba pod koniec waszego życia, kiedy spóźnione spostrzeżenie wasze nie przyda się prawie na nic.

12. „Chyba wyraziłem się dość jasno! Odpowiedzcie mi na to na miarę waszej mądrości!”

## Rozdział szesnasty

1. Usłyszawszy te słowa Barnabe prosił naczelnych faryzeuszów o głos, uzasadniając swoją prośbę tym, że ma dobry pomysł, by rozprawić się ze mną. Po otrzymaniu zgody zwrócił się do mnie tymi słowami:

2. „Słuchaj, ty mały, bozi-bozi Mesjaszu z Nazaretu w Galilei. Dostarczyłeś nam kilka dowodów, które są tak przekonujące, że mimo naszych zatkanych uszu i zawiązanych oczu zrozumieliśmy, że koniec końcem właśnie ty jesteś owym zapowiedzianym Mesjaszem. Doszedłszy do tego przekonania, stoimy teraz przed tobą jak woły przed malowanymi wrotami i co teraz z nami będzie? Co mamy robić?

3. Dzisiejszy dzień także kończy się, a twoje okupione prawo do mówienia wygasa jutro, mimo że jesteś Mesjaszem. Dlatego uważam, że jest najwyższy czas, abyś wydał swoje zarządzenia: Co się ma stać z nami i co będzie ze świątynią. Czy wszystko pozostanie tak, jak było dotychczas? Czy należy wszystko pozmieniać? Jesteś przecież obiecany Mesjaszem, który cicho zaszumiał wśród nas, jak łagodny zefirek. Temu już nie możemy zaprzeczyć. Ale co dalej? Mów, działaj, ty Bogo-człowieczy Mesjaszu; oczywiście zadziałaj odgórnie”.

4. Odpowiedziałem: „Aby popisać się swoimi kiepskimi docinkami nie musiałeś swoich ust też tak otwierać! Chciałbyś się czymś popisać, ale brak ci do tego środków materialnych i duchowych. Skoro jednak zadałeś mi pytanie, co odtąd ma się stać z wami i w związku z tym ze świątynią, to muszę ci dać właściwą odpowiedź”.

5. Przypomnij sobie, jak jest napisane: „Gdy przyjdzie Mesjasz, nie zniesie prawa, nawet najdrobniejszego szczegółu, ale sam spełni je najdokładniej. Nie zlikwiduje świątyni, ani jej sług, ale ukarze ich nieprawość i przewrotność” Zarozumiałych Lewitów i ciebie napiętnuje za niewłaściwe popisy w świętym miejscu.

6. Czy Pisma odnoszące się do mnie, są błżeństwem? Jeśli nie udowodnisz mi, że nie jestem tym samym, którego prorocy zapowiadali, to jak śmiesz drwić ze mnie?

7. Powiedz mi, co oznacza nazwa «Jerozolima»? Jakie są składniki tego słowa? Jako Lewita i przyszły faryzeusz powinieneś to wiedzieć z ksiąg Mojżesza oraz z księgi Henocha, którą to księgę Noe uratował przed potopem. Księga ta nosiła tytuł „Wojny Jahwe”. Teraz mam pełne prawo domagać wytłumaczenia od ciebie, bowiem bardzo dużo zależy od właściwego zrozumienia tej nazwy: A więc mów!”

8. Młody lewita stał bezradny i nie wiedział, co odpowiedzieć, bo nie miał on o tym języku zielonego pojęcia. Dlatego prosił mnie, abym zostawił mu chwilę czasu do namysłu, na co się zgodziłem. Potem jednak przysunął się cichaczem do „biegłego w Piśmie”, by jemu podpowiadał, ale biegły także nie wiedział, kierując go do kabalisty Jorama. Ten z kolei bezradnie rozłożył ręce i po chwili odezwał się do niego szeptem:

9. Joram: „Owszem, w bardzo starych księgach istnieje coś w rodzaju etymologicznego pochodzenia tego słowa. Kabała także coś wspomina o tej nazwie, ale tekst jest tak niejasny, że wobec niego „Pieśń nad Pieśniami” Salomona, jest w porównaniu z tym objaśnieniem dziecinną zabawką. Ja także nie rozumiałem ani jednego, ani drugiego, dlatego nie mogę cię wybawić z kłopotu.

10. Przy okazji muszę ci powiedzieć, że z tym chłopcem, który posiada wyjątkowo bystry umysł, trzeba było mówić o wiele powściągliwiej. Wiesz przecież, jak wysoko ceni go rzymski protektor. Pomyśleć tylko, że właśnie ty opowiadałeś nam dużo szczegółów o cudownych jego umiejętnościach!

11. Czy nie zauważyłeś, że on słowo w słowo, o wszystkim wiedział, o czym naradzaliśmy się i mówiliśmy w wielkiej tajemnicy? Nie zwracałem dotychczas waszej uwagi na ten szczegół, ale właśnie to było dla mnie niezbitym dowodem, że w tym chłopcu mieszka duch, który z łatwością przenika i poznaje serca oraz nerki ludzkie.

12. „Dlatego radzę ci przeprosić tego niezwyklego chłopca za wyraźną obrazę. Inaczej nie ręczę, czy nie odpłaci się tobie w sposób, który dla ciebie będzie nad wyraz przykry. Idź więc do niego i rób co ci radziłem”.

13. Mówi Barnabe: „W każdym razie ma on prawo do mówienia, a z nim nie ma żartów. Trzeba będzie podejść i przeprosić go. Ale czy to nie jest dziwne, że nikt z nas, świątynnych, nie potrafi dokonać rozbioru nazwy miasta?”.

14. Po tych słowach Barnabe podszedł do mnie z bardzo uprzejmym wyrazem twarzy i rzekł: „Drogi, bardzo miły chłopcze, przyznaję się, że popełniłem wielki błąd, strojąc z ciebie kiepskie i niestosowne żarty. Dlatego najmocniej ciebie przepraszam i proszę jednocześnie, abyś zechciał nam łaskawie wyjaśnić słowo «Jerozolima». Nikt z nas tego nie potrafi dobrze wytłumaczyć. Prawdę mówiąc, tłumaczy się tę nazwę słowem „Święte Miasto” względnie „Miasto Boga”, ale jak umieścić te pojęcia w słowie «Jerozolima», tego chyba naprawdę nikt nie wie.

15. Owszem, mówi się o miejscowości, która kiedyś istniała pod nazwą „Salem”, w której mieszkał wielki i potężny król, któremu wszyscy ówczesni książęta ziemi musieli złożyć dziesięcinę, albowiem król Melchisedek był równo-

cznie dla wszystkich ludzi ziemi jedynym i najprawdziwszym arcykapłanem Jahwe. Ale poza tym mało, albo w ogóle nic się nie wie o tym arcykapłanie, ani o jego osobowości i naukach, ani o jego czynach. Jeżeli ty, wiesz coś więcej na ten temat, a nie wątpię, że tak jest, to zechciej nas pouczyć!

16. Odpowiedziałem: „Twoje szczęście żeś znalazł drogę do mnie, inaczej zostałbyś napiętnowany w sposób, który naprawdę jest wyjątkowo przykry. A znaki, którymi zostałyby ozdobiona twoja głowa, znajdują się już u twoich stóp. Podnieś je i pamiętaj, że po pierwsze, karzę każdego człowieka za swawolne szydzenie, a po drugie, że w sytuacji, kiedy ważą się losy wszystkich ludzi ziemi, w skali całej wieczności, płytkie i beztreściwe żarciki są nie na miejscu!

17. Barnabe pochylił się i podniósł spod nóg parę prawdziwych, dobrze rozwiniętych, oślich uszu. Jego przerażenie było tym większe, że uszy te nie wykazały najmniejszego śladu, jakoby odcięto je jakiemuś prawdziwemu osłu.

18. Niektórzy z obecnych, w pierwszym rzędzie nasz Szymon i rzymski sędzia, parsknęli na ten widok głośnym śmiechem. A świątynnych ogarnął wielki strach. Jeden pytał drugiego, jak sobie to tłumaczyć sposobem naturalnym. I tak wciąż dyskutowali i nie mogli dojść do zadowalającego rezultatu.

19. W końcu rzekł Barnabe: „Na nic nasze jałowe domysły; to jest po prostu cud. Gdyby chłopiec zaopatrzył się w te uszy przedtem, to musiałby naprzód wiedzieć, że pozwolę sobie na głupi kawał; a to byłby moim zdaniem jeszcze większy cud.

20. Ten młodzik dał nam przekonującą próbkę swoich umiejętności w tym kierunku, kiedy powtórzył nam, słowo w słowo treść naszych nocnych, szeptem prowadzonych obrad. Proponował zastępcy arcykapłana, że mu powtórzy głośno jego najtajniejsze myśli. Kto potrafi czynić takie cuda, ten może dokonać tym samym sposobem także innych rzeczy, niepojętych dla nas.

21. Za tym chłopcem kryje się, z całą pewnością coś nadzwyczajnego. Jeżeli chodzi o mnie, to nie wykluczam możliwości, że z niego wyrośnie najprawdziwszy Mesjasz!”

22. Zastępca arcykapłana: „Mówisz, jak ślepy o pięknie kolorów”. Jakże często zaskakiwali nas perscy kuglarze swoimi czarodziejskimi sztuczkami. A czytanie myśli i u nas nie jest już nowością. Któżby nie znał greckich wyroczni? Tam odczytywano myśli z taką łatwością, że w końcu rzadko kto odważył się zbliżyć do nich.

23. Tak, drogi przyjacielu. Do tak ważnych spraw należy podejść zupełnie inaczej, by myślą swoją sięgnąć znacznie głębiej. Dopiero po dokładnym zbadaniu wszystkich okoliczności, można bardzo ostrożnie, skorygować swoje dotychczasowe zdanie. Do absolutnej pewności jest jednak daleka droga. Prowadzi ona przez sprawdzenie wszystkich szczegółów i znaków, aby nie pozostał najmniejszy cień wątpliwości!

24. „Tyle, drogi Barnabe, dla twojego pouczenia. To jest bowiem twój stały błąd, że mimo swoich wiadomości, jesteś bardzo łatwowierny”.

25. Mówi Barnabe: „Nie zgadzam się z taką opinią. Nigdy nie byłem łatwowierny. Gdybym należał do łatwowiernych, nie doszedłbym do tak wielostronnej i głębokiej wiedzy. Wiem, jak należy podejść do sprawy i dobrze odróżniam alfę od omegi. Jeżeli chodzi o dzisiejsze zdarzenie, to rozum mój po prostu wysiada i wszystkie moje dotychczasowe doświadczenia utonęły bez reszty w Jordanie.

26. Znam ja sztuczki Persów i wielu innych sztukmistrzów, ale wśród tych czarodziejów nie znajdzie się ani jeden, który potrafiłby wyczarować z powietrza parę nieuszkodzonych oślich uszu. Zbyt dobrze znam sposób odczytywania myśli, którymi sławią się wyrocznie w Dodonie oraz w Delfach. Tam jednak nie znalazłem nic takiego, co mogłoby się równać z czynami tego chłopca, który powtórzył mi, jak i Joramowi, wszystko o czym myśmy rozmawiali ze sobą w największej tajemnicy.

27. Więc nie zmieniam swego zdania i oświadczam jeszcze raz, z całą stanowczością. Za tym chłopcem kryje się coś więcej, czego my wszyscy nigdy nie zrozumiemy. Nie znaczy to, że uważam go dla jego niezwykłych zdolności, bezapelacyjnie za oczekiwanego Mesjasza. Jeżeli ktoś tutaj z zebranych ma nim być, to chyba tylko on.

28. A teraz, mój drogi miły ziomku. Pragnąłbym, abyś nim zapadnie noc, zechciał nam wyjaśnić znaczenie słów «Jerozolima» i «Melchisedek».

29. Odpowiedziałem: „Spełnię to, ponieważ tak dobrze mnie bronieś; ale wpierw weź tę parę oślich uszu za górne końce i trzymaj je między palcami przed sobą. Zobaczymy, czy perscy kuglarze także to potrafią”.

30. Barnabe uczynił tak, jak mu przykazałem, wtedy rzekłem: „Niech do tych uszu powstanie żywy i zupełnie zdrowy osioł!”

31. W jednym momencie znalazł się w tym towarzystwie normalny, dobrze rozwinięty osioł.

32. Moja zdolność czynienia cudów przerażała wszystkich obecnych do tego stopnia, że nie dużo brakowało, a



pouciekliby w popłochu.

33. Ale rzymski sędzia i Szymon nie dopuścili do tego wołając: „Czas posiedzenia jeszcze się nie skończył, a chłopiec-cudotwórca wyjaśni nam jeszcze wspomniane dwa słowa”.

34. Posłuszni rozkazowi sędzy świątyni usiedli z powrotem na swoich miejscach, nie spuszczać oczu z nowo powstałego osła. Żaden z nich nie mógł wykrztusić słowa i nie mógł wytłumaczyć sobie, jak to się mogło stać.

## Rozdział siedemnasty

1. Rzekłem więc: „Aby wam pokazać, jaka jest we mnie moc i jak zabrać wam lęk przed tym niecodziennym zwierzęciem, nakazuję, aby ono zniknęło tak szybko jak powstało”.

2. W tym samym momencie, zwierzę przestało istnieć. Nie pozostał po nim nawet najmniejszy włos. Zdziwienie obecnych wzrosło jeszcze bardziej i nie wiedzieli, co o tym sądzić.

3. Jedynie odważny rzymski sędzia odezwał się mówiąc: „Wprost nie do wiary! Czy słyszysz mój ukochany chłopcze? W tobie mieszka chyba sam Zeus, albo inne jakieś wielkie bóstwo. Gdybyś chciał, mógłbyś unicestwić w ten sposób zwykłe zwierzę, a może nawet człowieka”.

4. Odpowiedziałem: „Masz rację, nie tylko to, ale całą ziemię. Jednak zamiarem moim, którego jeszcze nikt nie poznał, jest zachowanie wszystkiego, a nie zniszczenie go. Aby cię przekonać, że nie jestem samochwałem i że to, co mówię, potrafię również spełnić – mówię wam: Przyniescie mi kamień, może być wielki i ciężki, to obojętne i połóżcie go na stole”.

5. W krótkim czasie znalazł się duży kamień, ważący około 100 funtów, który tylko z trudem położono na stole.

6. Kiedy wreszcie kamień znalazł się na swoim miejscu na stole, wypowiedziałem nad nim następujące słowa: „Rozpuść się i stań się eterem, który jest twoim właściwym stanem!”.

7. Kamień po prostu przestał istnieć i nie pozostał po nim nawet najdrobniejszy pyłek.

8. Rzekł Rzymianin: „Moi szanowni przyjaciele, podobnych czynów poza Bogiem, żaden człowiek nawet najbardziej utalentowany, nie jest w stanie dokonać. Najmilszy chłopcze, doszedłem do przekonania, że lepiej być twoim przyjacielem niż przeciwnikiem.

9. Na co zdałyby się nam, Rzymianom liczne legiony, składające się z najodważniejszych żołnierzy? Wystarczy tobie – chcieć – i spotka je ten sam los, co ten kamień, który przed chwilą tu leżał. W jednym momencie nie pozostałoby nic z naszych legionów, poza powietrzem i eterem. Wobec tego oświadczam, że jesteś, bez najmniejszej wątpliwości prawdziwym Mesjaszem twojego narodu i żadna potęga nie odważy się iść na wojnę z tobą, gdyż z góry skazana byłaby na przegraną.

10. Odpowiedziałem: „Jesteś Rzymianinem, ale nie obawiaj się. Nie po to przyszedłem na ten świat, aby nim zafundować i stworzyć Żydom ziemskie królestwo, lecz po to, aby obdarzyć wszystkich ludzi Królestwem Bożym, Królestwem Życia i w miarę możliwości zniszczyć królestwo szatana, które jest śmiercią na ziemi! Dlatego może nadal istnieć każde ziemskie królestwo, a jego byt ułoży się najpomyślniej, jeżeli wzbogaci się ono dodatkowo o Królestwo Boże, które zbuduję na ziemi.

11. „Dlatego nie lękajcie się mojej boskiej potęgi. Będę waszym poddanym, aż do przemienienia mojego ciała. Wtedy powrócę skąd przybyłem. A teraz na zakończenie dzisiejszego dnia, zajmijmy się rozszyfrowaniem wspomnianych dwóch słów”.

12. Odezwał się Barnabe pełen radości: „Dzięki Bogu, będą tylko słowa bez cudów! Cuda wzbudzają we mnie niesamowity lęk”.

13. Pytam: „Cóż w tym niesamowitego?! Tyle razy podziwiałeś perskie, indyjskie i egipskie cuda, a nigdy nie czułeś niesamowitego lęku; Dlaczego właśnie teraz?”.

14. Odpowiedział Barnabe: „Ponieważ tamte powstały bez wyjątku w sposób dla mnie zrozumiały, podczas gdy twoje cuda oparte są wyłącznie na potędze twojej woli; a to jest przeogromna różnica!”

15. Mówię ja: „Jeżeli tak, to muszę ci jeszcze coś wyjaśnić zanim przejdę do wytłumaczenia owych dwóch słów”.

## Rozdział osiemnasty

1. Młody Jezus: „Dokładnie przed dwoma laty byłeś w Damaszku, prawda?! W tym samym czasie zatrzymało się w tym mieście 27 indyjskich magów. Szeroko rozreklamowali oni, że w trzecim dniu po nowiu księżyca, czynić będą w wielkim parku przed murami miasta, najwspanialsze cuda.

2. Wśród wielu innych zapowiedzianych popisów, figurowało także pięć pokazów najwybitniejszych magów, którzy bez fizycznego wysiłku wyciągali z ziemi i to swoimi małymi palcami obu rąk pal o wadze 1000 funtów. Pal był wkopany w grunt do głębokości siedmiu stóp, tzn. więcej niż do połowy jego długości i podnieśli go w powietrze, gdzie przez kilka chwil unosił się bez żadnej podpory. Następnie pokazano ten sam numer z głazem ważącym przeszło 10 000 funtów, tzn. o ciężarze, którego 300 najsilniejszych mężczyzn nie potrafiłoby poruszyć siłą swych rąk. W końcu ożywili na kilka chwil martwego wielbłąda, a także rzeźbę.

3. Zapowiedź ta ściągnęła w dniu przedstawienia prawie cały Damaszek do wielkiego parku, aby podziwiać obiecane cudowne wyczyny. Jako jeden z pierwszych i ty znalazłeś się w tym tłumie. Siedziałeś niedaleko czarodziejów i wszystko widziałeś i nie mogłeś wyjść z podziwu.

4. Większość, dość licznych, wstępnych sztuczek już znałeś z innych przedstawień, ale kiedy wspomniane popisy zostały urzeczywistnione z zaskakującą precyzją, nie mogłeś wyjść z zachwytu. Klaskałeś w dłonie, nad głową, wołając: „To jest niesłychane, tego jeszcze nie było! To nie są ludzie, to chyba są bogowie, którym należałoby oddać boską cześć!”

5. „Okrzyki twoje były, co prawda przeznaczone raczej dla poważanych pogan, którzy przybyli na to przedstawienie, szczególnie liczną gromadą. W końcu jednak w sercu swoim myślałeś o Belzebubie i dlatego ogarnęło cię jakieś niesamowite uczucie lęku”.

6. „A teraz mówisz, że widząc moje cuda również odnosisz wrażenie, że dzieje się coś niesamowitego. Jaką więc różnicę widzisz między moimi cudami, a cudami oglądanymi w Damaszku?”

7. Pytanie moje bardzo zaskoczyło Barnabę i dopiero po dłuższym namyśle odpowiedział: „Ale powiedz ty miły, tajemniczy chłopcze: Skąd o tym wiesz? Przecież w tym czasie sam nie byłeś w tym mieście, ani o ile wiem, nikt inny pochodzący z tych stron! Poza kilkoma kolegami w świątyni, nikomu słowa nie powiedziałem o tych czarodziej-skich popisach. Jakim więc sposobem odkryłeś moją przygodę, którą trzymałem w najgłębszej tajemnicy?”

8. Odpowiedziałem: „Niech cię to nie zdziwi, ale wiedz, że dla mnie tajemnice nie istnieją. Nikomu nie wchodzę w drogę. Każdy może postępować, jak mu się podoba zgodnie z prawem lub wbrew prawu. Skutki jego postępowania nigdy nie są spowodowane moją wolą, ale są uzależnione od porządku rzeczy i respektowania ustalonych praw zarówno przyrody, jak i sfery moralnej ludzi i ich wzajemnych powiązań.

9. A sprawa, jakim sposobem, i z jakich źródeł czerpię tę wiedzę jest także tajemnicą, która wyjaśni się w pewnym stopniu przed światem po upływie około 20 lat. Odnosi się to także do innych cudów, których dokonałem. Gdybyście uwierzyli, że we mnie mieszka Duch Mesjasza w całej pełni, szybko zrozumielibyście, jakim sposobem czynię cuda i z jakich źródeł czerpię te niebywałe uzdolnienia. Ale jeżeli nie możecie się z tym pogodzić, ani w to uwierzyć, to musicie poczekać, aż gdy nadejdzie zapowiedziany czas. Wówczas, co prawda zrozumiecie to, ale w tym względzie nie będziecie mnie mogli naśladować”.

## Rozdział dziewiętnasty

1. Mówi Barnabe: „Słuchaj, nasz najdroższy chłopcze! Bardzo nam na tym zależy, abyś nam dziś jeszcze, coś powiedział o wspomnianych dwóch słowach «Jerozolima» i «Melchisedek».

2. Odpowiedziałem: „Zwróć więc uwagę na poszczególne sylaby języka starohebrajskiego: Je – (to jest); ruh, ruhe – (mieszkanie), ze, za – (dla), lem, lehem – (król). Co w całości odczytujemy: – „Mieszkanie dla Króla”.

Melchisedek: Me, lub Mei – (mojego), lchi, lichi – (światłość, dostojeństwo), sedek – (siedzenie, tron).

3. Wiadomo wam, że wasi przodkowie nie zapisywali samogłosek wchodzących w skład tetragramu IHWH, które wymawiali Jahwe bardzo rzadko, przez sam szacunek dla Boga. Czy wystarczy ci to wyjaśnienie?”

4. Rzecze Barnabe: „Tak, to wspaniałe! Ale jak doszedłeś do rozwiązania tej zagadki?”

5. Odpowiedziałem: „To wiąże się jedno z drugim. Działa tu moc Ducha Bożego, która mnie uwielbia. Tego pojąć nie możesz i jeszcze dużo czasu upłynie, zanim to zrozumiesz.

6. Widzisz! Ty także czytasz Pismo, ale nie możesz się w nim dopatrzeć pierwiastka Bożego. Powód jest ten, że uważasz Pismo za dzieło człowieka, za dzieło, które napisali ludzie dla łatwiejszego kierowania tłumem. Twoim zdaniem Egipcjanie postąpili podobnie posługując się tajemniczymi, ogromnymi budowłami i posągami, a Hebrajczycy posługiwali się w tym samym celu Pismem. Jesteś jednak zdania, że te środki nie nadają się w obecnych czasach do prawdziwego oświecenia ludzi.

7. Takie właśnie jest twoje wyznanie wiary. A ja ci mówię: Kto na Pismo patrzy takimi oczami, ten nigdy nie znajdzie w nim czegoś duchowego, boskiego i pozostanie ziemskim człowiekiem. Taki tylko okazjonalnie interesuje się sprawami nadzwyczajnymi, które przypadkowo rzucą mu się w oczy. Nigdy nie wyciągnie on korzyści dla swego ducha, ponieważ dla niego największy cud jest niczym innym, jak tylko widowiskiem, które podnieca jego ciekawość.

8. Zaprawdę, ludzie tego pokroju, są bardzo podobni do świń, które pożerają to wszystko, co im podchodzi, zarówno chleb najlepszy, jak i kał.

9. Dlatego, nie należy dawać do czytania Pism pochodzących z natchnienia Ducha Bożego, ludziom, którym brak wiary, Pism będących Słowem Bożym, aby nie zostały tym samym sprofanowane. Albowiem napisane jest: „Nie będziesz wymawiał imienia Jahwe nadaremnie!”.

10. A ja dodam jeszcze: „Każde słowo, wypowiedziane z Ducha Bożego równe jest imieniu Jahwe. Kto je czyta, jak się czyta dzieło napisane przez człowieka, ten zasługuje na karę, gdyż nadaremnie wymawia imię Jahwe. Kto je natomiast czytać będzie z wielką czcią w sercu swoim, wierząc że Pismo od Boga pochodzi, ten z łatwością w krótkim czasie, odkryje w nim pierwiastek Boży, który wzbudzi i ożywi jego ducha”.

11. Gdybyście wszyscy byli przekonani, że Pismo jest dziełem Boga, wtedy byście już od dawna uważali mnie za tego, który Jestem. Wiedzielibyście, w jaki sposób uskuteczniam swoje cuda. Ponieważ jednak uważacie Pismo, jako coś zbędnego dla obecnych czasów, dlatego nie możecie Mnie poznać. Nie możecie Mnie uznać, i czyny Moje wydają się wam za niepojęte.

12. Mówi Joram: „Miły chłopcze! Zdaje mi się, że twoje wyobrażenia o Bogu są zbyt egzaltowane. Być może, że wśród nas jest kilku, którzy nie wierzą w wyłączną boskość Pisma, ale są tu i tacy, którzy trzymają się Pisma kurczowo i w nie wierzą. Zatem spodziewają się obiecanego Mesjasza i nadejścia Jego Królestwa. A kiedy ci ostatni lepiej cię poznają, nie będą przeciwstawiać się twierdzeniu, że jesteś zapowiadającym Mesjaszem, o którym najwięcej Izajasz prorokował”.

13. Proroctwo Izajasza brzmi co prawda dość tajemniczo. Trudno sobie wyobrazić na jego podstawie osobowość Mesjasza, ale na ogół można w nim znaleźć wiele punktów, które pasują do ciebie. Są tam jednak także szczegóły, które nie pasują do ciebie i tym mniej do prawdziwego Mesjasza, choćby zszedł bezpośrednio z niebios. Jesteś bardzo mądrym chłopcem i dlatego sam rozumiesz, że – szczerze mówiąc – nawet ludziom najchętniejszym do wiary trudno będzie uwierzyć w twoje słowa. Nie łatwa to sprawa rozeznaczyć się w tych zagadnieniach jak należy.

14. Problem Mesjasza jest raczej tylko legendą, rozpowszechnioną między ludem, a wyrosłą z jego pragnień, z ludu, który podał sprawę tę dalej z pokolenia na pokolenie. Dlatego rzymskie przysłowie mówi: „Ubinam vanis invec-tis superlativum tradit gens, nihil quam aquam haurire”. Kiedy lud łączy plotki wyolbrzymia, oznacza to czerpanie wody, a więc „przelewanie z pustego w próżne”. I tak przedstawia się w pewnym sensie sprawa z Mesjaszem. Możliwe jest wszystko, a może nic z tego nie będzie? W ten sposób trudno będzie ze starej studni Jakuba wydobyć choć jedną kroplę zdrowej wody! Co ty na to, drogi chłopcze?”

15. Mówię Ja: „A jak brzmią wobec tego wiersze z proroctw Izajasza, które nie pasują do Mesjasza, a tym mniej do mnie?”

16. Odpowiedział Joram: „Jeżeli chodzi o to, mój młody przyjacielu, to muszę wpieryw pójść po książkę i przegłęb-nąć te wersety. Nie znam tych wierszy na pamięć; rzadko powraca się w tych czasach do tych proroctw, przez co zapomina się niejedno, szczególnie, gdy chodzi o wypowiedzi proroków. Ale zaczekaj krótką chwilę, zaraz tu będę z tymi wersetami!”

17. Odpowiedziałem: „Wiesz co? Jest już późno i zbliża się wieczór. Zostawmy to na jutro, a ponieważ nikt z nas od samego rana nie miał nic w ustach, przeto przerwijmy nasze posiedzenie. Trzeba iść na kolację, a jutro porozma-wiamy dalej”.

18. Propozycję moją przyjęli wszyscy z wielkim zadowoleniem. Opuściliśmy więc wszyscy salę konferencyjną, a my – nasza trójka; udaliśmy się do wspomnianej uprzednio gospody.



## Rozdział dwudziesty

1. Ja, sędzia i stary Szymon udaliśmy się do wyżej wymienionej gospody, w której spaliśmy poprzedniej nocy. W gospodzie tej zatrzymywali się przeważnie obywatele z Nazaretu, ilekroć wybierali się do Jerozolimy.

2. Od dawnych lat, każde miasto państwa żydowskiego posiadało w Jerozolimie swoją gospodę o tej samej nazwie. Ktokolwiek, czy mieszkaniec Jerozolimy, czy ktoś z innego miasta, pragnął spotkać się z przybyszem spoza Jerozolimy, znalazł w danej gospodzie takich, którzy ułatwiali mu skontaktowanie się z poszukiwaną osobą.

3. Zwyczaj ten przyjął się z biegiem czasu także w Europie. Wywieszki przed gospodami służyły w dawnych czasach temu samemu, lub podobnemu celowi. Obecnie śladu nie ma z tego zwyczaju, wyjątki są bardzo rzadkie.

4. Uwagę tę zrobiłem tylko w tym celu, aby łatwiej było zrozumieć, jakim sposobem moi Rodzice w trzecim dniu poszukiwań, tzn. w dniu ich powrotu z Jerozolimy pod wieczór z łatwością mnie odnaleźli. Ponieważ dowiedzieli się bez trudu w gospodzie pod nazwą «NAZARET», gdzie przebywałem przez trzy dni.

5. Większość świątynnych i tym razem udała się na spoczynek. Tylko Joram i Barnabe wertowali w zwojach Izajasza w poszukiwaniu wierszy, które nie pasowałyby do mnie w szczególności, a ogólnie do innego Mesjasza. Ale w końcu zaczęły im się kleić oczy tak, że i oni poszli spać.

6. Dla zmęczonego noc przemija bardzo szybko. Tak też było tej nocy. Świątynni jeszcze raz chcieli przewrócić się na drugi bok, ale świt nie pozwalał im już spać nagląc ich do wstawania i do spełnienia obowiązku, który właśnie w tym dniu był dla nich szczególnie przykry. Odnosiło się to również do Jorama i Barnabe, którzy przeczytali całego Izajasza i nie znaleźli ani jednego wiersza, który mógłby potwierdzić niesłuszność moich słów.

7. Joram, wertując stronicę po stronicy skarżył się przed Barnabą: „Jakieś лихо tu wlaźło! Dotychczas narzucał mi się na poczekaniu cały tuzin wierszy odpowiadających mojej intencji, a teraz już od godziny szperam i szukam jak zmęczona wrona swego gniazda i nie mogę znaleźć nic odpowiedniego!”

8. Odpowiedział Barnabe: „Ostatecznie nie jest to takie ważne. Jeżeli chłopiec dzięki swym nadzwyczajnym uzdolnieniom – (o ile nie ulotnią się one mu w późniejszym wieku) – koniecznie chce odegrać rolę Mesjasza, to zostawmy mu tę przyjemność! Przecież to nie jest rzecz, o tak doniosłym znaczeniu. Kiedy wygaśnie w nim ten talent, wtedy on sam zapomni o swoich urojeniach młodości. Na wszelki wypadek jednak, zabierz tę księgę, może będzie nam ona potrzebna w ciągu dziesiętowanego dnia. A teraz chodźmy do sali konferencyjnej; chyba wszyscy już się tam zebrałi”.

9. Wstali więc i szybkim krokiem udali się do sali na posiedzenie, gdzie reszta członków Rady, już się zebrała.

## Rozdział dwudziesty pierwszy

1. Kiedy ci dwaj zajęli swoje miejsca, wznowiono dyskusję, a był to już trzeci dzień obrad.

2. Na znak dany przez Rzymianina, który darzył mnie swoją najwyższą sympatią, pierwszy wstałem i zwracając się do Jorama powiedziałem: „Zebrałiśmy się dzisiaj po raz trzeci w tej sali konferencyjnej. Chodzi teraz o to, abys mi zgodnie z twoją zapowiedzią pokazał te teksty z Izajasza, które twoim zdaniem nie stoją w żadnym związku ze mną, ani z żadnym innym człowiekiem zamierzającym zostać Mesjaszem”.

3. Mówi Joram: „Otóż, najdroższy mój chłopcze, wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że już od dawna zapomniałem dosłowne brzmienie odnośnych tekstów. Dlatego wyszukiwanie zakwestionowanych wierszy sprawiłoby mi dużo kłopotu. Ty przy twojej świetnej pamięci chyba znasz całe Pismo słowo w słowo. Dlatego zaniechajmy tej sprawy, a ja oświadczam, że nie będziemy zaprzeczać, tego, cośmy widzieli i słyszeli o tobie, że ty jesteś obiecany, względnie już przybyłym Mesjaszem. Ale odszukiwanie licznych tekstów z Pisma zajęłoby nam za dużo czasu i wymagałoby zbyt wiele trudu”.

4. Odparłem: „Nie, mój przyjacielu, na to się nie zgodzę! Chcielibyście pozbyć się mnie bez hałasu. Mesjasz, czy nie Mesjasz, to wam jest wszystko jedno! Byle móc się przy nim wygodnie urządzać i nagromadzić całe góry złota, srebra i szlachetnych kamieni. W tej chwili zasadniczym zagadnieniem jest to, czy ja nim jestem, czy też należy czekać na kogoś innego!”

5. Jeżeli ja nim jestem, to Królestwo Boże już do was przyszło, a wy z Pisma wiecie co wam należy czynić, o ile macie dobrą wolę. Jeżeli jednak waszym zdaniem i w oparciu o wypowiedzi proroków nim nie jestem, to trudno.

Trwajcie w waszych ciężkich grzechach, aż śmierć będzie waszym ostatecznym losem! Ponieważ poszukiwanie odpowiednich tekstów sprawia wam tyle kłopotu, i zabrałoby wam tak dużo czasu, to podajcie mi tę książkę! Ja was wy-

ręczę!”

6. Wtedy odezwał się zastępca arcykapłana: „Żebyś wybrał sobie wszystkie te teksty, które najbardziej odpowiadają będą twojemu celowi”.

7. Odpowiedziałem: „Zgoda, w takim razie poszukaj ty sam takich tekstów, które najmniej pasują do mnie!”.

8. Rzekł zastępca arcykapłana: „Uwaga, zaraz uruczmy cię właściwym tekstem! Podajcie mi księgę!”.

9. Dano więc kapłanowi księgę do ręki, a on zaczął z ważną miną w niej szukać. Jednak przez dłuższy czas nie mógł znaleźć nic odpowiedniego. W końcu znalazł coś, co uważał za najodpowiedniejsze. Rysy jego twarzy nabrały wyrazu osobliwego zadowolenia, za którym coraz silniej przebijała arcykapłańska pycha. Z patosem władcy położył otwartą księgę przed sobą na stół i wskazującym palcem tryumfująco wodził po tekście. W końcu zawołał:

10. „Tu go mamy! A teraz chodź, młody Mesjaszu z Galilei. Przeczytaj tekst i powiedz mi, czy on także odnosi się do ciebie?”

11. Odpowiedziałem: „Po co mnie wołasz, abym przeczytał ten tekst z twojej księgi?! Duch mieszkający we mnie, znał go znacznie wcześniej, zanim Izajasz go napisał! Wybrałeś tekst najbardziej odpowiedni dla mojego zwycięstwa, nawet ja nie potrafiłbym znaleźć lepszego!”

12. Słyszając te słowa zastępca arcykapłana, porywany gniewem, wstał i rzekł wściekłym głosem: „Coś ty powiedział? Ty znalazłeś ten tekst, zanim prorok?! Czyś ty oszalał?”

13. Nawet gdybyś mówił o swojej duszy, względnie o swoim duchu – co na jedno wychodzi – to przecież absolutnie nie może on być starszy od twego ciała, który zgodnie ze świadectwem danym nam przez Mojżesza musiał istnieć, zanim dusza mogła się wprowadzić do ciała!

14. Czyż Mojżesz nie powiedział: „Bóg ukształtował pierwszego człowieka z gliny i tchnął w niego przez jego nozdrza żywą duszę?! Czy nie wynika z tego jasno, że ciało każdego człowieka jest dla duszy gotowym domem i musi istnieć wcześniej od niej? Dlatego dobrze się zastanów młody Galilejczyku. Gdzie jesteś i przed kim stoisz!”.

15. Odpowiedziałem: „Pomijając to, że jesteś tu zastępcą arcykapłana tylko dzięki świeckiej protekcji, a nie z wyższego duchowego powołania. Nie zważając na to, że zebraliśmy się tu w sali konferencyjnej świątyni – powiem ci prosto w oczy, że o sprawach ducha wiesz mniej, niż ślepy o kolorach!”

16. Skoro Bóg tchnął przez nozdrza Adama żywą duszę do przygotowanego już ciała, to nie ulega wątpliwości, że dusza ta była do tego momentu w Bogu, i nie mogła być nigdzie indziej, gdyż Bóg w istocie swej jest nieskończony i ściśle mówiąc nie może się znajdować nic poza Nim!

17. A Bóg, który Sam w sobie jest wieczny, nie może włączyć w swój własny byt rzeczy czasowych, przemijających, względnie dopiero powstających. Przeciwnie: Wszystko co jest w Nim, jest jak On, wieczne. Bóg może natomiast swoje wieczne, wielkie pomysły i idee, mówiąc obrazowo, wystawić poza siebie, aby te myśli i idee zdobyły sobie cechę istot samodzielnych. A jeżeli Bóg tak czyni, jest to z Jego strony aktem twórczym. Dla istoty natomiast powstałej z myśli boskiej, powstałej dzięki Bożej mocy i mądrości, zaczyna się dopiero teraz czas. Mówiąc dokładniej, „stan” zaproponowanej samodzielności, mającej na celu zdobycie nieprzemijającego, samodzielnego bytu. Jakby poza Bogiem, choć w samej istocie rzeczy jednak w Nim.

18. Ponad to bardzo się mylisz sądząc, że duch i dusza są jednym i tym samym. Dusza człowieka jest duchowym produktem materii, ponieważ materia jest zaklętą duchowością czekającą na swoje wyzwolenie. Każdy zaś człowiek, otrzymał od Boga swojego ducha, który dla człowieka podczas procesu jego stawania się, wszystko dla niego uczynił i nim kieruje. Duch połączy się z duszą dopiero wówczas, kiedy dusza całkowicie z własnej woli podda się boskiemu ładowi. Dzięki temu poddaniu, dusza stanie się uduchowioną.

20. Twoja dusza jest jednak jeszcze daleka od stanu uduchowienia. Sam zdradziłeś się z tym, gdyż nie masz pojęcia o istnieniu twego ducha, bez którego nie mógłbyś żyć choćby przez moment.

21. Ja natomiast, znam swego ducha i zjednoczyłem się z nim od dawna. Dlatego jestem Panem wszelkiej przyrody, gdyż duch jest naprawdę Duchem Bożym, a przenigdy nie może być innym duchem. Albowiem poza Bogiem nie ma innego ducha, który nie byłby Duchem Boga. Pomyśl trochę o tym zarówno ty, jak i wy wszyscy. Uporządkujcie wasze myśli, a potem zabierzemy się do tekstu, który rzekomo nie pasuje do mnie.

22. A tobie kapłanie radzę, abyś w stosunku do mnie trzymał się w granicach ogólnie przyjętych form przyzwoitości. Inaczej moc Bożego Ducha mogłaby ujawnić się twoim kosztem. Już wczoraj miałeś okazję przekonać się o tym. Licz się z tym i pilnuj swoich granic. Drogo zapłacono wam, aby dać mi swobodę mówienia, szczególnie na temat Jahwe. Naprawdę, co za przewrotność, że u was, którzy twierdzicie, iż jesteście sługami Jahwe, trzeba kupić pra-

wo do mówienia przez ściśle ograniczony czas. A szczytem nieprawości byłoby, gdyby po złożonej zapłacie ograniczono swobodę wypowiedzania się!”

## Rozdział dwudziesty drugi

1. Teraz odezwał się sędzia wołając: „Ależ najdroższy chłopcze, ty chyba zjawileś się tu prosto z niebios! Już teraz jesteś mądrzejszy od wszystkich mędrców, którzy kiedykolwiek chodzili po ziemi! Cóż dopiero będzie z ciebie, gdy podrośniesz! Nie ma co mówić. Bez wątpienia jesteś prawdziwym Mesjaszem, pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Dotychczas, żaden mędrzec nie wyjaśnił, w tak krótkich słowach różnicy między materią, duszą a duchem, jak ty. Naprawdę, za takie pouczenie należy ci się specjalna nagroda! Czegoś podobnego w ogóle jeszcze nie było!”

2. Odpowiedziałem: „Daj temu spokój szlachetny przyjacielu! Jaka by nie była twoja zapłata, mógłbym się natychmiast zrewanżować tysiąckrotnie! Zaprawdę powiadam ci: Kto bliźniemu swemu, gdy jest w potrzebie, wyświadczy przysługę przez prawdziwą, czystą miłość do Boga i do bliźniego, ten wyświadcza to mnie, a ja odwdzięczę się jemu tysiąckrotnie. Ale w tym samym stosunku wypadnie zapłata za niegodziwość i zło uczynione drugiemu!”

3. Zapytał sędzia: „Na czym polega twoim zdaniem niegodziwość, której nie należy uczynić bliźniemu? Bardzo mi zależy na wyjaśnieniu tej sprawy, ponieważ jako sędzia, często jestem w takim położeniu, że muszę bliźniemu sprawić wielką przykrość i zło. Co prawda bardzo często wbrew mojej woli, ale nasze prawo jest nieubłagane i bezwzględne, nawet w stosunku do własnych dzieci. Dlatego powiedz mi coś, czego mógłbym się trzymać!”

4. Odpowiedziałem: „Gdyby ustawy były wydane przez ciebie, mógłbyś je zmienić. Lecz one są starą, dobrze przemyślaną wolą narodu. Na tobie ciąży obowiązek pociągnięcia przestępców do odpowiedzialności, według woli narodu. Jeżeli postępować będziesz sprawiedliwie i sumiennie i ściśle według prawa, nie czynisz nic złego, tylko samo dobro!

5. Każdy bowiem, kto jest częścią wielkiego zespołu ludzi, musi się podporządkować ustawom porządkowym i traktować je tak, jakby były jego własnymi zasadami postępowania. Jeżeli on tego nie robi, będzie musiał liczyć się z przykrymi konsekwencjami buntu narodu.

6. A sędzia wybrany przez naród, względnie przez jego panującego przedstawiciela, może to być król lub, jak w twoim przypadku cesarz – postępuje słusznie, jeżeli konsekwentnie i sprawiedliwie stosuje dobrze mu znane prawo. W ten bowiem sposób, oczyszcza on pole ludzkości od chwastów. Jeżeli to czynisz, spełniasz swój obowiązek i jesteś dobroczyńcą ludzi przestrzegających ład i porządek.

7. Okoliczność jest taka, że jako sędzia dbasz w pierwszym rzędzie o to, aby wyrok był dla zagubionego człowieka nie tyle karą, ile środkiem do poprawy. Taka postawa jako sędziego jest cnotą, która zdobi twoje serce. W ten bowiem sposób, postępujesz zgodnie z wiecznie słuszną zasadą miłości bliźniego, która brzmi: „Nie czyn bliźniemu swemu tego, czego nie chcesz, aby tobie czyniono!” Stosując tę zasadę, jesteś usprawiedliwiony przed Bogiem i ludźmi, i nie potrzebujesz martwić się, czy postąpiłeś słusznie, czy niesłusznie.

8. Gdyby w podobny sposób postępowali ci, którzy siedzieli dawniej i ci, którzy dziś zasiadają na katedrze Mojżesza oraz Arona, nigdy nie podbili ich Rzymianie. Ponieważ jednak lekceważyli oni dawne ustawy, które w takiej samej mierze ustanowione zostały dla wszystkich ludzi, przeto Bóg odwrócił od nich Swoje oblicze, oddając ich pod bezlitosny bat pogan. Tam pozostaną oni długo z powodu wielkiego uporu swego.

9. Ty jesteś poganinem, a jednak poznajesz mnie. Ci co są Żydami i powinni być dziećmi Jahwe, nie poznali mnie i nadal mnie chyba nie poznają. Co ty o tym sądzisz? Mogę tylko powtórzyć słowa proroka, który już za swego życia na ziemi, mówił do głuchych: Ale nie mówmy już o tym. W każdym razie, pokazałem ci jak sprawy stoją. A teraz zabierzmy się do tekstów wybranych przez zastępcę arcykapłana. Twierdzi, że wiersze te nie mają żadnego związku ze mną”.

## Rozdział dwudziesty trzeci

1. Zastępcę arcykapłana usłyszawszy tę uwagę podsunął mi księgę mówiąc: „Masz, czytaj ją sam i przekonaj się!”

2. Zabrałem wtedy księgę i oddałem ją sędziemu prosząc, aby odczytał głośno te miejsca, które jemu zaznaczyłem, aby nikt nie mógł mi zarzucić, że odczytałem je w sposób korzystny dla siebie. Odczytanie tekstu nie sprawia-



ło sędziemu żadnych trudności, ponieważ władał biegle większością wschodnich języków. Pismo starohebrajskie potrafił odczytać znacznie lepiej od wszystkich świątynnych razem wziętych.

3. Sędzia wielce zadowolony, wziął książkę do ręki i czytał co następuje: „Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki” (Iz 9,5–6). Po odczytaniu tego tekstu zapytał sędzia kapłana, czy teksty te prawidłowo zostały odczytane?

4. Zastępca arcykapłana potwierdził prawidłowość odczytanych cytatów z głębokim ukłonem.

5. Sędzia ponownie zabrał głos potwierdzając moje poprzednie słowa i rzekł: „Moim zdaniem wyszukaliście właśnie takie wiersze, które jak żadne inne najdokładniej pasują do tego młodego i mądrego chłopca!

6. W jakich warunkach Dziewica urodzi Syna, któremu będzie na imię Emmanuel? O tym rozprawialiśmy już długo i szeroko. Przynajmniej w moim przekonaniu jest tak, że nie mam już teraz najmniejszych wątpliwości, co do tego chłopca, że on jest owym przez proroka zapowiedzianym Synem Dziewicy Maryi, którą dobrze znacie.

7. O ile się nie mylę to Korneliusz, oficer wysokiej rangi, opowiadał mi niedawno o niezwykłym urodzeniu się chłopca w Betlejem. Z braku miejsca w oberży, urodził się właśnie w nie używanym schronie dla owiec. Mówił wtedy z wielkim przejęciem i wzruszeniem, jak i ze współczuciem dla owej osobliwej Rodziny, którą prześladował wyjątkowo ciężki los. Korneliusz wyznał wtedy, że często dowiadywał się o nich, co się z nimi stało, ale od chwili ich wyjazdu do Egiptu niczego o nich nie mógł się dowiedzieć. Szkoda, że właśnie teraz musiał pojechać do Tarsu w sprawach państwowych, inaczej znajdowałby się on z całą pewnością tu, w tej sali!”

UWAGA: Jeżeli chodzi o ówczesnego namiestnika Korneliusza rzymskiego, to on w rzeczywistości znajdował się w Jerozolimie, chociaż sądzono, że znajduje się w sprawach służbowych w Tarsie. Rzymianie bowiem, stojący na wysokim szczeblu hierarchii państwowej, jako ludzie doświadczeni, wystawiali często poddanych im urzędników na próbę w ten sposób, że pozornie wyjeżdżali, powierzając im swoje obowiązki, jako zastępcom swoim. Taki przypadek zachodził także w czasie, kiedy w Jerozolimie przypadły egzaminy dla chłopców. Rzymski komisarz egzaminacyjny, nasz sędzia: nie wiedział, że Korneliusz znajduje się incognito wśród zebranej tu publiczności. Józef natomiast wiedział o tym przez inspirację. Dlatego udał się on pod koniec tego dnia do niego i otrzymał od Korneliusza to, o co go prosił. Tak się więc złożyło, że Korneliusz w dobrym przebraniu, przysłuchiwał się dyskusjom w świątyni, podczas gdy komisarz był przekonany, że Korneliusz znajduje się w Tarsie ubolewając, że nie jest świadkiem trzydniowych rozmów.

*Jakub Lorber*

8. W każdym razie, jeżeli chodzi o urodziny tego chłopca zapowiedziane przez proroków, to jesteśmy całkowicie zorientowani i nie może być żadnego uzasadnionego sprzeciwu przed trybunałem zdrowego rozsądku.

9. Przejdźmy teraz do następnego cytatu: „Masło i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro” (Iz 7,15). „Moim zdaniem chodzi tu najwyraźniej o odpowiednik na wzór staroegipskich przenośni, a znaczenie tych słów może być następujące: „W Nim będzie w całej pełni miłość i mądrość i ściśle odróżniać On będzie prawdziwe, czyste dobro od bezwzględniego zła”.

10. Przed chwilą dał mi on w obecności was wszystkich niezaprzeczalny dowód, że potrafi odróżnić dobro od zła, jak żaden inny mędrzec i uczony tego świata. Z tego wynika, że posiada on w sobie, w całej pełni, duchowy miód i duchowe masło. Zresztą dostarczył on wam uczonym w Piśmie i sługom świątyni wystarczające dowody. Od niego możecie się dużo nauczyć, ale on od was z całą pewnością niczego! Czy to nie jest najlepszy znak, że już teraz zjadł on dużo miodu i masła?

11. Z tego chyba dość jasno wynika, że właśnie on jest owym przez proroków zapowiedzianym Emmanuelem, urodzonym z Dziewicy, i że odtąd żadna dziewczyna nie urodzi takiego syna na naszej ziemi!

12. W całym imperium rzymskim jeszcze nigdy nie natrafiłem na 12-letniego chłopca, który mógłby się z nim zrównać choćby w najskromniejszej mierze, nie mówiąc o jego nadzwyczajnych zdolnościach cudotwórczych. Dlatego wierzę, że drugi tekst proroka, który przedłożyliście wy sami, pasuje do niego jak najdokładniej, podobnie jak pierwszy tekst, który chłopiec ten zacytował dla poparcia swego wstępnego pytania.

13. Co tu dużo mówić! Naprawdę jest on dzieckiem nad wszystkimi dziećmi! Dany jest nam śmiertelnym ludziom, syn z łona bogów, posługując się rzymskim zwrotem. Syn, który sam jeden nosi na swoim barku całe władztwo i niepotrzebna mu jest pomoc od zewnątrz!

14. Prorok posługuje się różnymi terminami, aby nimi określić jego cechy. Sami powiedzcie, czy ten chłopiec nie posiada wszystkich tych cech? Czy brak mu choćby jednej?

15. Czy nie jest on cudowny w swoim rozumie, w mowie i w czynach?

16. Gdzie jest mędrzec tego świata, który potrafiłby dać mi mądrzejszą radę od tego prawdziwego i najdoskonalszego Syna Bożego?

17. Że posiada on prawdziwą wszechmoc pod każdym względem, w to chyba nikt z was nie wątpi, jeśli go widział i słyszał mówiącego.

18. Niezachwianą odwagę okazał on przez sam fakt, kiedy śmiało wystąpił przeciwko wam, pychą nadętych kapłanów, którzy znani jesteście z tego, że każecie się chwalić i uwielbiać siebie bardziej, niż się chwali bóstwa wszelkiego rodzaju!

19. W krótkich słowach udowodnił wam niezbicie, że duch jego, bezwzględnie jest wieczny i stanowi jedność z Duchem Boga. Tylko człowiek pogrążony w ciemnościach wszystkich nocy, jakie kiedykolwiek zalegały ziemię, nie wyczuwa momentu; skąd wiatr wieje!

20. Na mnie już teraz sprawdziło się, że on i tylko on może ludziom dać prawdziwy, żywy, wewnętrzny pokój. Dlatego on jeden, jest prawdziwym księciem wszystkich ksiąząt tej ziemi. I pokój, który on daje człowiekowi, nie może dać żaden inny książe!

21. Tylko on potrafi na nowo ożywić i wznieść dawną potęgę Dawidową, królestwo wizjonerów, królestwo boskiej wiedzy, które wyście już od niepamiętnych czasów niszczyli! Tylko on potrafi założyć władztwo, któremu na wieczne czasy posłuszni będą wszyscy ksiązeta ziemi, mimo, że dzierżyć oni będą berło i nosić korony. Albowiem królestwo najjaśniejszego poznania zawsze będzie królestwem najpotężniejszym i nim pozostanie. Żadna moc nie może tego królestwa całkowicie ujarzmić. A gdzie jest światło i jego przenikające działanie, tam i sąd jest sprawiedliwy, a sprawiedliwość taka jest pełna i powszechna!

22. W końcu powiedziane jest: „Uczyni to gorliwość Pana Zastępów. „Kimże jest Duch Boży, który przenika w całej pełni tego chłopca? Jest nim nie kto inny, jak tylko sam Sabaoth. To jest prawda, którą odkryłem od samego początku, w czasie naszych posiedzeń. Dlaczego nie spostrzeegliście tego, że bezapelacyjnie bardziej was to obchodzić powinno, niż mnie – poganina?”

23. O bogowie i wszystkie wyrocznie całego świata razem wzięte! Jakże bezgranicznie oślepieni, tępi i na wskroś podli jesteście, że nie rzuca się wam w oczy fakt, że rodzi się zupełnie nowa era! A ja poganin, muszę wam to powiedzieć!

24. Co powiedziałby prorok, który napisał tę przepowiednię widząc wasz bezmyślny i zacięty upór? Co powiedziałby, gdyby znów powstał i stanął przed wami?

25. Czy wam nie wstyd, że stoicie w całej głupocie i ślepotie, przed obliczem tego, od którego woli zależne jest, zarówno wasze dalsze życie, jak i wasza władza, wasze leniwe, winami obciążone, marne i przewrotne życie – i wasze obrzydliwe rządy? Czy On nie miałby prawa jeszcze raz, powtórzyć wczorajszego cudu z osłem i z wielkim kamieniem?

26. Stoją oni przed obliczem Boga, którego nie znają i w którego nigdy nie wierzyli, zastanawiając się nad prawdą, czy jest możliwa do przyjęcia. Jednocześnie stoją przed światem, na którego krzywdzie się tuczyci, obrastając w tłuszcz, którego im ciągle jeszcze za mało. Nie widzą, że stoi przed nimi najprawdziwszy Bóg we własnej osobie. Wyposażony On jest we wszystkie cechy, które rozum ludzki może pojąć. Stoi przed nimi Bóg promieniujący wszystkimi atrybutami najwyższego rzędu!

27. A teraz chciałbym nareszcie dowiedzieć się od was, jak sobie wyobrażacie Boga? Czy macie jakieś pojęcie o Nim! Mówcie teraz! Żądam, abyście mi odpowiedzieli! To jest rozkaz!

## Rozdział dwudziesty czwarty

1. Ostry ton sędziego wyprowadził świątynnych z równowagi do tego stopnia, że przestraszeni do głębi zaczęli się jękać i nie potrafili ułożyć ani jednego sensownego zdania. Tylko jedynie Joram nie stracił głowy. Wstał więc ze swego krzesła, głęboko się uklonił sędziemu i rzekł:

2. Joram: „Wielmożny sędzio i władco całej Jerozolimy z jej wielkimi obszarami, które ją otaczają! Jeżeli chodzi o pojęcie istoty Bożej, to jest dość trudną sprawą. Mojżesz najwyraźniej zabronił nam wyobrażać sobie jakieś pojęcie o Nim i związku z tym w naszej świątyni, nie znajdziesz ani jednego obrazu, który mógłby oddziaływać na ludzkie zmysły w ten sposób, że kształtuje o Bóstwie jakiekolwiek pojęcie konkretne.

3. Mimo to, ojcowie nasi tacy; jak Abraham, Izaak i Jakub, miewali nieraz widzenia, kiedy widywali Boga i zawsze tylko w doskonałej ludzkiej postaci. Rozmawiali z Nim nie zważając na następną wypowiedź Mojżesza, która tak brzmi: „Nikt nie może oglądać Boga, aby mógł dalej żyć. Bóg bowiem jest trawiącym ogniem i mieszka w niedostępnym świetle”.

4. A jednak Mojżesz pragnął pewnego dnia zobaczyć Boga, nawet za cenę natychmiastowej śmierci. Rzekł Bóg na Górze Synaj do niego: „Schroń się do tej groty; tamtędy przejdę! Kiedy zawołam do ciebie wyjdź z groty, a zobaczysz Moje plecy”.

5. Pojęcie Boga jest sprawą dość trudną, a nawet niemożliwą. Choć ludzkie serce tęskni za Bogiem, to jednak nie może Go sobie nawet wyobrazić, gdyż On jest Stwórcą, a my stworzeniami. Szczerze mówiąc, nie można poganom mieć za złe to, że wyobrażają sobie swego Zeusa jako doskonałego człowieka. Oni nawet nie wiedzą, że są na drodze błędzenia. My natomiast, musimy zadowolić się słowem „Jahwe”, które wyraża pełnię.

6. Jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie, to wyznaję, że chłopiec ten jest jako Bóg, gdyż jest dobry i ma wielką moc. Pomyśl, dla narodu, który zrósł się z nauką Mojżesza i z prorokami, centrum pobożności stanowi Świątynia, będąca źródłem szczęścia duchowego. Do niej każdy wznosi swoje pragnienia i swoje nadzieje. W świątyni naród czuje się bliski swego Boga. Wie, że Bóg go słyszy przez swoich arcykapłanów i wysłuchuje go dzięki ich modlitwom. Zabierz to narodowi jednym machnięciem ręki, zabierz jemu Arkę Przymierza i postaw na jej miejscu tego boskiego chłopca, a będziesz miał powszechną rewolucję w całym kraju”.

7. „Owszem, jesteśmy błaznami, ale zmuszeni jesteśmy być nimi. Gdyby nie ten przymus, gdyby nasze życie, dobro narodu i jego spokój nie były uzależnione od tego warunku, już od dawna przestalibyśmy błaznować. A może wyobrażasz sobie, że to jest rzecz niezwykle łatwa, wmawiać narodowi coś, co wcale nie istnieje i co do którego nie można sobie nawet przy najlepszej chęci wyrobić jakiegoś poglądu?”

8. Moje osobiste zdanie o tym chłopcu pokrywa się całkowicie z twoim zdaniem; ale wobec narodu muszę, mimo to, błaznować jak dotychczas. Nie mogę nawet w najmniejszym stopniu zdradzić się z tym, że w swoim sercu myślę zupełnie inaczej, czego naród nawet nie przypuszcza.

9. Gdyby chłopcu udało się z biegiem czasu, zwrócić uwagę całego narodu na siebie, jak uczynił to z nami tak, żeby go naród uznał i przyjął za tego, którym jest, wtedy z łatwością dałby on sobie radę z całą świątynią. Ale od dawna wypróbowanej instytucji, w której kotłują się liczne i ze sobą sprzeczne interesy, nie łatwo jest usunąć na bok jak starą szafę, zastępując nową.

10. Takie jest moje zdanie, a jestem tego absolutnie pewien, aby komukolwiek z was udało się zbić prawidłowość mojej argumentacji.

11. Odpowiedział sędzia: „Zgadza się z tobą! Z tego punktu widzenia nie wiele da się na razie powiedzieć przeciwko twoim wywodom; ale chciałbym zwrócić waszą uwagę na jedną rzecz, a mianowicie: Skoro wierzycie w posłannictwo tego chłopca, to moglibyście na początek, w odpowiedni sposób skierować na niego oczy narodu tłumacząc wiernym, jakie wyróżnienie spotkało ziemię”.

12. Odpowiedział Joram: „Propozycja jest zupełnie słuszna i sądzę, że w tym kierunku da się coś zrobić. Mimo to, pociągnięcie jest dość ryzykowne, które może chłopcu i nam przysporzyć dużo kłopotu.

13. Pomyślcie! Po pierwsze, chłopiec na pewno nie pozostanie w świątyni, ponieważ jego Rodzice przyjdą po niego i zabiorą go do Nazaretu.

14. Po drugie: setki tysięcy ludzi żądałoby od nas wyjaśnienia, dlaczego ten chłopiec, którego nadejście zapowiadał prorok nie zamieszkał w domu, który jest jego godzien; a domem tym jest przecież Świątynia.

15. Jak mamy się przed narodem tłumaczyć, że chłopiec pragnie mieszkać w Nazarecie, a nie w «Mieście Boga»? Trzeba liczyć się z tym, że naród powie nam: „Miasto i Świątynia musiały dopuścić się jakiegoś wielkiego przestępstwa; trzeba sprawę zbadać i grzech zmazać!”

16. Jednym słowem, jakkolwiek byśmy postąpili, zawsze spowodowalibyśmy w narodzie wielkie poruszenie, które przysporzyłoby nam tylko same kłopoty. Dlatego uważam, że byłoby lepiej, abyśmy narodowi na razie nic nie mówili lecz, zostawili decyzję chłopcu i przyszłości.

17. Niech sprawy potoczą się potem jak chcą, a my przygotowani dzięki naszym trzydniowym obradom będziemy mogli przygotować się jeszcze lepiej i dokładniej. Zresztą, pozwólmy mówić samemu chłopcu. Niech powie czego on właściwie chce, albowiem trudno nam będzie przeciwstawić się jego woli”.



## Rozdział dwudziesty piąty

1. Rzekłem: „Przybyłem żeby oznajmić wam, że zjawiłem się w tym celu, aby spełnić dzieło Tego, który mnie posłał, którego według waszych słów nie znacie. Ale ja Jego znam, gdyż mieszka we mnie w całej swojej pełni.

2. Mojżesz koniecznie chciał widzieć Boga, lecz kiedy Go ujrzał, zobaczył jedynie Jego plecy. To jednak wystarczyło, że zaniewidział na trzy dni, a oblicze jego promieniowało odtąd takim blaskiem, że musiał je zakryć ilekroć ukazywał się narodowi. Oczy ludu bowiem w żadnym razie nie zniosłyby tej jasności.

3. Wy jednak możecie swobodnie spojrzeć mi w twarz. Nadmierny blask nie oślepi waszych oczu. Dlaczego? Ponieważ to ciało zakrywa Tego, który we mnie mieszka. Ale wy tego nie widzicie, ponieważ przed waszymi oczyma wiśi potrójna zasłona Mojżeszowa i zostanie ona jeszcze długo, abyście w żadnym razie nie poznali Tego, który przyszedł do was z najwyższych niebios.

4. Łatwo wam mówić z sędzią, ponieważ wasze dobrane słowa, trafiają tylko do jego słuchu. Zaś nie tak łatwo rozmawia się ze mną, dlatego, że słyszę również myśli ukryte w waszych sercach. Myśli te brzmią zupełnie inaczej, niż słowa wypowiedziane waszymi ustami. W związku z tym, czuję w sobie wielki opór do was. Oczyszczacie się zewnętrznie, ale wewnątrz waszych dusz pełne są brudu!

5. Jeżeli sędzia, w którego sercu nie ma fałszu, proponuje wam, abyście uwagę narodu skierowali na mnie, krzepiąc go obietnicą spełnienia jego nadziei – dlaczego wyszukujecie nieistotne okoliczności, które rzekomo nie pozwalają wam tak postąpić?

6. Odpowiem wam na to pytanie bezpośrednio; że nie naród, lecz wy nie życzyście sobie tego. To wy jesteście moimi najbardziej zaciętymi wrogami. Ale mniejsza o to. Po pierwsze, czas mój jeszcze nie nadszedł, a po drugie, uważam, że Świątynia ta została przez was sprofanowana do tego stopnia, że nie mógłbym w niej zamieszkać! Zapamiętajcie to sobie. Nie chcę przyczyniać się do tego, aby moja obecność w niej, jeszcze bardziej podniosła jej znaczenie.

7. Nie podoba wam się to, że Mojżesz zabronił przedstawiać Boga w rzeźbie. Ale nie krępujcie się przedstawiać siebie samych przed narodem jako bogów, wmawiając w niego z całą powagą, że ich prośby słucha Bóg przez was, że muszą przejść przez wasze usta. Powiedzcie Mi, czy Mojżesz postawił taki warunek?

8. Owszem, powinniście naród prowadzić po drogach, które prowadzą do nieba, bo taka jest wola Boga. Tak kazał postępować Mojżesz i jego brat Aaron. Wy natomiast postępujecie wręcz odwrotnie – nadużywając swych stanowisk. Uważacie Boga, naród i świątynię, jako źródło osobistych korzyści tak, jakby świątynia była waszą własnością, z której tylko wy jedni macie prawo korzystać, a które to prawo rzekomo dał wam Bóg.

9. Ale oświadczam wam, wobec wszystkich tu obecnych, że Bóg, którego wypieracie się każdym tchem, każdym uderzeniem tętna, nigdy wam podobnego prawa nie dał. Nigdy nie wysłuchał waszych drętwych, mechanicznie odklepanych modłów. Nie wysłucha ich teraz i w przyszłości także wysłuchiwać nie będzie!

10. Gdyby bowiem Bóg wysłuchiwał wasze chrapliwe zawodzenie, wasze krakanie, zaiste i ja wiedziałbym coś niecoś o tym. Albowiem co Ojciec wie, wie także i Syn, czyli: Co wie moja miłość, wie także mój rozum. Ale żeby kiedykolwiek wysłuchana została wasza modlitwa, o tym nie wie ani Moja miłość, ani mój rozum!

11. A mimo to powiadacie: „Jeżeli ty, człowieku, modlisz się do Boga o coś, to modlitwa twoja daremna jest. Jeżeli natomiast złożysz nam ofiarę, a my modlimy się za ciebie, wtedy nasza modlitwa jest skuteczna. Tylko nam, kapłanom, wolno modlić się z dobrym skutkiem”. Naród natomiast ma tylko prawo do składania ofiar i wyłącznie w ten właśnie sposób bierze on udział w modlitwie, to znaczy przez składane nam, bogate dary ofiarne.

12. W ten sposób wysysacie naród podwójnie: po pierwsze, zabieracie dziesięcinę z każdego plonu, zabieracie pierwszy miot wszelkich zwierząt domowych, a za dzieci pierworodne każecie sobie płacić wysoki okup; a po drugie, zadręczacie naród ustawicznym namawianiem jego do składania ofiar obiecując mu w zamian długie i nieustające modlitwy, których jednak nigdy nie odmawiacie!

13. Między sobą tłumaczycie się w ten sposób: „Czy się modlimy, czy się nie modlimy, nie pomaga to ofiarodawcom. Jeżeli ofiarodawcy coś pomoże, to tylko ofiara, którą nam złożył w dobrej wierze i intencji”. Tym sposobem nie spełniacie nawet tego, za co wam płacono.

14. Do kogo więc mam was porównać? Zawsze byliście przeciwko Bogu i niczym nie różnicie się od drapieżnych wilków, ubranych w baranie skóry, aby owce przed nimi nie uciekały, ale żeby łatwo dały się zaskoczyć, będąc rozszarpane ostrymi kłami wilków. Ale jak obecna wasza praca, taka będzie wasza zapłata po tamtej stronie, w Królestwie

duchów. Ja wam to mówię i możecie być pewni, że stanie się to tak, jak wam teraz zapowiedziałem”.

## Rozdział dwudziesty szósty

1. Słowa moje wzbudziły w zastępcy arcykapłana ogromny gniew i zawołał: „Chłopcze, kto upoważnił cię grozić nam i Świątyni? Czy ustawy, którymi teraz się kierujemy, są naszym dziełem? Niektóre z twoich dotychczasowych wypowiedzi owszem, zaimponowały nam swoją mądrością, ale teraz zadziwia nas w tym samym stopniu twoja niewiedza. Czy ty nie zdajesz sobie sprawy z tego, że nie ścina się drzew jednym zamachem, i że to jest nadaremny trud zmieniać coś, czego w żaden sposób zmienić się nie da? Zmień charakter narodu, jeżeli potrafisz. Naród żydowski podobny jest do bardzo starego drzewa, którego nie można nagiąć jak młodą leszczynę!

2. Nie wykluczam, że Bóg mógł powierzyć ci jakieś wyższe zadanie, ale to nie upoważnia cię do tego, byś gardził ustalonymi od dawna zwyczajami i przepisami pochodzącymi od Mojżesza. Nawet w przypadku uzupełniania reguł nowymi przepisami wynikającymi ze zmienionych warunków życia. Jak możesz porównywać nas z drapieżnymi wilkami w owczych skórach? Albowiem nikogo jeszcze nie rozerwaliśmy. A jeżeli ukaraliśmy człowieka bluźniącego przeciw Bogu i Świątyni, lub cudzołożnika, to czyniliśmy tylko to, co nam nakazał Mojżesz. Czy w takich warunkach możesz powiedzieć, że wykroczyliśmy przeciw Boskim nakazom?

3. Zastanów się zanim coś powiesz. Jeżeli zauważyłeś jakieś zło w nas, względnie w Świątyni, to powiedz nam o tym słowami prostymi i szczerymi tak, jak to czynią dzieci. My pomyślimy jak zaradzić złu, ale teozoficznymi grośbami niczego u nas nie wskórasz!”

4. Odpowiedziałem: „U takich ludzi jak wy, jeszcze nikt niczego nie osiągnął, ani po dobroci, ani konkretnymi perswazjami czy oskarżeniami. Dlatego też pozostaniecie nadal takimi, jakimi jesteście teraz, aż do końca świata. Naprawdę zabrana wam będzie łaska i przekazana poganom.

5. Spójrzcie przez wielkie morze, na kontynent europejski. Tam mieszkają sami poganie, a Żydzi są w tamtych stronach na razie, rzadkim zjawiskiem. Im zostanie dana łaska niebios!

6. Za siedemdziesiąt kilka lat szukać się będzie Jerozolimy i świątyni, i nie będzie można odnaleźć miejsca, gdzie stało to miasto i jego Świątynia. Wtedy powiedzą: „Wyberzemy lepsze miejsce i wybudujemy nową świątynię Salomona, urządzając ją na wzór poprzedniej świątyni!

7. Doprawdy tak powiedzą i tak zrobią, ale w dniu, kiedy zaczną budować, wystrzeli z ziemi potężny ogień. Budulec i robotnicy ucierpią w straszliwy sposób.

8. Próby odbudowy powtórzą się jeszcze kilka razy z tym samym skutkiem i wtedy zaleją ten kraj potężne szczepy pogańskie ze wschodu i południa, i spustoszą go, a wy zostaniecie rozproszeni po całej ziemi, i prześladować was będą, od jednego końca ziemi do drugiego!

9. Taki będzie wasz los, ponieważ samowolnie odwróciliście się od dawnych przykazań boskich, zastępując je swoimi bardzo przyziemnymi i samolubnymi przepisami. Bogaciecie się ogromnymi dochodami, które osiągnęliście dzięki waszym ustawom.

10. Przeczytajcie kronikę świątyni i rejestr zdarzeń, trzymany w ścisłej tajemnicy i natraficie na sceny datujące się od czasu proroków, od których każdemu choćby tylko trochę po ludzku myślącemu, człowiekowi ze zgrozy włosy zaczną się jeżyć na wysokość szczytu Libanu.

11. Dotychczas każdy kapłan, każdy prorok został ukamienowany za to, że poważnie zabierał się do likwidacji owych okropnych przepisów profanujących dom Jahwe, które miały na celu przywrócenie dawnych boskich ustaw.

12. Czy to może jest odległa przeszłość, kiedy arcykapłan Zachariasz (ojciec Jana Chrzciciela) został uduszony waszymi rękami w chwili, kiedy w świątyni składał ofiarę?

13. Kiedy jego miejsce zajął inny arcykapłan, to lud, który go czcił i kochał jak ojca, zażądał wyjaśnienia przyczyny jego śmierci.

14. Wtedy okłamaliście naród mówiąc, z obłudną miną świętoszka, że Zachariasz modlił się w sanktuarium dla dobra całego narodu i wtedy po raz drugi ukazał mu się Anioł Pański, a oblicze jego promieniowało jaśniej niż słońce w samo południe.

15. Dalej kłamaliście mówiąc, że anioł odezwał się do zdziwionego męża Bożego w te słowa: „O wierny sługo Pana! Spełniłeś swoją ziemską dniówkę: Okazałeś się sprawiedliwym przed obliczem Boga. Dlatego opuszczaj tę ziemię i idź ze mną z ciałem i duszą, podobnie jak Henoch i Eliasz. Chodź przed tron Boga Wszechmocnego w Niebie,

gdzie czeka cię wielka nagroda!”

16. Kłamaliście dalej twierdząc, że Zachariasz spojrział ku niebu, a jego oczy wyrażały najwyższe szczęście. Leżał na rękach anioła i zniknął w jednym momencie ze świątyni na tej ziemi.

17. A wy kładliście biały kamień na miejscu wybranym przez was, na którym widniał napis: ”Zachariasz – Przemienienie Męża Bożego”. W ten sposób uniewinniliście się przed narodem, czcząc razem z nim męża Bożego rozmaitymi psalterzami. Męża, którego wy sami, jako jego najzacieklejsi wrogowie napadliście na niego jak zbójce i udusiliście go. Morderstwa tego dokonaliście pomiędzy Wielkim Ołtarzem Ofiar, a Sanktuarium, kiedy Zachariasz tam się modlił!

18. Podobny los spotkał wielu proroków i prawdziwych kapłanów np. Zachariasza z czasów króla Joasza i innych, którzy postępowali według zakonu Aarona. Po każdym morderstwie ze względu na naród wznosiliście wspaniałe monumenty, oddając im hołdy do dnia dzisiejszego.

19. Powiedzcie czy jest inaczej? Milczycie? Strach odebrał wam mowę, gdyż wyciągnąłem te brudy na światło dzienne. Uważacie co prawda, że świeckie ramię sprawiedliwości nie dosięgnie was ze względu na waszą pozycję. Owszem, to ramię was niestety nie dosięgnie, ponieważ nie ma świadków przeciwko wam poza mną. Ale mnie świeckie ramię sprawiedliwości nie jest potrzebne, ani ja sam teraz was nie ukarzę. Jeżeli nadal tkwić będziecie w waszej przewrotności, stanie się z wami to, co wam przed chwilą zapowiedziałem. Tyle chciałem wam powiedzieć; a teraz mówcie wy!”

20. Twarz sędziego stała się groźna i rzekł do mnie: „Jeżeli chcesz, to ja nie będę się długo cackał z tymi tytułującymi się «sługami Boga». Twoje świadectwo wystarczy mi całkowicie.

21. Odpowiedziałem: „Daj temu spokój! Gdybym chciał, to zniszczyłbym ich w jednym momencie, gdyż rozporządzam wszelką mocą. Ale na tym nie zyskałbyś ani ty, ani naród, ani ja. Na razie wystarczą gęste ciemności, które ich otaczają, przez które nie przechodzi światło. Gdyby od razu zrobiła się jasność dnia, jeszcze bardziej oślepiłaby ona ich oczy, a wraz z nimi oślepliłby cały naród żydowski. I tak samo stałoby się, gdybyś ich pociągnął do surowej odpowiedzialności za ich grzechy. W końcu sami się zapłaczą we własne sidła i w nich zginą, a prawda wyjdzie na jaw.

22. Każdemu bowiem człowiekowi wyznaczona jest na ziemi określona miara w dobrym, której jednak nie wypełnia, czyniąc zło. To samo odnosi się do każdego zespołu i do każdego narodu. Gdy miara ta wypełni się dobrem, które pochodzi z Boga, wtedy cały naród i kraj, zażywać będzie obfitego błogosławieństwa. Jeżeli natomiast naród i jego kraj wypełni się złem, wówczas spadnie na niego nieubłagany, surowy sąd. Tym samym kończy naród swą rolę, a kraj jego przeistoczy się w pustynię i tak stanie się z nim w niedługim czasie.

23. Kto potrafi to zrozumieć, niech zrozumie. Bliski jest czas, kiedy przewrotni ludzie usłyszą z dachów co są warci, a czyny ich zapisane będą na ich czole. Albowiem z tej samej szkoły, z której ja czerpałem swoje wiadomości, czerpać będzie wielu uczniów mojej miłości. Wówczas i oni wiedzieć będą to, co ja wiem i czynić to, co ja czynię. Ale ten czas jeszcze nie nadszedł w całej pełni. Kiedy zaś czas ten nadejdzie, dowiecie się o tym i to będzie dla was znakiem.\*)

24. Powiedziałem to, co chciałem wam oznajmić! Kto chciałby jeszcze coś powiedzieć, niech mówi. Tylko krótki czas zostaną wśród was, ponieważ ci, którzy martwią się, że zgubili ślad po mnie, wkrótce powrócą do Jerozolimy i znajdą mnie tu”.

## Rozdział dwudziesty siódmy

1. Głos zabrał Joram mówiąc: „Drogi chłopcze, byłoby nam naprawdę przykro, gdybyśmy cię w czymkolwiek obrazili i bardzo żałujemy, że chcesz nas wkrótce opuścić. Posłuchaj chłopcze. Chciałbym z tobą jeszcze zamienić kilka słów i jestem przekonany, że tego nie będziesz miał mi za złe, gdy poproszę cię o radę. Nie odprowadzisz mnie z niczym”.

2. „Mów więc, chociaż wiem, co chcesz mi powiedzieć. O jaką radę ci chodzi? Mimo to mów głośno ze względu na tamtych. Dla nich bardzo pożyteczne będzie to, o czym my dwaj będziemy rozmawiać”.

3. Wtedy Joram podszedł do mnie i rzekł: „Już nie mam najmniejszej wątpliwości, że właśnie ty a nikt inny, jesteś owym Obiecanym. Tym, na którego przybycie czekają wszyscy Żydzi i wraz z nimi wszystkie inne narody! Ale co najbardziej utwierdziło mnie w przekonaniu, to twoja wszechstronna i szczególna znajomość najtajniejszych praktyk Świątyni datujących się od najdawniejszych czasów.



4. Tak rzeczywiście jest i od dawna tak było. A to niestety, był jedyny powód, dla którego wielka kraina – Samaria odłączyła się od nas całkowicie. A z Galileą sprawy przedstawiają się nie wiele lepiej niż z Samarią. Jeżeli chodzi o Ducha Św, to odszedł on od nas całkowicie. A resztki poważania, którym cieszy się Świątynia, podtrzymywane są dzięki pewnym manewrom politycznym.

5. Ja także brałem udział w czarnych praktykach odbywających się w świątyni Salomona, gdyż zmuszano mnie do tego. Mimo to, zdawałem sobie sprawę ze zła, które tam się pleniło. Sam jeden byłem bezsilny, gdyż każda decyzja uzależniona była od stanowiska Wielkiej Rady, gdzie zapadały postanowienia na mocy absolutnej większości głosów. Mój głos zawsze był przeciwny, gdy chodziło o sprawy, o których przed chwilą mówiłeś. Skazańcom w niczym nie pomagano, lecz bezwzględnie podawano im "przekłętą" wodę do picia, konfiskowano majątek, lub ukamienowano.

6. Zgadza się całkowicie z twoimi słowami. Przy takowych praktykach Świątynia nie utrzyma się dłużej niż 70 lat, a jednak żał mi z głębi serca tej starej, czcigodnej instytucji, która skazana jest na całkowitą zagładę. Za tym, że tak będzie przemawia fakt, że Esseńczycy i Saduceusze siedzą na karku, zapędzając nas krok po kroku w kozi róg.

7. Tu jesteśmy u sedna sprawy. Co można zrobić, aby przedłużyć żywot świątyni choćby o kilka stuleci, o ile już nie jest za późno? Wydaje mi się, że ty, boski chłopcze posiadasz mądrość w całej pełni i tylko Ty jeden mógłbyś nam udzielić dobrej rady.

8. A na zakończenie mojego wystąpienia jeszcze jedno: Ponieważ jesteś owym Zapowiedzianym co do czego, jak już powiedziałem nie mam żadnych wątpliwości – to pragnąłbym przytoczyć tu jeszcze coś bardzo dziwnego na temat Mesjasza, co czytamy u Izajasza.

9. Oto masz tu rozdział 53. W nim dostojny Mesjasz całkowicie pokrywa się z Jahwe tworząc z Nim jakby jedną i tę samą istotę. Jest tam pewna wzmianka o tym, że wielu gorszyć się z Niego będzie, a to dlatego, że postać Jego ukaże się brzydsza od innych synów ludzkich. (Izajasz 52, 14).

10. „Nie ma On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (53,34).

11. Zdumiewające jest, kiedy patrzę na twoją zdrową postać promieniującą wielkim wdziękiem. Kiedy spostrzegam szacunek jakim cię darzą ludzie, to naprawdę coś tu się nie zgadza z tym, co napisał prorok. A może prorok chciał przez to coś innego powiedzieć w tym wierszu?

12. Odpowiedziałem: „Tak, to będzie końcowy, najprawdziwszy znak, że właśnie ja jestem owym Zapowiedzianym. Albowiem na mnie wszystko sprawdzi się co do joty, wszystko co zostało powiedziane.

13. Z tego też powodu dostojnicy i bogacze tego świata, będą mną pogardzać i uciekać będą ode mnie, jak od czegoś brzydkiego. A kiedy z góry dopuszczone zostanie to, co się ma stać, wtedy ścigać mnie będą, jak się ściga najbardziej niebezpiecznego zbrodniarza. Początki tego prześladowania już teraz można zauważyć, bez trudu w waszym odnoszeniu się do mnie. Gdybym jako dziecko ludzkie, stojące tu przed wami, nie znajdował się pod opieką Rzymian i gdyby czas prorocstwa się wypełnił już teraz, wtedy w żadnym przypadku nie uszedłbym żywy z waszych rąk.

14. Takimi, prawie bez wyjątku jesteście teraz i pozostaniecie nimi nadal, aż spadnie na was wielki sąd, który zapowiedział prorok Daniel, kiedy przebywał w świętym miejscu.

15. To wszystko mogłoby się potoczyć także innym torem, gdybyście poznali wasz wielki błąd, czyniąc pokutę i nawracając się całkowicie. Ale tak chyba się nie stanie i dlatego rada moja, o którą prosiliście, i którą otrzymaliście jest bezskuteczna. Zanadto bowiem jesteście przywiązani do honorów składanych przez naród oraz do waszych ziemskich skarbów. One ściągają na was klęskę. Nie ja wydam na was wyrok, choć mógłbym to uczynić mocą mojej władzy, ale wy sami i wasze przywiązanie do świata i materii to robi.

16. Powiedziałeś, że powinienem dać wam odpowiednie wskazówki, a wy będziecie nad nimi obradować i zastanawiać się, jak przedłożyć to ludowi bez narażania się na przykrości. Owszem, na pewno zwołalibyście naradę, ale wasze pieniądze i wasze poważanie u narodu nie pozwoliłyby na zmianę waszego postępowania. W końcu powiedzielibyście: „Pozostaniemy czym jesteśmy i zaczekamy jeszcze, czy sąd nad nami rzeczywiście nadejdzie. Przecież taka stara wypróbowana instytucja, chyba nie pozwoli zapędzić się w kozi róg przez jakiegoś tam galilejskiego chłopca!” Skutek będzie taki, że rada moja zostanie odrzucona większością głosów, a wy pozostaniecie takimi, jakimi jesteście teraz, a właściwie staniecie się jeszcze gorszymi.

17. Zrzeknijcie się waszych bogactw w złocie i srebrze. Precz z mnóstwem waszych szlachetnych kamieni ze skrzyniami pełnymi pereł. Rozdzielcie wielką część tych skarbów pomiędzy ubogich, a ogromną pozostałą resztę oddajcie cesarzowi, który ma wyłączne prawo zbierania skarbów ziemi, gdyż przydadzą się one w razie potrzeby. Żyćcie tylko z tego, co wyznaczył wam Mojżesz. Żałujcie za wasze zbrodnie i czyńcie pokutę za wasze ciężkie grzechy przez czyny prawdziwej miłości do bliźniego. Niczego nie ukrywajcie przed narodem, ale trzymajcie się prawdy; Bądźcie sprawiedliwi i rzetelni w słowach i czynach i nie odstępujcie od tych zasad. A nie przeciwstawiajcie się ludziom, przez których przemawia Duch Boży. Jeżeli to wszystko spełnicie, ominie was sąd, a Świątynia stać będzie, aż do końca świata!

18. Bóg, wasz Pan, bowiem nie pragnie ludzi, którzy by byli bezmyślnymi narzędziami w ręku. Jemu zależy na wolnych, swobodnych i samodzielnych dzieciach! Niepotrzebne są Jemu wasze ofiary i wasze modlitwy. On chce tylko, abyście Go poznali w waszych sercach i kochali Go ponad wszystko w waszych bliskich, biednych braciach tak jak kochacie siebie samych. Czyńcie im to, co pragnęlibyście, aby oni wam uczynili. Wtedy odnajdziecie u Boga wszelką łaskę i będziecie Jemu mili, jak matce miłe są najukochańsze jej dzieci. On chronić was będzie, jak lwica broni swoje potomstwo i dbać On będzie o was, jak kura dba o swoje kurczęta.

19. Czy potrafilibyście tak postępować? Owszem moglibyście, gdybyście mieli stanowczą wolę ku temu. Ale tej woli nie macie i nigdy jej mieć nie będziecie. Przeto i ja, jak i wszyscy prorocy i wizjonerzy, którzy żyli przede mną, mówili do głuchych uszu i skamieniałych serc.

## Rozdział dwudziesty ósmy

1. Mówi Joram: „Dla mnie nie jest to rzeczą z góry przesądzoną. Przyjdzie czas, będzie rada. A jeżeli przyznaje się rację Salomonowi, kiedy twierdził, że na świecie wszystko jest złudzeniem, to może również zdarzyć się, że twoja obecna przepowiednia okaże się fałszywa. A wtedy zaczniemy postępować zgodnie z twoją cenną radą. Widzisz, jest nas tu razem kilku, którzy bezwzględnie zgadzają się z tobą. Jesteśmy co prawda nikłą tylko mniejszością w zespole świątynnych, ale nasza mniejszość składa się prawie bez wyjątku z najważniejszych dostojników i dlatego jesteśmy jak najbardziej miarodajni. Co Ty o tym sądzisz?”

2. Odpowiedziałem: „Takie sytuacje trafiały się w tych murach już nieraz, nawet przy zespołach znacznie większych od obecnego. Mimo to jednak, mniejsza ilość nigdy nie postawiła na swoim i musiała ustąpić przed większością, którzy i tak z wielką wrzawą przeprowadzali swoją wolę. Ale powiadam tobie i każdemu, kto myśli i postępuje sprawiedliwie choćby znajdował się w największym tłumie złych ludzi, nie pozostanie nie zauważony przez Boga.

3. Stróże świątyni kazali wykonać nową arkę przymierza i nowy zbiornik do przechowywania ”przeklętej wody”, której przecież nie zalecił żaden prorok. Jest to zbrodniczy wynalazek nowszych czasów. Zaprawdę to było niepotrzebne zarówno nowa arka, jak i zbiornik. Dlaczego nie odnowiliście waszych serc przez prawdziwą pokutę i nie zwalczaliście waszego przywiązania do świata, budząc w sobie prawdziwą miłość i miłosierdzie?

4. Zaprawdę powiadam wam: Dawna arka, pełna Ducha Bożego, stoi teraz przed wami pod moją postacią i ona mówi wam prosto w twarz, że wasza nowa arka przymierza nie zawiera Ducha Bożego. Obfituje ona w ducha kłamstwa, który wylega się w waszych sercach. Przeklętą wodą są wasze łzy godne pogardy.

5. Woda ta nie pomoże wam, choćby została tysiąc razy przeklęta. Dawniej człowiek, który dopuścił się zdrady boskich tajemnic, strzeżonych przez Świątynię na rzecz wrogów Jachwe – musiał pić niebezpieczną wodę z Morza Martwego. Jeżeli natomiast woda nadymała mu brzuch, trzeba było zostawić go jako winnego swemu losowi, aby zginął od martwej wody. Ale od dawna już praktyka ta nabrała całkiem innego charakteru.

6. Ile tysięcy ludzi zginęło od zatrutej wody mimo, że nie było śladu zdrady boskich spraw, przekazanych do rąk jakiegoś wroga Świątyni. Dlaczego sami nie piliście tej martwej wody, skoro często otwieraliście po kryjomu poganom sanktuarium Świątyni do obejrzenia, oczywiście za cenne złoto?

7. Widzisz, takie rzeczy i jeszcze dużo innych, dzieje się tu w Świątyni. Mało tego, dom ten, który rzekomo jest Domem Bożym na ziemi, stał się prawdziwą jaskinią zbrojów. Nie ma zbrodni, której by się nie dopuszczono w tej Świątyni! Czy uważacie, że takie miejsce jest miłe Bogu, aby Mu służyło, jako mieszkanie? Powiedzione jest, że z mieczem, splamionym krwią twego brata nie należy iść na wojnę, albowiem nosi on na sobie przekleństwo i nigdy mieczem tym nie odniesiesz zwycięstwa!

8. Owszem, serca wasze możecie jeszcze oczyścić o ile tego z całej duszy pragniecie, ale tych murów przenigdy

już nie oczyścicie! Sami wydaliście przecież paragraf, według którego cały kraj, pola, zwierzęta domowe, nawet człowiek może być zbrukany na wieczne czasy na skutek ciężkiego grzechu przeciwko Duchowi Bożemu. A dlaczego ta Świątynia, w której popełniano wielokrotnie największe zbrodnie, wołające o pomstę do Nieba miałyby pozostać czysta?

9. I powiadam wam: Nie tylko ta Świątynia, ale także cały kraj już od dawna jest zanieczyszczony ponad wszelką miarę. Tu nie ma już ratunku. Wszelkie oczyszczenie jest raczej nieskuteczne. Dlatego już nie długo, a przyjdą poganie i zdepczą wszystko tak, że kraj będzie zamieszkały przez zbójów i dzikie zwierzęta.

10. Powiedziałem wam bez ogródek co o was myślę. Możecie teraz postąpić jak wam się podoba. Niedługo opuszczę was, a co wam mówiłem, dotąd jeszcze nikomu nie mówiłem, mimo że wiedziałem jakimi jesteście. Możecie ten stan rzeczy zmienić. Te mury Świątyni jednak już do niczego się nie nadają. Zrozumieliście to?

## Rozdział dwudziesty dziewiąty

1. I znowu zabrał głos zastępca arcykapłana, mówiąc drwiącym tonem: „Powiedz no, ty pół-boże i pół-człowiecze w postaci chłopca z Galilei, dokąd zamierzasz pójść? Gdzie będzie można cię odnaleźć? Sądzę jednak, że to nie będzie takie trudne. Jesteś Nazaretańczykiem, synem dobrze mi znanego Józefa i jego żony Marii. Ja osobiście, albo ktoś inny z naszych, na pewno odwiedzi cię, nie jeden raz w ciągu roku. Sądzę więc, że nie będzie zbyt trudno spotkać się z tobą, aby porozmawiać na tematy związane z reorganizacją Świątyni. Jak sądzisz młody proroku z Galilei?

2. Odpowiedziałem: „Gdyby przez twoje słowa przemawiało twoje serce, odpowiedziałbym ci i tym razem, ale ponieważ tak nie jest, nie jesteś wart innej odpowiedzi od tej, którą ci już dałem.

3. Możesz przyjść do Nazaretu nie raz, ale tysiąc razy, a nie zobaczysz mnie, a tym mniej nie będziesz mógł rozmawiać ze mną. O twoim przybyciu będę wiedział zawsze znacznie wcześniej. A dokąd ja pójdę, o tym nie będziesz wiedział ani ty, ani żaden z twoich świątynnych.

4. Powiadam ci, że jest to sprawa nadzwyczaj trudna szukać i znaleźć Tego, który jest Wszechwiedzący. Owszem, gdy nadejdzie czas dopustu przez Ducha, który jest we mnie, odnajdziecie mnie. Innymi słowy: Jeżeli dostosujecie się do mojej rady, wtedy nie każę wam długo na siebie czekać. Sam przyjdę do was. W każdym innym przypadku będzie tak, jak już powiedziałem”.

5. Po tej mojej uwadze kapłan więcej się nie odezwał; dusił się od gniewu, że nie okazałem mu szacunku, należnego mu jako zastępcy arcykapłana. Reszta świątynnych była raczej zadowolona, że mu się dostało. Był on bowiem bardzo złośliwym despotą.

6. Teraz podszedł do mnie ponownie Barnabe mówiąc: „Powiedz mi mądry chłopcze, jak ty tłumaczysz następujący wiersz rozdziału 54,4 i następny Izajasza? Odnoszą się one do pocieszenia na Syjonie i brzmia następująco.

7. „Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, i nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

8. Bo małżonkiem ci jest twój Stworzyciel, któremu na imię – Jahwe Zastępów; Odkupicielem twoim – Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

9. Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębiającą na duchu, wezwał cię Jahwe. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg:

10. Na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną miłością cię przygramę.

11. W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan twarz swoją przed tobą; ale w miłosierdziu wiecznym zlituję się nad tobą, mówi Jahwe, twój Odkupiciel.

12. Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego, kiedy przysięgłem, że wody Noego nie spadną już na ziemię; tak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie ani cię gromić nie będę” (Iz 54, 4-9).

13. „Zauważ, że te wersety Izajasza brzmiały do twoich gróźb, bardzo korzystnie i pocieszająco dla Jerozolimy i dla Świątyni. Jeżeli uda ci się udowodnić, że wersety te odnoszą się do ciebie, wtedy uwierzemy, że ty naprawdę jesteś zapowiedzianym Mesjaszem. Wówczas zburzymy świątynię i wybudujemy nową na skalnej górze Libanon, aby tam stała na wieczne czasy”.

14. Odpowiedziałem: „Co dotychczas zostało napisane o mnie, to można by było wam wytłumaczyć. A jeżeli chodzi o mnie i o moją działalność poczynszy od tej chwili, byłoby to bardzo trudne a właściwie niemożliwe do wy-



jaśnienia wam.

15. Albowiem ową Dziewicą, która nie powinna się bać, że zostanie pohańbiona i będzie przedmiotem kpiny, która powinna zapomnieć o hańbie dziewictwa i o pohańbieniu wdowieństwa, bynajmniej nie jest Jeruzolima z jej świątynią. Słowo «dziewica» przenigdy nie pasowałoby do nich, a «wdowa» jeszcze mniej!

16. «Dziewicę», o której mówi Izajasz, stworzę dopiero Ja. Jest nią nauka przyniesiona ludziom z niebios. «Dziewicą» będzie zwana, ponieważ jej jeszcze nie zgwałciło, dla swoich celów samolubne i cudzołożne kapłaństwo.

17. Moja zapowiedziana nauka, zwana będzie także przez krótki okres czasu «wdową», ponieważ będę jej zabranym w wyniku waszej nienawiści i żądnej zemsty. Stanie się to tylko za dopuszczeniem ze strony Tego, który jest we mnie i nigdzie poza mną. Mężem tej dziewicy i wdowy będę oczywiście ja, gdyż ja ją stworzę. Czytajcie u proroka i czytajcie zapowiedzi odnoszące się do niej, a dowiecie się, kim jest ten mąż, który stworzył dziewicę i wdowę. Ja bowiem jestem tym mężem, a przepowiednie te odnoszą się wyłącznie do tej właśnie, tajemniczej dziewicy.

18. Znacznie później nastaną takie czasy, jakie opisał Daniel. Wtedy także nadużywać będą bez skrupułów najczystsza tę naukę. Tacy oczywiście nie będą mogli korzystać z moich obietnic, natomiast w całej pełni cieszyć się będzie moje liczne potomstwo, zrodzone z owej «Dziewicy». \*)

19. „Pamiętaj, w ten sposób potoczą się sprawy, a przenigdy inaczej! Z wami bowiem i z waszą świątynią, odtąd nie będę miał nic wspólnego, przenigdy! Owszem, przybyłem do was, aby was ratować. Ale wyście mnie nie poznali i nie przyjęli. Przyjdziecie kiedyś do mnie, kiedy kłopoty wasze zaczną się mnożyć; ale wtedy ja was nie poznam i w żadnym przypadku nie przyjmę was. Czy dobrze zrozumieliście?”

20. Mówi Barnabe: „Zaprawdę, aby zrozumieć cię, nie tracąc panowania nad sobą, trzeba mieć dużo cierpliwości. Stajesz się coraz bardziej tajemniczy, a w gruncie rzeczy coraz bardziej agresywny. Ale niech będzie jak chcesz, w każdym razie jeszcze trochę poczekamy. Cała sprawa przypomina mi błyskawicę, która zjawiając się nagle wytwarza oślepiające światło, za którym idzie tak silny grzmot, że drży ziemia. Ale błyskawica trwa tylko krótki moment, po którym ciemności wydają się jeszcze głębsze.

21. Wiesz, na swój sposób jesteś fenomenem, jakiego świat jeszcze nie widział. Mimo twej przekory, wybornie nas ubawiłeś. Chłopcze, twoje talenty wybornie by się nam przydały, ale należałoby dać ci zupełnie inne wychowanie. Trzeba byś rozszerzył się twój horyzont, a twoje naprawdę wspaniałe uzdolnienia, musiałyby iść w parze z większym humanitaryzmem. Tym sposobem, stałbyś się z biegiem czasu człowiekiem, jakiego na świecie jeszcze nie było. Ale jeśli nadal będziesz taki szorstki, to mało będziesz miał przyjaciół wśród ludzi. Jeśli twoja, dotąd niespotykana zdolność władania przyrodą, rozwinie się jeszcze bardziej, tak, że żaden wróg nie będzie mógł przeciwstawić się tobie, wtedy owszem, każdy będzie się ciebie bał. Wówczas nikt cię nie pokocha i nikt cię nie obdarzy szacunkiem. Ja osobiście wolę, jeżeli wszyscy mnie kochają a nie boją. Jakie jest twoje zdanie? Może któryś z was chciałby coś dorzucić do moich słów?”

22. Odpowiedziałem: „Zgadzam się z tobą całkowicie. Gdyby wszyscy ludzie byli czysti i dobrzy, nie byłoby wśród nich niesprawiedliwości. Jednak ludzie tej ziemi różnią się między sobą. Różnią się dlatego, że jedni są dobrzy, inni źli, obłudni i przewrotni. Człowiek sprawiedliwy, szczerzy miałby przed sobą trudne zadanie pokierowania swoimi sprawami w ten sposób, aby go wszyscy kochali. Widzisz, to jest niemożliwe, jak niemożliwym jest stworzenie świata, który rozprawdza równocześnie, największą jasność, a tym samym najgłębszą ciemność.

23. Upewniam cię, że prawdziwi przyjaciele Boga z całą pewnością, kochać mnie będą i to ponad wszelką miarę! Ale ludzie, którzy łamią prawa Boże, którzy lekceważą prawdy Jego, zachowują się jakby nie było Boga. Ci niech się mnie boją! Bezbożnicy uznają tylko skarby tego świata, niech mnie poznają, że każdemu odpłacam według jego czynów. Ja posiadam ku temu najwyższą i nieustającą moc”.

24. Odpowiedział Barnabe z uśmiechem: „Ależ chłopcze, co ty mówisz o wieczności. Liczysz zaledwie dwanaście lat i do czego się posuwasz w swojej mesjańskiej gorliwości? Pozostań grzecznym na ziemi, a wtedy posłuchamy cię z przyjemnością.

25. Mówię Ja: „Czy mówię o swoim ciele, które rzeczywiście dopiero od dwunastu lat znajduje się na ziemi? Czy już wczoraj nie dałem wam wszystkim wyczerpującego wyjaśnienia, co do wieczności Ducha, który jest i działa we mnie? Jakim prawem zarzucasz mi, że moja gorliwość Mesjasza posuwa się za daleko? Czy jesteś dostatecznie przygotowany do rozmowy w sprawach, które są ci bardziej obce niż odległości, jakie istnieją między biegunami?”

## Rozdział trzydziesty

1. Teraz wstał inny kapłan, członek Najwyższej Rady (chodzi tu o Nikodema z Ewangelii) burmistrz Jerozolimy mówiąc: „Co ty wiesz o ogromie odległych biegunów ziemi? Musisz mi coś o tym powiedzieć. Już kiedyś dowiedziałem się coś niecoś na ten temat od pewnego Greka, który dużo podróżował”.

2. Odpowiedziałem: „Znam nie tylko bieguny ziemi, ale znam bardzo dokładnie wszystkie, nawet najbardziej oddalone bieguny wszystkich niebios Boga! Ale, żeby przedstawić ci, choćby bardzo skrócony zarys tej wiedzy, musiałbym być twoim nauczycielem przez co najmniej tysiąc lat. To jednak jest niemożliwe. Powiem ci natomiast coś innego.

3. Wszyscy ci, którzy żyć będą według mojej nauki, otrzymają mojego Ducha, który uczyni z nich najprawdziwsze dzieci Boże i wprowadzi ich we wszelką prawdę i mądrość i zaprawdę w całej nieskończoności nie będzie rzeczy, której by nie znali!”.

UWAGA ”Słowa te każą domyślać się, że Jezus wytłumaczył obecnym w sali zebrania, czym są gwiazdy i ich orbity, czym jest ich światło podstawowe, ich światło drugiego aż do siódmego rzędu; że opisał im istotę ziem oraz wzajemne zależności fizyczne, psychiczne duchowe wszelkich rzeczy. Dyktując Lorberowi niniejsze objawienie, pominął Jezus temat Ojca, gdyż poruszył go znacznie obszerniej w latach, kiedy występował publicznie. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że Pan, nasz Jezus Chrystus, dopiero niedawno temu wypowiedział się za pośrednictwem mistyków, podając strukturę budowy świata materialnego, astralnego, duchowego, na fundamencie Krzyża Energetycznego. W książce „Miłość Największa”, podana jest część wiedzy, budowy struktury Nieba, Kręgów niebiańskich, ich współzależności co do Chórów anielskich, teorie wiru, czasów, oraz energetyczne ich współdziałanie we wszechświatach. Dzieło to należy potraktować, jako zapowiedź rychłego nadejścia ery Ducha Świętego mieszkającego w sercach swoich dzieci. (Do nabycia w redakcji wydawnictwa)

4. „Nie jest wykluczone, że będziesz uczniem mojej nauki a wtenczas i ty możesz otrzymać coś z darów Ducha Bożego i poznasz bieguny ziemi lepiej niż dotychczas”.

5. Kapłan zaskoczony moją odpowiedzią dobrze zapamiętał sobie moje słowa. Był on jeszcze dość młody, ale wśród radnych należał do najmądrzejszych. Tytuł radnego bowiem dawano często nawet bardzo młodemu człowiekowi, o ile posiadał odpowiedni majątek, tzn. złoto oraz bystry rozum. Jeden i drugi warunek spełniał radny, którego interesowały bieguny. Nazywał się Nikodem. Później, kiedy rozpocząłem moją misję nauczania, stał się on rzeczywiście moim uczniem, choć tylko potajemnie, o czym już teraz wiecie.

6. Radny ten nie zdradzając się z tym, wszystkie moje słowa zapisał sobie głęboko do serca i stosował się do nich jak najściślej. Wstał więc ze swego miejsca, podszedł do mnie i uściskał mi ręce mówiąc, aby nikt inny tego nie słyszał: „Drogi, najmilszy, cudowny chłopcze! Gdybyś jeszcze raz odwiedził Jerozolimę, to przyjdź tylko do mnie. My dwaj łatwo się dogadamy. A gdyby twoi Rodzice mieli jakieś życzenie, niech się zwrócą bezpośrednio do mnie! Nazywam się Nikodem!”.

7. Ja również uściskałem serdecznie jego rękę ze słowami: „Gdybyś się znalazł kiedyś w Nazarecie, to z całego kolegium ty będziesz jedynym, który mnie zawsze znajdzie. A gdybyś miał jakieś życzenie, przyjdź do nas, pomogę ci w każdej sprawie. Zresztą przyjmuję twoją dobrą wolę, jako fakt już dokonany.

8. A ponieważ jesteś również stałym przewodniczącym wszystkich obywateli Jerozolimy, to miej oko na to, aby arcykapłan opanowany żądzą władzy, zbyt nie dręczył narodu zarówno w Świątyni, jak i poza nią, gdyż byłbym zmuszony wykonać sąd nad tym miastem przed czasem.

9. Nie zapomnij mnie! Na imię mi Jezus Emmanuel, a mój Duch nazywa się Jahwe Sabaoth. Teraz wiesz, czego się trzymać! Ufaj mi i polegaj na mnie, a śmierci nie ujrzysz!”

10. Kiedy Nikodem usłyszał te słowa, cieszył się do głębi swej duszy; ale tej radości nie okazywał przed swoimi kolegami.

## Rozdział trzydziesty pierwszy

1. Rzymianin przez chwilę głęboko się zastanawiał i w końcu rzekł doniosłym głosem: „Teraz posłuchajcie i mnie! Sądząc z tego, co słyszałem i widziałem przez trzy dni, uważnie obserwując tego chłopca, dochodzę do przekonania, że jest on pod każdym względem inną istotą aniżeli my nędzni, słabi i śmiertelni ludzie tej ziemi.

2. Jeżeli chodzi o ziemskie okoliczności jego przyjścia na świat, należy on do narodu żydowskiego. Wobec tego,

podlegałby on częściowo prawom Świątyni, a równocześnie, jak każdy inny Żyd naszym ustawom. Stwierdziłem jednak ponad wszelką wątpliwość, że duch tego chłopca jest w gruncie rzeczy podstawą wszelkiego ustawodawstwa państwowego jak i wszelkiego współżycia narodu, a także narodów między sobą. Duch jego jest ponadto podstawą wszystkich praw, także i przyrody, praw, których złożoności, w całej swej pełni, nie zgłębimy ani w zakresie materii, ani w kręgach duchowych sfer. Jest On zarazem niewyobrażalnie mądrym i najsprawiedliwszym sędzią. W Jego istocie nie można dopatrzeć się najmniejszej niedoskonałości, nawet pozornej. Jakże można go wobec tego poddać naszym sądom, kiedy aż rzuca się w oczy, że jest On Panem wszelkiego ustawodawstwa?

3. Dlatego oświadczam uroczyście, że stoi On wolny i niezależny ponad wszystkimi naszymi ustawami, mało ważnymi przepisami świątynnymi. Oznajmiam wobec wszystkich z całą stanowczością, że Świątynia ta nie jest godna gościć w swoich murach Jego Świętą Osobę. Ilekroć raczyłby On odwiedzić Jerozolimę, zostanie jak najserdeczniej przyjęty w moim, czystym pałacu z największymi honorami, które oddawać potrafią śmiertelnicy Nieśmiertelnemu i Wszzechmogącemu Bogu!

10. Rodzice mojego ciała, podobnie, jak inni rodzice, oczekiwali mnie we wspomnianej gospodzie wiedząc, że ich tam znajdę. Ponieważ jednak mój ojczym Józef zamówił u ślusarza z Damaszku kilka nowych narzędzi, a wiedząc, że ten nie wykona tych narzędzi na poczekaniu, polecił swoim krewnym i innym znajomym Nazarejczykom, aby mnie zabrali ze sobą do najbliższego postoju. Oboje umówili się, że jeśli wypadnie im czekać na narzędzia, nie powrócą do Jerozolimy, choć ona była im nie po drodze.

11. Tak postanowiono i tak zrobiono. Oboje dość długo musieli czekać, a kiedy wreszcie przybyli na umówione miejsce postoju, zobaczyli co prawda dużo znajomych oraz krewnych z Nazaretu, ale mnie między nimi nie było. Sądziłem więc, że przyłączyłem się do grupy, która wcześniej ruszyła w dalszą drogę do dość odległego postoju, gdzie można było przenocować. Rodzice moi byli tego pewni i bez pośpiechu szli dalej do następnego miejsca postoju. Okazało się jednak, że i tam mnie nie było.

12. Wobec tego, wczesnym rankiem szli dalej do następnej gospody, która znajdowała się znacznie dalej; ale i tam niczego się nie mogli dowiedzieć o mnie. Wrócili więc do Jerozolimy i wstąpili do naszej gospody, gdzie uspokojono ich wiadomością, że Jestem. Zaraz mnie zobaczyli i zrobili mi małe wymówki ”.

13. Powiedział Rzymianin: „Jak to? Zrobili ci wymówki?”

14. Rzekłem: „Ach, musiało stać się to, co przepowiadali prorocy. Potem wypowiem swoje zdanie, które dla nich będzie bardzo pouczające”.

## Rozdział trzydziesty drugi

1. W tym momencie sługa świątynny wprowadził moich Rodziców do naszej sali zebrań. Rodzice moi bardzo się zdziwili widząc mnie wśród tylu dostojników i uczonych.

2. Pierwsze pytanie Rzymianina było, czy jestem ich synem?

3. Rodzice z wielką radością odpowiedzieli twierdząco. A Maryja nie w tym celu, aby czynić mi zarzuty, tylko dlatego, aby się trochę pochwalić przed tymi dostojnikami, jako moja Matka – odezwała się do mnie najczulszym głosem: „Najdroższy Synu, dlaczego nam to uczyniłeś? Blisko trzy dni szukaliśmy Ciebie z wielkim niepokojem!”

4. Odpowiedziałem: „Jakże mogliście tak postąpić? Już w domu uprzedziłem was, że tu będę musiał dokonać tego, co jest wolą mego Ojca w niebie”.

5. Słyszając to oboje zamilkli i zapisali sobie te słowa głęboko w sercu.

6. Teraz Rzymianin wyjaśnił im szczegółowo, co mówiłem, czego dokonałem i to, że wszystkich zadziwiłem swoją mądrością oraz potęgą swoich słów, a także woli. Przyznał że on, jako jeden z czołowych autorytetów rzymskiego Imperium, rezyduje w Jerozolimie i bezgranicznie mnie pokochał. Gotów jest przysporzyć moim Rodzicom wszelkich możliwych korzyści.

7. Szczególnie Józef zachwycony był tą propozycją, którą przyjął z wielką wdzięcznością. Ofiarował on swoje usługi w razie potrzeby, jako cieśla i architekt. Wkrótce potem Rzymianie zlecili jemu wykonanie wielkich prac budowlanych w Jerozolimie i poza nią. Zamówiono u Józefa nawet nowy fotel sędziowski w rzymskim stylu, za który wynagrodzono mu bardzo hojnie.

8. Także wielki bogacz Szymon z Betanii ofiarował Józefowi, zanim zebrani opuścili Świątynię, swoją najserdeczniejszą przyjaźń. Potem wszyscy wstali szykując się już do odejścia.



9. Równocześnie wstali także świątynni, oddając Rzymianinowi głęboki ukłon i wyszli. Został tylko Nikodem. Ten odprowadził nas dumnie, aż do wielkiego pałacu Rzymianina. Rzymianin zaś uparł się, by zatrzymać nas przez noc u siebie i zgotować nam wykwinną ucztą. Musiałem błogosławić jego żonę i wszystkie jego dzieci.

10. Rzymski sędzia: „Teraz dopiero spotkało mój dom największe szczęście i najwyższy zaszczyt; albowiem odwiedził i błogosławił go Pan wszystkich Panów, Król wszystkich Królów i Cesarz wszystkich Cesarzy!”

11. Łatwo sobie wyobrazić, że moi Rodzice byli tymi słowami bardzo wzruszeni i zawsze mieli tę scenę żywo w pamięci.

12. Potem zaprowadzono nas do jadalni, gdzie czekała nas wspaniała ucztą, która przydała się w pierwszym rzędzie moim zmęczonym i głodnym Rodzicom.

13. Wieczera trwała dość długo i Maryja spełniając prośbę Rzymianina opowiadała w tym czasie zdarzenia związane z moim poczęciem i moimi urodzinami oraz dużo epizodów z moich dziecięcych lat. Rzymianin słuchając tych opowiadań zrywał się często i w końcu zawołał oburzony:

14. Rzymski sędzia: „I o tym wiedzą te gudłaje świątynne, a jednak nie wierzą?”

15. Po wieczery poszliśmy spać, a następnego dnia Rzymianin postarał się o bardzo wygodny pojazd, który zawiózł nas, aż do Nazaretu. Obficie też zaopatrzył Józefa w pieniądze na podróż. Szymon towarzyszył nam do Galilei, gdzie załatwił swoje sprawy. W ten sposób wróciliśmy zdrowi i cali do Nazaretu. Na tym kończy się opis trzech dni, które spędziłem w świątyni.

16. „Wiadomo wam, że do trzydziestego roku życia rzadko zdradzałem się z moją boskością. Tym samym, kończę jedyną właściwą i prawdziwą relację z owych trzech dni spędzonych w świątyni. Szczęśliwy ten, kto czytać ją będzie z wiarą w sercu, zdobędzie dużo błogosławieństwa Bożego. To mówię Ja, Wasz Pan.

**Amen † Amen † Amen**

### **ROZDZIAŁ 33**

Końcowe słowa Jakuba Lorbera z 13 stycznia 1860r.

(Niech staną się i Twoimi słowami)

O Panie, pozwól, że ja, nędzny grzesznik, składam Ci moje gorące podziękowanie za tak wspaniałe, najwyższe i dotychczas niespotykane objawienie, którego nie jestem godzien, ani ja, ani cały świat!

Skoro Ty, o Panie, wyświadczyłeś nam tym objawieniem tak niezwykłą i niezasłużoną łaskę, to spraw, aby to objawienie stanowiło również błogosławieństwo dla nas wszystkich, którzy wierzymy w Ciebie całą duszą i kochamy Cię całym sercem. Wybacz nam zarazem wszystkie nasze tak liczne niedoskonałości; wzmocnij naszą miłość do Ciebie i do naszych biednych braci. Spraw, abyśmy przy każdej sposobności, przez Twoje Najświętsze Imię pokrzepiali serca przygnębionych i umęczonych braci.

O Panie, przez wielką Twoją Miłość wspomnij także na Twojego pokornego sługę na ziemi i zechciej przyjąć moje najgorętsze podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa, na które nie zasłużyłem. Za dobrodziejstwa, którymi mnie zawsze tak hojnie obsypywałeś! Spraw, aby z kolei moje błogosławieństwo, które przekazuję licznym ubogim, potrzebującym i uciśnionym, jak i wszystkim Twoim prawdziwym przyjaciółom i moim dobroczyńcom, było skuteczne przez Twoje Imię i w połączeniu z Twoim błogosławieństwem!

Tobie wszelka chwała i cała nasza miłość przez wieczne czasy! Niech się stanie tylko Twoja Święta Wola!

W najgłębszej skrusze Twój sługa, najmniej godny Twojej łaski.

*Jakub Lorber.*

# DIALOGI Z BOGIEM

*Kto w ciszy serca swego  
naprzeciw Mnie wyjdzie,  
ten Mnie spotka.*

## SŁOWO WSTĘPNE do dialogów z Bogiem

Tak jak człowiek zawsze poszukiwał Boga, tak też zawsze była w nim żywa tęsknota, osobistej rozmowy z Bogiem.

Ta książeczka zawiera właśnie zbiór takich rozmów, które po części miały miejsce w pradawnych czasach, a po części później, kiedy Bóg w postaci Jezusa przebywał na ziemi.

Zebrane w tej książeczce teksty, pochodzą z wielkiego Dzieła Nowych Objawień, które w latach 1840-1864 przekazane nam zostały od Pana, przez proroczego Mistyka Jakuba LORBERA. Objawiają nam one wewnętrzny stosunek zaufania człowieka do Boga, jako Jego Ojca. Bóg skłania się do miłującej duszy i mówi do niej, jak mówi Ojciec do dziecka.

Ta doskonała łączność serca i umysłu z Bogiem, jest celem prawdziwej modlitwy, tak potrzebnej szczególnie w czasach obecnych, kiedy wylewają się na ludzkość, niezliczone łaski Miłosierdzia Bożego.

Oby ta książeczka wniosła światło i ciepło w serca ludzkie.

## NASZ KOCHANY OJCIEC

Proście Mnie w każdej potrzebie i ucisku prostymi słowami w sercach swoich, a nie będziecie na próżno Mnie prosić!

A gdy będziecie o coś prosić, nie wypowiadajcie wiele słów, ani też nie urządźcie przy nim jakichś ceremonii, lecz proście Mnie w całkowitej ciszy w tajemniej komóreczce miłości serca waszego: Nasz kochany Ojciec, który zamieszkuje Niebiosa! Niechaj przyjdzie do nas Twoje Królestwo Życia, Światła i Prawdy i niechaj ono u nas pozostanie. Twoja najświętsza i jedynie sprawiedliwa wola, niechaj dzieje się na ziemi między nami ludźmi, jak i w Twoich Niebach, między Twoimi dopełnionymi Aniołami. Daj nam na tej ziemi nasz codzienny chleb.

Wybacz nam nasze winy i słabości, tak, jak i my je w każdym czasie zawsze wybaczymy tym, którzy nam zawinili. Nie dopuszczaj na nas doświadczeń, którym nie bylibyśmy w stanie się przeciwstawić; uwolnij nas od wszelkiego złego, w które mógłby człowiek w następstwie ciężkich doświadczeń przychodzących ze strony tego świata i jego złych duchów, w niewolę popaść. Gdyż Twoja o Ojciec w Niebie, jest wszystka siła i wspaniałość, a wszystkie Nieba są ich pełne – od wieczności do wieczności!

Amen.

## PORANNE DZIĘKCZYNIENIE

O Wielki Boże! Najświętszy Ojciec! Ty wieczna Miłości, pełna zmiłowania i łaski! Jako słabe Dziecię wyciągnąłem wczoraj na błogosławionym łożu moje zmęczone członki i odpoczywałem w Twojej nieskończonej łasce aż do rana. Wstałem napęczniony siłą Twej łagodności.

Któż może wielkość Twoich nieskończone wielkich czynów miłości uczynionych względem nas, synów ludzkich, zgłębić? O, zaledwie tylko ich małą cząsteczką jestem w stanie pojąć!

Cóż jest naprzeciw Ciebie człowiek, że o nim pamiętasz, Ty, przed którego najlżejszym tchnieniem, wieczności uciekają jak płatki śniegu w zawiei śnieżnej! Jak wielką musi być Twa miłość, że przed Tobą słaby człowiek ostać się może, choć on tak pełen niewdzięczności jest we wszystkiej swojej, rzekomej tylko miłości i pokorze, który nie może i nigdy nie będzie mógł ocenić jak wielkim on jest przed Tobą dłużnikiem!

O, Najświętszy Ojciec, wszystkie światy są tylko jak mała rosy kropelka przed Tobą! Spójrz dlatego łaskawie w dół z Twojej nieskończonej wysokości, potęgi i mocy, na mnie słabego. Przyjmij łaskawie moją niedoskonałą miłość i wzmocnij mnie także i dzisiaj według Twego miłosierdzia wielkiego. Amen.

## MOJA RADA DLA MODLĄCYCH SIĘ

Kto modląc się do Mnie, chce coś ode Mnie otrzymać – ten powinien w zupełnej ciszy swą prośbę przedkładać, mając serce wypełnione miłością do Mnie, a wówczas będzie mu dane to, o co prosił. Tak się rzecz ma, że zdrowym życiem duszy jego.

Podobnie też, mogą się w zupełnej ciszy modlić dwie lub trzy, a nawet i więcej osób, za siebie samych lub za całą grupę wierzących; takie modlitwy, czynione w ciszy i bez rozgłosu napewno wysłucham. Dzieje się jednak często tak, że ogłasza się naj-

przód wokoło, iż tego a tamtego dnia w tym, a tym miejscu, odbędą się modły, zaś Ja, je pobłogosławię. Doprawdy, wiedzcie, że Ja takiej modlitwy nigdy nie wysłucham i modlący, żadnej korzyści z takich modłów zanoszonych do Mnie, mieć nie będą. Gdyż tak czynili i nadal czynią poganie, że idąc w wielkim tłumie z jednej bałwochwalni do drugiej, niosą rzeźbione bożki swoje i biją przy tym niemilosiernie w bębny, niosą chorągwie i inne naczynia. Tego rodzaju modlitwy i procesje, nigdy nie będą przeze Mnie wysłuchane!

Złym zwyczajem jest także, zakładanie przez ludzi specjalnego odzienia przy takich modlitwach i nabożnych spotkaniach, a także posługiwania się na takich spotkaniach obcym językiem, rzekomo dla chwały Bożej. Chciałbym, ażeby te wszystkie głupoty zostały usunięte i aby w zamian tego, ludzie, prawymi i czystymi się stali. Niechaj ozdoby wasze, ozdobami serca waszego będą, a język mowy waszej – niechaj szlachetną i zrozumiałą mową serca waszego się stanie.

Nie powinniście Mi także, żadnych świątyń i ołtarzy stawiać. Gdyż nigdy nie zamieszkam w świątyniach, które ludzkie ręce zbudowały, a oddawanie Mi czci na zbudowanych przez was ołtarzach, jest Mi obrzydliwością. Kto Mnie miłuje i Moje łatwe przykazania przestrzega – ten jest Moją Żywą Świątynią. A cierpliwe serce, pełne żarliwej i żywej miłości, jest prawdziwie, jedynie podobającym się Mi Ołtarzem Ofiarnym, dla składania Mi ofiar. Wszystko inne, jest jedynie Sądem, Śmiercią i Zgubą (dla tych, którzy w jakikolwiek inny sposób, chcą Mi ofiary składać).

## PORANNA PROŚBA

Wzniósł, Wszechmogący Ojczy i Panie! Pierwszy promyk światła wpadł w me oczy i rozpoznałem, że jeszcze żyję i znowu dzień nowy zaczynam, w którym obsypany będąc tysiącem łask nieskończonej miłości Twojej, moje życiowe zadanie będę mógł pełnić, by naprzód kroczyć i drugich na tą samą drogę do Ciebie kierować i ich ku Tobie prowadzić. Oby ten rozpoczynający się nowy dzień do wczorajszego, dołączył i dzisiejsze dobro, ażeby Twoja miłość i łaska, o Ojczy, we wszelkim moim działaniu i wypowiedzianym słowie, zachowanymi były. Daj, abym ten dzień wypełnił czynami zgodnymi z Twoją wolą i tak, bym od dnia do dnia, od stopnia do stopnia, ciągle naprzód krocząc, mógł Ci wykazać, że za wszystkie Twoje dobrodziejstwa jestem Ci wdzięczny, choć na nie, wielokroć nie zasłużyłem. Tak Ojczy, chcę bardzo zostać człowiekiem – człowiekiem, w czysto duchowym sensie, takim, jakim był Ten, który według obrazu Twego był ukształtowany, a któremu Ty, koronę całego widzialnego stworzenia na tej ziemi dałeś. Usiłuję z całą powagą być bratem, bliźnim moim, zaś wszelkiemu niższemu stworzeniu, służyć jako jego obrońca. W ten sposób będę mógł naśladować Twój Boski przykład. Gdyż Ty obdarzasz ludzi w nadmiarze łaską Swoją – zarówno dobrych, jak i złych, nie zapominając także i o najmniejszym robaczku, pełzającym po ziemi.

O, Panie i Ojczy, stoję w pokorze przed Tobą i pragnę, aby moje pierwsze spojrzenie z poranka, spojrzeniem miłości i oddania było, a moje wieczorne, ostatnie spojrzenie – było spojrzeniem dziękczynnym, za wszystko, co Ty mi w ciągu dnia dałeś, czy też zabrałeś. Pragnę także, aby to ostatnie, wieczorne spojrzenie, także równocześnie i spojrzeniem zapominającym było dla tego wszystkiego, co przykrego od innych, w ciągu dnia doznałem. Tylko tak postępując, mogę swe winy, czyli wszystko to, co nie odpowiadało Twym oczekiwaniom, wybielić i łączyć na Twą łaskę, w następnym dniu to uzupełnić, co dziś zrobiłem niedoskonale.

Pobłogosław moje zamiary, o Panie mój i Ojczy, ażebym z Twego punktu widzenia, odpowiadał wymaganiom (duchowego) człowieka i według Twej łaski – Twojego Dziecka, abym wieczorem nie musiał spoglądać ze wstydem i żalem, na wpełnioną pracę i na moje uchybienia, popełnione w ciągu dzisiejszego dnia.

Usłysz o Ojczy, wołanie Twego Dziecka, zdającego sobie sprawę ze swoich słabości. Proszę Cię już naprzód o przebaczenie moich ewentualnych błędów, które i dzisiaj mogą powstać (choć tego nie chcę) przy realizacji moich planów. Wzmocnij mnie Ojczy Twoim błogosławieństwem, ażebym miał siłę zwyciężać słabości i plany moje realizować w Twej miłości. Bez Ciebie nic nie zrobię, z Tobą – wszystko! Amen.

## TAK MÓWI PAN

Tak mówi Pan, a jest to prawdziwe, wierne i pewne: kto chce rozmawiać ze mną, niechaj przyjdzie do Mnie, a Ja mu w jego sercu odpowiem. Wszakże tylko czystym, których serce jest pełne pokory, danym będzie Mój głos usłyszeć. A kto Mnie ponad wszystko na świecie przedkłada i Mnie miłuje, z tym chcę wespół ramię w ramię chodzić. Będziemy dla siebie tak bliscy, jak są dla siebie dwaj bracia – i jak on dla Mnie był bliskim od wieczności aż dotąd, zanim jeszcze wogóle on był.

Chorem mówię: nie powinni oni w swych cierpieniach tracić nadziei, lecz zwrócić się do Mnie w pełnej ufności. A Ja ich pocieszę i strumień kosztownego balsamu w ich serca wleję i źródło wiecznego życia w nich otworzę; powrócą do zdrowia i ożywionymi będą, jak usychające źdźbła trawy, gdy spadnie na nich ożywczy deszcz w czas burzy.

Do tych, którzy Mnie szukają powiadam: Jestem prawdziwie wszędzie i nigdzie. Jestem wszędzie dla tego, co Mnie miłuje i przykazania Moje zachowuje, ale jestem nigdzie dla tego, który Mnie tylko ubóstwia i adoruje. Czyż miłość nie jest więcej niż adorowanie a zachowanie przykazań nie znaczy więcej niż ubóstwianie? Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: kto Mnie miłuje i modli się do Mnie w duchu i kto Moje przykazania chowa, ten doprawdy, wielbi Mnie w Prawdzie! Ale Moich przykazań nikt nie może przestrzegać, jak tylko ci, którzy Mnie miłują. Kto Mnie miłuje, tego nie obowiązują (już) żadne przyka-



zania, jak tylko to, że on powinien Mnie i Moje żywe słowo miłować, które prawdziwie, żywotem jest wiecznym.

Słabym oznajmiam: Jestem mocnym Bogiem. Wszyscy słabi powinni do Mnie przyjść, bym ich dopełnił (doprowadził do doskonałości im przeznaczony).

### **KTO MOŻE CIĘ, O PANIE, KIEDYKOLWIEK POJAĆ?**

O, Ojcze, kto może Cię kiedykolwiek w całej wieczności pojąć? Ty jesteś nieskończony w każdym wypowiedzianym (przez Ciebie) słowie, a tchnienie Twoje porusza światy jak oddech mój, pyłek kurzu osiadły na mojej ręce. Wzrok Twój wprawia w drżenie słońce i wszystkie gwiazdy nieba, które cześć Ci oddają. Pełne dziękczynienia, lśnią w swej wspaniałości, oświetlają ziemię wśród nocy; ich światło jest zaledwie nikłym odbiciem blasku Twoich nieskończone łagodnych oczu, które skierowujesz w dół na naszą małą ziemię.

Ty słyszysz dziękczynne pieśni, które śpiewa Ci wiatr i huczący sztorm morza, a jednocześnie zwracasz uwagę na małego w pyle ziemi mieszkającego robaczka i jego ciche wołanie.

O, Ojcze, Wielki, Wspaniały, Święty, Najmiłościwszy, panujący ponad wszystkim – potężny Boże i Panie! Nie pojmie nigdy Twej wielkości duch skończony i zagubi się w nocy wiecznej ten, który by chciał zgłębić Ciebie i moc Twoją!

Dlatego nie będę w mym życiu nic badać i zgłębiać, lecz tylko miłować Ciebie, o Boże mój i na każdym kroku wyznawać w pokorze nicość moją; każde uderzenie serca będę się starał podporządkować Twej woli; któż może powiedzieć, że Cię nie potrzebuje, skoro Ty sam – życiem jesteś?!

Wiem, że tylko dotąd żyć mogę, dopóki Cię kochać będę; dlatego też, nie ma dla mnie żadnego życia – jak tylko życie w Tobie!

### **POZWÓLCIE, BY MIŁOŚĆ WAMI RZĄDZIŁA**

Powiadam wam, wszystko w ludziach jest martwe, włącznie z ich miłością. Dlatego pozwólcie, by miłość w całej swej pełni nad całym waszym jestestwem rządziła, wtedy odniesiecie wewnętrzne zwycięstwo nad śmiercią i co w was jest jeszcze teraz martwym – poprzez waszą miłość, trwałym elementem nieprzemijającego życia się stanie. Gdyż miłość, którą się w sobie samym odczuwa, jest odczuwana także na zewnątrz (przez otoczenie). Miłość jest samym życiem; kto ją posiada i w kim ona mieszka, ten przechodzi do (wiecznego) żywota.

### **BÓG, NASZYM OJCEM W JEZUSIE CHRYSZTUSIE**

Kochany Ojcze! Pełne niepokoju i jak zgubiony ptak w ciemnościach nocy, jest serce wielu chrześcijan – którzy nie mogą rozwikłać zagadnienia dotyczącego osobowości Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Czy możemy z Twoich świętych ust usłyszeć wyjaśnienie w tej, tak ważnej sprawie?

Kiedy Jezus kazał się ochrzcić w Jordanie, otworzyły się – jak mówi Pismo – wrota Niebios i Duch Boży w postaci gołębicę ukazał się nad Jego głową, dał się słyszeć głos z nieba mówiący: “Ten jest Syn Mój miły, w którym znalazłem upodobanie – powinniście Go słuchać!”

Taki jest Jezus, prawdziwy Syn Najwyższego! Wiemy o tym także z wypowiedzi Anioła Gabriela, który Marii zwiastował: “Bądź pozdrowiona Ty, która łaskę u Boga znalazłaś! Duch Święty Cię zacięni i porodzisz dziecko płci męskiej, które Synem Najwyższego nazwane będzie!”

Tak więc zmuszeni jesteśmy przyjąć, że: jest Najwyższy Bóg – Ojciec w Niebie i że Jezus jest Jego Synem! Ale mówi Pan przecież do Filipa: “Kto Mnie widzi, widzi także Ojca, gdyż Ja i Ojciec, jedno jesteśmy. Ojciec jest we Mnie a Ja jestem również w Ojcu!” Jak należy rozumieć te znamienne słowa?

Według Pisma Świętego – można odnieść wrażenie, że – jest jeszcze trzeci (jakoby) równy Ojcu i Synowi, Duch Święty. Jak się ta sprawa przedstawia? Czy Duch Święty jest trzecią osobą Boską? Czy jest On “jedno” z Ojcem, lub Synem? Czy jest On może świętym od Ojca lub Syna? U Mojżesza czytamy surowe słowa: “Ja Jehowa, jestem tylko jeden jedyny Bóg! Nie będziecie czynić sobie żadnych innych bogów obok Mnie!”

Teraz oto według naszych bardzo ograniczonych pojęć, mamy trzech Bogów – a mimo to (mówią nam duchowni), powinniśmy w jednego Boga wierzyć! W tej sprawie, o Panie, potrzebne by nam wszystkim było, jaśniejsze światło!

Wszystkie dzieci Najwyższego, słuchajcie, rozumiejcie i wiercie w sercach swoich! Jezus, ten ukrzyżowany – jest Najwyższym Bogiem nad wszystkim niebem i tym, co nieskończoną przestrzeń wypełnia. On jeden jest Pra-Stworzycielem wszystkich rzeczy – aniołów, ludzi, zwierząt, roślin i wszelkiej materii. On jest Ojcem według pra-wiecznej istoty Miłości; wieczny Syn, według Jego Mądrości i sam Duch Święty, według Jego Mocy, Siły Działania.

Do tego Jezusa, zwróć się w sercu swoim prawdziwie, wiernie i kochaj Go, który Ciebie tak bardzo miłuje i umiłował, że z miłości do ciebie, jak i do wszystkich ludzi, ludzką naturę przyjął i śmierci gorzkiej skosztował, aby tobie i wszystkim ludziom, żywot wieczny uczynić możliwym.

Przez Niego stało się (wam) możliwym skorzystać z Daru Niebios; wiecznego, w pełni Boskiego, błogosławnego życia, które ja-

ko nieskończenie drogi skarb, подарowane zostało, wszelkiemu stworzeniu! I nie potrzeba teraz nic mniej i nic więcej, jak tylko ten święty, wielki Dar, miłościwie w pełnej wdzięczności z rąk Ojca przyjąć – a będzie mógł człowiek, żyć przez całą wieczność w błogiej społeczności Bożej, będąc jako Dziecko Boże – wielkim Duchem.

Bóg, króry jest nam wszystkim Ojcem w Jezusie, jest najczystsza miłością. On nikogo nie sądzi, lecz pragnie, by każdy stał się szczęśliwym. Ale tego samego, co chce Miłość Najczystsza – i człowiek musi chcieć, inaczej nie będzie on mógł być zbawionym. Gdyż Bóg nikogo, do niczego nie przymusza. Dlatego też, każdemu będzie dane tylko tyle, ile on sam pragnie posiadać. A za tym, co kto chce, to otrzyma.

Nie ma żadnego życia i żadnej błogości, oprócz tej, która w czystej miłości Bożej się mieści. Kto ją przyjął i tego samego, co ta święta Boża miłość, chce, ten już zyskał życie i błogość na wieki. Amen.

## NAJWYŻSZE OBJAWIENIE

O, najukochańszy Jezu! Mój Panie i Boże mój! Przyjmij podziękowanie za otrzymane od Ciebie w nadmiarze wspaniałe światło! Teraz wiem kto Ty jesteś; dlatego przyjdzie mi łatwiej w sercu moim podejmować decyzje i naśladować Cię.

Co mogło Cię, Panie Nieskończoności poruszać, żeś z Twojej niedostępnej światłości i Twoich świętych Nieb w tą złą, ciemną materię i na tą małą, zanieczyszczoną grzechem ziemię zstąpił, ażeby tutaj żyć w biedzie, trudzie walce i cierpieniu, a potem umrzeć śmiercią męczeńską na krzyżu? Czy nie było możliwym, abyś na innej drodze w Twojej wzniosłości, miłości, mądrości i mocy, dał się ludziom i aniołom Twoich światów i Nieb się poznać? Dlaczego wybrałeś ciało tej ziemi i odzienie pokory i niedostatku?

O, Dziecię! Wielkie, głębokie i poważne jest Twoje pytanie. Powinieneś więc na nie, jasną i doskonałą odpowiedź otrzymać! A więc słuchaj! Niegdyś, przed pra-dawnymi czasy, pozostawałem zupełnie niepojętym i niewidzialnym Bogiem dla wszystkich stworzonych istot – nawet dla najdoskonalszych aniołów. A gdy chciałem się ukazać Abrahamowi, Izaakowi, czy Jakubowi, odbyło się to w ten sposób, że napełniłem na on czas jednego z Moich aniołów w pewien szczególnie sposób Duchem Mojej Woli, że on potem na pewną chwilę, Moją osobistość (osobę) przedstawił.

Także we wszystkich istniejących poprzednio niezliczonych aktach twórczych, nie ukazałem się poprzez siłę Mejej woli na ziemi jako człowiek obleczony w (ziemskie) ciało, lecz wchodziłem w kontakt ze stworzeniami ludzkimi, tylko za pośrednictwem najczystszych Duchów Anielskich. Tylko ten okres twórczy na tej małej planecie ziemi, przeznaczony został, abym się wszystkiemu stworzeniu jako Pra-Boska Istota w kształcie człowieka w ciebie ukazał, aby to stworzenie ode Mnie (bezpośrednio) pouczone zostało. Ja chciałem na wszystkie czasy i wieczność, dzieci Me nie tylko życiem obdarzyć, ale prawdziwie i rzeczywiście w pełni do Mnie podobnymi uczynić i przez Moją Ojcowską miłość wychować, ażeby one prawdziwie w doskonałości swej rosnać mogły. Chcąc cel ten zrealizować, przyjąłem jako nieskończony wieczny Bóg na zamieszkanie Centrum Życia Mojego Boskiego Bytu, ciało ludzkie, ażebym mógł się wam, Moim dzieciom, jako widzialny i dotykalny Ojciec, się przedstawić i abym mógł was Sam, moimi własnymi ustami i sercem pouczyć o prawdziwej Boskiej miłości, mądrości i mocy, przez którą potem wy również ze Mną, opanować byście mogli w przyszłości, nie tylko istoty obecnego procesu twórczego, lecz także przeszłych i tych, które jeszcze będą miały miejsce.

Tak więc przypadło właśnie obcemu stworzeniu przed wszystkimi innymi w udziale, że ono w całej wieczności i Nieskończoności jedynym jest, w którym Ja sam, naturę ludzką doskonale na siebie przyjąłem i w całym wielkim wszechświecie, w układzie gwiazdnym Syriusza – który liczy 200 milionów słońc wokół, których krążą planety – wybrałem właśnie tą (waszą) ziemię, aby na niej stać się samemu człowiekiem i przez naukę i dany wam przykład, z was ludzi, Moje prawdziwe dzieci, dla całej Nieskończoności i wieczności wychować.

Tak tedy przyszło na was, ludzi tej ziemi, najwyższe objawienie; gdyż większy nad Mię, nie może przyjść do was w (ziemskim) ciebie w całej wieczności. Dobrze temu, który we Mnie wierzy, nie ma do Mnie uprzedzeń, i żyje według Mojej nauki! Kto Moje słowa nie lekceważy i żyje według nich, ten wkrótce w głębi swej jaźni rozpozna, że nie są to słowa człowieka, lecz Słowa Boga i że one są Życiem, Światłem i wieczną Prawdą. Amen.

## ODNALEZIONE OGNISKO DOMOWE

O, mój Jezu! Tyś jest Panem wiecznym nad wszystkim tym, co czas i przestrzeń kryje i nad tym, co poza przestrzenią i czasem, tam, na wysokościach w świetle i wiecznej wolności żyje i dopełnionymi oczyma w wieczną głębię Twojego cudownego stworzenia spogląda!

O Boże! Oto stoję przed Tobą, świętym, wiecznym Mistrzem nieskończenie cudownych dzieł Twoich, jako nędzny robak i proch z prochu! Stoję przed moim Bogiem, moim Stwórcą i Ojcem, przed moim wybawicielem – Jezusem.

A ten Bóg, niby równy mnie człowiek, do mnie słowami miłości, prosto i skromnie, przejmująco, łagodnie i delikatnie przemawia, jak może tylko najlepszy brat do swego jedynego najlepszego brata przemawiać!

O ludzie, biegający w kółko po błędnych drogach planety ziemi w celu realizowania swych podstępnych planów, stojący często (w roli pokutników) ze spuszczonej smutnie głowami przed celem swych pielgrzymek, nie umiejący rozróżnić co prawe

a co nieprawe – przybliżacie się tutaj w waszych sercach i uczcie się Boga w Jezusie, ukochanego Zbawiciela poznać, a zostaniecie od swoich będących wam ciężarem, próżnych planów waszego krótkiego życia na tej ziemi, uwolnieni!

Prawdziwe poznanie Boga ukaże wam jak mało potrzeba, ażeby w Bogu, Panu, znaleźć ostoję i stać się ponad wszelkie ludzkie pojęcie szczęśliwym. Nie ubiegajcie się o przemijające ziemskie rzeczy, które u Boga nie mają żadnej wartości, lecz starajcie się o prawdziwe Poznanie i miłość Boga. I miłujcie się wzajemnie jak prawdziwi bracia i siostry, jako dzieci jednego i tego samego Boga, którego świętość, dobroć i łagodność, jest niedościgniona i przez człowieka pojętą być nie może. Jeżeli to wszystko czynić będziecie, znaczy, że posiadacie już dużo więcej, aniżeli cały świat mógłby wam kiedykolwiek zaofiarować!

Cóż znaczy najświetniejsze honorowe miejsce na ziemi w porównaniu z miejscem, które zajmuje przebudzony do światła człowiek, przed wiecznym Bogiem i Panem, którego miłością i mądrością nie mogą się nigdy dostatecznie nasycić wszystkie niebiańskie zastępy! O Boże, jakąż wonnością jest przebywać u Ciebie! Poszło w niepamięć wszystko, co mnie kiedykolwiek na ziemi spotkało! Gdzież są moi nieprzyjaciele? Zaprawdę, teraz mogę wykrzyknąć: przyjdźcie ku mnie moi wrogowie i wy przyjaciele, pozwólcie że was po bratersku uścisknę!

## PODSTAWA ŻYCIA

O Przyjaciele, którzy jeszcze w waszych ciałach po kamienistych drogach tej ziemi wędrujecie, chwytajcie, chwytajcie Życie u jego podstawy. Jest ono nieskończone, a jego pełnia i wielkość nieograniczona! Ugruntowane jest ono na miłości Ojca w Chrystusie, w nas. Tą właśnie nieskończoną w swej wielkości podstawę, uchwycicie w głębiach głębi waszego serca, a znajdziecie w was wszystko, czego szukacie. Gdyż w tej podstawie życia, zawarta jest nieskończoność Nieskończoności!

Gdy jeszcze jako obywatel twardego życia na ziemi wędrowałem, myśl o śmierci cielesnej do głębi mną wstrząsała. Lecz wiercie mi teraz – moja bojaźń była próżna i pusta. Bowiem gdy śmierć na me ciało przyszła i ja myślałem, że to już koniec i że na wieki w nicość się obróć, wtedy nagle przebudziła się moja świadomość jak gdyby ze snu głębokiego – i wkroczyłem (niespodzianie) do tego prawdziwie doskonałego życia.

Nie dostąpiłem co prawda jeszcze do chwili obecnej, właściwego dopełnienia mojego życia i dużo jeszcze czasu upłynie zanim to osiągnę, lecz niemniej, bez przerwy zdążam do tego celu. Jak wielkim i jak wspaniałym to dopełnione życie jest, nie mogę wam jeszcze w tej chwili bliżej opisać; mogę tylko powiedzieć, że dopełnione życie w Ojcu przez czystą miłość do Niego jest czymś takim, czego nie może żaden z Duchów mojej sfery, choćby w najmniejszej części pojąć.

Błogo jest tym, tak – nieskończenie błogo jest tym, którzy tu na ziemi, miłość do Pana, jedyną swoją potrzebą uczynili, gdyż kto to uczynił, najkrótszą drogą do dopełnionego życia zmierza.

## MIŁOŚĆ JEST MOSTEM MIĘDZY MNĄ A TOBĄ

Miłość jest jednym związkami (więzią) łączącym Mnie z tobą. Tylko ona, sama jedna, jest cudownym mostem pomiędzy Mną, wiecznym wszechmocnym, nieskończonym Stwórcą i tobą, Moim skończonym stworzeniem. Po tym moście mogę do ciebie, a ty do Mnie przyjść, jak przychodzi miłujący Ojciec do swego dziecka, przychodzi do swojego kochanego Ojca.

## MODLITWA DZIĘKCYNNNA DO JEZUSA

O Panie Wieczności, upodobało się Tobie przyoblec ciało ziemskiego człowieka. Bądź za to wielbiony poprzez całą wieczność przez wszystkie stworzenie! Ty, który otworzyłeś nam bramy Twojego wielkiego Królestwa Życia!

Kiedy w Twoim pra-wiecznym Duchu całą Nieskończoność swą mocą wypełniłeś i gdy z siebie samego żyjące istoty bez liczby i miary stworzyłeś, wszystko stworzenie czerpało swą mądrość i siłę od Ciebie i poprzez Twą wolę, musiało być z Tobą ściśle związane. Lecz oto teraz Ty sam siebie zakuleś w ciele ziemskiego człowieka, ażeby przez to, wszystko stworzenie wolnym nas uczynić i do Twego Królestwa wiecznie wolnego Bożego życia wprowadzić. Tak uczyniłeś Twoje (nowe) stworzenia, że w pełnej wolności i samodzielności Słowo Twoje przyjmują, a Ty – ich Stwórca, Nauczycielem ich się stajesz i uczysz ich drogi, po której wędrując, mogą w pełni podobni Tobie się stać.

O Ty wielki, wieczny Boże, Panie i Stwórco, pozwól nam w miłości i bojaźni przed obliczem Twoim, wszelkimi dobrami Twoimi się nasycić!

Słuchajcie wy wszyscy ludzie: w całej wieczności która przeminęła, żadne oko jakiegokolwiek stworzenia, które Wszechmocny powołał kiedykolwiek do życia, nie oglądało nigdy swego nieskończonego, wiecznego Stwórcy. Lecz oto teraz, możemy Go ujrzyć w całej Jego wiecznej Istocie i Jego nieodmiennej mocy i wielkości, gdy przyjąwszy ludzką postać, wystąpił wśród nas, ukazując się nam jako Bóg widzialny!

O Panie, jako w grzechu zrodzony, nie jestem godzien pod jednym dachem z Tobą zamieszkiwać. Ale rzeknij o Panie do mnie choćby jedno słowo, a stanie się ono dla duszy mej żywotem wiecznym! Amen.

## BŁOGO JEST PRZEBYWAĆ PRZY OJCOWSKIM SERCU

Jest dla Mnie radością, gdy pozwalasz w sercu swoim wzrastać uczuciom, które są godne Mojej miłości i podobne są myślą



Cherubinów i Serafinów, którzy są nosicielami Mojej Woli w wieczności. Choć te myśli i uczucia (niosące mi radość) są wzniosłe, to jednak jeszcze miłszą rzeczą jest dla Mnie, kiedy Moje dziecko powie mi: "Ojcze" i gdy Przyjaciele Moi, powiedzą Mi: "Drogi Bracie".

Patrz, Moja wielkość, moc i siła – dają świadectwo o Mnie, wiecznym i nieskończonym Bogu. Wychwalają Mnie one i tak bez mała traktują, jak ty traktujesz ogrom i wspaniałość rozgwieżdżonego nieba. One mówią do Mnie: "O, kochany Ojcze! O Ty, Boski Bracie!" – one są u Mnie i nawet we Mnie. One opiewają Mą chwałę, jak dziecię opiewa wielkość swego prawdziwego Ojca – nie gdzieś z wielkiej oddali, oddzielone ode Mnie przepaścią bezdenną, lecz one czynią to wszędzie, na każdej z gwiazd, w pełnej rozkoszy u ich Ojca, w każdej świętej Rzeczywistości; żadan ziemski śpiewak nie jest w stanie wyobrazić sobie w pełni piękna ich głosów i wibracji dźwięków.

Czy dostrzegłeś w tym opisie różnice (w opiewanej Mej chwały przez Me dzieła i ludzi)? Jeżeli je zauważyłeś i zrozumiałeś – jesteś już o wiele szczęśliwszy, niż byłeś przed tym. Stojąc przy Mnie, będzie ci danym ujrzeć jeszcze wielkie i cudowne dzieła. Jeśli jednak będziesz tylko bezustannie mówić: "któż zdolnym jest zrozumieć i odczuć dostatecznie głęboko kim jest Bóg?" – wtedy wyśmieją się z ciebie Moje Dzieci i powiedzą ci: "Ależ Bracie! Pytasz, kto może głęboko i w pełni odczuć kim Bóg sam w sobie jest?! Jak może skończone, coś nieskończonego ogarnąć? Patrz, wszystko to jest tylko czczą gadaniną. Bóg jest naszym Ojcem i my kochamy Go nade wszystko. On przebywa wśród nas i prowadzi nas. Bezustannie bez przerwy doświadczamy, jak bezgranicznie dobrym jest On. Tak, miłować naszego świętego, najlepszego Ojca, ponad wszystko, jest dla wszystkich ludzi i aniołów obecnie, jak i w całej wieczności, rzeczą najwznieślejszą i najlepszą!"

### JEDYNE PRZYKAZANIE

Nie daję wam żadnego innego przykazania, oprócz Przykazania Życia Wiecznego, które brzmi; "powinienieś Mnie, Twojego Boga i Świętego Ojca, kochać wszystką miłością, którą ja dałem tobie od wieczności aż dotąd, do życia wiecznego i jako życie wieczne"!

Jeżeli tak Mnie kochasz, wążesz znowu siebie ze Mną, a życie twoje, nie będzie nigdy mieć końca. Zaniedbujesz to czynić – odcinasz sam siebie od życia. Twoje życie (po śmierci ciała) jednak nie ustanie. Ani też Ja nie przestanę być twoim Bogiem Sądu. Ty będziesz tylko od Mojego życia odciętym – wpadając z własnej woli w wieczne przestrzenie i głębię Mojego gniewu! Mnie – twojego Boga, nigdy nie będziesz się mógł pozbyć; pozbędziesz się (stracisz) tylko twego pełnego miłości, najlepszego, Świętego Ojca a wraz z Nim – wieczne, wolne i błogie życie. Tych rzeczy się tylko pozbędziesz (stracisz je)!

Prawdziwa, czysta i żywa miłość jest sama w sobie, tobie wielce pożyteczną; taka miłość jest pełna pokory, działania, pełna cierpliwości i zmiłowania; nie jest ona nigdy nikomu ciężarem, taka miłość wszystko znosi. Nie ma ona upodobania w nędzy i biedzie bliźniego, jest chętna pomóc każdemu potrzebującemu. Czysta miłość jest w najwyższym stopniu skromna i nie ubiega się o rzeczy światowe, lecz ma upodobanie w zbożnym oddaniu serca swego Panu.

Kiedy dusza człowieka poprzez jej dobrowolne dążenie do tego wszystkiego w swoim rozwoju duchowym, taką się staje – wtedy jest równa duchowi a przez to, jest także i w Bogu dopełnioną.

Tak więc, wiecie teraz dokładnie co czynić macie, ażeby cel swój osiągnąć. To jedyne Przykazanie jest żywym nasieniem, które wy wszyscy w wasze serca wsiąć musicie, jeżeli chcecie cieszyć się życiem jako dzieci jednego Ojca, który jest Bogiem świętym, świętym, świętym od wieczności do wieczności. Amen.

### PRAWDZIWY KOŚCIÓŁ

Najdroższy Ojcze! O Ty, wiecznie czyste, najświętsze, błogosławione Światło Świata! Ludzie kłócą się ze sobą i jedni przez drugich nawołują: "Tu jest Chrystus, tam jest Chrystus!" Wzajemnie skłócone Kościoły, sekty i społeczności, walczą o serca ludzkie – a każdy z nich twierdzi, że on sam jest jedyną prawdziwą drogą. Zaś wielkomyśliciele i nie związani z żadnym ugrupowaniem chrześcijanie, zachęcają: "obserwujcie Naturę i poznajcie Prawa rządzące widzialnym Stworzeniem, a znajdziecie prawdziwego, jedyne Boga"!

Co powiesz o Panie, na te wszystkie walki i to całe zamieszanie? Ty pobłogosławiłeś przecież w Twoim Imieniu braterską społeczność, gdy rzekłeś: "Gdzie 2 albo 3-ch zbierze się w Moim Imieniu, tam Ja będę wśród nich". Czy powinniśmy za tym jakiejś społeczności składającej się z braci i sióstr, szukać? Która społeczność jest najlepsza i która odpowiada najbardziej Twemu Duchowi? O mój Panie Jezu, Zbawco mojej duszy, Dobry Pasterzu – prowadź mię, oświeć me serce i ukaż mi pewną i bezpieczną ścieżkę!

Mówię to Moim dzieciom i mówię to wszystkim: Każdy może należeć do religii, do krórej zechce – do Rzymskiej, Protestantkiej, Żydowskiej, Tureckiej, Bramańskiej, czy też może pozostawać ciemnym poganiniem, niemniej do wszystkich mówię: NA ZIEMI JEST TYLKO JEDEN PRAWDZIWY KOŚCIÓŁ, a jest nim MIŁOŚĆ DO MNIE W MOIM SYNU! A tą Miłością jest Duch Święty w was, który ujawnia się wam poprzez Moje żywe słowo. Tak więc Ja jestem w was, a wasza dusza, w której sercu Moje mieszkanie się znajduje, jest jedynym prawdziwym Kościołem na ziemi. Jedynie w nim jest życie wieczne i tylko on jeden jest tym, który czyni człowieka szczęśliwym.

Patrz, Ja jestem Panem ponad wszystkim co istnieje! Ja jestem Bogiem wiecznym i wszechmogącym i jako taki, jestem także waszym Ojcem, świętym i czułym. A tym wszystkim, jestem Ja w Słowie. Zaś Słowo jest w Synu, a Syn jest w Miłości; Miłość jest w Prawie, a Prawo, wam jest dane. Tak to wszystko rozumieście i według tego żyćcie. Będzie to w was żywym i podniesie was (duchowo) i uczyni was wolnymi, i nie będziecie potem pod Prawem, lecz pod łaską i w Świetle. I to jest tą błogością, albowiem Królestwem Bożym w was, albo jedynym, prowadzącym do zbawienia, Kościołem na tej ziemi; w żadnym innym, nie ma życia, tylko jedynie w tym jedynym.

A może myślicie, że Ja mieszkam w murach (świątynnych), lub jestem obecny wśród was podczas odprawiania uroczystych nabożeństw, modłów i ceremonii waszych? O nie, mylicie się bardzo, gdyż Ja tylko tam przebywam, gdzie jest MIŁOŚĆ – poza tym nigdzie więcej.

## JESZCZE JEDNO SŁOWO O KOŚCIELE

Kochany Ojcze! Czy według Ciebie, nie powinno się do żadnej zewnętrznej społeczności przystępować i do żadnego przez ludzi stworzonego kościoła należeć? Czy powinno się zewnętrzną społeczność opuścić, ażeby w niezakłócony sposób w głębi swego serca do Twego niewidzialnego Kościoła należeć i w pełni wewnętrznej ciszy, z miłością w sercu do Boga i bliźnich, żywot swój prowadzić?

O Panie i Boże, o mój Mistrzu Życia, Jezu! Odpowiedz nam na to ważne pytanie! Chcemy tylko Twoją drogą kroczyć, nie chcemy wykorzystywać tej wiedzy, aby osłabiać wiarę Braci naszych, którzy tą sprawę inaczej – według miary swego zrozumienia – pojmują, i którzy też w gorliwości swojej, nie jedno serce przywiedli do Ciebie.

Słuchajcie Mnie! Co dotyczy zewnętrznego Kościoła, to nie pochwalam tego człowieka, który swoją ziemską Matkę Wiary opuszcza!

Gdyż tak jak poprzez ciało do duszy dziecięcia, pierwsze wrażenia z tego ziemskiego świata płyną i ją żywią, tak samo i dla swego rodzaju impulsów wzniecających wiarę, istnieje “spizarnia”, która zasila w młodości człowieka na początku jego życiowej drogi, a tą “spizarnią” – jest Kościół. Zważcie co dzieje się, gdy dziecko zbyt wcześnie opuszcza łono swej matki i na ten niegościnnie świat przedwcześnie przychodzi. Czy jest ono na tyle silne, by oprzeć się każdej chorobie?

Pożywieniem przygotowującym do Nowo-Narodzenia z Ducha, jest posłuszeństwo i pokora. Właśnie tych rzeczy uczy was Kościół! Czemu więc opuszczacie waszą Matkę Wiary? Gdzie – i za czym – pędzicie?

Co zaś dotyczy kościelnych ceremonii – to dla żyjących, wszystko jest żywe, dla czystych, wszystko czyste, dla posłusznych, wszystko jest prawe, dla pokornych, wszystko święte. I odwrotnie – umarli widzieć będzie wszystko martwym i cuchnącym. Dlatego naśladowajcie Kościół w jego poszukiwaniach, nie stawiając równocześnie oporu, gdy odczujecie, że serca wasze, są przez Mnie przyciągane – wtedy bardzo szybko Życie Łaski, a przez nie i Narodzenie w Duchu, stanie się waszym udziałem, co może i wasz zewnętrzny Kościół duchowo ożywić.

Popatrzcie jak rośnie drzewo. Z pnia drzewa wyrastają gałązki i gałęzie, na których pojawiają się pączki, listki i kwiaty, które zawierają organa żeńskie i męskie. Z biegiem czasu odpada to, co nieużyteczne, aby powstał owoc zdrowy i dojrzały. Podobnie przedstawia się sprawa z ceremoniami, albo: zewnętrznym Kościołem. Procesy wegetacyjne drzewa, można porównać tutaj z ceremoniami, które w każdym kościele są praktykowane. Nie powinniście popadać w zamieszanie, i pytać: czy ceremonie nie są w pewnej mierze potrzebne z uwagi na kościelny porządek? Z pewnością, że tak, tylko że nie jest wcale potrzebnym, aby przy nich na stałe pozostawać i przez całe życie je praktykować. Kto skończył klasę elementarną, niechaj przechodzi do wyższej, niechaj uczy się czytać, pisać i w końcu rachować w Mojej miłości i działać w Mojej łasce i mądrości! A kogo serce miłując, czystym się nie stało – niechaj wstąpi do Mojej Szkoły, w której on do Nowo-Narodzenia i wiecznego życia zmierzać będzie.

Kto jednak nie będzie zważać na głos wewnętrzny i przy martwych ceremoniach będzie się chciał uparcie trzymać, ten sam – martwym się stanie. Niemądrym jest ten, kto przy pomocy zewnętrznych środków, chce jakiś głębszy, duchowy cel osiągnąć. Taki tkwi w ciemnościach.

Powinniście być roztropnymi dziećmi Mojej miłości i łaski. Nie powinniście wpadać w złość i zdenerwowanie z uwagi na nietrwałe kwiaty, lecz powinniście myśleć o owocu! Jeżeli ktoś pomyślnie, aż do owocu się rozwinął, to wcale nie szkodzi, jeśliby zechciał kiedyś dawne miejsca swej drogi, po której wędrował czasami odwiedzić. Nie mam upodobania w takich, którzy swoje Przedszkole lekce poważają i na podobieństwo sępów, tylko jakiegoś żeru szukają.

## O UCZĘSZCZANIU NA NABOŻEŃSTWA

Najdroższy Ojcze! Wyjaśnij nam, czy jest Twoją wolą, abyśmy uczęszczali na kościelne nabożeństwa, chociaż Ty co prawda traktujesz tylko prawdziwie za Służbę dla Ciebie, działanie i życie w duchu miłości i dialog serca? O, zeslij nam trochę światła, ażebyśmy w tej sprawie nie pobłądzili.

Jeżeli kogoś nabożeństwo w Kościele denerwuje – niechaj tam nie idzie. Nikogo tam przecież za uszy nie ciągną. Gdyby jednak wypadek taki miał miejsce, to (biorąc udział w takim nabożeństwie), także nikt szkody nie poniesie. Lepiej jest nawet iść do takiego Domu Modlitwy, by tam się pomodlić, aniżeli – jak się to ogólnie dzieje – brać udział w biesiadach, zabawach, czy

w jakichś ciemnych machinacjach. Oprócz odprawianych tam ceremonii, jest tam przecież zawsze i jakieś kazanie, i przynajmniej kilka wersetów z Ewangelii jest odczytane. A jeżeli komuś wygłaszane tam kazania nie przemawiają do serca – niechaj tylko przy wersetach Ewangelii pozostanie, z których przecież wystarczająco dużo nauki zaczerpnąć może, aby postępowanie swoje odpowiednio ukierunkować i życie wieczne osiągnąć. Jeśli jednak ktoś z prostej nienawiści z Kościoła występuje, mówiąc że jest tam praktykowane bałwochwalstwo – lecz on sam nie zmienia swego postępowania na lepsze, a nawet gorszym się staje – to czy taka wymówka, może mu jakąś korzyść przynieść i do jego zbawienia się przyczynić? Myślę, że nie przyniesie mu to żadnej korzyści.

Świątynia w Jeruzalem za czasów Mojego pobytu na ziemi, była całkowicie bałwochwalczą świątynią i nie można było powiedzieć, że jest to jakiś Dom Boży. Ale Ja JEHOWA, nie zabraniałem nikomu uczęszczać do tej świątyni i składać tam ofiary. Nawet Ja sam częstokroć w tej świątyni nauczałem. Także i moim uczniom nie zabraniałem tej świątyni odwiedzać. Dlaczego za tym teraz wyprowadza kogoś z równowagi to, że ktoś drugi idzie do jakiegoś Domu Modlitwy? Jeżeli idzie tam ktoś z Moim Imieniem w sercu, to i Ja idę tam razem z nim; i jesteśmy tam obaj i nikt nas stamtąd nie wyrzuci. I tak, jak długo on tam przebywa, tak długo i Ja z nim przebywać będę.

Kto chce w bojaźni Bożej żyć, ten może to w każdym Kościele czynić; gdyż główną regułą jest: wszystkiego doświadczajcie, lecz tego co dobre się trzymajcie! Dlatego nie mówię nikomu: bądź katolikiem, albo protestantem, czy greko-katolikiem. Jeżeli ktoś chce pozostać tym, kim był dotychczas, niechaj pozostanie, lecz niechaj będzie on czynnym chrześcijaninem żyjąc w Duchu i w Prawdzie, a nie tylko chrześcijaninem zewnętrznym. Moje Królestwo jest bowiem Królestwem ludzi najwyższego zaangażowania.

Ja nie jestem kimś w podobieństwie greckiego Patryjarchy, czy Papieża, czy też jakiegoś Superintendenta, ale jestem dobrym i najsprawiedliwszym Ojcem wszystkich Moich Dzieci i mam radość z tego, gdy oni są zaanagażowani i prześcigają się w miłości, a nie strofowaniu i ponizaniu jeden drugiego.

## ŚWIĘTE DIALOGI

Kto Boga prawdziwie miłuje, ten stale przebywa u Boga i w Bogu. A jeśli chce on od Boga coś się dowiedzieć i coś od Niego usłyszeć, wtedy pyta Go w sercu swoim, a On mu odpowiada. W ten sposób każdy człowiek, w każdym czasie i we wszystkich rzeczach, może być pouczonym i duchowo wzmocnionym. A więc widzisz, że nie zawsze koniecznym jest literalnym okiem coś ujrzeć, czy uchem usłyszeć, aby być w Panu szczęśliwym, ale wystarcza częstokroć coś odczuć, czy uchem duchowym w głębi serca swego usłyszeć, by prawdziwej błogości w Bogu doświadczyć.

Patrz, także i ja – jako jeden z Aniołów Pana – nie będę zawsze widzianym przez ciebie, ale gdy tylko mnie w sercu swoim zawołasz, będę zaraz przy tobie i odpowiem ci za pośrednictwem serca twego, co prawda cicho, jednakże wyraźnie, słyszalnie. Jeżeli coś takiego już kiedyś doznałeś, wiedz, że to ja te myśli w serce twoje tchnąłem. Ty także wkrótce rozpoznasz, że myśli te, nie z gruntu i roli serca twego wyrosły. Jeżeli to jednak rozpoznałeś i wiesz skąd pochodzą – czyn według nich! Gdyż jedynie cośkolwiek wiedzieć, co jest prawym i dobrym – nie wystarcza; także i wtedy, gdybyśmy nawet i największe upodobanie w Niebieskiej Prawdzie mieli. Dlatego trzeba zwracać szczególną uwagę na to, co mówi głos w sercu, należycie go zrozumieć i potem – według niego w życiu postępować!

## OBRAZ OJCA W SERCU CZŁOWIEKA

Gdy pewnego dnia rozmyślałem o przykazaniach Pana przeglądając swe serce, zgasło w pewnym momencie światło moich oczu. I prawie w tej samej chwili ujrzałem w pełnej jasności swe wewnętrzne, tak, jak widzę siebie zewnętrznie, kiedy stoję w miejscu oświetlonym przez słońce. Nie mogłem wogóle pojąć, jak to jest możliwym. A gdy tak rozmyślałem, serce moje poczęło się stawać przejrzystym i ujrzałem, a oto zamiast jednego, były trzy serca, tkwiące jedno przy drugim we mnie; jedno okrywało drugie, jak owoc kasztana, który okrywa zewnętrzna, brązowa łupinka – zaś pod nią miąższ, który z kolei okrywa kielek, w którym tkwi życie w całej jego nieskończonej mnogości. Tak wszystko okryte było jedno w drugim – serce w sercu.

I ujrzałem, a oto zewnętrzne serce rozerwało się na części a jego kawałki, poczęły opadać w bezdenną głębię, w której w końcu zniknęło bez śladu. Było to moje cielesne serce. Lecz to wewnętrzne, substancjalne serce, pozostało, ustawicznie się rozszerzając. Rosło, jak kielek włożonego do ziemi nasionka, z którego potem wyrasta potężne drzewo. Tak było, z moim kielkującym sercem. I początkowo było to serce – lecz gdy poczęło rosnąć i stawać się coraz większe, zaczęło przybierać potem kształt człowieka. Wkrótce odkryłem – że to jestem ja, sam tym Nowym Człowiekiem, który powstał z mojego najwewnętrzniejszego, świetlistego, kielkującego serca.

Wpatrując się w tego człowieka pomyślałem: czy ten Nowy Człowiek, powstały z świetlistego serca, ma także w sobie serce? Patrząc, wkrótce spostrzegłem, że w tym Nowym Człowieku, jest także i serce. Serce to jednak świeciło jak słońce, a światło jego było tysiąckroć jaśniejsze od słońca, które świeci na nieboskłonie w dzień jasny. A gdy w to słońce coraz więcej i więcej się wpatrywałem, niespodzianie w samym jego środku odkryłem maleńkie – o Święty Ojczy – doskonale do Ciebie podobne Twe żywe odbicie.



A kiedy nad tym rozmyślałem, spłynęła na mnie nagle niewypowiedziana błogość a Twoje odbicie, otworzyło usta i rzekło do mnie z rozświetlonego serca Nowego Człowieka, te słowa: "Skieruj twój wzrok do góry a niebawem danym ci będzie dostrzec i zrozumieć, skąd Ja się tutaj wzięłem i jak się to dzieje, że Ja w tobie mieszkam!"

I wzniosłem moje oczy do góry i ujrzałem w bezdennej głębi Nieskończoności wielkie, wprost nie do opisania ogromne słońce, a w środku tego olbrzymiego słońca ujrzałem Ciebie samego, o Święty Ojcze! I wychodziło z Ciebie we wszystkich kierunkach, wielkie mnóstwo delikatnych promieni, a jeden z tych promieni, wpadł do słonecznego serca Nowego Człowieka we mnie i utworzył Ciebie samego, który żyjesz we mnie!

Moi kochani – ujrzyście Moje żywe Świadcstwo w sercu każdego człowieka! Ten Brat (o którym jest tu mowa) odnalazł w trzecim kielkującym sercu – po tym jak ono kształt człowieka przyjęło – jeszcze jedno serce (słoneczne), a w tym sercu odkrył wreszcie Mnie samego, tak, jak wy odnajdujecie ciepły obraz słońca w kropelce porannaj rosy. Ten Mój obraz w nim, przemówił do niego Moim głosem, a słowa Moje obwieściły mu, że Ja, wieczny, Święty Ojciec, jestem w nim obecny w całej glorii swej nieskończonej świętej Boskości.

Możecie być pewni, że każdy, który z całą powagą Moją naukę czynnie przyjmuje, to wielkie, żywe, święte świadectwo, w sobie odnajdzie. Amen.

## BOŻA MOWA

Patrz, z dziećmi mówię po dziecinnemu, z mężczyznami po męsku, z Panami jak Pan, z Książętami jak Bóg, z wszystkimi wysokimi jak Najwyższy, z posiadającymi władzę – jak Najwyższy Władca, z wielkimi – jako Nieskończenie Wielki, z grzesznikami – jak Pasterz i Sędzia. Z każdym mówię w sposób odmienny, jako niedostępny Bóg. Ale do tych, którzy miłują Mnie w całej pokorze serc swoich, przychodzę z wyżyn nieskończonej wysokości jako Najwyższy, we wszystkiej Mojej nieskończonej Pełni i rozmawiam z nimi jak Ojciec. Amen.

## JAK DZIECKO BOŻE SIĘ MODLI

Zagłębiam się moimi wszystkimi myślami i odczuciami w najgłębszą głębię mojego serca, gdzie miłość do Boga ma swoje mieszkanie. Poprzez to otrzymuje ta święta miłość pożywienie, że na żar ogniska, które już nie płonie jasnym płomieniem, położy się suche, łatwo się palące drzewo! Drzewo takie, wkrótce od żaru ogniska zapali się i jego płomienie, obejmą całe ognisko. Takie coś ogrzeje i oświetli serce tego, który się modli. A gdy się to stanie, wtedy przemówi obudzony Duch w sercu jego.

O, Ty mój Święty Ojcze w Niebie! Niechaj Twe Imię będzie uswięcone! Niechaj przyjdzie do nas biednych i pokalanych grzechem Twoja miłość Ojcowska! Niechaj Twoja święta wola dzieje się na ziemi, jako i w niebie! Jeśli zgrzeszyliśmy przeciwko Twemu wiecznemu, świętemu Porządkowi, przebacz nam naszą głupotę i bądź cierpliwy i pobłażliwy względem nas w takim stopniu, w jakim i my tą cierpliwość i pobłażliwość mamy względem tych, którzy nam zawinili! Nie dozwól, ażebyśmy w naszych cielesnych słabościach ponad miarę ze strony świata i diabła, doświadczanymi byli, lecz zbaw nas przez Twoją wielką łaskę, miłość i zmiłowanie, od wszelkiego zła, abyśmy nie osłabili i nie byli zasmuceni – gdyż my Cię kochamy Święty, wielki, ukochany Ojcze. A gdy głodni jesteśmy i pragniemy, czy to pod względem duchowym, czy cielesnym, daj nam o dobry, kochany Ojcze, według Twego świętego uznania, każdego dnia to, co jest nam do życia niezbędne! Tobie samemu jednemu, należy się wszystka moja miłość, cześć i chwała na wieki wieczne! Amen!

## PROŚCIE O TO, CO NIE PRZEMIJAJA

A kiedy Ojca o coś prosicie, nie prosicie Go za bardzo o dobra tej ziemi, o które się niemądrzy i ślepi poganie ubiegają, lecz prosicie Go o nieprzemijające skarby dla waszej duszy i ducha – a te, nie będą nikomu odmówione. Co jednak dotyczy materialnych dóbr niezbędnych do utrzymania życia, to będą one każdemu dane kto szuka poważnie Królestwa Bożego i kto kieruje się sprawiedliwością – swobodnie dokonane.

Kto silnym stał się w duchu i oddany jest sprawie Królestwa Bożego, ten będzie Panem nad rzeczami tego świata i nigdy nie doświadczy biedy i głodu. Lepiej jest dla przebudzonych w duchu, rozkoszować się dobrami Bożego Nieba, a w dobrach ziemskich mieć mniejsze upodobanie.

## SŁUSZNA I ODPOWIEDNIA PROŚBA

Panie, Wszchemogący w Twojej miłości, łasce i zmiłowaniu! Z żadnej innej przyczyny, jak tylko z czystej do Ciebie miłości, przychodzę do Ciebie. Dlatego nie opuszczaj mnie w czasie mojej słabości i tylko Ty jeden bądź dla mnie wszystką moją siłą i mocą. W jakiegokolwiek postaci bym się w tym świecie jeszcze nie pojawił i nie działał, bądź mi o mój Jezu i Twoja miłości, jedynym i potężnym celem i przykładem, do którego chcę podążać z wszystkiej mojej danej mi do Ciebie Siły Życiowej. Amen.

## SAKRB ŁASKI

Moja łaska jest wielkim skarbem. Kto ją zyskał, ten nie będzie cierpieć żadnego niedostatku, ani teraz, ani później przez wieczność całą. Dlatego powinniście się wszyscy starać, aby ten dar, stał się waszym udziałem. Ja udzielam jej każdemu, kto tylko pragnie ją otrzymać.

Popatrzcie, chcecie przebaczenia grzechów? Otrzymujecie to przebaczenie – jeśli tylko czynicie prawdziwą pokutę w Imieniu Jezusa, który jest Moim Żywym Słowem i Miłością we Mnie. I bramy Nieba stoją wam otworem; jeżeli tylko chcecie doń wejść – macie możliwość, aby tam wejść i oglądać oblicze waszego Świętego Ojca.

Jeżeli ktoś swoją miłość z materialnym światem wiąże, jego miłość zostanie mocą śmierci przytłoczona i następstwem tego, jego los, będzie potem losem materii – czyli śmierć. Ten zaś, kto swoją miłość ku Mnie kieruje i przy mnie trwa, ten łączy swoją miłość z Moją miłością, albo: łączy swoje życie, z Życiem wszystkiego Życia, i taki, staje się na wieki wieczne – żyjącym.

A teraz spójrz: miłość do siebie i dla siebie, jest ślepa a poprzez to, wolna i niezależna. Jednakże jest ona w wielkim niebezpieczeństwie zagubienia się i upadku. Dlatego Ja, dodaję do wszystkiej miłości do Mnie, równocześnie i światło – to światło jest podarunkiem, a nazywa się – Łaska. Łaskę swoją podarowuję każdemu człowiekowi, według miary siły posiadanej przez niego miłości.

Ten kto ma miłość, ożywia Moje Prawo w sobie, które jest Najwyższą Miłością. Na takiego wyleję strumienie światła. Jego oko przenikać będzie ziemię i głębinę Nieba.

## WIDZENIE OCZYMA MIŁOŚCI

O, Ty – wspaniała, cudowna Naturo, stworzona przez Boga – jakżeż wzniosła i świętą ukazujesz się oczom i ponad miarę czułem, miłującemu, do pewnego stopnia oczyszczonemu przed Bogiem, sercu człowieka!

Jakaż teraz wielka zmiana we mnie się stała! Przed tym, wszystko wokół mnie było zimnym, a oko nie było w stanie uronić choćby jednej łzy. Teraz żyje wokół mnie wszystko – twardy kamień przemawia do mnie i widzę jak trawa śle Bogu na wysokościach pachnące hymny pochwalne.

Poruszające się na wietrze gałęzie wspaniałych drzew, szeleszcząc swymi liśćmi, przemawiają świętą i czystą mową – wielkim Słowem, które niesione jest ponad wszystkie lasy ziemi. Ono Mówi: “Bóg jest najczystsza Miłością! I wszystko wokół Niego jest Miłością, z Niego i przez Niego!”

O, jak wspaniały, jak piękny, jak święty, jak żywy jest teraz cały świat dookoła. Jakie wzniosłe są teraz góry! I jak niewypowiedziane święte, czystsze i wspanialsze od brzasku poranka, jest Światło Nieba gdzie przebywa Bóg, Wielki i Wieczny Stwórca Nieskończoności, o serce – pojmiń to. Pełen miłości Najświętszy Ojciec, pomiędzy swymi Dziećmi przebywa i Sam uczy je rozpoznawać Go – ich Świętego Ojca! O Ty, niewypowiedziana Miłości! Czymże jest słaby człowiek, mieszkaniec tej ziemi, że Ty zmiłowujesz się nad nim i przyjmujesz go za swoje Dziecko! Cóż on posiada, czego by nie wziął wprzód od Ciebie? Nic on nie ma i niczym on nie jest przed Tobą; to co ma, z łaski Twojej ma!

O Ty, niewypowiedziana Miłości, jakżesz ma Ci moje serce dziękować, jak ma Cię czcić i chwalić? – jakimi słowami obwieszczać po całej ziemi Twoją bezdenną łagodność, którą masz względem nas ludzi, niegodnych nosić imienia Dzieci Bożych!

O Naturo, o wy Wiatry Ziemi, szemrzące źródła wód – wszyscy wy zamilknięcie teraz, abym także i ja, przed wielką świętością Ojca mógł zamilknąć!

Uciszczone serce, uciszcie się moje serce i języku, gdyż wszystko wokół ucichło. Ucichło w Bogu, ucichło, gdyż Ojciec jest w pobliżu!

## CORAZ WYŻEJ

Dojrzały człowiek zaczyna z biegiem czasu swoje zdolności i pragnienia coraz więcej w jednym punkcie jednoczyć, a tym punktem jest Bóg na wysokościach. Im więcej on tam spogląda, tym coraz węższy staje się zakres jego pożądań, aż nadchodzi moment, że gdy osiągnie on najwyższy stopień pokory, wypływający z jego zupełnego samozaparcia się, wtedy wszystkie światowe rzeczy, tracą dla niego znaczenie.

## PROŚBA O DOPEŁNIENIE SERCA

O Ty, wielki, nad wyraz dobry, święty, wszechmocny Ojciec! W prochu naszej nicości dziękujemy Tobie za wszystko, co Ty dotychczas dla nas niegodnych, uczyniłeś! Dozwól, aby dotarł do Twych świętych uszu, nasz słaby głos z niskości i spójrz łaskawie na pokorne i pełne szacunku dla Ciebie, nasze serca.

O Panie, my nie widzimy jak wielką pustkę i próżność, nasz umysł jeszcze w sobie mieści; dlatego napełnij nas łaskawie ciepłem Twojej miłości i niechaj Twa wielka łaska trwale nad nami, dziećmi grzechu, spoczywa! Spraw, abyśmy nigdy Twej dobroci nie nadużyli – nie chcemy działać wbrew Twej świętej woli. Nie dozwól, aby karał nas człowiek, lecz Ty sam bądź naszym wychowawcą i nauczycielem; ucz nas Twojej sprawiedliwości i łagodności; przeobraź nasze serca, abyśmy godni byli nosić imię Dzieci Bożych!

O Panie, usłysz nasze błagalne wołanie i wysłuchaj łaskawie nasze unizone prośby. Amen.

## WESELI I SWOBODNI JAK DZIECI

Powiadam tobie – nie mam upodobania w takim, który się Mnie boi bojaźnią wielką, gdy staje przed Mym obliczem. Mam natomiast wielkie upodobanie w takim, który na podobieństwo małego dziecka, nie boi się wcale swoich rodziców, lecz będąc pełne swobody, igra i krzyczy przed nimi odważnie, niby Pan Domu. A gdy jest głodnie i pragnie, biegnie do swoich rodziców i w swojej dziecięcej ufności, będąc pełen do nich swojej miłości, prosi o kromkę chleba. A gdy chleb otrzyma z rąk Ojca, czy Matki, dziękuje im poprzez swoje wdzięczne spożycie więcej, niż mogłoby to uczynić poprzez przesadną bojaźń i strach, czy też długie, banalne dziękczynienia.

Czyż nie jest każdemu Ojcu milej, a każdej Matce niewypowiedzianie przyjemniej, gdy widzi jak dzieci, pełne wesołości i pogody ducha, podany im dar spożywają, że są zdrowe, świeże i rześkie, niby kwiaty po deszczu który je zrosił, a nie jedzą ten podany im chleb, drżąc z bojaźni i strachu przed powagą majestatu swoich rodziców?

Tak więc, czczą jest wasza bojaźń i próżnym wasz strach! Kto Mnie ze wszystkiej jemu użyzycznej siły miłuje, ten czyni wystarczająco dużo, gdyż wypełnił swój dział. Amen.

## PRZEZ CIERPLIWOŚĆ DO DOJRZAŁOŚCI

O Ty, moja jedyna wieczna Miłości, mój Jezu, mój Boże, mój Zbawco! Jakżeż już długo tęskni moje serce za Tobą i wciąż nadal nie widzę Twej łaski nade mną, abym mógł przez jedną minutę wpatrywać się w Twe święte Oblicze.

Muszę wprawdzie przyznać, że nic mnie w tym świecie już nie obchodzi, choć mam wielu przyjaciół, którzy się chętnie o Ciebie mój Panie i o Twe święte Słowo pytają, by przez nie, być pouczonymi. Wszyscy ci moi kochani uczniowie, idą śladami moimi i trwają wiernie przy Tobie. Wszystko, wszystko uczyniłem, co z Twego Słowa mogłem zrozumieć, aby się do Twego Oblicza przybliżyć. Ostatnio zacząłem nawet pościć i prowadzić wstrzemięźliwe życie z najczystszej do Ciebie miłości, która wciąż więcej i więcej moją tęsknotę ożywia. Ale wszystko to było daremnym. O Boże, Ojcze, ukaż nam w Twojej wielkiej łasce, co w naszym życiu jeszcze powinniśmy zmienić, by znaleźć Twoje upodobanie.

Trochę cierpliwości Moje dziecię. Patra, oto Ja jestem mądrym Ogrodnikiem, który mniej dorodne owoce wcześniej do swojej komory chowa, ażeby one tam dojrzały. Zaś pięknym owocom pozwala na drzewie dłużej wisieć, ażeby one jeszcze bardziej dojrzały, aby je całe, Duch i Pełnia życia przeniknęły i by znajdujące się w nich nasiona, do dalszego rozmnożenia zdolnymi się stały.

Podobnie i trawa wyrastająca z ziemi, pewien czas swój mić musi, aby wzrosła i dojrzała się stała. A kiedy przyjdzie zima, a z nią mróz i śnieżyce, zda się, obumiera źdźbło trawy, w rzeczywistości jednak tli się w nim i skrytym w ziemi korzeniu, życie. Ale dąb potrzebuje wiele lat, zanim on, owocującym drzewem się stanie. A gdy stanie się silnym, rozłożystym drzewem, wtedy mogą przyjść zimowe mrozy i sztormy – nie uczynią mu one już żadnej szkody. Patra podobnie i ty – niekiedy może poprzez dla ciebie zbyt długie – dojrzewanie, wzrastać niby silny dąb, dla którego potem wszystkie przeciwności, staną się lekkimi i będziesz je wszystkie mógł znosić w łatwości – w bliskości Boga. Amen.

## INTROINSPEKCJA

Nic nie jest dla człowieka bardziej uzdrawiającego, jak przeprowadzanie co jakiś czas przez niego, wewnętrznej introinspekcji. Kto chce zbadać i doświadczyć swych sił, ten musi badać te siły i co jakiś czas przeprowadzać wewnętrzną introinspekcję stanu swego ducha.

Ale bardzo wielu nie wie, jak taką pracę nad samym sobą rozpocząć. Do tych mówię: uspokójcie się i przemyślcie w ciszy wasze czyny i życie, aby je skorygować i pełnić wolę Bożą, przez co utrudniacie szatanowi przeniknięcie do wnętrza dusz waszych. Gdyż jeżeli człowiek przez ćwiczenie umiejętności i introinspekcji swego wnętrza osiągnie, wtedy zdolny jest szybko i łatwo odkryć pułapki, jakie szatan na niego zastawia i je ominąć. O tym szatan wie bardzo dobrze i dlatego stara się pilnie, poprzez różne sztuczki, duszę od spraw duchowych na zewnątrz odciągnąć, a potem niepostrzeżenie usidlić i wyssać z niej siły, by ona potem już do jakiegokolwiek introinspekcji nie była zdolną. Wtedy jest już całkiem źle. Dusza taka jest coraz więcej i więcej od jej Ducha rozdzielona i nadchodzi moment, że go już więcej w sobie wzbudzić ona nie może i to już jest początkiem duchowej śmierci.

Teraz już wiecie co to jest wewnętrzna duchowa introinspekcja? Przeprowadzajcie często takie ćwiczenia w ciszy i wyłączajcie się w tym czasie z życia zewnętrznego.

## NAJKRÓTSZA DROGA DO NOWO – NARODZENIA

Ukochany nasz Ojcze – powiedz nam, jak rodzi się człowiek na nowo? Czy nowo-narodzenie jest aktem łaski od Ciebie i człowiek w tym akcie nie współdziała, czy jest to może stopniowe duchowe dojrzewanie, bez poważnego w tym procesie udziału



tu człowieka? Jaka jest najkrótsza droga do nowo-narodzenia?

O-oświeć mnie (Ojczy) w tym, tak życiowo dla mnie ważnym przedmiocie i wesprzyj me serce miłością, odwagą i siłą, abym według Twego Boskiego Słowa postępował i przez życie me, zgodnie z wolą Twoją wędrował!

Sprawę nowo-narodzenia u ludzi, przyrównać można do drzewa, którego owoc nie staje się nagle dojrzałym, lecz dojrzewa on stopniowo, powoli. Jednakże kiedy wiosna była pogodna, a także i kiedy lato było gorące i dostatecznie wilgotne, wtedy mówicie: "w tym roku owoc szybko dojrzeje"!

Popatrzcie, podobnie jest i z wami. Kiedy swe dzieci w łagodnej miłości ku Mnie przyprowadzicie (wychowacie), wtedy lato będzie pełne ożywczego ciepła i ciepłych deszczów łaski z nieba. I wtedy możecie być pewni, że wieczne złota jesień, przyniesie dojrzały, trwający wiecznie, owoc nieśmiertelnego życia.

Jeżeli ktoś chce nowo-narodzonym zostać, ten musi swoje upadki (grzechy) rozpoznać i w pełnej pokorze, otwarcie Mi się wyznać. Musi on Mię o wybaczenie prosić i na podobieństwo Piotra, prawdziwy żal, smutek i bojaźń odczuć i płakać nad utratą łaski Mojej. Musi on jak najbardziej poważne postanowienie uczynić, że w całej wieczności nie chce on więcej grzeszyć. Potem musi podjąć twardą decyzję, by z życiem światowym całkowicie zerwać i w bezgranicznej tęsknocie za Mną, cały Mi się poświęcić. (Aby znaleźć Moje upodobanie) powinien on przez co najmniej siedem kwadransów każdego dnia, odizolować się od życia codziennego i w pełnej ciszy, w swym wnętrzu się zagłębić i ze Mną rozmawiać.

Zawsze, kiedy tylko ktoś w taką ciszę (wewnętrzzną) się udaje, powinien w sercu swoim w pełnej powadze do Mnie się zwracać i mówić; oto tu jestem Panie! Tak długo kazałem Ci czekać, choć Ty już od czasu mojego dzieciństwa mnie wołasz: "Przyjdź do Mnie – Ja chcę ci sprawić odpocznienie". Teraz o Ojczy, nadszedł czas, kiedy ucho me otwartym zostało i wolę Moją w Woli Twojej zanurzyć chcę, będąc pełen pokory i posłuszeństwa przed Tobą i moimi lepszymi Braćmi. Dlatego przyjdź do mnie o Ty, mój najukochańszy Jezu i ulecz chorobę mej duszy balsamem Twojej nieskończonej miłości. Pozwól mi odnaleźć moje nieprawości w Twoim cierpieniu i śmierci. Pozwól mi ujrzeć pięć świętych stygmatów i rozpoznać w nich moje złe czyny! O Jezu, zwycięzco śmierci i piekła, przyjdź do mnie i ucz mnie rozumieć Twą wolę; ucz mnie rozumieć moją nicomość i Twoją pełnię. O TY, mój najstarszy, najukochańszy Jezu, o Ty, Panie Zastępów, przyjdź do mnie biednego, słabego, ślepego, chorego, ułomnego, kulawego, krzywego i zbłąkanego. Tak, mój najukochańszy Jezu – przyjdź, przyjdź, przyjdź do mnie umarłego i pozwól mi tylko dotknąć Twych świętych szat, a będę żyć!

O Panie, nie zwlekaj, gdyż tęskni do Ciebie dusza moja. Nie mogę bez Ciebie już dłużej żyć, Ty jesteś mi wszystkim, zaś wszystko inne – z uwagi na miłość do Ciebie – jest mi marnością. Dlatego o najukochańszy Jezu, przyjdź do mnie jak najszybciej. Tak jak zawsze, tak i teraz – niechaj się dzieje wola Twoja. Amen.

## O PRAWDZIWYM MODLENIU SIĘ BEZ PRZESTANKU

Jedynym prawdziwym przykazaniem jest: Szczera miłość do Boga, Ojca Niebieskiego i podobnie – do ludzi, waszych bliźnich.

Bóg nigdy ludziom nie nakazywał, aby czcili Go wargami swoimi, mając przy tym serca nieczyste i zimne. Przecież każdy człowiek może nie tylko wargami, ale także nogami, rękami, oczami i uszami się modlić. Nogami modli się, kiedy on idzie do ubogich i niesie im pomoc i pociechę. Rękami modli się, kiedy on coś dla cierpiących uczyni. Oczami modli się, kiedy widzi biednych i im pomoże w biedzie ich. Uszami modli się, kiedy on chętnie Słowa Bożego słucha i nie ukrywa go przed ludźmi, którzy także chętni chcą go słuchać. Zaś ustami modli się wtedy, kiedy on z radością niesie duchową pociechę wdowom, sierotom, uwięzionym i według swoich możliwości, darzy wszystkich dobrym i uprzejmym słowem; kiedy on pozostających w niewiedzy poucza i wzmacnia ich wiarę, zachęcając, aby przyszedli do prawdziwej znajomości Boga i ubiegali się o wszelkie pożyteczne cnoty. To wszystko jest najwyższą, wielce podobającą się Bogu modlitwą. Jeżeli o tym wiecie – czyńcie to, a nigdy nie będziecie narzekali na brak Bożych błogosławieństw. Gdyż jeśli byście to czynili będzie to znaczyć, że chwalicie Boga w Duchu i w Prawdzie.

Jest napisane, że człowiek powinien się bez przerwy modlić; głupotą by jednak było mniemać, że Bóg rządzi od ludzi nieprzerwanej (bezustannej) modlitwy wargami. Jedynie tylko gdy modlicie się rękami, nogami, oczami, uszami i wargami (w sposób wyżej opisany), modlicie się prawdziwie bez przerwy, czyli jesteście bez przerwy czynni w dobrych dziełach. Czyniąc tak, okazujecie, że miłujecie w sercach swoich Boga i waszych biednych bliźnich. Tylko w ten sposób można się modlić czynnie i bez ustanku do Boga. Wtedy tylko będzie On wam błogosławić i na tamtym świecie obdarzy was błogim życiem wiecznym.

## NIECHAJ SIĘ DZIEJE WOLA TWOJA

O Panie, Ty moja wiecznie, jedyna miłości! Wszystko, wszystko jest dla mnie niewypowiedziane prawe, co tylko Ty rozporządzisz i czego tylko zechcesz. Gotów jestem wszystko, jako Twoją nieogarnioną łaskę i zmiłowanie przyjąć. Kimże ja bowiem jestem przed Tobą? Cóż znaczy pyłek naprzeciw Twego, który mocą swoją rozpostarł wieczną nieskończoną przestrzeń i wypełnił ją nieprzelicznymi w swej liczbie cudownymi dziełami swojej wiecznej miłości i mądrości?! Ja jestem niczym więcej jak ożywionym prochem przed Tobą, dzięki Twej łasce. Twoja święta wola jest moim życiem! Jakżeż mogło coś być dla mnie

nieprawym co Ty mi wyznaczasz? O Panie, niechaj Twe Imię będzie uświęcone a wola Twoja niechaj się dzieje w mym życiu! To co czynię dla Ciebie Panie, chcę dalej z radością w sercu czynić, gdyż Ty, o Boże mój i Panie, jesteś moją jedyną miłością! Jak mógłbym ja to, co Ty mi ofiarowujesz, inaczej – jak tylko ponad wszystko i ponad to, co najświętsze, ocenić i nieprzyjmować tego z rąk Twoich z najwyższą przyjemnością?

### **DZIAŁANIE, PONAD WSZYSTKO – DZIAŁANIE!**

Moje drogie dzieci, zauważcie: tylko działanie ponad wszelkie działania dla dobra ogółu ludzi, może was do celu waszego dopełnienia doprowadzić! Gdyż wszystko życie jest owocem ustawicznej, nigdy nie kończącej się działalności Bożej i dlatego też można go tylko poprzez prawdziwą działalność otrzymać i na całą wieczność zachować.

Położcie ręce na swoim sercu i zauważcie – ono bez przerwy dzień i noc pracuje. Od jego działalności zależy życie człowieka. Jeśliby serce nasze stanęło w bezruchu, czeka nas śmierć. Ale tak jak w konsekwencji zatrzymania się serca cielesnego, następuje śmierć, tak w przypadku zatrzymania swej działalności przez serce duchowne, następuje śmierć duszy.

Serce duszy to miłość, której pulsowanie, mówi o życiu i biciu (działalności) duchowego serca.

Nieprzerwane działanie miłości jest przeto bezustannym biciem pulsu serca duszy. Im silniejszy puls serca duszy, tym więcej siły ona w sobie wytwarza. A im więcej siły dusza w sobie wytworzy, tym więcej Boskie życie prowadzi, a to wszystko, prowadzi ją na wyższy stopień życia duchowego i budzi Boskiego ducha w człowieku. Ten duch przenika i obejmuje duszę i ciało. W ten sposób nieprzemijające życie duszy bierze swój początek.

Patrzcież, to wszystko następuje dzięki działaniu. Nigdy jednak przez błogie lenistwo. Dlatego unikajcie bezczynności! Działajcie! A nagrodą waszą będzie życie wieczne!

### **MODLITWA O WSPOMOŻENIE NA DRODZE ŻYCIA**

O Panie i Mistrzu, przyjmij najgłębsze podziękowanie za Twoje pełne miłości i światła pouczenia. Jesteśmy już od urodzenia głęboko w świecie pogrążeni i ciężko nam jest teraz w pełni się uwolnić. Według Twoich wypowiedzi, każdy musi przez swoje, całkiem dobrowolne samodzielne działanie z materii do duchowości się wznosić i nie powinien przy tym, na jakąkolwiek cudowną pomoc Bożą liczyć, gdyż taka pomoc byłaby swego rodzaju elementem przymusu.

Do pełnej samodzielności nie mają jednak ludzie dostatecznie dużo siły, odwagi, woli, wytrwania i cierpliwości i każdemu z nas, ciężko jest na ukazanej mu drodze bez zasłabnięcia i porażek się poruszać. Powiedz nam za tym, jak i kiedy człowiek może osiągnąć pełny, czysto duchowy stan, idąc po zalecanej nam przez Ciebie drodze życia? Czy na tej drodze nie jest nam przeszkodą nie do przebycia: stanowisko państwowe, zawód, godności, stopnie, bogactwo? Udziel nam Twojego Boskiego światła w tej sprawie i wzmocnij nas na naszej drodze życie poprzez Twoją ustawiczną radę i pomoc.

Duchowa praca i duchowe drogi, nie zostają w godzinach i łokciach mierzone, lecz według siły i woli, wiary i miłości do Boga i bliźnich.

Kto potrafi zaprzeć się samgo sobie i od świata się odłączyć i z majątności swoich będzie wspierać chojnie ubogich z czystej miłości ku Bogu i żyć będzie wstrzemięźliwie, ten doprawdy w bardzo krótkim czasie dopełniony zostanie. Ale kto nie będzie mógł w zbyt krótkim czasie z wszy-stkich ziemskich zanieczyszczeń i naleciałości się oczyścić, u tego na błogosławiony stan prawdziwego dopełnienia, dłużej poczekać trzeba.

Piastowanie urzędu państwowego, czy praktykowanie jakiegoś zawodu, nie jest żadną przeszkodą, aby być prawym człowiekiem i podążać wskazaną wam przeze Mnie drogą. Ale pełniąc swoje obowiązki, nie mniemajcie, że wy jesteście urzędem, lub najważniejszymi osobistościami w tym urzędzie, którym się wszystko należy. Honor i powaga urzędu, to Prawo, zaś wy, jesteście tylko pomocnikami Urzędu. Jeżeli wy pozostaniecie zawsze wiernymi, dobrymi i prawymi pracownikami, dopiero wtedy zasłużycie sobie na poważanie i zaszczyty.

Jeżeli jesteście bogatymi ludźmi, to nie jest to także przeszkodą do osiągnięcia czysto duchowego stanu – jeżeli tylko prawdziwą miłość do Boga i do bliźnich posiadacie, używając mądrze majątności swoich; udzielać je będziecie biednym – jak to robią dobrzy Ojcowie w stosunku do swoich dzieci. Nie bądźcie skąpcami względem biednych i potrzebujących. Gdyż jaką miarą mierzycie swą miłość – (użyczając biednym swych majątności) – taką samą miarą, Bóg wam odpłaci.

Jeżeli mniemacie, że Bóg nie pomaga tu i tam ludziom zmęczonym i słabym, którzy swą wędrówkę do Królestwa Bożego i duchowego życia poważnie traktują, wtedy jesteście w wielkim błędzie. Powiadam wam: kto poważnie na tą drogę wstąpił, temu nawet bez jego wiedzy, Bóg zawsze i w różnoraki sposób pomaga, tak, że on w końcu bezpiecznie do celu przychodzi.

Bóg nie stosuje wprawdzie swej wszechmocnej potęgi, by duszę człowieka ze swoim duchem zjednoczyć, ale On serce pokornego i pilnego człowieka, ciągle coraz więcej i więcej rozjaśnia i prawdziwą mądrością niebiańską wypełnia. I przez to, człowiek pokorny, duchowo wzrasta i wszelkie przeszkody, które dla jego wypróbowania jeszcze gdzieś niedzies są stawiane, zawsze z łatwością pokonuje.

Im więcej żywej miłości do Boga i bliźnich poczyna człowiek w sobie odczuwać i im więcej miłosiernym się staje, tym także większym i silniejszym w jego duszy, Duch Boży się staje. Gdyż miłość do Boga i z niego wypływająca miłość do bliźnich,

jest przecież właśnie Duchem Bożym w duszy człowieka. W jakiej mierze miłość ta powiększa się i rośnie, w takiej mierze rośnie i powiększa się w niej Duch Boży. A gdy w końcu, cały człowiek czystą i wszystkim dobro czyniącą miłością się staje, dokonuje się wtedy pełne zjednoczenie duszy z Duchem Bożym i człowiek, wystawiony mu najwyższy cel życia osiąga. Amen.

## POKORA I ZAUFANIE

O Panie, Ty najłaskawszy i najlepszy Ojczy! Dziękuję Ci za łaskę, którą mi wyświadczyłeś, że ja (na oczy moje) przejrzałem i w głębi swego serca, mogę do Ciebie wołać: O Panie, wszystko dobro, które mnie spotkało, jest Twoim dziełem! Nie uczyniłem niczego swoją własną mocą – wszystko jest Twoim dziełem...

Tak, mój Przyjacielu i Bracie, zaprawdę jest to dla ciebie i twoich braci rzeczą najlepszą, że na oczy swe przejrzałeś. Jak długo ktoś myśli, że on coś uczynić może, albo, że jest on godzien łaski i zmiłowania Bożego, tak długo może liczyć na to, że Pan czeka, aż on zmańdrzeje i porzuci to urojenie. A zmańdrzawszy, przyjdzie do wniosku, że on właściwie niczym nie jest i nic nie może – lecz że Pan jest wszystko we wszystkim, pierwszym i ostatnim, Alfą i Omegą. Wtedy się odda Panu całkowicie i dobrowolnie, a Pan go przyjmie i poprowadzi drogą prawą.

Tak samo i ty – złóż wszystką swoją miłość do twoich braci i wszystkie twoje kłopoty u stóp Pana; obejmuj je twoim sercem, ponad wszystko gorąco miłując, a przekonasz się, że Pan poczyna swe dzieła tam, gdzie znajduje człowieka, który ze swego pokornego, wewnętrznego przekonania, swoją nic nie znaczącą siłę i słabość swej woli, Panu porusza i o pomoc Go prosi.

## W WALCE ZE ŚWIATOWYM DUCHEM

Święty, pełen miłości Ojczy, spójrz łaskawie na mnie biednego, słabego grzesznego! Ty – kochany Ojczy, Tyś mnie uchwycił najwyższą, wiecznie prawdziwą miłością i ciągniesz mocno ku sobie. Ale ja, letni – z gruntu zimna istota, poruszam się niemrawo starymi drogami odziedziczonego samolubstwa i miłowania rzeczy światowych. Leniwy jestem na drodze miłości, lżej mi iść dotychczasowymi drogami przez dnie i tygodnie, aniżeli żyć czynnie jedną godzinę w gorącu Twojej Miłości. Niestety, ale codziennie – trapi mnie to lenistwo. Widzę, że przez takie coś, doskonała śmierć ducha mojego nastąpić może... Tak więc proszę Cię – i to bez zwlekania, o święty, pełen miłości Ojczy, wypędź ze mnie wszelaką złość a przede wszystkim usypiającego mnie duchowo węża; natchnij mnie proszę, Twoją Boską i Ojcowską pociechą, ażebym nie stoczył się na dno i nie zginął w zimnych oparach paralizującej trucizny światowego usposobienia, którą to trucizną zatruwa mnie wąż – on mieszka jeszcze we wnętrzu mej jaźni. Me serce ogrzane Twoją miłością, wyczuwa to.

O spójrz, jak ja się raduję, kiedy spotykam gdzieś wesołe o światowym usposobieniu towarzystwo! W próżności swej, weselę się wspólnie z nimi – cieszę się z rzeczy przyziemnych!

Ale kiedy przyjdzie mi o Tobie, Ojczy, coś mówić i z otwartym sercem przed obliczem Twym stanąć, wtedy ogarnia mnie senność i nuda. I nie rzadko jest tak, że łatwiej mi jest cały dzień zająć się jakąś pracą światową nie mającą wielkiego znaczenia, aniżeli pół godziny poświęcić dla Ciebie.

O Ojczy! Spójrz łaskawie na tę moją słabość! Odpędź ode mnie światowe zło, które mnie mami i unieś mnie w górę do siebie! Natchnij mnie Twym duchem, abym odczuł wstręt do świata i pozwól mi radować się Tobą, o Ojczy!

O Panie mój i Ojczy! Wysłuchaj mnie i bądź dla mnie łaskaw – słabego grzesznika; Twoja miłość – ożywi mnie; Twoją łaską – oświeć mnie. Twoje zmiłowanie i łagodność niechaj mnie wzmocni. Przyciągaj mnie do siebie coraz potężniej! O Ojczy, uchwyc mnie Twoją dłonią i wprowadź mnie do Królestwa Twego i Twojego Ojcowskiego Domu, abym tam przebywał na wieki. Amen.

## DOBRY GOSPODARZ I OJCIEC

Ja jestem dobrym Gospodarzem; nawet jedna okruszka nie zmarnuje się. Kto złożył u Mnie swój kapitał, temu przyniesie on duży zysk i zostanie on w Moim sercu zapisanym, a odsetki od niego, rosnać będą przez wszystkie wieki całej wieczności. Spójrz do góry na gwiaździste niebo! Kto kiedykolwiek te słońca zliczyć zdołał, których liczba końca nie ma i tysięcy ziem, wokół nich stworzonych? Powiadam tobie Ja, prawdziwy i wierny każdemu Mojemu słowu: za jeden łyk świeżej wody w miłości podany jednemu z Moich najmniejszych, daję Ja słońce!

Pytasz Mnie także, czy wszędzie są ludzie, jak na tej ziemi, którą ty zamieszkujesz? A Ja ci mówię: tak, wszędzie są ludzie, i Mnie (jako Boga) uznają – każdy na swój sposób. Oni wszyscy są Moimi, dla Mnie miłymi stworzeniami. Gdyż Ja jestem wszystką Miłością i wszędzie, jako sama Miłość występuję. Ale ludzi tej ziemi powołałem z Centrum Mego serca i na Moje podobieństwo doskonałymi stworzyłem. I oni nie powinni tylko Moimi stworzeniami być, lecz Moimi miłymi Dziećmi, które Mnie nie tylko jako Boga i Stwórcę, lecz jako ich dobrego Ojca rozpoznają, który po krótkim okresie próby, znowu ich do siebie chce zabrać, ażeby oni to tylko mieli, co On sam ma i aby u Niego wiecznie zamieszkali i z Nim panowali i z Nim cały wszechświat sądzili.

Ale patrz, oto wszystkie Moje stworzenia kochają Mnie jako ich Stwórcę w dziękczynnej radości ich bytu, lecz Moje Dzieci nie chcą swego Ojca i pogardzają Jego miłością.



Doprawdy, jestem zasmucony kiedy widzę jak każdej godziny tysiące i tysiące tysięcy więdną i umiera. O, gdybym mógł im pomóc! Czyż nie jest smutną rzeczą, że Wszachmogący nie może nic pomóc?

Zapytasz Mnie – czy to jest możliwe, że Wszachmocny nie zdolny jest pomóc? O tak, powiadam ci, jest to prawdą! Moja moc nakazuje i wszystko to, co chcę, się dzieje. Ale miłość Moja ukazuje tylko (Moje) życzenia we wszelkiej łagodności. Wolne dzieci Boże zatykają jednak uszy i nie chcą oblicza swego Ojca oglądać. Oni są wolni, tak, jak Ja jestem wolnym; dlatego nie mogę im pomóc, jeśli oni nie chcą, abym im pomógł.

To jednak powinien każdy na czole swem napisać: Ja jestem waszym Ojcem, ale także i Bogiem waszym. Chcecie Mnie jako Ojca, czy jako Boga? Wasze uczynki dadzą Mi w tym przedmiocie, decydującą zapowiedź.

Zauważcie: miłość mieszka tylko w Ojcu, a nazywa się Syn. Kto nią tą miłością gardzi, ten dostanie się w ręce bóstwa i będzie mu na wieki zabrana wolność jego i śmierć będzie jego udziałem. Gdyż Bóg sądzi wszystko według swej mocy; łaska i życie wieczne jest w Ojcu i nazywa się (także) Syn. Syn, lub: miłość we Mnie, ma życie, daje życie i ożywia.

To wszystko mówi Dobry Gospodarz i Ojciec wszystkich swoich Dzieci, aby się one poprawiły i ażeby dziedzictwo swe wzięły, które Ja od wieczności dla nich zachowałem i wiernie wciąż przygotowuję.

## **PODZIĘKOWANIE MARNOTRAWNEGO SYNA**

O Ty, mój jedyny, wieczny, dobry Boże i Zbawco – Jezusie! Ja Ci dziękuję wiecznie za wszystko, coś Ty dla mnie uczynił, także i za gorzkie dla mnie doświadczenia. Dopiero teraz zaczynam pojmować, że wszystko co mam, zawdzięczać mogę Twojej przegromnej Miłości.

O Panie, Święty Ojcze, ja byłem także wielce marnotrawnym synem i musiałem poprzez wielkie ubóstwo z powrotem do Ciebie wracać. Ale teraz – teraz jestem znowu u Ciebie, Ty wieczny, dobry, pełen miłości Ojcze! Przyjmij mnie łaskawie jako kogoś najmniejszego, wraz z innymi marnotrawnymi synami, Twoimi ostatnimi, ułaskawionymi dziećmi. Amen.

## **POZOSTAWAJ W BOŻYM PORZĄDKU**

Jeżeli w twoim sercu panuje porządek, wtedy i z Bogiem jesteś w porządku. Porządek w sercu, oznacza m.in., że przebaczyłeś wszystkim twoim nieprzyjaciołom z głębi serca swego. Na tej podstawie i Bóg tobie przebaczył i dlatego możesz z czystym sumieniem i spokojnym sercem, modlić się do Boga: “Ojcze, przebac mi wszystkie moje przewinienia, tak, jak i ja wszystkim, którzy przeciwko mnie zawinili, przebaczyłem”. A Ojciec przebaczy ci wszystko – On już ci przebaczył, zanim ty do Niego modlić się począłeś.

## **DZIEKCZYNNNE PRZYRZECZENIE**

O TY, mój wieczny i najlepszy Ojcze, Panie i Boże. Niechaj Twe słowo przynoszące mi bez przerwy coraz to nową błogość, będzie na wieki jedynym Życiem w centrum mojego serca! Przegromna jest miłość i łaska Twoja o Ojcze Święty, która na nas od Ciebie z góry zstępuje. Nasz ograniczony umysł nie zdolny jest znieść pełni tej wszystkiej błogości. Ale Twój święty czas wiecznego Królestwa, czas, który nie ma początku i końca, wzmocni nas Twoją wielką, łaskawą, bliską nam miłością. Moją całą duszą składam ci podziękowanie za tą miłość i łaskę od Ciebie – którą nas wszystkich obdarzasz!

Czyż coś innego nam czynić wypada o Ojcze Święty, jak tylko Ci wiecznie dziękować, chwalić Cię, uwielbiać i wiecznie Cię kochać? Niechaj będzie teraz nasze, przez Ciebie tak ubłogosławione życie, całkowicie Tobie poświęcone wieczną pieśnią chwały, nasz ukochany Święty Ojcze, pomimo tego, że nie osiągniemy nigdy szczytów mądrości, gdyż do tego stworzyłeś z płomieni twojego światła Aniołów, którzy chwałę nieskończonego Majestatu Twoich dzieł opiewają. Chcemy Ciebie ponad wszystko, we wszelkiej pokorze chwalić w cichej żarliwości naszego serca i nigdy nie słabnącej, wszystko obejmującej, naszej czynnej miłości. Gdyż Ty sam jesteś naszym wzniosłym Wzorem i wiecznie niewyczerpanym źródłem błogości naszej duszy i naszego całego życia.

## **JA KOCHAM CIĘ**

Moje kochane dziecko, Ja kocham cię, tak, jakgdybym w Wielkiej Nieskończoności nie miał nikogo więcej, którego bym kochać mógł. A przecież Nieskończoność pełna jest istot bez liku, które Mnie kochają tak – jak ty Mnie kochasz i które także przeze Mnie są kochane. Kto ode Mnie coś otrzymuje, ten ma tyle, że wystarczy mu tego co otrzymał, w nadmiarze – na wszystkie wieki całej wieczności. Tak, jak ty w tej chwili zadowolonym jesteś i błogo ci w twojej czystej do Mnie miłości, tak będą zadowoleni w całej Nieskończoności wszyscy – każdy na swój sposób – którzy Mnie Jedyne kochają a przeze Mnie, także i wszystkich Braci i Siostry.

## **MÓJ POKÓJ NIE JEST GROMIENIEM I WALKĄ**

O Ojcze, popatrz – oto świat nie znajduje wytchnienia i pokoju. Jak dawniej tak i dziś, ucisk, nienawiść, intrygi, bieda, wojny i zniszczenia. Nie miłuje jeden drugiego o Panie, lecz każdy ma tylko swoje sprawy na oku. Spójrz o Panie – tacy są prawie

wszyscy, których znam.

Jak można tych ludzi lepszymi uczynić? Jak możemy świat i wszystko zło zwalczyć, ażeby wreszcie cieszyć się pokojem; jaką bronią walczyć z tym światem, który nas ze wszystkich stron napastuje i nam zagraża?

O Ojcie – w mądrości Twojej tajemnej, nieskończonej potężnej a dobrotliwej i przepelnionej miłością, wypowiedzieć tylko może jedno słowo, a cały świat uzdrowionym będzie! Mój najlepszy, pełen miłości Panie i Ojcie, bądź tak litościwym i oczyść ziemię od tego, co jest na niej piekielnym! Twoje Królestwo miłości i Prawdy wkrótce przyjdzie a Twoja święta wola, dzieć się będzie!

Moje Dziecko! Jeżeli ty, poprzez swoją miłość posiadasz Mię w sobie, wtedy także i Zwycięzcę świata w sobie posiadasz. Świat doświadczył Mejej mocy; dlatego nie może i nie skrzywdzi ani na włos tego, kto nosi w swym sercu Mój pokój.

Skoro jednak ktoś ten pokój zagubi i sam podejmie walkę ze światem – sam będzie sobie winien, gdyż świat go pochwyli i znęcać się będzie nad nim. Kto prawdziwie pozostaje w Moim pokoju, ten jest bezpiecznym na całą wieczność i duch świata, nie będzie mógł zgiąć nawet jednego włosa na jego głowie.

Myslisz, że Ja nie wiem co czyni świat i że Ja może jestem za pobłażliwy nie wymierzając mu kary za jego złe czyny? Zaprawdę powiadam tobie – zmień swój sposób myślenia i pozostaw Mnie, kierowanie światem!

Kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie. Otwartą walką nigdy nikt świata nie pokona, bowiem świat zareaguje walką na prowadzoną przeciwko niemu walkę. Na tej zasadzie chwytają właśnie jeden drugiego za gardło.

Kto chce świat zwyciężyć, musi z nim tajemną bronią walczyć, a jest nią – Moja miłość i Mój pokój w was! Każdy powinien jednak tą bronią najprzód własny, wewnętrzny świat (w sobie samym) pokonać, a potem dopiero tą broń zwycięsko przeciwko zewnętrznemu światu użyć.

Zaprawdę, kto nie jest wewnętrznie Mistrzem świata, ten i zewnętrznie takim Mistrzem zostać nie może. Każdy kto w sobie samym jeszcze odczuwa niepokój, ten nie uporał się jeszcze ze swym wewnętrznym światem. Gdyż ten niepokój oznacza walkę wewnętrzną, między tym co duchowe a tym, co światowe.

Światowym jest: zaciętrzewienie, to co sądzi, i to, co ogień z Nieba przywołuje a także i obłuda, która w chytry sposób czyni wszystko na pokaz, chcąc ukazać na zewnątrz, rzekomą ku Mnie gorliwość. Ale Mój Duch i Mój Pokój, dalekimi są od wszelkiego pozorów, obłudy i zaciętrzewienia – one działają potężnie w ciszy i całkowicie niezauważone od świata, i nie mają żadnego innego zewnętrznego szyldu, oprócz szyldu dzieł miłości i pokory.

Patrzcie, w tym zawiera się prawdziwy wewnętrzny pokój i na tym polega także zwycięstwo nad światem, które i Moim udziałem swego czasu było. Zważajcie więc na to pouczenie a zwyciężycie wasz świat wewnętrzny i każdy inny, teraz i w wiekistej wieczności, przez Imię Moje i Pokój Mój. Amen.

## POWIEDZ TWOIM PRZYJACIOŁOM I BRACIOM

Powiedz twoim przyjaciołom i braciom, że Ja, ich najmiłosierniejszy Ojciec, wyciągnąłem Moje oba ramiona, ażeby ich wszystkich do Mejego serca przycisnąć! Oni nie powinni się już więcej ode Mnie odwracać, ale bez przerwy już na Me oblicze patrzeć – a Moje oczy im powiedzą, tak, wyraźnie im obwieszczają, jak mocno ich kocham, i jak bardzo chcę im pomóc.

Powiedz im, że grzechy ich, usunąłem już z przed oczu Moich – są teraz obmyci i wybieleni jak śnieg. Nie ma teraz żadnej przeszkody, aby przyszli do Mnie. Nie chcę być dla nich ukrytym Bogiem – mogą teraz na Mnie patrzeć, ze Mną rozmawiać i cieszyć się ze Mną. Mogą mi przekazać wszystkie swoje troski.

O, jakąż radość by mi sprawiło gdyby zapragnęli, abym troszczył się o nich! Niczym są dla Mnie błogości Nieba w porównaniu z radością Ojca, który wie, że jest kochany przez swoje dzieci.

Nikogo nie powinno ominąć to Moje, Ojcowskie przesłanie.

Jeżeli ktoś tego zapragnie, nawet dziś, mogą się przed nim bramy Nieba rozewrzeć, tzn. jego duchowe oczy, mogą zostać otwarte.

Ja także od dziś, mogę w jego sercu zamieszkać. Jednego tylko oczekuję, aby uczynił – powinien obmyć swe ciało w strumieniu wody żywej. Wszyscy powinni poważnie, wziąć słowa Moje do serca. Ja chcę ich serca oczyścić i ogniem Mojej Bosko-Ojcowskiej miłości wypełnić. Chcę do nich przyjść i z nimi przy ołtarzu, Wieczerzę Radości spożywać.

Powiedz im słowa pewne: Moja miłość czeka na nich, a ręce Moje są rozwarte w oczekiwaniu, że oni wszyscy do Mnie przyjadą, by w Moich ramionach znaleźć odpoczynek.

I jeszcze na koniec powiedz wszystkim, którzy Mnie szukają, że Ja przebywam zawsze w domu Moim i nigdy go nie opuszczam; nie wyznaczam też określonych godzin, w których przyjmuję interesantów – jak to mają zwyczaj czynić książęta i możni tego świata. A więc nie tylko w sobotę czy dni świąteczne, jestem Ja dla was dostępny, ale w każdej minucie jest dla Mnie miłym, serce miłujące, które do Mnie przychodzi, a nawet i w nocy przed nikim drzwi nie zamykam. I jeśli ktoś do nich zapuka, temu zawsze odpowiem: : "Proszę wejść". Amen.

## MODLITWA O BŁOGOSŁAWIENSTWO DLA LUDZKOŚCI

O, Panie, cierpliwy i pełen Miłosierdzia Ojciec wszystkich ludzi! Pozwól aby spłynęła Twa miłość na nas – na całą błądzącą ludzkość, która upojona światowymi pożądliwościami, całkiem Cię zapomniała! Pozwól aby świeciła całej ludzkości, światłość Twojej miłości i Twego zmiłowania! Daj jej wgląd w Twoje nieodmienne Prawa materialnej i duchowej Natury, ażeby zaprzestali przeciwko niej grzeszyć i aby nie przysparzali sobie przez to nieszczęścia i biedy! Spraw, aby pojęli, że Braterska miłość jest jako słabe echo Twojej nieskończonej miłości Ojcowskiej, która ich wszystkich łączyć powinna. Nienawiść, wygórowana ambicja i haniebna zachłanność, która jest siłą napędową ich działań, jest źródłem ich cierpień. Pozwól aby Twoje światło wszystkim świeciło i ażeby znikła ciemność, prowadząca na manowce wzorce błędnego rozumowania i wprowadzające w błąd religijne doktryny – wszystko bowiem, pogrąża świat w chaos i zamieszanie.

O Ojciec, pobłogosław błądzącą ludzkość! Gdyż mimo, że błądzą, są przecież Twoimi dziećmi. Wprowadź ich wszystkich na Twą mądrą, cudowną drogę do Ciebie, by w Tobie żywot wieczny znaleźli. Daj im pokój serca i obdarz ich mądrością, ażeby mogło ich oświecić wieczne światło Twojej miłości. Amen.

Modlitwy, podczas których człowiek swoje rzeczy pomija a tylko dobro drugich ma na względzie, są dla Mnie rzadkością. Mało jest takich ludzi na ziemi, którzy do tego stopnia w swej miłości do Boga i ludzi wzrosli. Ogół ludzi troszczy się przeważnie tylko o siebie i zadowolają się zanoszeniem prośb do Boga o spokój dla siebie – nie mając na uwadze nic więcej.

Tak jak modli się do Mnie za drugich ludzi – gdzieś niegdzieś duchowo dojrzały człowiek – tak modlą się Moi Aniołowie, którzy jako Moi słudzy, mają na uwadze duchowe dobro powierzonym ich opiece ludzi. Człowiek modlący się za drugich odnosi dużą duchową korzyść, gdyż jego udziałem się staje spokój ducha – co wznosi go na wyżyny ducha, ponad to, co ziemskie. Dla człowieka takiego, nie mają już żadnego znaczenia błyskotki tego świata – rzeczy marne i przemijające.

Kto jest w stanie tak się modlić za drugich ludzi i kto czyni to z niesłabnącą miłością, wytrwale i żarliwie w każdym dniu i poprzez cały dzień ma dobro innych przed swymi oczyma, ten prawdziwie – modli się do Mnie “bez przestanku”. Taki buduje w sobie “Świątynię Pokoju”, którą nikt zburzyć nie może; taki praktykuje prawdziwą miłość, o której Ja – będąc na ziemi – mówiłem, i którą Ja sam, ludziom tej ziemi praktycznie ukazałem.

## POMOC DLA CHORYCH – Z ODDALI

Najukochańszy Ojciec! Wszechobecny i Wszechmocny Panie i Boże! Ty wiesz, że nasz kochany Przyjaciel (.....) oddalony od nas – hen daleko – leży na łożu boleści i potrzebuje pociechy, pomocy i wzmocnienia, tak duchowego, jak i cielesnego. Moje serce jest pełne troski i współczucia. Jest we mnie gorące pragnienie, aby nieść mu pomoc. O Ojciec, Lekarzu i Zbawicielu wszystkich ludzi – pomóż mu! Stań przy Twoim cierpiącym dziecku. Daj nam znak, że myśli nasze docierają do Ciebie i że jesteś duchem swoim przy nas!

Znakiem Mojej potężnej obecności wśród was będzie zawsze to, że gdy na cielesnie chorego człowieka włożycie swe ręce z pobudek prawdziwej miłości w Imię Moje, to przyniesie mu to poprawę zdrowia, jeżeli takie uzdrowienie dla jego duszy, pożytecznym będzie.

Rozumie się samo przez się, że przy pomaganiu choremu, w czasie zabiegu – powtarzać zawsze w sercu swoim będzie: “Panie, nie moja, lecz tylko Twoja wola niech się dzieje!” Gdyż wy nie możecie wiedzieć – czy i kiedy, polepszenie zdrowia cielesnego dla duszy, pożytecznym będzie. A poza tym nikomu nie jest przecież obiecanie, że będzie żyć wiecznie na ziemi. Dlatego włożenie rąk na kogoś w celu jego uzdrowienia, nie zawsze i nie każdemu, ulgę w cierpieniach czy uwolnienie od chorób przynieść może. Ale wy nie przyczynicie tym żadnego grzechu, kiedy każdemu będącemu w potrzebie miłość okażecie, wkładając nań ręce swoje. Pomocnikiem waszym będę Ja sam, gdyż Ja sam tylko wiem, co dla człowieka ku zbawieniu jego duszy, pożytecznym jest.

Jeżeli kiedyś się zdarzy, że dotrze do was z dala wiadomość, iż jeden lub drugi z waszych przyjaciół niemocą został złożony, módlcie się za nim i w duchu swe ręce na niego wkładajcie, aby mu to ulgę w cierpieniach czy uzdrowienie, przynieść mogło.

A przy tym, odmawiajcie w sercu swoim modlitwę mniej więcej w tym brzmieniu: “Niechaj ci Pan Jezus pomoże! Niechaj cię wzmocni i uzdrowi przez swą łaskę, miłość i zmiłowanie”!

Kiedy pełni wiary i ufności do Mnie, nad kimś w oddali słowa te wypowiedziecie i w duchu nad nim swe ręce trzymać będziecie, w tej samej godzinie nastąpi poprawa, jeżeli tylko to zbawieniu jego duszy służyć będzie.

Coś takiego – jak tu wyżej powiedziano – dziać się będzie waszym przyjaciółom zawsze i wszędzie, według świętej, jedynej, mądrej i dobrej woli, panującej wiecznie miłości. Amen.

## MODLITWNE DOŚWIADCZENIA PEWNEGO DZIEWCZĘCIA

Był czas, że jeżeli chodzi o prośby do Boga, Pana Wszechmocnego, zanoszone w intencji chorych i ludzi będących w potrzebie, to nie zawsze były one przez Boga wysłuchiwane. Często się modliłam i kiedy już myślałam, że Bóg na pewno mnie



wysłuchał, szłam popatrzeć na owoc mej dziecięcej modlitwy – ale nic się nie stało. Wszystko było po staremu.

Pytałam mojego ojca cielesnego, dlaczego tak jest, że Bóg Wszechmocny nie wysłuchuje wszystkich moich modlitw. Wtedy ojciec mój wyjaśnił mi, że Bóg wie ile i jak długo temu człowiekowi cierpień potrzeba, aby on na duszy uzdrowiony został. Dlatego też i modlitwa w takich wypadkach nie może przynieść pożądaných owoców za wyjątkiem przypadków, gdzie grzesznik w krótkim czasie i całkowicie, do Boga się nawraca. Te wypowiedzi uspokoiły mnie; niemniej nie zaniechałam swych modlitw za ludzi będących w potrzebie.

Mimo niepowodzeń, miałem też wiele radości, gdyż kochany, Wielki Bóg, niekiedy mnie wysłuchiwał. Nie ma w tym świecie większej radości dla współczującego dziecięcego serca nad tą, że Bóg wysłucha prośby jego.

Wysłuchanie moich prośb, wydaje mi się czymś tak wielkim, jakgdybyś Ty sam Panie do mnie przychodził. Przekazanym nam bowiem zostało od innych, że w mieście Nazaret i jego okolicy, niejaki Jezus-cieśla, nadzwyczajne, wielkie cudowne uzdrowienia chorych dokonywał a nawet i umarłe wskrzeszał. Ślepi odzyskiwali wzrok a głuchym, słuch był przywracany. Niemi przemawiali i kalecy uzdrawiani byli. Nie było choroby, z której by On nie wyleczył.

I owładnęła mną przemożna miłość do tego Człowieka, któremu możliwym było to wszystko czynić i prosiłam codziennie Boga nabożnie jak tylko umiałam, ażeby On Ciebie do nas przez moc swoją sprowadził. I oto patrz – Bóg mię wysłuchał, i Ciebie mój Panie i Zbawco, do nas przysłał.

To znaczy, że Ty przyszedłeś. Błogość moja jest nie do opisania! Och, jak chętnie – gdybym tylko miała odwagę, rzuciłabym Ci się na szyję! Oto przeżywam dziś, nie do opisania, szczęśliwy czas, kiedy mogę przy Tobie – Panie i Mistrzu – siedzieć; którego ja tak, ponad wszelką miarę kocham od czasu, kiedy o Tobie pierwszy raz usłyszałam.

O, jesteś tutaj – mam Cię przy sobie. Jakżeż mi błogo! Mogę Cię kochać – i jestem przez Ciebie kochaną. Najdoskonalsi aniołowie nieba nie są szczęśliwsi, niż ja teraz!

## DOSTOJNY GOŚĆ

Patrzcie, Ja jestem tym, którego powinniście naśladować w miłości, aż do końca wszystkich światów. Miłujcie i wiercie, a Ja będę przebywać wśród was i w was – co wam wiernie poświadczy, szukające pociechy serce wasze.

Słuchajcie! Kiedy Ja przychodzić będę, nie zajmujcie się za bardzo waszymi żołądkami, ani paplaniną o rzeczach światowych, lecz utrzymując kontakty między sobą, rozmawiajcie o sprawach duchowych – jak tych dwóch uczniów, którzy wędrowali do Emaus a udziałem waszym będzie radość wielka. Ale jeśli wy w swoim zachowaniu, podobni będziecie do głupich panien i owocem działania waszego będą tylko ciernie i oset, wtedy wasz Święty Ojciec, nie będzie zbyt długo pośród was przebywać. Nie zajmujcie się światem – niechaj on pozostaje jakim jest. Ja więcej znaczę, aniżeli świat cały! Pozwólcie władcom tego świata pozostać takimi, jakimi są – Ja większy jestem od wszystkich władców świata. Pozwólcie prostytutkom pozostać takimi, jakimi są – pełnymi niewierności w ich sercach, gdyż miłość Moja jest łagodniejsza, wierniejsza i tkliwsza, aniżeli miłość, łagodność i wierność wszystkich światowych dziewcząt (w domach rozkoszy). Pozwólcie uczonym świata pozostać takimi, jakimi są, gdyż Moja łaska jest nieskończenie większa, aniżeli wiedza i mądrość, wszystkich uczonych tego świata. Pozwólcie zewnętrznym (widzialnym) kościołom pozostać takimi, jakimi są; Ja stoję wyżej i na bez porównania głębszym i trwalszym fundamencie, niż jakikolwiek z tych kościołów – dlatego wzrok wasz, kieruje tylko na Mnie! W taki sposób – z uwagi na was traktujcie wiele dalszych światowych rzeczy; przyjmijcie Mnie jak dobrego Przyjaciela i dbajcie o to, abym was nie opuścił. Kiedy ten, który odchodzi widzi, że ukochana jego, w której ma On upodobanie, obejmuje go czule – wraca, i nie wcześniej opuszcza jego dom, dopóki nie jest pewien, iż w pełni pozyskał jej serce. Wy również postępujcie tak, jak czuła oblubienica, które chce pozyskać względy oblubieńca swego.

Czy nie nadśluchuje oblubienica przy furtce kroków oblubieńca – czy nie zbliża się on czasmi do jej domu i czy nie zechciałaby usłyszeć pochwały z ust jego? ...

Gdyby on jednak przyszedł i zastał swoją wybrankę prowadzącą żywot światowy, spędzającą czas na głupich rozmowach, intrygach i plotkach, wtedy napewno odszedłby niepostrzeżenie od progu jej domu, pozostawiając ją przy jej zajęciach. Nie myślicie, że Ja gwałtem do waszych domów będę się wdzierać. Ja czekam przed drzwiami, a gdy nasłuchując usłyszę coś, co mi się podoba, wtedy dopiero wchodzę w próg domu tego. A jeśli nie – wtedy otrząsam proch z nóg Moich i odchodzę dalej. Jeżeli więc chcecie abym w domu waszym zagościł, starajcie się dom swój, na Moje przyjęcie przygotować i oczekujcie Mnie z powagą a wtedy wejdę w próg domu waszego. A gdy do was wejdę – nie pozwólcie Mi, abym dom wasz opuścił. Doprawdy, gdy tak uczynicie, pozostanę u was i między wami – teraz i na zawsze!

W czystej miłości serc waszych wszyscy rozpoznacie, że dostojnym Gościem, który u was pozostał, jest wasz Dobry Ojciec, który przyszedł do was a wraz z Nim i Jego Królestwo. Amen.

To mówię Ja, dostojny Gość – jako wasz Święty, Dobry Ojciec. Amen.

## MODLITWA PRZY STOLE

Proś Boga w sercu swoim przed spożyciem posiłku, ażeby On zechciał tobie i wszystkim ludziom, wszystkim pokarm i na-

pój, którzy spożywają, pobłogosławić – a Bóg te prośby wysłucha. Zdatny do spożycia przez ludzi i pobłogosławiony przez Boga pokarm, zaspokoi prawdziwie twój głód i wzmocni twe ciało i dobrze ci służyć będzie. Niechaj tak się stanie.

## JA JESTEM PIERWSZY

Ja jestem pierwszy i Jestem przy każdym bliżej, aniżeli dany wam ode Mnie Przewodnik. Dlatego też, powinniście zawsze w waszych sercach pierwszej do Mnie się zwracać, aniżeli do Przewodnika, jeżeli jakiejś rady potrzebujecie a Ja, uczynię wtedy serca wasze bardziej wrażliwymi i podatniejszymi na przyjęcie Moich rad, dawanych bezpośrednio do serc waszych. Usta Przewodnika potwierdzą wam tylko częstokroć Moje dobre rady, które usłyszycie w sercach waszych. I w ten sposób rozpoznacie, że słowa wypowiedziane przez Przewodnika, nie są właściwie jego, lecz Moimi słowami.

Niechaj więc Przewodnik nie będzie dla was kimś, kto ma wam prawa i reguły podawać, lecz kimś, kto potwierdzi wam tylko, Moją wolę w was...

Ja jestem pierwszy! Potem dopiero przychodzi ten, który zewnętrznie Moje słowo w was potwierdza! Amen.

## WEŹMIJCIE DUCHA ŚWIĘTEGO

“Weźmijcie Ducha Świętego!” znaczy tyle co: “Bądźcie oświeceni Prawdą Moją!” A głębiej jeszcze znaczy: “Naśladujcie Mnie we wszystkim!” A jeszcze głębiej: “Miłujcie jeden drugiego, jak Ja was umiłowałem!” Gdyż Pan nie dał innego Przykazania, oprócz Przykazania wzajemnej miłości. A zatem nie może On wam innego Ducha zaoferować i dać – oprócz Ducha Miłości.

## PROŚBA O SIŁĘ I DAR ZWIASTOWANIA

Ojcze Święty, spójrz na mnie z góry łaskawie, na Twoje słabe dziecko! Patrz, oto ja powinienem rozdawać ze wspianiałych darów Twego światła; nie mam ja nic, co za te dary mógłbym Ci ofiarować, jak tylko miłość moją do Ciebie! O Ojcze, oto jestem przed Tobą jako robak pełzający w prochu, o Ty, wszechmocny, wieczny, Święty Boże! Nie ma w nas – ludziach, nic dobrego za wyjątkiem miłości naszej do Ciebie, która do nas, pierwszej do Ciebie przyszła. Bez Ciebie nie możemy nic uczynić. Nie mogę także ja, słaby, za wiele od siebie powiedzieć.

O Ojcze – dlatego spójrz na mnie łaskawie z góry i napełnij serce moje światłem Twoim, i rozwiąż – jeśli jest to wołą Twoją – język mój, abym mógł mocą Świętego Ducha i słowem wychodzącym z ust moich, słać Imię Twoje przed obliczem Braci i Sióstr!

Obdarz mnie – najślabszego – łaską Twoją ażebym we wszelkiej miłości i pokorze, wiernie, zgodnie z objawioną mi wolą Twoją, mógł dać Braciom i Siostram moim we wszelkiej pełni to, za czym tęskni ich dusza i serce.

Patrzcie, taka cicha modlitwa w kochającym Mnie sercu wypowiedziana, jest i pozostanie Mi wiecznie przyjemną. Tam też pošle niezwłocznie Anioła, aby zstąpił na ziemię i wzmocnił tak proszących Braci i aby język ich rozwiązał. A kiedy to się stanie, patrzcie, dany Brat ze szczerej miłości, w pełnej mocy, o wspianiałości Bożej mówić pocznie.

## BŁOGOSŁAWIENSTWO MAŁŻEŃSTWA

Weźmijcie Moje błogosławieństwo na całe życie wieczne! Rozmnażając się, przynosić prawdziwe, żywe owoce waszej czystej miłości! Nie przestępujcie Praw Bożych a znajdziecie uznanie w oczach Boga. Kto ulega żądom ciała swego, ten dopełnia swego grzechu i zmierza ku śmierci.

Dlatego nie ulegajcie żądzą cielesnym, aby przynosić zdrowy owoc. A gdy zachodzi potrzeba, wzywajcie Mojej pomocy, aby w łasce mojej pozostać. Gdyż kto upada, ciężko się potem z upadku podnosi a przy tym, z każdym upadkiem, duch człowieka coraz to więcej uwiązany zostaje.

Troszczcie się tylko o to, co duchowe, czyniąc wolę Bożą a będziecie wzrastać coraz więcej w Duchu i łasce...

Ty, mój ukochany synu, widziałeś wielkość i majestat tego, który jest Dzieckiem Mojej miłości. Ty odczułeś pełnię żaru Mojej Ojcowskiej miłości. A więc pozostań wierny Mojej woli; pozostań wiernym twojemu Bogu, twojemu Świętemu ukochanemu Ojcu.

Spójrz zawsze – kiedy tylko walkę z ciałem będziesz musiał podjąć – na gwiazdy nieba, a Ja z gwiazd, do Ciebie mówić będę, co ty w danej sytuacji powinieneś uczynić.

Ale kiedy od Mojej drogi się odwrócisz, którą Ja dziś tobie ukazuję, wtedy przed twoimi oczami niebo się chmurami gęstymi zaciągnie i dopóty nie będziesz mógł ujrzeć gwiazd do ciebie przemawiających, dopóki pełen skruchy, na drogę Mą nie wrócisz.

Jeżeli pozostaniesz Mi wiernym, napełni się wkrótce moc Moja; przez pełnienie Mejej woli – moc ta, stanie się w efekcie – twoją mocą. A kiedy Moja wszechmocna wola i twoim porządkiem się stanie, powiedz mi – jaka moc śmierci będzie wtedy mogła cię zwyciężyć?

Kto dziedzicem Mejej woli się stał, tego będzie także udziałem, prawdziwe Boże dzieciństwo, gdyż taki, przebywa wówczas

w Meji woli, a Moja wola, przebywa w nim. Takie coś, jest prawdziwym żywym owocem czystej miłości i życia wiecznego. Taki owoc, możesz mi przynosić z twoją kobietą, kiedy zrodzone z was dzieci tak wychowacie, że wolę Moją one pełnić będą...

Błogosławię tym, którzy Moją wolę – swoją wolą czynią i według niej żyją. Z niej – i w niej, wiecznie żyć będą. Amen.

## UCZCIE SWOJE DZIECI

Uczcie wcześniej wasze dzieci kochać Ojca Niebiańskiego. Opowiedzcie im, jak dobry i pełen miłości jest On, jak On wszystko co nas otacza, dla najwyższego dobra ludzi, pięknie i mądrze urządził i jak On bardzo – szczególnie małe dzieci – kocha. Zwracajcie im przy każdej okazji uwagę, że wszystko dobro i piękno na ziemi, jest dziełem Niebieskiego a w ten sposób, ich serca do Mnie lgnąć będą i Moja miłość w nich, wzrastać pocznie. Jeżeli tak będziecie swe dzieci chować, wasz trud wyda piękny owoc a nie cierpienie i oset.

## ABBA JEST MOJE IMIĘ

O Dzieci, ABBA jest Moje Imię; a więc powinniście Mnie zawsze tym Imieniem w sercach waszych wzywać. Sługa ma Pana; Natura ziemská ma Boga Nieziemskiego, jako swego Stworzyciela i Sędziego; przed Jehową musi wszystko zamilknąć, gdyż Wieczny i Nieskończony, nie ścierpi w sobie i obok siebie czegoś, co jest skażone, albowiem świętość Jego jest nietykalna. Tylko sam Ojciec zna swoje dzieci i te, powinny Jego rozpoznać i do Niego wołać: **“ABBA, kochany Ojcze!”** – On będzie ich zawsze wysłuchiwać i wszystko im da, co On sam posiada, mianowicie – doskonałe wieczne życie i wszystkie niezliczone skarby z tego życia płynące.

## NICZYM SIĘ NIE PRZEJMUJ

Drogi Bracie! Nie troszcz się o początek każdej sprawy, lecz działaj cierpliwie, zgodnie z objawioną tobie wolą Bożą a wszystko przy końcu ułoży się dobrze i osiągnie swój cel.

Tobie jest przede wszystkim cierpliwość potrzebna. Jeżeli jej wystarczająco dużo będziesz posiadać, z łatwością przyjdzie ci wszystkiego dokonać i na wszystko z cierpliwością czekać.

Dlatego nie patrz na przeciwności losu, lecz zawsze zgodnie z wolą Bożą prowadź swe życie; będzie to najprostsza, najkrótsza i najwłaściwsza droga do Boga.

Nie przejmuj się tym, że los twój dzisiaj, jutro, czy za parę lat może się odmienić na gorsze – miej zawsze tylko Pana przed swymi oczami. Niezglębione i niezbadane są drogi Pańskie.

Niechaj dzieła nasze cechuje zawsze prawość – pełniemy wolę Bożą i miłujemy Jego samego, jako najukochańszego, najświętszego Ojca ponad wszystko.

Dlatego nie martw się o nic, tylko czyni wolę Bożą! Wszystko inne, złóż w ręce Wszechmocnego, Tego, który ci bez przerw czyni znajomą wolę swoją i który ci do tego, potrzebną pomoc i siłę daje. A wszystko zakończy się dla ciebie dobrze.

## WIECZORNE BŁOGOSŁAWIENSTWO

Kiedy odpoczywa ciało, dusza musi mieć spokój wewnętrzny, inaczej, nie odpocznie ciało a duch, niezdolnym będzie ćwiczyć się w retroinspekcji w wyniku czego, nie będzie mógł osiągnąć podobieństwa swej Pra-Formy w Bogu. Tak, jak sen naturalny, odpoczynek ciała sprawia i jest dobrodziejstwem od Boga, tak wewnętrzny spokój dla duszy, jest jej wewnętrznym, łagodnym ciepłem wiecznej miłości, z której, duch materiał czerpie do ukształtowania naczynia dla przyjęcia miłości Bożej, a więc i życia z Boga.

Dlatego nie powinni ludzie zapominać o błogosławieństwach nocy, miejsca spoczynku i ciszy. Ludziom czystym, wiernie zostaje ukazane oblicze snu – dzieło miłości w duchu a przez to, ludziom takim, łatwo jest głębiny swej jaźni przenikać i zgłębiać. Ale kto nie rozważnie pomija to zjawisko i nie traktuje poważnie błogosławieństwa łoża nocnego i ciszy, ten przyrównany być może do ślepego i głuche, obok którego niepostrzeżenie przechodzą miłość i życie.

**O Ojcze**, nie odmawiaj mi błogosławieństwa łoża nocnego i zeslij na duszę mą spokoj, abym mógł zaznać ciepła Twej miłości a potem gdy się z poranku wstanę, abym mógł świadczyć o wielkiej Twej łasce i wiecznym Twoim zmiłowaniu. Amen.

## WIECZORNA MODLITWA

O Ty, wieczny, wielki, Najświętszy Ojcze, nie do ogarnięcia rozumem, najczystsza, najwyższa Miłość! Jakżeż małą jest chatka Adama naprzeciw Twójemu, niezmierzonego w swym ogromie stworzenia! Jakżeż małymi i zgubionymi w bezmiarze pustki są jarzące się na nocnym niebie wielkie słońca-gwiazdy w porównaniu do ogromu Domu Twego, który jest tak przestronny, jakgdyby nie posiadał ścian. Wszystko to przenika Twa łaska i miłość. I nie potrzeba oprócz niej, żadnej innej siły wiodącej wszystko po drogach swoich.

O Święty Ojcze, jak wielkim, silnym i dobrym Ty jesteś! Jak wspaniałym musisz Ty w Twojej pełnej jasności wyglądać – kiedy już Twa noc, jest tak wspaniała i piękna.

O Ty, mój dobry, święty, pełen miłości Ojcze; rozszerz mą pierś, abym pełnił mojego oddechu mógł Cię uwielbiać! Gdyż



tak wielkie i tak piękne jest wszystko to, co oglądają oczy moje!

Jak wspaniale wzbijają się hen w górę czubki wysokich cedrów; prześwietlone światłem, łagodnie poruszane wiatrem konary i gałęzie, jakgdyby pozdrowiały dalekie gwiazdy nieba. Ale oto przychodzi tchnienie od Ciebie i skłaniają swe wysokie wieżochłki ku ziemi. Jednakże wkrótce podnoszą się znowu od nowa, pociągnięte w górę przenajświętszą mocą Twojej miłości i radośnie szeleszczą na wysokości, śpiewając Ci pieśni pochwalne. Jakżeż wielką chwałę o wiecznym Stwórcy opiewa, cała stworzona Natura! Nieustannie chwali Cię ziemia, rośliny, krzewy, drzewa i wszystkie gwiazdy! Tylko człowiek śpi pośród tak świętej ofiary.

O Ty, niewypowiedzianie dobry, Święty Ojcze, nie chciałabym nigdy przestać Cię kochać i wielbić; pobudza mnie do tego, każdy poruszający się w zasięgu mych oczu proch ziemi. Ty dałeś mi przecież serce, wypełnione miłością i pobożnością. Pragnę po wszystkie czasy radować się w Tobie – Twoją dobrocią, Boże mój; Ty jesteś pełen miłości i łaski względem każdego, który w Twoim świętym Imieniu ma upodobanie.

O Ty, mój Panie i Boże, przyjmij łaskawie to moje nieudolne wychwalanie i pozwól mi zawsze i wszędzie wypełniać Twoją świętą wolę. Amen.

## PROŚBA O POMYŚLNE DOKOŃCZENIE ŻYCIA

Mój Jezu, mój Zbawco! Mój Boże i Ojcze! Bardzo często, w szumie sztormów życiowych w troskach i cierpieniu, w słabości i ułomności ciała, ostatnie dni naszego życia ziemskiego kończą się w nawale troski i kłopotów. O, podaj nam dziś i zawsze Twoją wierną dłoń i pozwól nam w Tobie odczuwać wsparcie i prowadź nas drogą naszego życia do błogosławionego wiecznego celu. Podaruj nam wypełniony pokojem wieczór naszego życia i pozwól nam ten ziemski byt, tą szkołę Twojej miłości i mądrości bez bólu ukończyć. Twoja mądra wola niechaj sprawi nasze dojrzewanie i wzmocnienie siły duszy naszej. Daj nam także przy tym, potrzebną roztropność. Gdyż Ty sam wiesz, co może uzdrowić serca nasze i co może przyczynić się do naszego dopełnienia. W Twoje ręce w pełnym zaufaniu, radośnie polecamy nasze ciało, duszę i ducha. Amen.

Ażeby ludziom spokojny wieczór im duszom sprawić, sam – jako Pan życia i śmierci na ten świat przyszedłem. Kto we Mnie wierzy i według Mojej nauki żyje, będąc czynnie zaangażowanym, ten prawdziwie Królestwa Bożego w sobie szuka i na pewno je znajdzie; tego wieczór duszy z pewnością będzie wspaniałym, niekończącym się nigdy wieczorem. Dlatego więc u ludzi ich wieczór duszy jest bardzo często nędzny i pełen sztormów i burz? Dlatego, gdyż ludzie od Boga, pra-źródła Bytu, życia, światła i Prawdy, bardzo się oddalili i zwrócili do żłudy, którą ofiarowuje im świat materii.

Ale gdyby ludzie znów ten świat porzucili i do Mnie z pełną wiarą i miłością z powrotem przyszli, wtedy mogliby we Mnie spokój i pełen błogości wieczór dla swej duszy znaleźć. Ja sam jako Pan, mówię to wyraźnie i w pełnej powadze do każdego, aby ukazać mu wieczną, podstawową Prawdę życia. Kto ją przyjmie, ten doprawdy, przed śmiercią cielesną nie będzie mieć żadnej obawy. Gdyż on śmierci, ani nie ujrzy, ani nie odczuje, choćby i sto razy miał w ciele umierać.

Ale gdyby ktoś manifestował zewnętrznie, że według Mojej nauki żyje a w rzeczywistości potajemnie jeszcze stare zwyczaje pielęgnował, ten nigdy w pełni Nowo-Narodzenia swej duszy w duchu nie osiągnie i przy końcu swego życia, z pokorą, w utrapieniu ducha, musi uznać swój upadek. Cierpienia są ogniem oczyszczającym, złoto życia z żużlu. Nic nieczystego nie może do Królestwa Bożego się dostać. Czysty Duch z Boga, nie może się w pełni z duszą zjednoczyć, dopóki ona z materii się nie oczyści i tego co podlega sądowi w pełni z siebie nie wypali. Każdy powinien mieć to wszystko na uwadze.

Powinniście w jedzeniu i picu zachować umiar i nie spożywać słodczy i różnych sztucznych przetworów, jeśli chcecie pełnię zdrowia zachować. Wówczas śmierć w późnym wieku do was przyjdzie i będzie dla was – robotników w winnicy Pańskiej – jakby tylko słodkim zaśnięciem po trudach pracy. Dusza wasza w górę uleci, porzucając ochoczo zewnętrzną powłokę, by w nieopisanej radości w bramy Niebios przez waszych przyjaciół wprowadzoną być mogła. I będzie się cieszyć, że z ucisków tego świata materii wyzwoloną została.

Są wprawdzie tu i tam przykłady, że nieraz bardzo pobożny i uczciwy człowiek przy końcu swego żywota w niezbyt przyjemny sposób z tym światem się rozstaje ale w tym wypadku należy przypuszczać, że Bóg takiego człowieka poddał szczególnej próbie cierpliwości. Gdy taki człowiek wytrwa w próbie, napewno mu to będzie wynagrodzone na tamtym świecie. Może też być tak, że nieprzyjemne rozstanie z tym światem, spowodowane jest grzechami młodości.

Mimo tych nielicznych przypadków, gdzie może się zdarzyć, że człowiek uczciwy i prawy, niezbyt przyjemnie się z tym światem żegna, to naogół ludzie żyjący w zgodzie z Bożym Porządkiem, łagodnie i spokojnie umierają.

Kto według Mojej doskonałej nauki żywot prowadzi, ten będzie także doskonale w jego działaniach pobłogosławiony. Kto tą naukę nie będzie w pełni przestrzegać, ten niedoskonałe owoce swego życia zbierać będzie.

## PRZYŁOŻU BOLEŚCI JEDNEGO DZIECKA

Kochany Ojcze! Czy jest Twoją wolą zabrać nam nasze ukochane dziecko? Dlaczego, o dlaczego?! Czy ten kielich goryczy nie może nas ominąć?

Ojcze i Matko! Wy chcielibyście dla waszego dziecka to, co jest najlepszego: zdrowia, majątności, długiego życia i wysokiej

pozycji w tym świecie.

To, co wy byście pragnęli jako pojedyncze istoty w Moim Stworzeniu, do tego samego i ja mam prawo! Mam prawo Moje dzieci do Mnie pociągnąć, aby one mogły z wszystkiego dobra i piękna w całej mierze korzystać, które dla nich nagromadziłem w całym Moim Stworzeniu; ażeby oni mogli być duchowo zdrowi w miłości bogaci i abym mógł być dla nich kimś najbliższym.

Popatrzcie, Ja nic nie chcę jak tylko to, co i wy chcecie. Różnica polega tylko na tym, że wy – aby zostać Moimi dziećmi, musicie inną szkołę ukończyć, aniżeli dzieci wasze. I tutaj nasze punkty widzenia się rozchodzą.

Wy troszczycie się o swoje dzieci, aby im się na krótki czas dobrze powodziło, podczas gdy Moje staranie o Moje dzieci, wybiega w niekończącą się przyszłość, pełnego błogości życia wiecznego.

Z tego widzicie, że Ja – patrząc z Mojego, Boskiego i Ojcowskiego punktu widzenia, bardzo często nie mogę waszych prośb o wasze dzieci traktować poważnie, aby nie wzruszyć ustanowionego przeze Mnie wiecznego Porządku, mającego na celu błogą przyszłość waszych (ale także i Moich) dzieci.

Dlatego przemyśliwajcie zanoszone do Mnie wasze prośby, ażeby one zamiast korzyści, nie przyniosły szkody waszym (i Moim) dzieciom. Albowiem Ja ich powołałem do wiecznego, duchowego życia, a nie do życia w światowej ułudzie i w prochu ziemskiej materii.

## POCIECHA DLA ZASMUCONYCH RODZICÓW

Kochany Ojcze! Niechaj jedynie Twoja mądra, dobra i święta wola się dzieje, chociażby dla nas często ciężką się wydawała! Ale powiedz nam o Boże, gdzie jest teraz nasze dziecko? Gdzie go szukać? Co się dzieje z przedwcześnie zmarłym dzieckiem? Czy będzie ono teraz w Twoim Niebiańskim Królestwie w świetle i miłości dalej dojrzewać? Ześlij nam teraz pociechę – o ile jest to możliwe i zgodne z Twoją miłościwą wolą.

Moi Przyjaciele! Oto wierzcie i bądźcie pocieszeni w błogiej pewności: Bóg w swojej nieskończonej miłości i mądrości, wie jak się o niewinne duszyczki waszych dzieci zatroszczyć. One tam, w wielkim Tamtym Świecie, otrzymują to co najlepsze i najwspanialsze – czego tutaj na ziemi by nie miały. Czyż tylko ziemia jest jedynym światem? Spójrzcie na rozgwieżdżone niebo! Mojżesz i inni Mędrzy dawnych czasów, zwracali wam uwagę na słońce, księżyc i gwiazdy, że są to wszystko światy, częstokroć większe od naszego. Mądrość i moc Boża zatroszczy się o dusze waszych dzieci, ofiarując im życie i możliwość jego dopełnienia na lepszych od ziemi światach.

Bóg w wiecznej, wielkiej przestrzeni całego Stworzenia, umieścił jeszcze inne światy służące za miejsce szkolenia dla ludzi. O tym nie należy wątpić. Przecież my, ludzie, mamy dla naszych dzieci nie jedną a mnóstwo szkół. Jeżeli dla nas, słabych i umiłowanych ludzi, możliwym było takie szkoły zbudować, to czyż dla najwyższego, wszechmocnego i mądrego Boga, było by trudnością ażeby podobne uczynić?

Nasi pra-ojcowie, którzy na pewno większy aniżeli my z Niebem naszego Ojca kontakt mieli, nie mieli żadnej wątpliwości, że tak właśnie jest. Ludzie w obecnym czasie utracili możliwość postrzegania duchowego, dlatego nie wiedzą nic pewnego w tych sprawach. Ja jestem także ziemskim człowiekiem, ale dzięki pilnej nauce i doświadczeniu a także w oparciu o prawdę Bożą, mogę wam to wszystko co jest mi wiadomo ujawnić.

Najdroższy Ojcze! Jak będzie z nami Tam – po tamtej stronie, w Królestwie Ducha i wiecznego życia? Czy ujrzymy tam naszych najbliższych? Czy przypomnimy sobie wszystkie nasze ziemskie przyjaźnie i radosne chwile, jak też i trudy życia, cierpienia i różne, mające w naszym życiu wydarzenia? Czy będziemy tam mogli wszyscy razem ten widzialny świat – miejsce naszych prób i doświadczeń – jak też i całe Boże Stworzenie naszymi oczyma oglądać i błogości Nieba kosztować?

Na to wasze pytanie Ja, Pan, odpowiadam: po tamtej stronie, każdemu będzie tak, lub tak – zależnie od tego, jak dany człowiek to ziemskie życie przeżył, więcej czy mniej doskonale według objawionego mu przeze Mnie porządku.

Kto już tutaj w tym życiu – co jest dla każdego rzeczą możliwą – do prawdziwego i pełnego Nowo-Narodzenia swego ducha dojdzie, temu świat ducha z wszystkimi jego uwarunkowaniami i oddziaływaniami na świat materii, jest w pełni i jasno dostrzegalny. Tak więc ludziom, którzy już w tym ziemskim, niedoskonałym życiu, zdolności duchowego postrzegania rzeczy doskonałych i czysto duchowych posiadli, więcej danym będzie wiedzieć po tamtej stronie. Niedoskonałe dusze – przeciwnie, po swoim uwolnieniu się od ciała, zobaczą tylko po tamtej stronie to, co ich fantazja w ich umyśle wytworzy. W tym swoim świecie fantazji trwać będą niekiedy bardzo długo, setki a nawet tysiące lat.

Jeżeli oni na tamtym świecie przyjmą pouczenia Aniołów i zastosują się do nich, wówczas ich świat fantazji, zacznie powoli znikać (rozpływać się), a oni coraz bardziej i bardziej poczną się zbliżać do światła i Prawdy a tym samym, do duchowego świata (sfery duchowej), gdzie przebywają bliskie im osoby, które zmarły pierwej od nich, lecz którzy bądź to za życia ziemskiego, bądź już po tamtej stronie, osiągnęły doskonałość. Stawszy się doskonałymi, nie będą mieli trudności w rozpoznaniu swych krewnych, czy przyjaciół, co sprawi im potem radość wielką.

Ci, którzy nie naprawią swego życia po tamtej stronie, pozostaną w swej coraz większej złości, nadal w swoim świecie snów i fantazji na długie czasy czasów. I w tym wypadku nie ma mowy o jakimś widzeniu się, czy spotkaniu ze swymi krewnymi. Trwa-

jący uparcie w swej złości, nie będą zbyt wiele pamiętać z historii ich życia na ziemi, podobnie jak pogrążony we śnie człowiek, nie pamięta swego życia na jawie.

Kto tutaj na ziemi nie osiągnął przynajmniej połowy tej doskonałości, która wymagana była od niego, aby mógł on dostać Nowo-narodzenia w Duchu, ten popada – w większym lub mniejszym stopniu – w stan, jaki powyżej opisano.

Ale tym duszom, które przejdą Boskie, duchowe szkolenie – tutaj lub tam – i dobrowolnie z własnej woli do Porządku Bożego powrócą i do wiecznie samodzielnego, wolnego stanu życia wejdą, możliwym będzie widzieć się z najbliższymi (którzy już osiągnęli doskonałość). Im też objawionym będzie, skąd i przez czyją moc, mądrość i nieustanną opiekę, mogli oni z Niebytu w najpełniejsze, najwolniejsze i najsamodzielnniejsze istoty się przemienić i twórcami ich własnego Nieba się stać. I to wszystko będzie (dla nich) wielkim, wiecznie trawającym “ponownym widzeniem” wszystkich i wszystkiego, w niekończącej się pełni tego, co Boski Duch w niewyczerpanym bogactwie swoim w sobie mieści.

## PRZEMIENIENIE CIAŁA

Dzieci – na to zważajcie: czyja miłość do Mnie jest prawdziwie ponad wszystką mocną, czystą i silną, ten będzie także już w ciele – poprzez tą gwałtowną miłość do Mnie – przemieniony. Jego ciało będzie od ognia jego ducha rozłożone i przemienione. Obdarzony on będzie własnym życiem duchowym i zostanie zabrany.

Przykładów takich przemian jest mnóstwo, zarówno w dawnych jak i nowych czasach. Ale aby taka przemiana nastąpiła, musi być ku temu przyczyna, bowiem zbyt mało ciepła, nie rozpuści wosku, nie mówiąc już o stopieniu rudy.

Tak Ojcze, rozumię to, gdyż sam jestem takim woskiem i rudą i za mało jest we mnie gorąca, ażeby nawet rozmiękczyć wosk, nie mówiąc już o twardej rudzie mojej materii. Żyje na ziemi mnóstwo Braci, których materia jest nie tylko twardą rudą, lecz nawet diamentem. Ciężko jest nam wszystkim zostać przemienionymi.

Ty wiesz, że dla Mnie jest dużo rzeczy możliwych, które dla ciebie zdadzą się być zupełnie niemożliwe. Powiadam ci: i nawet w grobach cuda się dzieją, które cielesne oko ani ziemski człowiek nie widział i nigdy nie ujrzy!

## CZY ISTNIEJE WIECZNA KARA I WIECZNE POTĘPIENIE?

O Panie i Ojcze! Niepokoi coś jeszcze moje serce, a mianowicie, niepokojące pytanie: czy istnieje wieczna kara i wieczne potępienie? Jeżeli za uczciwe i właściwe prowadzenie życia otrzymuje się wieczną zapłatę, to należałoby przypuszczać, że i wieczna kara istnieje. W Piśmie Świętym, które jest przeciw Słowem pochodzącym z ust Twoich, jest wyraźnie napisane o wiecznym ogniu, który nigdy nie gaśnie i robaku, który nigdy nie umiera! Jest przeciw napisane: “Idźcie ode Mnie precz przekłęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego!”

Moje dziecko! Jeżeli Ja sam jestem życiem wiecznym, to nie mogę przeciw stwarzać żyjących istot na wieczną śmierć, która jest trwałym sądem. A sąd wychodzi z Mojego wiecznego, nieodmiennego Porządku. Jest to określane jako “gniew”, albo “ogień zapalczywości woli Mojej”, który naturalnie, na wieki nieodmiennym pozostać musi – inaczej, byłby koniec wszystkim stworzeniom.

Kto się do świata i jego materii porwać dozwala, ten jest doprawdy tak długo zgubionym, dopóty on się od osądzonej materii nie zechce oderwać. To wcale nie znaczy, że jakiś wieczny sąd, lub jakaś wieczna śmierć, istnieć musi. Z tego też nie wynika, że uwięziony w sądzie Duch, wiecznie tam pozostać musi. Czyż więzienie a niewolnictwo, to nie dwie różne rzeczy? Więzienie wprawdzie jest i wiecznie pozostanie, a ognia Mojej gorliwości nigdy ugasić się nie da, ale więźniowie, pozostają przeciw tylko tak długo w więzieniu, dopóki się oni nie naprawią.

Zresztą nie ma w całym Piśmie jednej sylaby, która by mówiła o jakimś wiecznym odrzuceniu, albo wiecznym potępieniu Ducha. Pismo mówi tylko o wiecznym potępieniu nieporządku, który przeciwstawia się Mojemu wiecznemu Porządkowi. Wieczne potępienie nieporządku jest rzeczą niezbędną, aby Mój Porządek ostać się mógł. Nieporządek jest rozpustą, dlatego jest wiecznie potępiony. Ale rozpustnicy, tylko tak długo są rozpustnikami, dopóty w rozpuszczeniu udział biorą! Jest także we wszelkiej Prawdzie wieczne piekło, ale żaden Duch ze względu na jego rozpustę, nie będzie do piekła strącony, by tam być potępionym – lecz tylko po to, by tam się naprawił! Przeciw do Faryzeuszy powiedziałem: “I nie będziecie mogli ująć potępienia”, nie zaś: “będziecie na wieki potępieni”!

Także i “otchłań nie do przebycia” – w opowiadaniu o Bogaczu i Łazarzu – znaczy jedynie, nie do przebycia różnicę pomiędzy Moim, dobrowolnie przestrzegającym Porządkiem w Niebiosach i przeciwstawiającym się mu we wszystkim, nieporządkiem w piekle. To, że ktoś nie tak szybko i nie tak łatwo będzie się mógł z piekła wydostać, jest rzeczą samo przez się zrozumiałą. Musi on bowiem przede wszystkim wyżyć się pychy i stać się łagodnym i pokornym, lecz nie oznacza to wcale, że coś takiego nie jest możliwe. Jest to możliwe, lecz dopiero po przezwyciężeniu dużych trudności, gdyż człowiek zarozumiały ma zawsze skłonności powracać do zarozumiałstwa, tak, jak nieczysty do nieczystości a leniwy do lenistwa, zawistny do zawiści, zdzierca do zdzierstwa, kłamca do kłamstwa, uciemnizyć do ciemności, złodziej do złodziejstwa, rozbójnik do rozboju, morderca do morderstwa a człowiek prymitywny do prymitywizmu. Choćby się im te zakłócające Porządek skłonności zabierało nawet i tysiąc razy, niebawem znów do nich powrócą. Ciężko jest takim ludziom z ich skłonności się podnieść i przekroczyć dzielącą ich



od życia w Bożym Porządku otchłań, by jako oczyszczone Duchy, Moją prawdziwą, wieczną, Boską wolność osiągnąć. O tym właśnie jest mowa w przypowieści w obrazie przedstawiającym “otchłań nie do przebycia”.

O Panie mój i Boże mój, mój święty Ojcze! Teraz jest mi już wszystko jasne. Ale kiedy czytałem Ewangelię i napotykałem opowiadanie o matnotrawnym synu, Dobrym Pasterzu, cudzołożnicy w świątyni, o Zacheuszu na drzewie i sprawiedliwym celniku, który wykrzyknął: “O Panie, nie jestem godzien, by patrzeć w oblicze Twoje”, Samarytańskiej niewieście przy studni, to wtedy nie mogłem powstrzymać łez swoich. O, jakież uczucia i wzruszenie, wzbudzają we mnie Twe słowa na krzyżu: “Panie, wybacz im, gdyż nie wiedzą co czynią”!

Ale miejsca, gdzie Ty najostrzejszymi słowy grzeszników strofujesz wzbudzają we mnie – Panie, wybacz mi, że ja tak otwarcie o tym do Ciebie mówię – niezbyt dobre wrażenie, gdyż zdają się wskazywać na pełne z Twojej strony nieprzejednanie. I widziałem w tych wypowiedziach sprawiedliwego, wszechmocnego Boga, a naprzeciw stojących bezsilnych, poddanych niemocy ludzi, którzy nieskończonej potędze ich Stwórcy i wiecznego Sędziego, poddać się muszą. Zmuszałem moje serce ze wszystkich sił, by tego wszechmocnego Boga kochać i byłem zaniepokojony, że moje serce niedostatecznie silnie Cię kocha; muszę bowiem – ku mojej hańbie i memu wielkiemu zmartwieniu przyznać, że serce moje nie było w całej swej pełni, napelnione miłością ku Tobie.

Ale teraz, o Panie – ku Tobie tylko skierowana jest moja wszystka miłość i dziękczynienie i uwielbienie. Jestem teraz na właściwej drodze! Teraz rozumiem już Twoje święte Słowo i myśli zawarte w Twoich ostrych słowach! O Ojcze, jesteś mi teraz dopiero miłością wszystkiej mojej miłości! Teraz jestem pod względem duchowym całkowicie uleczony i życzę tylko, ażeby wszyscy ludzie, również w podobny sposób, w swoim rozumowaniu i pojmowaniu Twego Słowa, uleczonymi zostali!

## O MODLITWIE ZA UMARŁYCH

Modlitwa duszy mającej pełne zaufanie do Mnie, która wypełniona jest prawdziwą miłością i zamiłowaniem, ma dobre oddziaływanie na biedne dusze przebywające na tamtym świecie. Modlitwa taka, tworzy wokół duszy za którą się modlimy, swego rodzaju eteryczną otoczkę w której jak w zwierciadle, znajdująca się na tamtym świecie dusza, ujrzyć może swoje braki i niedociągnięcia, by mogła je naprawić a przez to, łatwiej do światła w górę się wznieść. Ofiaruję wam taką możliwość ażebyście to praktykując mogli prawdziwie, waszym Braciom i siostram, użytecznymi być.

Ale jak powinniśmy się za nich modlić? Można to łatwo uczynić! Nie możecie jednak mniemać, że przez wasze modlitwy wzbudzicie we Mnie większe miłosierdzie, gdyż Ja doprawdy jestem nieskończenie miłosierny i przewyższam wielokrotnie swym miłosierdziem wszystkich najlepszych i najmiłosierniejszych ludzi tego świata razem wziętych; nie o Moje zmiłowanie się módlcie lecz przekazujcie przez Matkę Najświętszą w swych modlitwach odłączonym duszom wiernie i z całego serca do serc ich Ewangelię a gdy oni ją przyjmą, uporządkują swe życie. Tym sposobem możecie prawdziwie ubogim w duchu pomagać, przekazując im wieczne Poselstwo Zbawienia, światła i miłości, co może im dużą korzyść przynieść w ich dalszym rozwoju duchowym i dopełnieniu.

Wszelkiego rodzaju modlitwy mające inny cel przed sobą, na nic się nie zdadzą i w najmniejszym stopniu, nie mogą nic pomóc odłączonym duszom. To możecie ode Mnie jako dobrą radę przyjąć. Tylko w powyżej opisany sposób, możecie swoim przyjaciołom i bliskim – którzy w biedę popadli po tej i po tamtej stronie – praktycznie pomóc. A gdy oni się z upadku wydzwigną i dostąpią dopełnienia, odwdzięczą się wam napewno i staną się dla was duchami opiekuńczymi i o wasze dobro na ziemi troszczyć się będą.

## KTO MNIE TAK KOCHA JAK TY...

Moje Dziecko! Wszystko, co Ja tutaj wszędzie czynię, to z własnej mocy czynię i nie ma żadnej innej mocy nade Mną, ani przede Mną, która by Mi mogła powiedzieć lub rozkazać: “Teraz uczyni to lub tamto”! Lecz co Ja czynię, to czynię sam jeden, bez nakazu kogoś drugiego. Ale kiedy Ja do kogoś powiem: “uczyni to lub tamto” – nikt nie jest w stanie przeciwstawić się sile Mojej woli.

Jeżeli ty to wszystko w Moich działaniach dostrzegasz, jak możesz jeszcze pytać, czy Ja jestem Posłańcem Bożym, czy też może Bogiem samym?

Niechaj nie myli cię skromność Mojej zewnętrznej istoty. Gdyż patrz, Ojciec nie potrzebuje – jak książęta tego świata – wewnętrznym blasku się ujawniać, lecz daje się poznać przez Jego miłość Ojcowską, mądrość i moc, w sercach Jego dzieci.

Ja jestem przecież od dawna światłością w sercu twoim – jak mogłaś Mnie dotąd nie rozpoznać? Patrz teraz, moja ukochana córko, Ja jestem przecież Ojcem twoim i Bogiem twoim. Nie odcinaj się od tego, gdyż spójrz: tak jak Ja tutaj przed tobą jestem, tak jestem wiecznie niezmiennym, teraz i zawsze ten sam. Wszystkie Moje dzieci powinny Mnie, nie jako ich Boga, lecz zawsze jak ich najmiłociwszego Ojca widzieć, uznawać, kochać i uwielbiać.

Nie obawiaj się Mnie, kiedy już Mnie rozpoznałaś! Jestem niezmiennym i udziałem twoim mogą być skarby Mojej miłości Ojcowskiej i mądrości – w wiecznie wznoszącej się obfitości bez miary. Czy jesteś zadowolony z objawienia ci Mojej istoty?

A więc Ty, Ty jesteś? Wszechmocny, święty Bóg? Ty, Przedwieczny?

Ty stworzyłeś ziemię, księżyc, słońce, gwiazdy nieprzeliczone, olbrzymie morza, mnogość zwierząt różnorodnych żyjących w wodzie, na ziemi i w powietrzu, a także i ludzi stworzyłeś?! O Boże, wielki, Święty Boże! Któż jest zdolnym oddać Ci pełnię chwały?! Któż godzien jest Cię miłować?!

O Boże, które serce nie miłowałoby Cię, gdyby Cię ujrzało? Wybacz mnie, niegodnemu, który odważa się Ciebie miłować.

(Mówi Bóg): Nie traktuj Mnie jako Najwyższą, wszechmocną Istotę, Boga, do którego nikt nie może się przybliżyć i żywym się ostać, lecz traktuj Mnie, jako twojego najlepszego i jedynego najprawdziwszego Brata, a będziesz Mnie – jak inni błogosławieni – łatwo znosić i bezustannie obok Mnie przebywać i we wszystkich błogościach wraz z innymi błogosławionymi mieć udział, którzy przy Mnie są i mają pełne ręce zajęcia w nieogrzonych przestrzeniach Mojego nieskończonego stworzenia. Rozumiesz ty, moja najukochańsza córko (synu), co Ja teraz do ciebie mówię?

O Boże, gdzież jest serce, które poznawszy Ciebie, nie zapalałoby żarem miłości do Ciebie?! O Ty, Święty od wieczności! Patrz, kiedy bym ja tyle serc posiadał ile jest gwiazd na niebie i każde serce byłoby słońcem pełnym żaru ognia, to dopiero gorącość tych wszystkich niezliczonych serc, o Święty Boże, mogła by być przykładem, jaki żar miłości Tobie się należy – chociaż i to wszystko byłoby jeszcze zaledwie chłodną kropelką rosy w bezmiarze wrzącego oceanu! Gdyż Ty nigdy w całej wieczności nie możesz być za dużo miłowany, gdyż Ty przecież sam, najwyższą i najpotężniejszą miłością Jesteś!

Wiem dobrze, że Ty o Boże dla swych stworzeń Ojcem a nawet Bratem chcesz być i jesteś – ale któreż z serc może tylko jedynie jako Ojca, czy Brata Cię traktować nie biorąc pod uwagę, że Ty także wiecznie najświętszym, najwyższym i wszechmocnym Bogiem Jesteś?

Dlatego muszę i nie mogę Cię inaczej kochać, jak tylko całkowicie i bez końca, wiecznie i ponad wszystko! I żadna mądrość nie może miłości mojego serca odmierzać! I gdybym nawet miał tysiąc żywotów podarowane a ktoś by mi rzekł: “Patrz, stracisz te wszystkie żywoty, jeśli twojej miłości do Boga nie ukrócisz”, wtedy serce moje by powiedziało: “...o jakież szczęście mnie spotyka – tysiąc żywotów z miłości do Ciebie utracić!”. Lecz wszystko to jest nierealne, bowiem jak może ktoś życie utracić jeśli Ciebie – Życie Najwyższego Życia, ponad wszystko miłuje?

Dlatego będę ja Ciebie zawsze, coraz więcej miłować i nic nie będzie mogło mnie w tym powstrzymać! Tylko Ty, o Najświętszy, możesz żar mojej miłości do Ciebie osłabić a nawet i mnie całkowicie zniszczyć – wtedy nie mógłbym Cię już więcej miłować. Ale o Boże, o Ojcie – Ty tego przecież nigdy nie uczynisz.

O ty, moja najukochańsza córko! Zaprawdę powiadam tobie: kto Mnie tak jak ty miłuje, jest jedno za Mną i ma nie jeden, ale niezliczoną ilość żywotów w sobie! Jakżeż więc mógłbym kiedykolwiek przeminać?

## W BLASKU WIECZNOŚCI

O Święty Ojcie! Jestem jak gdyby po długim śnie zbudzony i widzę teraz w najostrzejszych zarysach, co Twoja nieskończona, Ojcow斯卡 miłość czyni i co już uczyniła, aby nas prawdziwie wolnymi i doskonałymi uczynić i by Twoje stworzenia do godności prawdziwych dzieci Bożych podnieść.

Z miłości ukryłeś się przed nimi, ażeby oni Cię szukali i aby poprzez to święte szukanie, zapomnieli o świecie i przemijających marnościach. Ty spostrzegłeś już od dawna oziębłość naszych serc, ale zamiast nas za to karać, szukałeś nas i uczyniłeś przez Twoje święte słowo i dany nam przykład wzór, który mamy w sobie realizować aby żywot wieczny osiąść.

O Ty, dobry Ojcie, jakżeż wielka jest błogość u Ciebie przebywać! O serce moje, rozprzestrzeni się teraz daleko, nawet ponad widzialne niebiosy! A ty, nowo-wzbudzony, święty ogniu prawdziwej miłości, wypełnij moje serce rozprzestrzeniające się w nie mającą końca wieczność, ażebym ja Ciebie, o święty Ojcie z wszystkich moich sił, ponad wszystko miłował!

Dopiero teraz w me serce wszystkie Twoje słowa, niby jaśniejące gwiazdy, jasnością blasku swego, wzniosły zrozumienie rzeczy dla mnie zakrytych; tak, dopiero teraz, wszystko stało mi się jasnym. Teraz widzę, że zaraz od pierwszego mojego poranku, kiedy podmuch wiatru me włosy rozwiewał, czy kropelki rosy na łące rozdeptywane moimi nogami, a nawet to, co śniłem – wszystko było dziełem Twojej nieskończonej miłości, aby mi służyło, o Święty Ojcie!

Przyjmij teraz za to wszystko, moje szczere dziękczynienia, które bez przerwy, ze wszystkiej miłości mojego serca, składają Tobie pragnę!

O Ojcie, wybacz mi, jeśli ja za dużo już mówię! Ale któż może pohamować się w wyznawaniu miłości, jaką żywi do Ciebie? Czyż może Cię ktoś za dużo wychwalać i kto jest w stanie za dużo Ci dziękować? Któreż serce może się za dużo rozszerzyć, ażeby zdolnym było przyjąć niewypowiedzianą wielkość Twego zmiłowania, Twojej cierpliwości i Twojej nieskończonej wielkiej Ojcowskiej miłości?!

O Ojcie – święty, dobry, najlepszy Ojcie! Niechaj moje serce będzie Tobie całkowicie i zupełnie, ofiarą dziękczynną; przyjmij je łaskawie, Ty, nasz najmiłociwszy, najukochańszy, Święty Ojcie! O przyjmij wszystkie nasze serca. Amen.

## ZAPRAWDĘ, POWIADAM WAM

Zaprawdę powiadam wam – nie ma w Niebie ani na ziemi nic większego, potężniejszego i wznioślejszego od Moich Dzie-

ci.

Kto ma Boże dziecięstwo, ten ma więcej aniżeli wszystkie skarby Niebios, tak, doprawdy, ten ma nieskończenie razy więcej aniżeli wszystkie Nieba w sobie mieszczą. Gdyż taki ktoś ma Mnie – Boga wiecznego, nieskończonego, Boga ponad wszystko wzniosłego, pełnego mocy, siły i świętości; ma swojego, pełnego miłości, jedyne, prawdziwego Ojca w sobie i swoją pełnię we Mnie, to znaczy – pełnię w Mojej doskonałości, która jest Moją nieskończoną miłością, łaską, mądrością i siłą. Takim jest dziecięstwo Boże – i to dziecięstwo Ja wam daję!

Zaprawdę, powiadam wam, którzy od teraz Moimi wybranymi dziećmi się staliście: Ja nigdy was pierwszy nie opuszczę! Dopóki nawrócone serca wasze przy Mnie trwać będą, dopóty Ja w swej miłości błogosławić wam będę i tym, którzy według miary swojej miłości do Mnie, swoim braciom wiernymi pozostaną.

A którzy pałające serca mają – niejednokrotnie Oblicze Moje oglądać będą, szczególnie wtedy, kiedy te serca od samego początku w czystości zachowają.

Tak – i tu zakończyć by należało najświętszym ze wszystkich sformułowaniem: Niebo i Ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą!

Amen †. Amen †. Amen †.

Co czytać ? Aby poznać „Prawdę, Dobro, Piękno”.  
Z tym pytaniem zwróć się pod adres:

**Katolickie Publikacje**

80-354 Gdańsk ul. Subisława 23

www.powrotdonatury.net.pl tel. (58) 556 33 32

e-mail: zdrowie@powrotdonatury.net.pl